

**KRONIKA JACHT KLUBU
MADYNARKI WOJENNEJ
›KOTWICA‹**

Kronikę opracował i wykonał
– STANISŁAW KIERZKOWSKI

•1957•

01.06. Jeśli dzisiejsze nasze spotkanie - ludzi najbardziej oddanych sprawom żeglarstwa można określić Pierwszym Posiedzeniem Zarządu Jacht Klubu Żeglarskiego to niech tak pozostanie. Historia osądzi czy mieliśmy dość wiary co do pomyslności naszego przedsięwzięcia i czy byliśmy dość mocno przekonani o celu i słuszności naszego dzisiejszego spotkania.

Chcemy wyruszać w dalekie morskie podróże.

Chcemy ruszyć wielką - naszym zdaniem - sprawę: przybliżyć urok żagli ludziom twardej służby morza. Według naszego mniemania każdy oficer morski powinien być zarazem dobrym żeglarzem. Żeglarstwo ma wiele dodatknych cech. Naszą sprawą jest pokazanie tych dobrych stron, które żeglarstwo bardziej niż jakakolwiek dziedzina sportu reprezentuje. Żaden bowiem, nawet najbardziej widowiskowy sport nie posiada ani skromnej części tych walorów społecznych i wychowawczych jakim dysponuje żeglarstwo.

Planowaliśmy zebrać się w takim jak dziś gronie już od dłuższego czasu. Zawsze były jednak jakieś przeszkody. Albo po prostu: brakowało nam żeglarskiej konsekwencji.

Pierwsze posiedzenie. Kolegę Witolda Glińskiego powołaliśmy na przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego Jacht Klubu Morskiego. Na spotkanie przybyli kol.kol. Witold Gliński, Czesław Cześnik, Marian Załoga, Tadeusz Olchowy, Ireneusz Grajewski, Edmund Kosiarz.

12.06. Podczas kolejnego spotkania ustaliliśmy nazwę dla naszego Klubu: Jacht Klub Morski "Neptun". Nasze barwy "rozpoznawcze" to bandera wojenna ze znakiem trójzęba w lewym górnym rogu. IKM "Neptun" jest organizacją społeczną o charakterze sportowym działającą w Gdyni w oparciu o sprzęt Ośrodka Sportów Morskich MW.

Postanawiamy zarejestrować nasz Klub w PZŻ. Rozpoczynamy pracę nad treścią statutu YKM "Neptun". Nasz pływający tabor żeglarski nie przedstawia się najlepiej. Jest przeważnie stary i wysłużony. Nasze jachty to: "Hetman" - 80 m kw. żagla, rok budowy 1936 - Brema. Jachty 50 m kw. - "Kapitan", "Bosman" i "Komandor" są w nie najlepszym stanie technicznym, "Komodor" - 40 m kw. żagla - jacht o nieznanym metryce narodzin i dwa jachty 30 m kw. - także słupy i to też z 1936 roku. Mamy również na swym stanie wrak słynnego jachtu "Kneź", którego musimy w najbliższym czasie odbudować. Dużą stosunkowo wartość przedstawia "Kon-tiki" - jacht klasy Star. W sumie mamy 9 jachtów.

Rok 1957 kończymy stosunkowo dobrymi wynikami. W regatach międzynarodowych Kieler Woche zajęliśmy trzy I miejsca. Dobrze też wypadły rejsy zagraniczne do Finlandii jachtów: "Kapitan" i "Hetman". Dużymi osiągnięciami sezonu żeglarskiego 1957 były świetne wyniki uzyskane przez nasze załogi w regatach krajowych na jachtach "Kapitan", "Komandor" i "Bosman".

Ustaliliśmy Statutu Jacht Klubu Morskiego "Neptun".

•1958•

25.01. Walne Zgromadzenie Organizacyjno - Wyborcze. Godzina 1300. Przybyło 47 osób. Zagajenia i otwarcia dokonał kol. W. Gliński. przewodniczący komitetu organizacyjnego YKM "Kotwica". Określiliśmy zarys rozwojowy naszego Klubu. Oceniamy także swoje możliwości na tle innych klubów żeglarskich na Wybrzeżu. Stwierdzamy, że możemy z nimi śmiało rywalizować.

27.01. Ustaliliśmy skład Zarządu Klubu YKM "Kotwica". JKM "Kotwica" taką nazwę będzie od dnia dzisiejszego nosić nasz Jacht Klub. Skład Zarządu Klubu przedstawia się następująco : Komandorem Klubu został wybrany kol. Witold Gliński. Pozostałe funkcje w Zarządzie objęli kol.kol.: Czesław Cześnik - vicekomandor d/s administracyjnych, Bronisław Szul - vicekomandor d/s sportowych, Medard Przyłipiak - kapitan sportowy, Ireneusz Grajewski - kapitan wyszkoleniowy, Marian Załoga - skarbnik, Tadeusz Siwiec - sekretarz, Antoni Sobczyk - gospodarz, Jan Sowa - Członek Zarządu.

05.02. Postanawiamy przyjąć do swojego grona członków Sekcji żeglarskiej ze Stoczni Marynarki Wojennej. Uzgadniamy zasady wzajemnego korzystania ze sprzętu posiadanego w obu środowiskach.

Starania o zatwierdzenie form organizacyjnych Klubu przez instytucje centralne MON.

15.02. Rozpoczynamy kursy teoretyczne na wszystkie stopnie żeglarskie.

24.02. Posiedzenie Zarządu. Ważne wiadomości : nasz Klub został zarejestrowany w PZŻ i w dokumentach administracji terenowej. W dalszym ciągu ubiegamy się o przyznanie statusu prawnego wojsku poprzez Radę WF i Sportu MON.

Walne Zgromadzenie członków Klubu. Nasze podstawowe bolączki ogniskują się wokół braku bazy i magazynów, gdzie można przechowywać i konserwować sprzęt. Kol. M. Przyłipiak omawia przykłady beztroski i braku znajomości etyki żeglarskiej w czasie korzystania z jachtów.

Honorowym członkiem Klubu wybrano admirała Zdzisława Studzińskiego. W najbliższym czasie zakupimy mniejsze jednostki klasy Star.

16.03. Posiedzenie Zarządu JKM "Kotwica". Przyjęliśmy w skład Klubu sekcję żeglarską przy stoczni MW wraz z jachtem "Artemis". Zasili on flotyllę pływającą "Kotwicy". Opracowaliśmy plan wykorzystania jachtów w sezonie 1958. Nasz Jacht Klub skupia obecnie 64 członków.

13.04. Posiedzenie Zarządu ustaliśmy trasy letnich rejsów jachtów. Będą to rejsy regatowo - szkoleniowe do portów polskich i zagranicznych. W skład naszego Klubu przyjęliśmy 22 członków. Omawiamy sprawę remontowe.

Na dobrej drodze jest sprawa zakupu fabrycznie nowych "Starów" Rada WF i Sportu MON z pewnymi zastrzeżeniami ale w końcu uznała nasz Klub.



Start do regat odbył się przy silnym wietrze 22,07.1958r.



Jeden z biegów regatowych w lipcu 1958r.

28.04. Posiedzenie Zarządu JKM "Kotwica". Rada WF i Sportu referuje Komandor Klubu kol. W.Gliński - omawiała nasze sprawy. Zarzuca nam się nielegalne "ukonstytuowanie się" oraz oderwanie charakterem swojej działalności od władz wojskowych. Wobec powyższego

zarzutu zdajemy sobie sprawę, że niezbędnym staje się wniesienie poprawek statutowych.

Szkutnicy LPŻ przedłużają remont "Komandora".

Na Helu stoi duży jacht, który pozbawiony nadzoru i opieki niszczeje. Postanawiamy wydelegować na Hel kol. T.Olchowego aby bliżej zainteresował się tą sprawą.

26.05. Posiedzenie Zarządu. Niezbędnym staje się ustalenie regulaminu korzystania z jachtów. To w celu zachowania niezbędnej dyscypliny żeglarskiej. Zadania tego podjął się kol. I. Grajewski.

Wprowadzamy dni szkolenia praktycznego na jachtach. O naszych sprawach pisze "Bandera" tygodnik MW.

27.05 Zebrał się - niemal w trybie alarmowym - Zarząd Klubu. Omawiano doniosłe sprawy : podział basenu żeglarskiego dla poszczególnych Klubów jachtowych.

31.05. Uroczystość podniesienia Bandery Klubowej. Początek sezonu żeglarskiego. Pomyślnych wiatrów ! Padło wiele ciepłych i życzliwych słów ze strony zgromadzonych gości.

Jacht "Mat" bo taką ma nazwę jednostka na Helu - informuje kol. T.Olchowy - stoi nadal bez opieki i niszczeje. Sprawa ta musi być jak najszybciej rozwiązana. Potem może być już za późno.

Bandera

Podniesienie bandery

Zdjęcie obok przedstawia moment podniesienia bandery Yacht Klubu Morskiego „Kotwica” — symbol otwarcia sezonu. Na uroczystość tę przybył Dowódca Mar. Woj. kontradmirał Studziński oraz liczni goście, oficerowie Sztabu Głównego Mar. Woj. i członkowie Klubu. Przy dźwiękach hymnu narodowego bandera została podniesiona. Następnie przemawiali: komandor klubu kmdr ppor. Gliński, Dowódca Mar. Woj. oraz przedstawiciele PZZ i bratnich klubów żeglarskich „Gryf”, „Stal” i Yacht Klub Polski. Po uroczystości oficjalnej w sali Okręgowego Klubu Oficerskiego żeglarze i goście wychyliłi tradycyjną lampkę wina, a o godz. 12-tej mimo niesprzyjającej pogody wszystkie nasze jachty wypłynęły na zatokę. „Pomyślnych wiatrów!”



(Foto: bosman Sł. Soltys)

10.07. Wytypowali spośród naszego grona 3 kolegów /J.Sowę., M.Przylipiaka i J. Rajewskiego/ na sędziów.

Po awarii jaka przydarzyła się "Komandorowi" niezbędnym staje się wstawienie mu nowego masztu.

Kilku Członków Klubu wyróżnił dowódca MW w specjalnym rozkazie : Cz.Cześnika, I.Grajewskiego, M.Przylipiaka, St.Jurzyka, J.Pinkiewicza, Łoska, M.Gryniewicza za wzorową postawę sportową i propagowanie szlachetnych idei jakie niesie za sobą uprawianie żeglarstwa w MW. Przyjęliśmy 25 nowych członków.

11.07. Podczas Zebrania Zarządu przedstawiono problem odbudowy jachtu "Bosmat" oraz sprawę zakupu jachtu typu Star. Postanawiamy też rozpocząć odbudowę jachtu "Kneź". Na ten cel wyasygnowaliśmy sumę 40 000 złotych.

Kol. Cz.Cześnik złożył protest na decyzje OG PZŻ o podziale nabrzeży i terenów wokół basenu. Postanawiamy w tej sprawie odwołać się do władz centralnych PZŻ. Może tam wykażą więcej zrozumienia dla naszych spraw. Przyjęliśmy 14 nowych członków.

Jacht "Artemis", który wszedł w skład naszego taboru pływającego wraz z przyjęciem sekcji ze Stoczni MW, nie jest przygotowany do pływania w trudniejszych warunkach meteorologicznych. Wyrażamy jednak zgodę na wypożyczenie tej jednostki WKS "Legia".

Planujemy już rejsy na przyszły rok.

10 sierpnia 1958 r. Nr 32 (79) Rok II

Bandera



Na wodach Zatoki Gdańskiej odbywały się regaty w piątek 15-tygodnia Zatoki Gdańskiej w których uczestniczyły załogi blisko 100 jachtów. Zawodnicy startowali w klasach: „Słonka”, „Finn”, „Pirat” i „Star” oraz w klasie jachtów pełnomorskich. Tę ostatnią konkurencję wygrał nasz jacht „Kapitan”. Na zdjęciu: Jachty w chwili po wystartowaniu do zawodów na wodach Zatoki Gdańskiej.

(Fot. — WAF)







Przewodnik



U ŻEGLARZY pomyślne i niepomyślne wiatry

Dawno nie pisaliśmy o żeglarskich Jacht Klubu Mar. Woj. „Kotwica”, tymczasem oni nie próżniają. Wszystkie jachty są niemal bez przerwy eksploatowane nie tylko na wodach Zatoki Gdańskiej i Bałtyku. Wydaje się, że dopiero niedawno „Kapitan” prowadzony przez kpt. Perlickiego był w Anglii, gdzie zajął piąte miejsce a już jak z rogu obfitości posypały się inne rejsy i lepsze wyniki.

Na wstępie jeszcze o przykrych sprawach. Otóż w tegorocznych regatach „Kieler Woche” nie startował, przemęczony podróżą do Anglii, absolutny zwycięzca poprzednich — nasz „Kapitan”. Z tego względu zmuszeni byliśmy wszystkie 5 pucharów przechodnich zdobytych w roku ubiegłym zwrócić Niemcom. Niektóre z nich mogą teraz zdobyć tylko Niemcy, ponieważ do ich regulaminu wprowadzono odpowiednią klauzulę. Miejsce „Kapitana” zajął tam w roku bieżącym nasz jacht „Hetman” dowodzony przez kpt. K. Rojewskiego. Wprawdzie nie dosłownie zajął miejsce naszego najlepszego jachtu, ale był trzeci, a więc również na doskonałej pozycji. W skład załogi wchodził: kpt. F. Jaskólski, kpt. J. Kokodyniak, kpt. P. Moszczyński i ppor. T. Jabłoński.

Podczas gdy u nas trwała gorączka „przygotowań do regat Tygodnia Zatoki Gdańskiej”, inny nasz jacht, „Komandor” pod dowództwem kpt. mar. T. Siwca, startował w szwedzkich regatach w Hanko, gdzie był start i meta. Trasa wynosiła 280 mil morskich i przebiegała wzdłuż linii: Hanko — latarniowiec Skagen, boje Kristiansen i Persgrund oraz port Hanko. W klasie 50 metrów kwadratowych żagli brało udział osiem jachtów — nasz zajął czwarte miejsce. Biorąc pod uwagę fakt, że kapitan naszego jachtu pierwszy raz uczestniczył w międzynarodowych regatach oraz że po pięciu dniach drogi po Bałtyku przybyli do Hanko o godz. 23.30, a rano musieli już startować — miejsce to musimy uważać za wielki sukces. Inne polskie jachty, a wśród nich „Orion” z LPZ — Gdynia, spóźniły się i nie brały udziału w zawodach. Załoga składała się z takich żeglarzy, jak: por. L. Sadłowski, por. P. Bigaj, płk. B. Machoń i st. mar. H. Brzoza.

Największy tegoroczny sukces odniósł jednak jacht „Kapitan”. W czasie regat na trasie 320 mil w ramach Tygodnia Zatoki Gdańskiej zajął on pierwsze miejsce nie tylko w swojej klasie ale i ogólnie. Był bezkonkurencyjny. Prowadzący go kpt. Rojewski i żeglarze: mar. Piłat, mar. Piekiewicz i bosman Nowocien — przynieśli „Kotwicy” aż trzy puchary. Jeden za najszybszy jacht w klasie, drugi za to że byli najszybsi w ogóle i w przeliczeniu (puchar przewodniczącego WKKF). O kilka godzin „Kapitan” wyprzedził jacht, który jako następny znalazł się na mecie.

W regatach zatokowych w „30tkach” na trasie Sopot — Puck — Jastarnia — Sopot „Bosmat” ze sternikiem kpt. mar. T. Olchowym był trzeci, a „Bałtyk” którym sterował mat Krzenczesza, zajął tam piąte miejsce.

Obecnie już kpt. Olchowy poprowadził „Bosmata” na regaty o Błękitną Wstęgę Zalewu Wiślanego. Warto podkreślić że „Bosmat” jest to jacht, który został odremontowany z przeznaczonego na „złom” o czym już kiedyś pisaliśmy. Udaje się tam również „Bałtyk”, którego sternikiem tym razem będzie prawdopodobnie bosman Zientara. Poza tym, w dniach 17 — 23 sierpnia „Kapitan” będzie startował w Szczecinie o puchar pomorskiego „Gryfa”.

Plany najbliższe naszego Jacht Klubu sięgają również za granicę. W trakcie realizacji i przygotowań znajdują się już rejsy nawigacyjne do Szwecji i Finlandii. Mianowicie „Hetman” prowadzony przez kmrdr ppor. Cz. „a” zawińe do Sztokholmu, a „Jsman” (kapitanem ma być ppor. Jurczyk) pójdzie trasą: Gdynia — Sztokholm — Helsinki — Gdynia.

A więc nasze żagle wciąż pod wiatrem i to często pomyślnym. Dzieje się tak mimo rzucańca im od czasu do czasu różnych „klód pod nogi”. Tym bardziej może imponować ich praca i sukcesy. Do takich „klód” zaliczyć trzeba ostatnią decyzję PZZ w sprawie „podziału miejsc w basenie jachtowym”. Nasze miejsce przydzielono dla Jacht Klubu Polski (prawdopodobnie dlatego że należało ono do niego przed wojną), nie licząc się zupełnie z istniejącą obecnie sytuacją. Nie dość na tym, że przesunięto nasze jachty, aby jachty YKP były naprzeciw ich budynku, to jeszcze wyznaczono nam jedną pozycję aż na drugim krańcu nabrzeży jachtowych, za wszystkimi klubami, w odległości około 400 metrów od pozostałych jedyn... z.

Czy to nie zakrawa na faworyzowanie jednych przed drugimi?

(des.)

24.08. Zebrało się sporo spraw. Omawiamy je wszystkie na posiedzeniu Zarządu. Pierwsza sprawa dostarczyła nam sporo satysfakcji: Rada WF i Sportu zaakceptowała statut naszego Klubu. W końcu ! Ale problem podziału nabrzeży - w miarę słuszny i racjonalny - nadal jest nie rozwiązany. Waznajemy zasadę, że tylko sprawiedliwy podział "terytorium" wokół basenu przynieść może korzyści wszystkim jednakowo.

Sprawę tę postanawiamy skierować do Dowództwa MW. Niech określi jasno nasze stanowisko w rozmowach z władzami miasta. Na zbliżające się regaty o puchar "Gryfa Pomorskiego" postanawiamy wysłać jacht "Kapitan" pod dowództwem kol. Zb. Lenkego.

Musimy, jako klub zrzeszający śmietankę żeglarzy Marynarki Wojennej posiadać własną kronikę, w której to odnotowalibyśmy każdorazowo najważniejsze wydarzenia z naszego życia.

Postanawiamy rozpocząć odbudowę "Knezia" według posiadanej starej dokumentacji. Jacht będzie miał poszycie dębowe.

Kol. I. Grajewski rozpoczął starania w DMW o przydział motorówki. Gratulacje dla załóg regatowych: "Kapitan" - I miejsce, a "Bosmat" - III w MTZG. "Komandor" IV miejsce w regatach do Hanko.

23.08. Księgowość też ważna rzecz ! Okazuje się, że bez bieżącej kontroli finansów nawet najlepiej pomyślana wyprawa żegla - rska nie da tyle przyjemności ile powinna. Do tej pory Zarząd w miarę dobrze wywiązywał się z rozliczania rejsów i działalności finansowej Klubu. Jednakże ze względu na stale zwiększający się stan ilościowy sprzętu i liczebny wzrost członków Klubu wszelkie operacje finansowe należą do bardzo absorbujących. Podejmujemy zatem inicjatywę : przyjmujemy do pracy księgowego.

Dokonyjemy przeglądu rachunków, wydatków, faktur. Słowem całe posiedzenie Zarządu poświęcamy tej sprawie. Musimy kupić odpowiednią kasetkę na pieniądze.

Rozpisujemy konkurs na znaczek Klubowy.

Bandera

★ TYGODNIK MARYNARKI WOJENNEJ ★

Kpt. mar. T. Olchowy zdobywcą »BŁĘKITNEJ WSTĘGI ZALEWU WIŚLANEGO«

Na trasie 25 mil morskich odbywały się regaty o „Wielką Błękitną Wstęgę Zalewu Wiślanego”. Uczestniczyły w nich 22 jachty, w tym dwa z Jacht Klubu Mar. Woj. „Kotwica”: „Bosmat” i „Bałtyk”. Pierwszy dowodzony przez kpt. mar. Tadeusza Olchowego, przybył na zalew niemal dwa tygodnie przed zawodami. Nasi regatowcy poznali trasę, więc tam wiatry i skorzystali wiele z tego rejsu szkoleniowo-nawigacyjnego.

Wróćmy jednak do regat. Nasze jachty odniosły piękny sukces. „Bosmat” zdobył „Wielką Błękitną Wstęgę”, puchar przebodeń i dyplom dla bezwzględnie najszybszego jachtu oraz „Błękitny Proporczyk” i puchar przechodni dla najszybszego w klasie po przeliczeniu (handicap) ufundowany przez redakcję „Panoramę Północy”. Żeglarzami na „Bosmacie” byli st. mar. Stefanowski, mar. Lasak i ob. Bagiński. Drugie miejsce zajął „Bałtyk”, którego sternikiem był bosman Zientara.

Startowały jachty o znacznie większych wartościach regatowych od naszych jednostek, wiele przewyższalo je powierzchnią żagli. Np. jacht „Smok” miał 80 m kwadratowych żagli, podczas gdy nasze nie przekraczają 40 m.

Zeszloroczny zwycięzca, śliczny jacht „Santa Maria”, wybitne regatowy (klasa R-6) zajął dalsze miejsce. Pogoda była piękna. Słońce świeciło, wiatr silny wiatr dochodzący w podmuchach do 20 stopni. Start nastąpił w Krynicu a trasa prowadziła w stronę pławy „Plotruś” (Kaszycy Eiblańska), z powrotem do Krynicy Morskiej, stąd do Fromborka i znów o Krynicę. Oto co opowiada o regatach kpt. Olchowy:

— Zaraz po starcie byliśmy pierwsi. Za nami szedł „Bałtyk”. Trzy mile od startu minął nas „Bałtyk” i wysunął się ok. 60 m do przodu, ale po zwrocie my byliśmy lepsi i znów wyszliśmy na prowadzenie, którego nie oddaliśmy do końca. Mile przed metą pękła nam wana, „Bałtyk” szedł niemal na naszej rufie. Zmieniliśmy hals na prawy i zdjeliśmy jeden żagiel (genua-fok). Nasi koledzy nie zrozumieli manewru i sądząc, że to jakaś taktyka, zrobili to samo. My zaś napraviliśmy wana awaryjnym wzmocnieniem, a ponieważ wolni już byliśmy od obawy, że złamie się nam maszt, znów podnieśliśmy genua fok, a zdjeliśmy fok. Kiedy przybyliśmy zrozumieli sytuację, byli już za późno. Złapaliśmy pomyślny wiatr i... zdobyliśmy „Wstęgę”.

(des.)

Żeglarze kończą sezon

Wszystko ma swój koniec. Wkrótce też zwiną żagle nasi żeglarze — sportowcy z Jacht Klubu Marynarki Wojennej „Kotwica”. Po pracowitym okresie pływania jachty spocznią wreszcie w hangarach. Rozpocznie się okres ich remontu.

Sezon kończy się olbrzymią doroczną imprezą: regatami o „Błękitną Wstęgę Zatoki Gdańskiej”. Wezną tu udział wszystkie nasze jachty. Poprowadzą je wyszkoleni w tym roku kapitanowie i sternicy morscy. Rezultaty tych regat podamy w następnym numerze. Dziś poinformujemy tylko o kilku nowych sukcesach naszego klubu.

Otóż w sierpniu wróciły dwa nasze jachty z rejsu szkoleniowo-nawigacyjnego po Bałtyku, z zawinięciem do Sztokholmu. Oficerowie uczestniczący w rejsie mieli doskonałą okazję do pogłębienia wiadomości z dziedziny nawigacji przez Bałtyk północny

i piękne, a trudne do przebycia szwedzkie szkery. Przejęcia do Sztokholmu widać się wśród malowniczego terenu, a w kilku miejscach ich szerokość sięga zaledwie 50 metrów. Toteż kapitanowie naszych jachtów: kmdr ppor. Cześniak i ppor. Jurzyk przeprowadziwszy je bez awarii, zdali z doskonałym wynikiem trudny egzamin.

W początkach września Jacht Klub Morski LPZ „Gryf” urządził regaty na trasie Gdynia-Władysławowo. Brało w nich udział kilka naszych jachtów pełnomorskich, odnosząc raz jeszcze sporo sukcesów. W klasie do 50 metrów kwadratowych żagli zajęliśmy trzy pierwsze miejsca. Zwyciężył ppor. Jurzyk na „Komandorze”. Trzy sekundy za nim zameldował się na mecie ppor. Przyliplak na „Kapitanie”. Na trzeciej pozycji uplasował się m. mar. Pikiewicz na „Bosmanie”. W klasie „80-tek” bezkonkurencyjnym był Perlicki (dzięki spinakerowi wypożyczonemu z „Kotwicy”). Dużym osiągnięciem naszego jachtu „Hetman” było zajęcie drugiego miejsca. Dowodził nim kmdr ppor. Cześniak. Trzecie miejsce zajął Romaszkiwicz z YKP na jachcie „Tajfun”. W tych regatach wiatr żeglarzom nie dopisał. Oby sprzyjał im w Tygodniu Zatoki Gdańskiej!

D.

05.10.1958

Bandera

15.12. Ostatnie w tym roku posiedzenie Zarządu. Kol. Witold Gliński podzielił się wrażeniami z pobytu na Zjeździe PZŻ. Związek Pragnie podjąć się budowy centralnego ośrodka szkoleniowego dla żeglarzy w Trzebieży. Musimy nawożuje kol. W. Gliński - mocniej wciągać do żeglarstwa młodzież. Nasz pierwszy krok w tym kierunku to nawiązanie współpracy z HOM-em.

Nadszedł protokół zdawczo-odbiorczy dla "Knezia". Rozpatrujemy i zastanawiamy się nad nazwą dla odbudowanego jachtu. Zdecydowaliśmy w końcu, że jacht będzie nosił nazwę "Admirał" - czyli taką samą nazwę jaką posiadał jeden z naszych jachtów wycofanych wcześniej z eksploatacji.

Zmiany personalne w składzie Zarządu : z funkcji skarbnika Klubu zrezygnował kol. Marian Załoga . Na jego miejsce dokoptowano kol. Tadeusza Olchowego.

Zarząd rozpatrzył "Plan rozwoju flotylli jachtowej w okresie do 1965 roku". Perspektywy są bardzo budujące. Cały problem w tym czy nasz piękny plan zatwierdzi Rada WF i Sportu MON.

Kończy się rok - kolejny etap naszej działalności. Należy uznać go za pomyślny. Pływaliśmy stosunkowo dużo: jachty przebyły w sumie ok. 13 000 Mm. Odwiedzaliśmy porty polskie i zagraniczne. W sumie nasze jachty zawijały do 32 portów. Załogi "Kotwicy" wzięły udział

w poważniejszych regatach tak na wodach polskich jak i na obcych.

Zorganizowaliśmy 2 kursy teoretyczne na stopnie: żeglarza i sternika jachtowego w wyniku, którego 8 osób podniosło kwalifikacje, 4 naszych kolegów uzyskało patenty żeglarskie.

W 1958 roku w pływaniach zatokowych i pełnomorskich krajowych uczestniczyło 751 osób. Rejsem roku był rejs "Hetmana" pod dowództwem kol. Cz. Cześnika do zagranicznych portów: Sadhamn, Sztokholm i Visby. 8 - osobowa załoga przepłynęła 1517 Mm.

W tym roku porty zagraniczne odwiedziły 5 naszych jachtów z 30 osobami na pokładzie przepływając 6905 Mm.

W 1958 roku jachty nasze wzięły udział w 8 regatach. W regatach na trasie Gdynia - Puck 3 nasze jachty zajęły dobre miejsca, a "Komandor" dowodzony przez T. Siwca był jednostką bezwzględnie najszybszą. Jachty "Bosman" i "Bałtyk" zajęły I i III miejsca w swoich klasach - dowodzili nimi Z. Zientara i Zb. Lemke. Bezwzględnie najszybszymi jednostkami na regatach były nasze jachty w: Regatach o "Błękitną Wstęgę Zalewu Wiślanego" - jacht "Bosman" pod dowództwem kol. T. Olchowym, w Regatach na trasie Sopot - Olands Sodra Grund - Ustka - Sopot - jacht "Kapitan" pod dowództwem kol. K. Rojewskim, oraz w Regatach o Błękitną Wstęgę Zatoki Gdańskiej - jacht "Hetman" dowodzony przez kol. M. Przyłipiaka.

•1959•

20.01. Pierwsze w tym roku posiedzenie Zarządu. Postanawiamy remontować "Admirała" - ex "Knezia". Prace te powinny ruszyć jak najprędzej - jeszcze tej wiosny. Koniecznym staje się wymiana niektórych elementów kadłuba. Koledzy z pionu technicznego i sportowego opracowali projekt wnętrza. Wszystko przemawia za tym, że kabiny "Admirała" nie tylko będą przestronne i wygodnie urządzone, ale i funkcjonalnie.

28.01. Walne Zebranie YKM "Kotwica", Kol. St. Jaskólski mówił m.in. o potrzebie wybudowania magazynu dla sprzętu i łodzi. Przy obecnym stanie jachty i wyposażenie jednostek ulega szybkiemu niszczeniu.

Wielu członków Klubu postuluje wniesienie pewnych poprawek do Statutu YKM "Kotwica". Są również głosy aby Zarząd Klubu "dysponował budżetem w miarę przyzwoitości". Kol. Łodyga, który m.in. o tym mówił miał na myśli przede wszystkim bardziej racjonalną politykę finansową Klubu.

Szkolenie praktyczne - mimo, że przywiązujemy do niego dużą wagę - nie stoi na najwyższym poziomie. Przyczyną tego stanu rzeczy jest odczuwalny brak prowadzących zajęcia. W związku z tym kapitanowie do spraw wyszkolenia i sportowych otrzymali konkretne wytyczne w tej sprawie.

Spotkanie przerodziło się w spontaniczną dyskusję. Dominowała troska o dobre imię Klubu.

01.02. Kontynuujemy akcję wybierania honorowych członków naszego Jacht Klubu. Planujemy też opracowanie legitymacji członkowskich dla osób zrzeszonych w naszym Klubie.

Aby podratować nieco sytuację finansową Klubu zamierzamy wprowadzić cennik opłat za wypożyczony sprzęt.

Żeglarskie problemy

W ubiegłą niedzielę odbyło się wreszcie odłożone walne zebranie Yacht-Klubu Morskiego Mar. Woj. „Kotwica”. Już sam fakt, że zebranie musiało ulec zwłoczce ze względu na nieprzybycie w pierwszym terminie statutowej ilości dwóch trzecich liczby członków, że świadczy o dyscyplinie organizacyjnej i poczuciu odpowiedzialności za sprawę klubu u jego członków. Na ogólny stan 156 członków za pierwszym razem przybyło za ledwie ponad trzydziestu żeglarzy, a w drugim terminie niewiele ponad czterdziestu. Mimo tego zebranie się odbyło.

Najwięcej miejsca, a raczej czasu poświęcono na dyskusję nad sprawozdaniami wyłożonymi przez komandora YKM kmndra ppor. Glińskiego. Zgłoszono cały szereg wniosków merytorycznych i tylko energiczne prowadzenie zebrania przez kmndr. por. Sowę zapobiegło gmatwaniu i anarchii.

Jakie najważniejsze problemy stanęły na zebraniu? Do tych zaliczyłbym sprawę wewnętrzną dyscypliny i zwartości szeregów, troskę o kulturę morską, jakość szkolenia członków oraz osprzęt i mienie klubowe.

Żądanie do zwarcia żeglarskich szeregów jest moim zdaniem najzupełniej słuszne i celowe. Dla osiągnięcia lepszej jakości członków warto nawet stracić początkowo na ilości. W tym sensie formułowane były wnioski (kpt. mar. Zubowicz, kpt. mar. Olchowy i in.), zalecające zarządowi rozpatrywanie spraw nie płaćcych po pół roku składek członkowskich i skreślanie takich lub zawieszanie w czynnościach. Już obecnie zarząd rozpoczął akcję w tym kierunku, wysyłając do takich członków pisemne ostrzeżenia. W tej chwili nie wywiązujących się z tego obowiązku statutowego jest w klubie około 50 procent ludzi. Świadczy to nie tylko o ich przywiązaniu do barw klubowych, ale w ogóle o aktywności. Skończyć z „martwymi duszami” — tak można by określić tę akcję.

Troskę o kulturę morską członków wykazywali zebrani w dyskusji mówiąc o dotychczasowych, drobnych na pozór niedociągnięciach. Do dobrego wychowania żeglarskiego, oglady morskiej należy np. osobiste pobieranie osprzętu, ozaglowania jachtu, a po pływaniu należyte składowanie osprzętu i zdanie jachtu w porządku. Kapitan sportowy klubu por. mar. Przyłipiak poinformował zebranych o faktach (nagminnych) pozostawiania po rejsie jachtów na łaskę gospodarza. Niektórym szkoda piętnastu minut na wyklarowanie jachtu nawet po rejsach zatokowych. Ślad szybsze niszczenie sprzętu i cennego taboru pływającego.

Problem szkolenia kadr poruszyło kilku dyskutantów. Nie obyło się nawet bez małego aktu polemicznego, gdy na zarzut postawiony przez por. mar. Sadłowskiego, że kapitanowie i sternicy jachtów niechętnie szkolili młodych, odpowiedział por. mar. Przyłipiak twierdząc, iż nie mieli kogo szkolić, bo u-

przychodził na zajęcia, a to zniechęcało instruktorów. Zgodzono się wspólnie, że należałoby jednak opracować jakiś grafik dyżurów instruktorskich, podczas których wyszkoleni przez klub kapitanowie i sternicy jachtowi żeglugi morskiej przekazaliby praktycznie swe umiejętności młodym adeptom żeglarstwa, a nie tylko by korzystali ze sprzętu dla własnej przyjemności. Okazuje się też koniecznością opracowanie regulaminu przystąpienia, aby członkowie wiedzieli, co im wolno a czego nie. Bosman klubowy będzie miał obowiązek odbierania każdego jachtu po jego powrocie z rejsu.

Dalszym zagadnieniem była sprawa doboru załóg na rejsy zagraniczne. Stwierdzono, że udział w takim rejsie powinien być traktowany jako wyjątkowe wyróżnienie członka klubu, powinien być dla niego nagrodą za aktywną pracę, kontynuacją szkoleniowego programu. Podstawą przy ustalaniu list załóg jachtowych w takich wypadkach powinna być aktywność członka w pracach klubu, jego zdolności fizyczne, a także wcześniejsze uczestnictwo przynajmniej w jednym rejsie pełnomorskim. Trzeba też brać pod uwagę zdanie kapitana jachtu, szczególnie gdy chodzi o dobór obsady do rejsu regatowego.

nie piszę prawie nic o sukcesach YKM „Kotwica” w rejsach

zeszłorocznych, ponieważ już nieraz o nich pisaliśmy. Również i w tym roku będzie ich na pewno znaczna ilość zwłaszcza gdy mamy za sobą poparcie wojskowych władz sportowych, żywe zainteresowanie się Dowództwa Mar. Woj. i sympatii wielu ludzi. Tych, którzy najwięcej przyczynili się do powstania klubu i do jego rozwoju, wyróżniło walne zebranie nadając jednogłośnie tytuły i dyplomy honorowych członków. Tytuł Honorowego Komandora YKM przyznano Dowódcy Mar. Woj. kontradmirałowi Zdzisławowi Studzinskiemu. Honorowymi Członkami YKM zostali: kontradmirał Jan Wiśniewski, gen. brvg. Bronisław Bednarz, kmndr G. Grzenia-Romanowski, kmndr Ludwik Szmidt oraz plk Kazimierz Malczewski z GZP.

Problemy nurtujące w tej chwili naszych żeglarzy to w dużej mierze konkretny plan działania dla zarządu na najbliższy rok (ostatni z dwuletniej kadencji). To, że widzą je członkowie, że nie lekceważą ich zarząd, dobrze o nich świadczy i na pewno wspólnie pokonają wszelkie przeszkody, aby swe plany zrealizować. Tej zdrowej ambicji dali już zresztą niejednokrotnie dowody. A to pozwala patrzeć w przyszłość optymistycznie.

por. mar. St. DZIERŻAK

22 lutego 1959 r.

25.02. Zmiany w składzie Zarządu YKM "Kotwica". Z funkcji Vicekomandora zrezygnował kol. Bronisław Szul. Na to miejsce powołano kol. Jana Sowę.

W najbliższym czasie Kol. I. Grajewski przedstawi plan szkolenia praktycznego. Niezbędnym staje się podniesienie na wyższy poziom kwalifikacji żeglarskich wszystkich członków.

Koniecznym staje się również ostateczne zakończenie prac nad Statutem Klubu. Musimy też ustalić "Zasady współpracy z WKS "Legia".

Wysyłamy 4 osobową załogę na regaty bojerowe do Giżycka. Rozważamy kandydatury na kapitanów jachtów udających się w b.r. w rejsy zagraniczne.

12.03. Podczas Zebrania Zarządu omówiliśmy "Zasady współpracy z sekcją żeglarską WKS "Legia". Zarząd zaakceptował przedstawiony projekt.

23.03. Ogłaszamy konkurs na opracowanie graficzne odznaki klubowej. Na ten cel wyasygnowaliśmy niebagatelną sumę - 3 000 złotych. Sprawa podziału nabrzeży w basenie jachtowym nadal otwarta!

06.04. Podczas posiedzenia Zarządu kol. St. Jurzyk przedstawił gremium sprawozdanie w którym omówił "potrzebę utworzenia komisji rozbiórki starych baraków". Stan pomieszczeń i budynków jest alarmująco. Wiele wysiłku załoga MOSW wkłada w zapewnienie budynkom należytego bezpieczeństwa przeciwpożarowego.

Sprawa podziału nabrzeży. Pada sugestia: po 80 metrów nabrzeża dla każdego Klubu. Zgoda!

10.04. Kwartałna ocena działalności Klubu. Ustalamy preliminarnie na regaty i rejsy.

14.04. Zatwierdziliśmy przedłożony projekt "Regulaminu regat". Ustalono skład załóg na 6 rejsów zagranicznych.

20.04. Odbyło się zebranie Zarządu podczas którego zostały zatwierdzone listy załóg na rejsy zagraniczne.

27.04. Posiedzenie Zarządu poświęcone omówieniu spraw związanych z bezpieczną żeglugą na jachtach. Kol. M. Przyłipiak przypomniał, że dobry jachting wymaga również od załóg dopełnienia wielu podstawowych formalności regulaminowych i ścisłego przestrzegania przepisów.

18.05. Dokonaliśmy przeglądu kwalifikacji członków naszego Klubu. W dalszym ciągu utrzymywać będziemy kurs na podwyższanie stopni żeglarskich. Ponieważ nie mamy możliwości oddziaływania administracyjnego na członków aby podnosili kwalifikacje apelujemy do ich ambicji.

Wytypowaliśmy 6 kolegów na egzaminy na stopień jachtowego kapitana. Egzaminy odbędą się 6 czerwca. Przyjęliśmy 40 nowych członków.

25.05. Odprawa kapitanów jachtów przed rejsami zagranicznymi. Ustalamy też wysokość funduszu przeznaczonego na uroczystość podniesienia bandery. Mamy zamiar kupić róg mgłowy dla jachtu "Kapitan".

Zatwierdziliśmy przygotowany przez jednego z naszych członków Zarządu projekt "Regulaminu przystani".

Zatwierdzenie zmian w listach załóg udających się w rejsy zagraniczne.

30.05. Godzina 1800. Uroczystość podniesienia bandery. Po raz 3 w historii naszego Klubu.

Porandora

JACHTY NA WODĘ

Już dziś 30 maja br., o godz. 18.00 w Jacht Klubie Marynarki Wojennej „Kotwica” w Gdyni nastąpi uroczyste podniesienie bandery. Wszystkie jachty są przygotowane do letnich rejsów szkoleniowych i do regat. A członkowie „Kotwicy” mają wielkie ambicje i plany oraz wszelkie dane, by je zrealizować.

Podczas zimy nie zmarowali czasu. Niedawno zakończyła się część teoretyczna nowego kursu żeglarskiego, w którym uczestniczyło około 40 słuchaczy. Z początkiem czerwca we wtorek i czwartki od godz. 16.00 rozpoczyna się dalsze szkolenie, już praktycznie na morzu. Rośnie żeglarski narybek młodego, bo dwa lata zaledwie liczącego klubu. Podnoszą swe kwalifikacje również sternicy i kapitanowie jachtowi. W roku ubiegłym stopień kapitana jachtowego żeglu-

por. mar. St. Dzierżak

gi morskiej oraz sternika zdobyło wielu członków.

Pamiętamy do dziś wspaniałą sukces jachtu „Kapitan”, który prowadzony przez kapitana Perlickiego zdobył w regatach „Kieler Woche” wszystkie pięć pucharów. Było to dwa lata temu. Niestety, w roku ubiegłym „Kapitan” nie powtórzył tego osiągnięcia, spóźniając się na start po uczestnictwie w regatach angielskich o puchar Morgana na kanale La Manche (3 miejsce w swej klasie). Na pocieszenie mieliśmy jednak do zanotowania czołowe miejsca w innych regatach tak zagranicznych jak i krajowych. Na obcych wodach podczas „Kieler Woche” „Kapitan” zajął na trasie Kiel — Eckenferde — Kiel pierwsze miejsce w swej klasie, w regatach „Skaw Race” (na trasie Hanko — Skagen — Christianse — Hanko długości ok. 320 mil morskich) jacht „Kotwicy” — „Hetman” zdobył w klasie IV miejsce, a podczas regat w Warnemünde (NRD) w silnej obsadzie międzynarodowej wywalczył drugą pozycję.

W regatach krajowych mieliśmy większe sukcesy. „Kmandor” zwyciężył bezapelacyjnie podczas regat z okazji „Dni Morza” na trasie Gdynia — Puck. W Międzynarodowym Tygodniu Zatoki Gdańskiej „Kapitan”, prowadzony przez ob. Rajewskiego, zdobył zdecydowanie I miejsce, okazując się najszybszym jachtem i w swojej klasie, i w ogóle. „Kotwica” zdobyła „Błękitną Wstęgę Zalewu Wiślanego” (kapitan Olchowy na „Bosmacie”) i „Błękitną Wstęgę Zatoki Gdańskiej” — (kapitan Przyłipiak na „Hetmanie”). Pierwsze miejsce zdobył tu także w swej klasie (45 m kwadratowych żagli) jacht „Bałtyk” ze sternikiem Krzencza.

Piękne osiągnięcia roku minionego powinny zachęcić wojskowych żeglarzy do powtórzenia wyników i do wzbogacenia tradycji swego klubu. Będzie po temu szereg okazji w nadchodzącym sezonie. Jachty pod banderą „Kotwicy” w osmiu rejsach

szkoleniowo - nawigacyjnych odwiedzą porty Danii, Szwecji, Finlandii, NRD i ZSRR. W regatach zagranicznych startować mają „Kapitan” w „Kieler Woche”, a „Hetman” w „Rond Gotland”. Poza tym żeglarze „Kotwicy” uczestniczyć będą we wszystkich pełnomorskich regatach krajowych.

Warto wreszcie wyróżnić tych, którzy włożyli najwięcej wysiłku w przygotowanie jachtów do rejsów. Pilnością i pracowitością, zadaniem kmadra ppor. Cześnika, wyróżnili się przede wszystkim sternik: st. mar. Brzoza, gospodarz „Kapitana” mar. Piekiewicz oraz mar. Kass. Należy im się szczególne uznanie z okazji zbliżającego się otwarcia sezonu, którego symbolem będzie uroczystość podniesienia bandery.

Zyczymy im pomyślnych wiatrów!

31 maja 1959 roku •



Opolskie drużyny harcercskie posiadające własny sprzęt żeglarski — rozpoczęły wiosenny sezon na Odrze. Na zdjęciu: W przystani na Odrze.

(CAF — fot. Okoński)

01.06. Przydzielono nam budżet w wysokości 750 tys. złotych z przeznaczeniem na zakup nowego sprzętu i działalność związaną z prowadzeniem szkolenia żeglarskiego.

Postanawiamy zrezygnować z współpracy z 29 członkami naszego Klubu. Powód : wykazali małą dyscyplinę w opłacaniu składek członkowskich. Przyjęliśmy 8 członków.

Wytypowaliśmy zawodników /kol. P. Bigaj i J. Pinkiewicz/ do regat w klasie "Star".

08.06. Kol. Cz. Cześnikowi Zarząd zaproponował zorganizowanie regat jachtów klas mieszanych w dniach 14.07 - 19.07.

Jacht "Bałtyk" odbędzie 4 dniowy rejs na Zalew Wiślany.

15.06. Wytypowaliśmy 8 jachtów i 11 dowódców jachtów /3 rezerwowych/ na regaty na trasie Gdynia - Puck. Jachty te to "Hetman", "Bosman", "Bałtyk", "Komandor", "Bosmat" i "Komodor" oraz "Kon-Tiki".

Rozpoczęcie egzaminów na stopień żeglarza.

Zarząd zaproponował kol. T. Olchowemu techniczne opracowanie projektów odznak klubowych.

22.06. Zmuszeni jesteśmy przełożyć na okres jesienno-zimowy egzaminy na stopnie sternika i żeglarza. Powód : nie wydrukowaliśmy na czas odpowiednich ogłoszeń.

Kol. P. Bigaj i Cz. Lang otrzymali ustne upomnienie ponieważ nie zgłosili się na egzaminy na stopnie kapitana.

Na regaty, które zostaną przeprowadzone w dniu Święta Marynarki Wojennej wystartuje 6 jednostek klubowych: "Hetman", "Bosmat", "Bałtyk", "Komodor".

Żałoga "Kotwicy" powiększyła swój stan liczebny o nowych 13 członków.

30.06. Zebranie członków Zarządu "Kapitan" nie weźmie udziału w regatach Round Gotland. Nie przygotowano na czas wiz i paszportów. Również sprawa udziału Hetmana w regatach Sanham stoi pod znakiem zapytania.

Podobnie ma się sprawa wyjścia "Komandora" w rejs do NRD. W obu tych przypadkach jesteśmy również bezsilni. Przedsadnie długo trwające załatwiania niezbędnych formalności w urzędach paszportowych są główną przyczyną niewiary w nawet najbardziej atrakcyjne przedsięwzięcia żeglarskie. dziś

Począwszy od dziś poszczególni kapitanowie pełnić będą codzienne dyżury

02.07. Zebrał się Zarząd. Do regat MTZG wytypowano jachty i dowódców jachtów. "Hetmanem" dowodzić będzie T. Siwiec, "Kapitanem" - K. Rojewski, "Komandorem" - S. Żochowski, "Bosmanem" Zb. Lemke.

Inż. Tumiłowicz znany i ceniony konstruktor jachtowy opracuje rysunki masztu, okuć i żagli dla odbudowanego jachtu "Kneź".

Natomiast sprawa jachtu "Mat" to problem jego dalszej eksploatacji w ogóle.

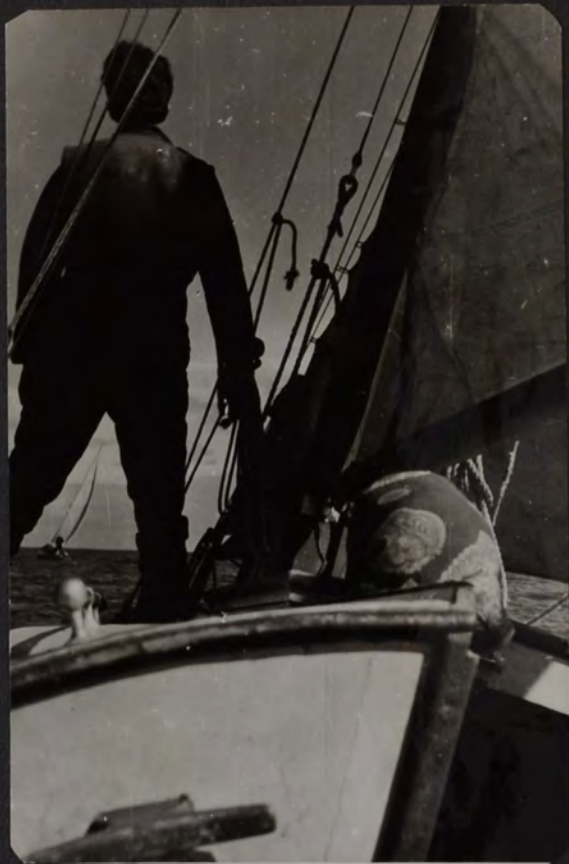
Przyjęliśmy 6 nowych członków Klubu. W gronie tym są trzy przedstawicielki płci pięknej.



Mat Józef Olesz



Bsmt Marian Gryniewicz



Wyścig trwa. Do mety jeszcze dwie mile...

Bandera



5 lipca 1959 roku

»Kapitan« zdobywcą pucharu Dowódcy Mar. Woj.

W Sopocie odbyły się w Dniu Marynarki Wojennej regaty żeglarskie jachtów pełnomorskich — organizowane przez Jacht Klub Morski Mar. Woj. „Kotwica”. Kilkanaście obsad ruszyło o godz. 10-tej na trasę po trójkącie wytyczonym na wodach Zatoki Gdańskiej długości około 30 Mm.

Pogoda początkowo była ładna, tylko wiatr trochę wiał za słabo. Później lunął deszcz, ale i siła wiatru wzrosła. W swoim żywiole czuł się jacht „Kapitan”, dowodzony przez kpt. mar. Siwca. Prowadził on niemal od startu do mety. Dwukrotnie motorkarka komisji przechodziła przez parade jachtowa. Za każdym razem widzieliśmy naszych żeglarzy na czcze z pięknie wydetym przez wiatr spinakerem. Około 100 metrów za nim ciągnął jacht Polskiego Klubu Morskiego z Gdańska o nazwie „Ranewid”. Nie był on jednak brany pod uwagę na zwycięstwo w jakikolwiek klasach ze względu na dużą powierzchnię ozagłowania. Mógł jedynie pokusić się o miano najszybszego. Niestety, „Kapitan” był bezkonkurencyjny i zdobył puchar Dowódcy Mar. Woj.

Kpt. mar. Siwec przyprzewodził swego „Kapitana” na metę (sopockie moło) w czasie 5 godzin 31 minut i 21 sek., wyprzedzając „Ranewida” o ponad minutę. Dwie minuty za tym du-

żym jachtem stawil się na mecie nasz „Hetman” dowodzony przez kpt. mar. Olchowego. Sześć minut później kpt. mar. Jaskólski, członek komisji regatowej, uderzał w dzwon sygnalizując finisz „Komandora”, którego sternikiem był kmrdr ppor. Cześnik, a zaraz potem „Neptun” z Klubu Jachtowego LPŻ Gryf — Gdynia.

Po przeliczeniu w klasach okazało się, że bezwzględnie najszybszym został mały jacht „Wyga” ze Stal — Gdynia. Zdobyl on też drugi puchar przechodni Dowódcy Mar. Woj.

Poza tym w klasach jachty ułożyły się następująco: I do 7 KR: 1. „Wyga” — sternik K. Chudziński; 2. „Zatoka” z Pucka; II od 7, 1 do 9 KR: 1. „Kapitan” — sternik T. Siwec (YKM „Kotwica”); 2. „Komandor” — sternik Cz. Cześnik (YKM „Kotwica”); 3. „Bosman” — sternik St. Zochowski (YKM „Kotwica”); III ponad 9 KR: 1. „Pasat” — sternik J. Szczerbaciuk (Stal — Gdynia); 2. „Hetman” — sternik T. Olchowy (YKM „Kotwica”); 3. „Neptun” — LPŻ Gryf Gdynia.

4. „Bałtyk” sternik St. Jurzyk (YKM „Kotwica”).

W klasie „Star” na trasie dl. 7 Mm walczyło siedem jachtów. Zwycięzył jacht „Ewa” z LPŻ Gryf-Gdynia, sternik S. Kłodkowski w czasie 2 godz. 29 min. 30 sek. Minutę za nim stawil się „Zefir” — sternik W. Pawłowski i wkrótce „Pollux” — sternik mat rez. A. Krzenczesza — obaj z Klubu LPŻ Gryf — Gdynia. Nasze jachty nie startowały w tej konkurencji.

Nagrodę pocieszenia dla największego pechowca zdobył wśród „Startów” jacht „Sirocco”. Stawil się on pierwszy na mecie o ponad dwie minuty przed zwycięzcą, ale nieprawidłowo wyszedł ze startu (za wcześnie). Mimo więc ambitnej walki na trasie został zdyskwalifikowany.

Sporo pracy w przygotowaniu i przeprowadzeniu regat włożyła komisja sędziowska w składzie: przewodniczący Krzysztof Jaworski, kpt. mar. Fr. Jaskólski i Kazimierz Klugman. Należą im się osobne słowa uznania za poniesiony trud.

St. D.

TYLKO „BOSMAT“ ZWYCIĘŻYŁ W TYGODNIU ZATOKI GDAŃSKIEJ

Międzynarodowy Tydzień Zatoki Gdańskiej mamy już za sobą. Była to piękna, wzorowo zorganizowana impreza. Takiej nie potrzebujemy się wstydzić przed zagranicą. Zawodnicy zagraniczni jednak nie dopisali. Przybyli Węgrzy, Rumuni, Bułgarzy, żeglarze NRD i NRF, ale tylko na jachtach mieczowych.

Jachty Mar. Woj. tym razem nie odegrały właściwej roli. Nie mamy powodu do dumy z osiągnięć naszych żeglarzy. Nie zawiódł jedynie „Bosmat” wygrywając czteroetapowe regaty po trasie: Sopot — Puck — Jastarnia — Górki Wschodnie — Sopot. Kapitanem „Bosmata” był kpt. mar. T. Olchowy. Obok tego jachtu startowały z YKM Kotwica jeszcze dwa: „Komandor” (zajął 5 miejsce) i „Bałtyk”, który się jednak wycofał.

W klasach mieczowych FINN, PIRAT, SLONKA, STAR i LATAJĄCY HOLENDER odbywały się codziennie biegi po różnych trasach. Jedyny w klasie STAR nasz jacht „Kon-Tiki” (załoga: Pikiewicz — Brzoza) zajął piąte miejsce. A oto zwycięzcy w poszczególnych klasach: FINN: 1. L. Blaszką (LZS) Kiekrz; PIRAT: 1. Terheggen (NRF) zwycięzca pięciu kolejnych biegów; SLONKA: 1. Rajewski (Warmia — Olsztyn); STAR: 1. Fahlhaber (NRD) 2—3 Perlicki (Stal — Gdynia) 5. Pikiewicz (YKM Kotwica); LATAJĄCY HOLENDER: 1. Joost (NRD).

Swego rodzaju tragedię przechodziły nasze jachty pełnomorskie na dalekiej trasie: Sopot — Olands Södra Grund (pod Szwecją) — Ustka — Sopot dt. ok. 320 Mm. Najlepszy nasz jacht wielokrotnie zwycięzca w tegorocznych już regatach i triumfator ubiegłoroczny na tej trasie był pierwszy przy latarniowcu Olands Södra Grund. Wyprzedził on wszystkie pozostałe o kilka godzin. Jak nas poinformował po dobiegu do sopockiego mola dowódca „Kapitana” Rojewski, tragedia zaczęła się po dojeździe do Ustki. Panowała tu taka mgła, że nie było można przez kilka godzin znaleźć boi, którą należało ominąć lewą burtą. Prawdopodobnie nie nadawała ona ani sygnałów dźwiękowych ani świetlnych, gdyż kiedy rankiem opadła mgła nasi żeglarze ujrzeli ją w odległości około 200 m. Niestety po dwie godziny stracili na jej poszukiwanie i beznadziejnie dryfowanie na kotwicy. Chodziło im jednak — a za to ich trzeba usprawiedliwić — o honorowe przejście trasy zgodnie z regulaminem regat.

Niektóre jachty, jak stwierdzili to nasi żeglarze, ujrzawszy jedynie blysk usteckiej latarni robły zwrot w kierunku równoległym do wybrzeża a więc prosto w stronę Gdyni i Sopotu. W konsekwencji „Kapitan” przybył na metę na szóstą pozycję w czasie gorszym od bezwzględnie najlepszego jachtu „Venus” (LPZ Gryf — Gdynia sternik Krzyszewski) o ponad godzinę. Na dziesiątej pozycji przyszedł nasz „Bosman” — sternik Lemke. Dwa jachty Kotwicy: „Komandor” — sternik Zochowski i „Hetman” — sternik Siwiec, wycofały się. Pierwszy z powodu nagłych przecieków w kadłubie, drugi ze względu na niedokładności przyrządów nawigacyjnych.

Po przeliczeniu okazało się, że „Kapitan” zajął w swej klasie dopiero drugie miejsce za „Monsunem” ze Stali — Gdynia. W tej samej klasie „Bosman” zajął szóstą pozycję.

St. D.

9 sierpnia 1959 r.

nr 32 (130) rok III

Bandera

• TYGODNIK MARYNARKI WOJENNEJ •



Z międzynarodowych regat żeglarskich w Sopocie zorganizowanych z okazji „Tygodnia Zatoki Gdańskiej”. Na zdjęciu: Start do biegu w klasie „Fin”.
foto: CAF

31.08. Podejmujemy znów problem odbudowy jachtu "Admirał".
Zwróciliśmy się do inż. Tumiłowicza o wykonanie dokumentacji żagli
i wnętrza jednostki.

Na regaty do Władysławowa wytypowaliśmy 2 jachty : "Komandora"
pod T. Siwcem i "Bosmana" pod T. Olchowym.

Duże wydarzenie. Powiadomiono nas, że zostały załatwione wszystkie formalności i dokumenty dla załogi jachtu "Kapitan" na rejs Dania - Szwecja.

Postanawiamy zakupić 10 konny "KM" silnik pomocniczy dla jachtu "Admirał"

Powraca do forum Zarządu sprawa plastikowych Starów. Takie jednostki - wydaje się mogłaby budować stocznia MW.

I na koniec rzecz o doniosłym znaczeniu. Kol. Cz. Cześnik powiadomił nas że Rada WF i Sportu MON rozpatrywała budowę pawilonu klubowego !

JUZ dawno minęły czasy organizacyjnych mozołów, tworzących „Yacht Klub Morski Kotwica”. Zarówno jachty jak i żeglarze naszego klubu, śmiało przecinają białymi skrzydłami żagli błękitną toń Bałtyku. Sierpień 1959 roku był miesiącem najbardziej intensywnych rejsów żeglarskich. Na początku miesiąca w dalekie bałtyckie rejsy wyszły wszystkie pełnomorskie jachty.

OSMIU CHŁOPCÓW Z „HETMANA”

Wypłynęliśmy z Gdyni rano 5 sierpnia. Ośmiu ludzi na i pod pokładem „Hetmana” to nieosiągalny w życiu ideał zaludnienia dla wojskowych komisji mieszkaniowych. Nasza osemka, niedoszłifowana z początku, po przejściu kilku godzin sztormowania, zrosła się w bardzo przyjemny kolektyw. Walka o sprawność jachtu oraz dążenie do przewyciężenia ślepego żywiołu — to naprawdę najlepsza droga do kształtowania morskiego oblicza żeglarska.

„Pierwszym po Bogu” był kmrdr ppor. Cz. Cześnik, niezastannie życzliwie pilujący załogę uwagami w rodzaju: „czy żagle już w porządku? a klar na jachcie jest? itp.” Szturmaństwem parą się autor artykułu. Zabezpieczenie żołądkowe mieli w swej opiece dwaj „młodzieńcy” — J. Pielowski lekarz (stażka koncepcyjno - teoretyczna) i M. Kruszczyński (baza osobistościowa). Trzecim był sympatyczny i bardzo łagodnego charakteru J. Ostrowski, „uzupełniany” równie interesującą sylwetką ideał stanowił B. Pawłacyz. Bożanem jachtu starał się być W. Nowy, któremu, mimo najszlachetniejszych chęci, nie zawsze się to udawało. Szczególnie uroczą sylwetkę stanowił Ryszard Pluta, który awansował w opinii naszego kolektywu na stanowisko nadwornego kucharza.

Do pierwszego portu szwedzkiego — Malmö zawinęliśmy wieczorem 8 sierpnia. To miłe nastąpiło pozostanie na długo w naszej pamięci. I to był właściwie początek wielkiej przygody i nauki. W ciągu następných dni zapoznaliśmy się z następującymi portami: Göteborg, Helsingborg, Kopenhaga oraz Rönne. A więc pięć największych portów tego akwenu. Rejs trwał od 5 do 24 sierpnia. Łącznie przepłynęliśmy blisko 1100 Mm. Opiekun i władca wiatrów Eol nie był dla nas skąpy. W ciągu całego rejsu mieliśmy wiatry z wszystkich kierunków i prawie z całej skali B. Od flaut do sztormowej pogody. Z rejsu wynieśliśmy bardzo wiele korzyści.

Pod żaglami „Hetmana”

CZYŻBY NAJAZD NA KOPENHAGĘ?

Trzeba mocno zaakcentować aktywność polskich żeglarzy w tym sezonie. Szczególnie mocno nam „rzuciło się” to w oczy w basenie jachtowym Królewskiego Yacht Klubu w Kopenhadze, którego gośćmi byliśmy. Kiedy 16 sierpnia weszliśmy do tego basenu, stała już tam znajoma sylwetka jachtu „Neptun”, obok którego stanęliśmy. W nocy zaś przyszedł trzeci polski jacht s/y „Albatros”. Spośród dziesiątków jachtów obcych bander, trzy smukłe sylwetki pod polską banderą przejemnie rzuciły się w oczy spacerującym. Ze szczególnym szacunkiem patrzono na potężny, najwyższy „patyk” naszego „Hetmana”.

Pomyślałem sobie, że o ile u początków naszego 1000-lecia wybrzeża polskie były „odwiedzane” przez skandynawskich wikingów, to obecnie sytuacja zmieniła się diametralnie. Podobnie zmienił się również charakter tych wizyt. Pokojowy ich

charakter akcentowany był masowym korzystaniem przez nas z rozrywek kopenhaskiej „Tivoli”. Jedne zaś strzały, to były trzaski migawek aparatów fotograficznych skierowanych na uroczą syrenkę, jakże przypominającą nam warszawską.

STAJEMY SIĘ CHYBA „LAKIERNIKAMI”

Jak rzadko kiedy, całą paczką byliśmy zgodni co do jednego. Mimo wszystkich „cudów”, które zobaczyliśmy, u nas w kraju jest o wiele więcej naj... naj...

Najładniejsze są nasze dziewczęta, najładniejsza jest atmosfera życzliwości i współczucia, nawet nasz balaganik w tramwaju czy troleibusie jest najmiłszy, a w każdym razie przyjemniejszy niż chłodna pustka tych obcych.

Bilansując ogólnie ten rejs można wyciągnąć jeden wniosek: Naprawdę warto rozwijać jachty — ten prawdziwie morski i jednocześnie męski sport.

kuf. mar. mgr T. OLCHOWY

ROZWÓJ POSTAWY MORSKIEJ

Wspominałem już o znaczeniu rejsu z punktu widzenia kształtowania się oblicza i charakteru człowieka morza. Poza tym, cała załoga wyniosła wiele nauk z zakresu poznania systemów nawigacyjnych i locji rejonów, przez które przepływałyśmy — a więc wzrost kwalifikacji ogólnomorskich. Nawiązaliśmy kontakty klubowe z klubami żeglarskimi Szwecji i Danii, co umożliwi nam w przyszłym sezonie jeszcze lepsze i sprawniejsze wykorzystanie sprzętu i finansów przeznaczonych na sport żeglarski.

18.09. Kolega Cz.Cześniak poinformował, że została wykonana dokumentacja olinowania i omasztowania dla jachtu "Admirał".

Na regaty o Błękitną Wstęgę Zatoki Gdańskiej wytypowaliśmy : "Stara" /J.Pinkiewicz/, "Hetman" /M.Przylipiak/, "Kapitana" /Cz.Cześniak/, "Komandora" /T.Siwiec/, Bosmana /T.Brzeza/, "Bałtyka" /Z.Zientara/, "Bosmata" /T.Olichowy/, "Komodora" /M.Gryniewicza/.

Zarząd postanawia zakupić nowy sprzęt. Jest to możliwe dzięki wygospodarowaniu ok. 140 tys.złoty z bieżącego budżetu.

23.09. Kapitan wszedł na mieliznę. Wydarzenie miało miejsce w porcie Ustka. Komisja powołana ze składu członków "YKM "Kotwica" stwierdziła, że "wejście na mieliznę nie było zawinione". Prowadzący jacht kol. K.Rojewski otrzymał upomnienie.

05.10. Ostatecznie zatwierdziliśmy regulamin regat. Było to możliwe dzięki wniesieniu pewnych poprawek, które miały mocne oparcie w praktyce.

Z wygospodarowanych funduszy zakupimy dwa "Stary".

17.10. Pożegnanie sezonu żeglarskiego. Banderę klubową tego dnia w podniosłym nastroju spuściliśmy o godzinie 1700.

Przedstawiamy

18 października 1959 roku

Nareszcie własne znaki

Zeglarze morscy skupieni w Y.K.M. „Motwica” oraz wszyscy miłośnicy tego pięknego sportu od dawna oczekiwali na opracowanie odznak klubowych. Rzecz jasna, że nie jest to proste zadanie. W tym wypadku było tym trudniejsze, iż oprócz rozwiązań graficznych trzeba było uwzględnić problemy historyczno-tradycyjne.

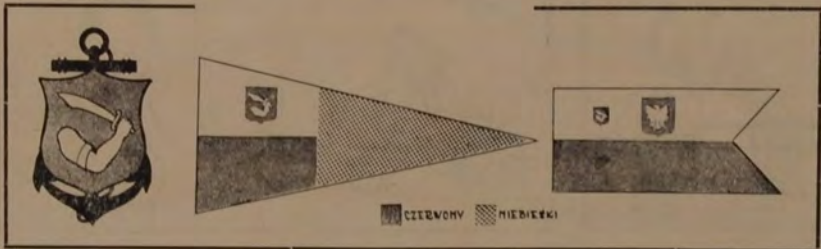
Gwoli zapewnienia obiektywności i w trosce o ustalenie symboli jak najbardziej zharmonizowanych z charakterem naszego klubu, zarząd ogłosił konkurs otwarty i powołał odpowiedzialną komisję.

W dniu 2 czerwca komisja dokonała zamknięcia konkursu, ale nie przyniósł on spodziewanych i oczekiwanych rezultatów. Przede wszystkim projekty, wprowadzające się przeważnie do wzorów znaczka klubowego, a brakowało projektów proporzycy i bandery. Tym niemniej wyróżniono projekty przedstawione przez autora pod pseudonimem „Klon”.

Równoległe do prac komisji konkursowej zarząd klubu prowadził badania nad historią jachtingu w Mar. Woj. (patrz „Przegląd Morski” nr 6/1939 r.). Studia te oraz nawiązanie bezpośredniego kontaktu z żyjącymi członkami Oficerskiego Yacht Klubu (O.Y.K.) pozwoliły wydobyć z zapomnienia piękne, uzasadnione tradycją o bogatej przeszłości — odznaki dawnych morskich żeglarzy Marynarki Wojennej.

Ostatecznie zarząd klubu postanowił przyjąć je po kilku drobnych zmianach jako emblematy dla naszego klubu. W ten sposób chcemy przeszłość połączyć z teraźniejszością. Zarząd klubu korzystając z gościnnych ze szpalt „Bandery” publikuje niżej te emblematy i prosi swych członków oraz sympatyków o zapoznanie się z nimi. Ostateczne ich uchwalenie i zatwierdzenie nastąpi na najbliższym walnym zebraniu, które będzie miało charakter sprawozdawczo - wyborczy.

kpt. mar. mgr T. OLCHOWY



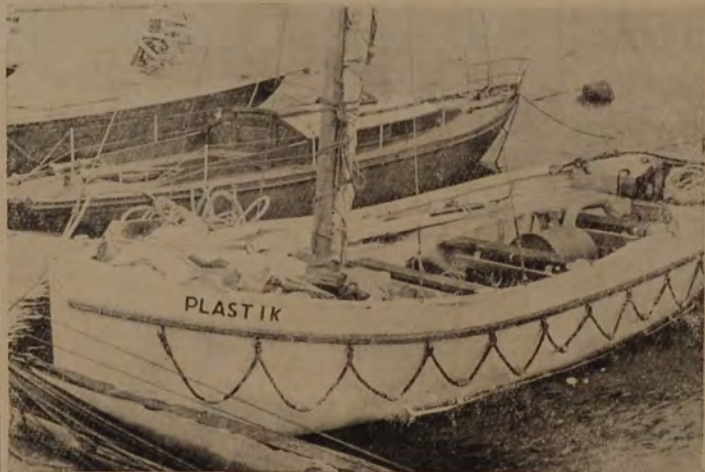
23.10. Wygospodarowany fundusz pozwalała nam na zakup 2 Starów
i jednego bojera.

01.11.1959

„Puchatki“ znów w swoim żywiole

21 października 1959 r. w Stoczni Marynarki Wojennej została poddana próbom sprawności nowa szalupa ratownicza. Szalupa wykonana całkowicie z plastiku, posiada polski silnik o mocy 20 KM. Można nią również pływać za pomocą żagli i wiosel. Zabiera 62 osoby i jest teoretycznie niezatopialna. O jej zdolności powie doświadczony żeglarz w tej specjalności Janusz Misiewicz, który „Chatką Puchatków“ zdobył nie lada doświadczenie. 22 października o godz. 20-tej przy burzliwym stanie morza popłynęli trzej żeglarze w rejs do Szczecina. Pan Janusz Misiewicz jest kapitanem tej wyprawy i ma całkowite zaufanie do s/v „Plastik“. Jak udał się ten rejs opowiemy innym razem.

(Tekst i zdjęcia — mar. A. Gieraza)



S/v „Plastik“ w Jacht-Klubie przed wyprawą do Szczecina



Janusz Misiewicz na pokładzie s/v „Plastik“.

22.11. Walne Zebranie członków YKM "Kotwica"

W zebraniu uczestniczy m.in. - Szef Sztabu MW kmdr L.Janczyszyn. Sporo wniosków. Musimy szerzej popularyzować działalność naszego Klubu na łamach prasy wybrzeżowej. Trzeba też w nadchodzącym czasie mocniej uaktywnić wszystkich członków Klubu na rzecz lepszej konserwacji sprzętu.

Nasze żeglarski uważają się za poszkodowane przy podziale i ustalaniu listy załóg na rejsy zagraniczne. Natomiast kol. Łasiński proponuje uaktywnienie życia towarzyskiego w naszym Klubie.

Musimy też znacznie zwiększyć troskę o indywidualny sprzęt powierzany opiece każdemu z członków załogi idącej w rejs.

Dokonujemy też dziś głębszego zbilansowania naszych osiągnięć. W ciągu roku przyjęliśmy w szeregi członków naszego Klubu 106 nowych członków, z różnych powodów odeszło 20 członków naszego Klubu. Stan liczebny załogi YKM "Kotwica" wynosi obecnie 235 członków. Klub skupia 15 kapitanów j.k.ż.w.

1176 osób uczestniczyło w rejsach. Wzięliśmy udział w 10 regatach.

Liczby, które mogą cieszyć. Jednocześnie uważamy, że stać nas na jeszcze lepsze wyniki.

Żeglarzem roku został kol. T.Siwiec, który dowodząc jachtami zajmował w bieżącym sezonie aż 4 razy I miejsce.

"Chcielibyśmy - mówi podczas zebrania kol. W.Gliński - aby sport żeglarski stał się sportem masowym i podstawowym w Marynarce Wojennej. Baza jednak ogranicza nasze możliwości. Jest w złym stanie. Tabor żeglarski również w nienajlepszym."

25.11. Posiedzenie Zarządu podczas, którego ustaliliśmy funkcje w naszym Zarządzie. I Vicekomandorem został wybrany kol. Jan Sowa, a II Vicekomandorem został wybrany kol. Cz.Cześnik.

Omawiamy zakres pracy i kompetencji każdego członka Zarządu. Wazą się przyszłe losy "Admirała". Jednak większość jest za tym aby jacht ten stał się jednostką regatową.

01.12. W Klubie gościmy członków prezydium Rady WF i Sportu MW. W spotkaniu m.in. wziął udział kmdr Ludwik Janczyszyn - Szef Sztabu MW, Dowódca Oddziału Ratowniczego MW - kmdr por. Zygmunt Dworzeczek oraz szereg innych osobistości ze sztabu MW. Poruszono wiele zagadnień, które interesowały obie strony. M.in. zadania Klubu w zakresie rozwoju masowego żeglarstwa, sprawy rozbudowy bazy żeglarskiej.

Poiformowano nas, że dopiero pod koniec przyszłej 5-latki /1956/ stanie się możliwym realizacja budowy nowych budynków i pawilonu

Klubu. Dowództwo MW proponuje budowę lekkiego pawilonu jako siedzibę Klubu, który można wznieść systemem gospodarczym. Obiecuje nam pomoc w realizacji tego przedsięwzięcia.

Apelujemy o pomoc w remontach jachtów. Samymi tylko dobrymi chęćiami i ledwie skromnymi siłami członków Klubu nie jesteśmy w stanie dobrze przygotować sprzętu do pływania. Gdyby do realizacji tego celu udało się pozyskać choć niewielką moc przerobową Stoczni MW...

Bandera



Żeglarsstwo

— nasz sport „flagowy”

Żeglarsstwo - nasz sport »flagowy«

O żaglach śpiewamy pieśni. Poezi piszą o nich wiersze, pisarze opiewali ich biel w setkach tomów swych dzieł. I w naszej „Banderze” pisząc o nich często wpadaliśmy w ton romantycznego polotu. Czyż można się temu dziwić? Przecież dla wielu ludzi w Polsce żagle do dziś jeszcze są jedynym symbolem morza, jego surowego piękna.

Tymczasem wiemy dobrze, że oook tych wzruszeń żagle, a raczej pływanie pod nimi, dają nam wiele bardzo realnych korzyści, bez których nie obejdzie się w życiu „człowiek morza”.

Istnieje u nas, jak wiadomo, Yacht Klub Mar. Woj. noszący dotychczas nazwę „Kotwica”. Morski Ośrodek Sportów Wodnych Mar. Woj. opiekuje się jachtami. Jak wynika z licznych artykułów drukowanych przez nasz tygodnik, latem pływają na nich oficerowie, nierzadko nawet poza wody terytorialne naszego kraju. Mamy wielkie sukcesów w regatach i w obsadzie krajowej, i międzynarodowej. Aż raduje się serce...

Tymczasem, gdy zajrzymy głębiej w sprawy i problemy żeglarsstwa, które jest i które powinno być — nikt nie zaprzeczy — sportem „flagowym” w Marynarce Wojennej, widzimy, że nie można na wszystko patrzeć przez „różowe okulary”. Okazuje się, że istnieje ogromna masa zagadnień, które czekają rozwiązania, jest wiele spraw, których załatwienie nie cierpi zwłoki.

Wiele z takich problemów o-

mniewiono na walnym zebraniu w końcu listopada br. Podsumowaliśmy dwuroczną pracę naszego klubu żeglarskiego, który mimo „młodego wieku” zdołał dzięki swym osiągnięciom wyprzedzić się na czoło „weteranów” sportu żeglarskiego na Wybrzeżu. Klub zrzesza obecnie 225 członków. Spośród nich 15 posiada stopień kapitana jachtowego, 11 sternika morskiego, 30 sternika jachtowego, 41 stopień żeglarza. W okresie minionych 2 lat jachty Mar. Woj. zajęły w różnych regatach 16 razy pierwsze miejsce, 12 razy drugie i osiem razy trzecie pozycje.

Sukcesy te świadczą o dobrej pracy naszych żeglarzy. Lecz oni nie myślą na tym poprzestać. Chcą pracować coraz lepiej, coraz wydajniej. Propozycje padające na zebraniu zmierzały np. do ulepszenia metod szkolenia. Nie zawsze bowiem wykorzystywano rejsy naszych jachtów na przemysłane i celowe szkolenie, pogłębiające posiadane kwalifikacje żeglarskie. Dotyczy to zwłaszcza rejsów zagranicznych traktowanych przez niektórych wyłącznie jako turystyczne. Wnioski zostały sformułowane w tym kierunku, aby uzależnić uczestnictwo w atrakcyjnych rejsach zagranicznych od wcześniejszego pływania po naszych wodach i odwiedzenia kilku polskich portów, od udziału w szkoleniu teoretycznym, praktycznym oraz w regatach.

Palącym problemem staje się

(dokończenie ze str. 1)
żesz sprawa sprzętu. Jachty Mar. Woj. to mocno już przestarzałe jednostki, budowane przeważnie w 1936 roku. W stanie zadawalającym są właściwie tylko dwa: „Hetman” i „Kapitan”. W ostatnim rejsie tegorocznym wskutek złej pogody „Kapitan” miał awarię, ma uszkodzony ster i fałszburte. Pozostałe wykazują większe zużycie, przeciekają i nie rukuja już dłuższej służby w rejsach pełnomorskich. Zwłaszcza „Bałtyk” i „Bosmat” powinny w najbliższych latach pójść „na emeryturę”. W bardzo dobrym stanie znajduje się jedynie mały jacht regatowy typu Star o nazwie „Kon-Tiki”, zakupiony w roku ubiegłym. W przyszłym roku prawdopodobnie będziemy mieli jeszcze jeden gruntownie odnowiony słuł o proponowanej nazwie „Admirał”.

Zważywszy ten stan rzeczy nie bardzo jasnym wydaje nam się brak stanowiska władz wojskowych sportowych najwyższego szczebla wobec opracowanego przez klub perspektywicznego planu rozbudowy taboru żeglarskiego Mar. Woj. w latach 1959—1965. Przewiduje on odbudowę w roku 1959 jachtu „Admirał” (eks. „Kneź” — 80 m kw. żagli), w 1960 r. 2 jachtów blaszanych 40 m kw. powierzchni żagli i 4 typu „Star”, w 1961 — 3 klasy „Dragon” i 2 blaszane w 1962 r. 3 klasy „Dragon” i 2 blaszane w 1963 r. — 1 jacht typu „Konrad” (140 m, kw.) i w 1965 r. 2 jachty typu „Kapitan”. Kiedy weźmie się pod uwagę potrzeby szkoleniowe Mar. Woj. i w związku z tym dalszy rozwój Yacht Klubu, cyfry tego planu nikomu nie wydadzą się wygórowane czy zbyt optymistyczne. Czekamy na decyzję w tej sprawie.

Jachty są własnością Marynarki Wojennej i co roku remontowane na jej koszt, a więc na koszt państwa. A to nie błahostka. Konserwacje i remont jednego kadłuba kosztują około 150 tys. złotych. Tymczasem korzystają z nich oficerowie i pracownicy cywilni, opłacając jedynie składkę członkowską (i to nie zawsze). Dlatego za słuszne uważać trzeba głosy (np. kpt. mar. Jaskólskiego) domagające się, aby zarząd klubu, podobnie jak się to dzieje u sąsiadów z basenu żeglarskiego, zorganizował pracę członków klubu przy konserwacji kadłubów taboru.

Każdy, kto chce pływać, powinien dać również pewien wkład swojej osobistej pracy, aby w ten sposób choć częściowo spłacić państwu zaciągnięty dług, zaoszczędzić pieniądze.

Nie można w krótkim artykule wyczerpać wszystkich nurtujących żeglarzy zagadnień. Porzecz im pilnie nowego budynku, gdyż barak MOSW absolutnie nie odpowiada nawet warunkom higieny. A coż mówić o możliwości organizowania tu życia klubowego czy szkolenia dla tak wielkiej ilości członków. Nie ma tu nawet skromnej szatni, w której oficer wychodzący w morze na jachcie mógłby zostawić mundur i bucki. Dlatego zdarczają się nieraz wypadki wchodzenia na pokład w butach i niszcząc go w ten sposób.

Wszystkiemu nie podola nowo wybrany zarząd, któremu przewodniczy jako Komandor Klubu — kmdr ppor. Jan Pinkiewicz. Wice-komandorami zostali kmdr por. Jan Sowa i kmdr ppor. Cz. Czeźnik. Sekretarzem jest obecnie kpt. mar. A. Gałka, a skarbnikiem por. mar. Jan Wik. Powstałi członkowie zarządu posiadają funkcje: kapitana sportowego — kmdr mar. T. Siwiec, kapitana wykształcenia — por. mar. P. Biłaj, kapitana d/s technicznych por. mar. J. M. Przyłipiak, kapitana propagandy — kpt. mar. mgr T. Olchoway, a gospodarzem opuskuje się — ob. Klemens Rojewski.

Czy nasi żeglarze otrzymają pomoc? Jeśli chodzi o Dowództwo Mar. Woj. to z wypowiedzi tego przedstawicieli widać pełne poparcie. Brak tylko podobnej deklaracji i czynów z dalekiej Warszawy.

Na omówionym zebraniu wniesiono również szereg poprawek do statutu. Wymagają one jednak odgórnego zatwierdzenia. Do najciekawszych należy to, że walne zebranie postanowiło zmienić fikcyjną, bo nie ma mówiącą nazwę klubu „Kotwica” na „Oficerski Yacht Klub” (OYK). Jest to nawróć do tradycji, gdyż przyjęto również barwy przedwojennego OYK-u.

Najważniejszą jest jednak konkretna praca. Sadzimy, że nowy zarząd zabierze się do niej z właściwą „staremu” energią. Życzymy naszym żeglarzom pomyslnych wiatrów w przyszłym sezonie.

por. mar. St. DZIERŻAK

07.12. Członkowie Zarządu określili zakres swoich obowiązków. Kol. T. Siwiec zadeklarował się zorganizować od przyszłego roku młodzieżową sekcję żeglarską., a kol. P. Bigaj prowadzić będzie przyszłoroczne kursy na stopnie sternika jachtowego oraz żeglarza.

14.12. Zebranie Zarządu Oficerskiego Yacht Klubu "Kotwica". Na forum zebrania jeszcze raz powróciły problemy kompetencji każdego z członków Zarządu.

W skład załogi "Kotwicy" przyjęliśmy nowych 11 członków. Wyzaczyliśmy 4 osobową grupę z Klubu na okręgowy Sejmik Żeglarski. Rozpoczynamy starania o przydzielenie klubowi dodatkowego etatu trenera sportowego.

17.12. Rozpoczęcie 14 godzinnego teoretycznego kursu bojerowego.

21.12. Poruszamy problemy finansowe związane z odbudową jachtu "Admirał" ex "Kneź"

Postanawiamy, że za prace kadłubowe zapłacimy 100 % przedstawionego kosztorysu, a za prace we wnętrzu jedynie 85 %, gdyż nie są one najlepiej wykonane.

Kol. Cz. Cześniak czyni starania w GZP o przydział dodatkowego limitu finansowego.

W 1959 roku wzięliśmy udział w 10 regatach krajowych. Bilans tych regat przedstawia się następująco:

W Okręgowych Mistrzostwach Jachtów Mieczowych w klasie "Star" kol. J. Pinkiewicz na jachcie "Kon-Tiki" zdobył Mistrzostwo Okręgu. Najszybszym jachtem w regatach na trasie Gdynia-Puck był nasz jacht "Kapitan" dowodzony przez kol. T. Siwca. Równie dobrze wypadły jachty "Bosmat" pod kol. Cz. Cześniakiem./II miejsce w grupie do 9 KR/ i jacht "Hetman" dowodzony przez kol. St. Jurzyka, który zajął I miejsce w klasie powyżej 9 KR.

W regatach o Puchar Przechodni Dowódcy Marynarki Wojennej I miejsce zdobył kol. T. Siwiec na jachcie "Kapitan". Również ten sam jacht dowodzony przez tego samego kapitana zdobył puchar Okręgu Gdańskiego PZZ w regatach docelowych na trasie Gdynia - Helsinki.

W tym roku Błękitną Wstęgę Zalewu Wiślanego zdobył kol. T. Olchowy na "Bosmacie". Był to najszybszy jacht na regatach i dodatkowo przyznano załodze Puchar Redakcji "Panoramy północy".

W regatach Międzynarodowych Tygodnia Zatoki Gdańskiej również wzięły udział nasze jachty. Z tych regat przywieźliśmy III miejsce, które stało się udziałem załogi "Kon-Tiki" dowodzonej przez kol. J. Pinkiewicza.

04.01. Kol. Cz. Cześniak wrócił z Warszawy. Pomyślnie zrealizował swoją misję. Główny Zarząd Polityczny WP przeznaczył dodatkowo na nasze konto sumę 80 000 złotych na odbudowę jachtu "Admirał". Za tę sumę zakupimy : maszt, takielunek, żagle.

Kurs bojerowy prowadzony pod kierunkiem kol. P. Bigaja skupi 16 członków. Kol. T. Olchowy zaproponował na okres karnawału Bal Żeglarski!

14.01. Rozpoczęcie kursów na stopnie żeglarza i sternika jachtowego. Na kurs zapisało się 38 członków. Szkolenie odbywać się ma w oparciu o program i regulamin zatwierdzony przez PZZ. Kurs ma trwać 44 godziny lekcyjne.

18.01. Zakończenie kursu bojerowego. Kurs przeprowadził trener naszego Klubu kol. Juliusz Sieradzki. Uczestnikami kursu byli przeważnie marynarze z MOSW.

21.01. Zebranie Zarządu Klubu kol. Czajka zobowiązał się prowadzić kronikę Klubu.

Ustalamy Komitet Organizacyjny Balu Żeglarskiego. MON musi ostatecznie zatwierdzić nasz Statut. Bez tego w wielu poczynaniach jesteśmy poprostu bezsilni. Ma z kolei musimy wnieść do Statutu jeszcze pewne niezbędne poprawki. Zrezygnowaliśmy z 31 członków. Główny powód to zażalenie ze składkami. Po rozpatrzeniu deklaracji członkowskich przyjęliśmy 21 nowych kolegów i koleżanki.

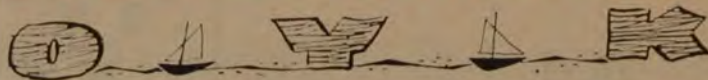
W minionym sezonie odbywały się również regaty wewnątrzklubowe mające wyłonić spośród naszego grona najaktywniejszego żeglarza. I tak w 1959 roku największą ilość punktów zdobył kol. M. Gryńiewicz któremu to też przyznano Puchar Przechodni Komandora Klubu YKM "Kotwica".



Jak wiadomo naszym czytelnikom, jesienią 1959 roku YKM „Kotwica” nawiązując do przedwojennych tradycji żeglarstwa morską Marynarkę Wojennej przyjął nazwę „Oficerski Yacht Klub” (OYK). Pragnąc zapoznać wszystkich interesujących się tym pięknym sportem z genezą wspomnianego postanowienia, redakcja sportowa „Bandery” zwróciła się z prośbą o udzielenie wywiadu do płk. dypl. rez. A. Sokolowskiego — ówczesnego organizatora OYK na terenie Marynarki Wojennej w okresie przedwojennym.

Pana A. Sokolowskiego zastaliśmy w sekretariacie Tow. Łączności z Polonią, gdzie pracuje jako redaktor. Nasz rozmówca jest przyjemnym, rozmownym i wesołym mężczyzną, jak to się mówi „w kwiecie wieku”. Bardzo chętnie zgodził się udzielić

Z NIEDALEKIEJ PRZESZŁOŚCI



nam wywiadu. Był trochę zadowolony tym, że go „odkryliśmy” lecz po przełamaniu „pierwszych lodów” z dużym zaangażowaniem emocjonalnym wprowadził nas w tzw. dawne czasy.

Po dziennikarskim sprowokowaniu wspomnień szybko puściłem w ruch pióro, postanawiając nie przerywać ciekawego monologu.

Kiedy po długich latach niewoli Polska odzyskała znowu nie tylko państwowo byt, ale i dostęp do morza, grupa zapalonych sportsmenów — żeglarzy postanowiła rozwinąć ten wartościowy sport wszędzie tam, gdzie tylko znajdowała się choćby niewielka powierzchnia wody. Wśród tych sportowców było również sporo wojskowych. Czołowe miejsce wśród nich zajmowali m. in. płk Spałek oraz nasz rozmówca. W ślad za żeglarzami cywilnymi i wspólnie z nimi tworzy się w Warszawie „Wojskowy Klub Sportów Wodnych” (są to lata 20-te). W jego tworzeniu poważną rolę odegrał gen. M. Zaruski. W parę lat później WKSW przekształcił się w Oficerski Yacht Klub, którego komandorem wybrano płk. Spalaka, zaś wicekomandorem do spraw żeglarskich został właśnie pan A. Sokolowski.

TRZY BAZY OYK

Uważałem — mówi A. Sokolowski dalej — że aby żeglarstwo mogło się należycie rozwijać, musi mieć trzy punkty opar-

cia, a mianowicie: ośrodek żeglarski w Warszawie, ośrodek nad jeziorami „pierwazie wtedy nie mieliśmy Mazur i Warmii — taki ośrodek zorganizowałem nad jeziorem Augustowskim) oraz nad morzem. Wszystkie rzeki płyną do morza — wszyscy żeglarze śródlądowi ciążą ku jachtowaniu morskemu.

W takiej też kolejności organizowałem wraz z innymi jachtowcami ośrodki żeglarskie OYK. Do lat 30-tych mieliśmy już nieźle funkcjonujące bazy żeglarskie w Warszawie i w Augustowie. Czas najwyższy było wziąć się za „morze”.

— Jak panom wiadomo — wspomina A. Sokolowski — Gdynia dopiero zaczynała wtedy swoją karierę. Nie było jeszcze ani basenów, ani sprawnie działającego portu. Było tylko morze i piasek oraz ludzie, którzy postanowili uczynić z tego wielkoświatowy organizm portowy. Była też Marynarka Wojenna, skupiająca oddanych służbie młodych ludzi. Właśnie tu należało „zadziałać”. Ale proszę sobie wyobrazić, że było to trochę dla mnie kłopotliwe, ja zwykły „szczer łądowy” miałem pojsć do „wilków morskich” i „uczycić ich jachtingu”. Tym niemniej postanowiliśmy w Zarządzie OYK w Warszawie, że trzeba marynarzom pomóc.

PIERWSZE KROKI...

Sprawa walki o stworzenie oddziału OYK przy Marynarce

Wojennej była również nieco skomplikowana (z punktu widzenia prestiżowego) przez fakt, że ówczesny dowódca Marynarki Wojennej kontradmirał Unrug był komandorem Oddziału Morskiego Yacht Klubu Polskiego, który powstał na terenie Gdyni nieco wcześniej, bo w 1927 r.

— Nie wypadło więc nam — zauważa pan Sokolowski — zwracać się bezpośrednio do kontradmirała Unruga o pomoc, w założeniu niejako „konkurencyjnego” klubu. Trzeba było działać bardziej dyplomatycznie.

Nawiązałem więc nieoficjalny kontakt z kmrdr. Steyerem, który po zapoznaniu go z projektami i koncepcjami utworzenia niezależnego klubu żeglarskiego w Marynarce Wojennej, bardzo zapalił się do tej idei i zobowiązał się dopomóc do jego powstania.

Kiedy te pierwsze, wstępne rozmowy zostały pozytywnie „zdyktowane”, oficjalnie na zebraniu Zarządu Głównego OYK w Warszawie postawiłem wniosek o zorganizowanie oddziału naszego Klubu w Gdyni przy Marynarce Wojennej. Wniosek mój został poparty. Na tym też zebraniu otrzymałem mandat upowiadający mnie do legalnego działania.

Wraz ze mną do Gdyni udał się również komandor OYK płk. Spałek. Wtedy dopiero wspólnie z kmrdr. Steyerem złożyliśmy wizytę dowódcy Marynarki Wojennej, zwracając się do niego z apelem o serdeczne poparcie naszych zamiarów.

Kontradmirał — zapalony żeglarz i działacz żeglarski, nie tylko że udzielił nam zezwolenia na zrealizowanie naszych zamiarów, ale obiecał dołożyć wszelkich starań, aby stało się to jak należy.

Wiosną 1930 r. na Oksywiu odbyło się pierwsze, jakże ciekawe i pamiętne zebranie. Miejscem owego zebrania była mesa oficerska (w porcie wojennym). Na zebranie przybyło około 30 oficerów różnych stopni. Atmosfera była bardzo koleżeńska.

Nas „łądowych żeglarzy” przyjęto bardzo serdecznie. Równie uważnie wysłuchano mojego sprawozdania ze stanu żeglarstwa wojskowego w Polsce oraz planów na przyszłość. W rezultacie tego przyjemnego klimatu ukonstytuował się — jeszcze na razie nieoficjalnie — Oddział Morski OYK oraz jego władze. Pierwszym komandorem został wybrany kmrdr. Steyer. Od początku też istnienia tego Oddziału aktywnie działał w nim sam Wielki Mistrz Żeglarstwa Polskiego — gen. M. Zaruski.

Klub od początku prowadził aktywną działalność sportowo-organizacyjną nacelowaną na stworzenie bazy materialowej i towarzyskiego życia, co wymagało pewnego czasu.

W dniu 15 marca 1932 r. nastąpiło oficjalne i urzędowe otwarcie przystanki i poświęcenia taboru. A potem...

OGŁOSZENIE

Zarząd OYK zawiadamia wszystkich uczestników teoretycznego kursu bojowego, że od 1. 82. — 29. 82. 1960 r. w Chojnicach nad jeziorem Charykowskim będzie zorganizowany obóz bojowy, na który zgłoszenia przyjmuje oraz informację udziela sekretariat OYK tel. 358. Dowódcy jednostek przesyłają o umożliwienie uczestnikom kursu bojowego wzięcia udziału chociaż w kilkudniowym obozie bojowym.

ZARZĄD OYK

Rozmawiał: kpt. mar. mgr T. Olchowy

01.02. Niestety - Balu Żeglarskiego nie będzie ! Brak funduszy na ten cel, zbyt krótki termin realizacji przedsięwzięcia. Nie jesteśmy w stanie wszystkich spraw związanych z balem tak szybko i skutecznie załatwić.

Wyznaczyliśmy listy kapitanów i jachtów na regaty i rejsy krajowe oraz zagraniczne.

Ocena realizacji wniosków i postulatów zgłoszonych na poprzednich zebraniach. W celu pełniejszej i lepszej opieki nad jachtami postanawiamy wyznaczyć gospodarzy jachtów. Każdy członek OYK ma w bieżącym roku przepracować minimum 10 godzin przy jednym z jachtów.

1.02 - 28.02. Jezioro Charzykowskie. Praktyczny kurs bojerowy. Uczestniczy w nim 16 osób w tym 6 marynarzy z MOSW. Kurs mieścił się w budynku Kolonii Wojskowej Nr 2 Warunki mieszkaniowe bardzo dobre. Na zakończenie kursu odbyły się międzyklubowe regaty. Na regatach tych klub nasz zajął III miejsce.

10.02. Rozpoczyna się szkolenie teoretyczne na poszczególnych kursach.

Nie prześlą zimy

Przed tygodniem rozmawiałem z kapitanem szkoleniowym OYK-u por. mar. P. Bigajem. Naturalnie mówiliśmy o tym, jak nasi żeglarze wykorzystują zimę na doskonalenie swych umiejętności.

Mają już oni poza sobą teoretyczny kurs bojowy, który ukończyło 16 osób: oficerów, podchorążych i marynarzy oraz 4 kobiety. Wykłady prowadził członek klubu, mistrz sportów wodnych (w żeglarstwie i bojerach), ob. Sieradzi. Praktyczna część ma się rozpocząć w początkach lutego na jeziorze Charzykowskim. Ostatecznym celem obozu jest wytypowanie reprezentacji (4-ch zawodników i 2 zapasowych), która na dwóch bojerach będzie startować w ogólnopolskich regatach planowanych na drugą połowę lutego. Najpewniejszym kandydatem do tej reprezentacji wydaje się być st. mar. Pikiewicz, który już kilkakrotnie startował w mistrzostwach bojerowych Polski.

Tymczasem w klasnej świetlicy klubu rozpoczął się teoretyczny kurs żeglarski. Uczęszcza nań 26 uczestników. Zajęcia odbywają się w każdy czwartek od godz. 17 — 21. Zakończy się on w ostatnim dniu marca. Słuchacze członkowie klubu zdobywają pierwsze stopnie żeglarskie uprawniające ich do pływania na

morzu, a więc stopień żeglarza z sternika jachtowego.

Oprócz teorii będą oni musieli po rozpoczęciu sezonu „lyknąć” sporą dozę, bo ponad 50 godzin nauki praktycznego prowadzenia jachtów morskich. Szkolenie to będzie się odbywać w różnych warunkach dnia i nocy. Przewiduje się również kilka rejsów szkoleniowo - nawigacyjnych do portów polskich i na Zalew Wiślany. Taki staż będzie koniecznym warunkiem uczestnictwa w organizowanych co roku rejsach zagranicznych.

Wykładowcami na trwającym obecnie kursie są znani żeglarze i fachowcy z różnych dziedzin. A więc wiadomości o jachtach żaglowych i teorii żeglowania wyklada por. mar. inż. M. Przyłipiak, manewrowanie jachtem — kpt. mar. T. Siwiec, o historii żeglarstwa i przepisach sportu żeglarskiego — kpt. mar. mgr T. Olchowy, nawigację i locję — por. mar. B. Bigaj, a prace bosmańskie — bsmt nadt. M. Gryńiewicz.

14 bardziej doświadczonych żeglarzy uczęszcza na kurs oficerski do Klubu Morskiego (Interclub). Mogą oni tam zdobyć stopnie jachtowego sternika morskiego i jachtowego kapitana morskiego. Około połowy lutego rozpocznie się jeszcze w Morskim Ośrodku Sportów Wodnych Mar. Woj. kurs pływania regatowego.

(des.)



Młodzi żeglarze muszą opanować podstawowe wiadomości do których zaliczyć trzeba umiejętność wiązania prostych węzłów.

(foto — por. L. Skóra)

Bardera

UWAGA ŻEGLARZEI

W dniu 18. 02. 1960 r. w świetlicy Oficerskiego Yacht Klubu rozpoczął się teoretyczny kurs żeglarstwa regatowego. Zajęcia na kursie odbywać się będą co środek w godzinach od 18.00 — 21.00 w świetlicy Oficerskiego Yacht Klubu (Basen Żeglarski).

Wykłady będzie prowadził mistrz sportu żeglarskiego trener kadry narodowej kapitan jachtowy Juliusz SIERADZKI.

Ukończenie wyżej wymienionego kursu będzie podstawowym kryterium brany pod uwagę przy typowaniu załóg na regaty krajowe i zagraniczne.

Informacji udziela sekretariat O.Y.K. Gdynia, Aleja Zjednoczenia 13/B telefon 350.

ZARZĄD O.Y.K.

15.02. Zamierzamy nawiązać bliższą współpracę z sekcją żeglarską WSMW. W działaniu tym upatrujemy podniesienia rangi szkolenia na wyższy poziom. Jednocześnie chcemy poprzez to zwrócić większą uwagę przyszłym kadrom dowódczym MW na problem wartości jakie niesie za sobą uprawianie żeglarstwa.

Poprawę warunków lokalowych dla Klubu DMW widzi m.in. w rozbudowie istniejącej dotychczas bazy sposobem gospodarczym.



Na bojery!

Piękny ten sport nie był dotąd znany w Marynarce Wojennej. Pionierskie kroki na drodze jego popularyzacji na przełomie roku ubiegłego i bieżącego postawił dopiero Oficerski Yacht Klub w Gdyni. Zakupił on dwa bojery, zorganizował kurs teoretyczny i wreszcie praktyczny kilkunastodniowy obóz na jeziorze Charzykowy w powiecie Chojnickim.

Wykłady na kursie teoretycznym, o którym już wspominaliśmy, prowadził trener żeglarskiej kadry narodów, mistrz sportu, Juliusz Sieradzki, członek naszego klubu. Praktykę na obozie przeszło kolejno 19 osób. Obok kilku oficerów byli tam marynarze: np. Nowy, Piekiewicz, Zeberski, podchorążowie: np. Zygarlicki, Kruszyński, Kolasa i Hutryra oraz bosman Konopiński i st. mar. rez. znany żeglarz Henryk Brzoza. Nie udało się tylko (niestety) zwolnić na obóz wice-mistrza Polski, świetnego szotmena mar. Matuli, który pełni służbę u wartowników. Instrukctorem na obozie był st. mar. Piekiewicz, który już od kilku lat jeździł na ślizgach jako szotmen i był członkiem kadry LPZ. O naszych chłopców, jak o swoich własnych dbali p. Klemens Kaszubowski wraz z żoną p. Elżbietą. Przygotowywali im posiłki, a nawet dowozili na łód gorącą herbatę, za co jesteśmy im bardzo wdzięczni.

W ostatnim tygodniu lutego na jeziorze Charzykowskim odbywały się regaty bojerowe o mistrzostwo Polski. Przed nimi w ośrodku szkoleniowym OYK-u odbyły się eliminacje. Zwycięzył sternik, bosman Konopiński z szotmenem mar. Nowym przed sternikiem, mar. Zeberskim (szotmen mar. Frankowski). Na podstawie tych wyników oraz ogólnych rezultatów szkolenia wyłoniono reprezentację OYK-u na mistrzostwo. Startował st. mar. Piekiewicz i ob. Brzoza oraz bosman

Mistrzostwa trwały prawie cały tydzień. Odbyło się sześć biegów na wyznaczonej bojami trójkątnej trasie długości 15 km. Zawody odbywały się przy pięknej, słonecznej pogodzie, ale żeglarze nie byli zadowoleni ponieważ wiatr był bardzo słaby. Aby go należycie wykorzystać trzeba było mieć dwa komplety żagli. Nasi mieli żagle płaskie, tzw. „na dechę” i mogli mieć dużo do powiedzenia podczas silnego wiatru. Tym bardziej uwydatnić należy osiągnięcie st. mar. Piekiewicza, który cały czas utrzymywał się na piątej pozycji, a ostatecznie zajął szóste miejsce. Najlepiej pojechał on w trzecim biegu zajmując trzecie miejsce. Bosman Konopiński startując po raz pierwszy w tak poważnej imprezie zajął dalekie niepunktowane miejsce.

Ogółem startowało 35 załóg z 12 klubów z całej Polski. Tytuł mistrza Polski, zdobył sternik Tadeusz Staniszewski (LPZ Lublin), zwyciężając w trzech biegach i uzyskując 5400 pkt. Drugie miejsce zajął Lucjan Gierszewski (LZS Charzykowy) — trzykrotny dotychczas mistrz Polski. Dalej uplasowali się kolejno: Edmund Januszewski (LPZ Mragowo), Jerzy Sutowski (LPZ Radom), Wiktor Lubiński (Kolejarz — Chojnice) wyprzedzając Jana Piekiewicza zaledwie różnicą 100 pkt. Popularny „Pikuś” zdobył 4896 pkt.

W najbliższą sobotę i niedzielę nasi bojerowcy mają startować na zatoce Puckiej w regatach o mistrzostwo Wybrzeża. Jeśli więc pogoda (mroz) dopisze usłyszymy o nich znowu.

(des.)



Start!



Bojer na trasie regat



fot. sierż. K. Gosz



Typujemy składy załóg na rejsy zagraniczne. Na listach załóg znajdują się w pierwszej kolejności nazwiska tych, którzy popłyną po raz pierwszy i wykazali się dużym zaangażowaniem w pracach przy konserwacji jachtów.

Przyjęliśmy 20 nowych członków.

29.02. Komenda Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej nie jest zainteresowana aby w długotrwałych rejsach organizowanych przez nasz Klub brali udział podchorążowie. Jednym z powodów jest fakt, że dłuższy pobyt w morzu słuchaczy WSMW odrywałby ich od nauki. Chcemy jednak aby podchorążowie mocniej niż do tej pory włączyli się w nurt życia klubowego.

Jeszcze słowo o Uczelni. Grupa żeglarzy - tych najbardziej oddanych żeglarstwu pragnie zorganizować rejs na ORP "Iskra" na trasie Europa - Ameryka Północna - Ameryka Południowa - Afryka. Czas trwania rejsu 374 dni. Ciekawe przedsięwzięcie. Żeglarze z WSMW oczekują pomocy z naszej strony.

Przyjęliśmy nowych 8 członków.

Ostatecznie ustaliliśmy listy załóg na rejsy i regaty.

05-06.05 Bojerowe Mistrzostwa Województwa Gdańskiego. Najlepsza jednostka z zawodów to monotyp XV za sterem której zasiadał kol. Jan Pinkiewicz.

Przyjęliśmy nowych 7 członków

12-13.03. Bierzemy udział w regatach bojerowych na Zatoce Puckiej.

09.03. Posiedzenie Zarządu YKM "kotwica" Zatwierdzenie listy załóg na rejsy krajowe i zagraniczne.

Ostatni start bojerowców

Raz jeszcze startowali bojerowcy O.Y.K-u. Z okazji bowiem 15-lecia wyzwolenia Pucka tamtejszy Y.K. Zatoka zorganizował ostatnie w roku bieżącym regaty bojerowe. Bezapelacyjne zwycięstwa odniosły marynarskie obsady. I miejsce zajął jak zwykle st. mar. Pikiwiec z szotnym mar. Frankowskim przed mar. Zeberskim z mar. Wolniakiem i mar. Oleś z mar. Nowym. Pokonali oni niedawno kreowanego wiceministra okręgu Łajka z Harcerskiego Ośrodka Morskiego.

Zeglarze radzą

Z dużym zainteresowaniem przyjęła opinia sporowa wiadomość o obradach sejmiku żeglarskiego, który odbył się w W-wie pod koniec lutego br.

Wśród 350 delegatów można było zobaczyć granatowe marynarskie mundurki delegatów Y.K.M. „Kotwica”: kol. kol. J. Pinkiewicz, P. Bigaja i T. Olchowego. W prezydium sejmiku zasiadali kmdr B. Romanowski.

XXXIII Sejmik PZZ spotkał się z dużą uwagą, zrozumieniem i poparciem władz państwowych oraz sportowo-turystycznych. W obradach wzięli udział m. in. gen. Tuński — przewodniczący LPZ, J. Wiśniewski — wiceminister żegludki i gosp. wodnej, J. Zajder wiceprzew. GKPKiT oraz W. Wallas — dyr. GUM.

Charakterystycznym momentem obrad XXXIII Sejmiku PZZ było podkreślenie społecznej i wychowawczej funkcji sportów żeglarskich, w szczególności jego atrakcyjnej roli w wychowywaniu młodzieży pokolenia. Znalazło to swój zewnętrzny wyraz w silnym zaakcentowaniu zasług Marynarki Wojennej i kontradmirała Świdzińskiego w udzielaniu pomocy materialnej i moralnej klubom i federacjom żeglarskim. Zwrócono klubom uwagę na konieczność wzmożenia pracy z młodzieżą.

Wiele słów krytyki padło pod adresem ustępującego zarządu za zbyt słabe zajęcie się sprawą zmiany aktualnie obowiązującego ustawodawstwa, regulującego organizację dywanu po morzu. Projekt zmian opracowany swego czasu przez żeglarzy morskich po prostu odłożono „do archiwum”. Tymczasem dotychczasowe praktyki i przepisy dotyczące wyjeżdża na morze okazały się przestarzałe, zbyt sztywne oraz biuro-

kratyczne, łatwiej np. wypłynąć żaglowką z plaży niż z basenu jachtowego (konieczność odprawy WOP).

Na zakończenie obrad odbyły się wybory nowych władz Polskiego Związku Żeglarskiego. Jednogłośnie w osobnym, tajnym głosowaniu na przewodniczącego PZZ wybrany został wiceminister żegludki i gospodarki wodnej kontradmirał J. Wiśniewski, kpt. mar. mgr T. OLCHOWY



Zebrań zarządu O.Y.K-u. Od lewej siedzą: Komandor klubu, kmdr ppor. Pinkiewicz oraz kmdr ppor. Cześnik, kpt. mar. Galka, bsmi Stópkowicz, por. mar. Wilk, por. mar. Bigaj, kpt. mar. Olchowy i kpt. mar. Siwlec. (fot. por. mar. L. Skóra)

★ 20 marca 1960 roku ★ nr 12 (

Bandere

Wydaje Zarząd Polityczny
Woj. Redaguje kolegium.
Gdynia 12, skr. pocztowa
Wojsk. Druk. w Gd. Nr 88
Zam. 371 — OIII-8961

28.03. Wyrażono zgodę na przyznanie naszemu klubowi etatu trenera sportowego. Funkcję tę powierzamy kol. J. Sieradzkiemu, który rozpocznie pracę na tym stanowisku od dnia 01.04.br.

Mamy też zgodę Kwatermistrzostwa MW na budowę baru - magazynu. "Obiekt" ten powstanie z baru zdemontowanego na Helu !

Przekazaliśmy Dowództwu MW do zatwierdzenia listy załóg udających się w rejsy zagraniczne.

Przyjęliśmy 6 nowych członków.

31.03. Zakończenie kursów na stopnie żeglarza i sternika jachtowego. Systematycznie uczęszczało 20 osób. Jesteśmy ciekawi, jak uczestnikom kursu powiedzie się na egzaminach kwalifikacyjnych, ponieważ był to pierwszy kurs który zorganizowaliśmy i który od początku do końca prowadzili wykładowcy rekrutujący się spośród naszego żeglarskiego aktywu.

11.04. Posiedzenie Zarządu YKM "Kotwica". Praca nad zmianą Statutu. Musimy go dostosować do wymogów określonych przez Radę WF i Sportu MON.

Kol. P. Bigaj opracuje podręczny zestaw tematów obowiązujących podczas zdawania egzaminów na stopnie żeglarskie.

Narastają problemy z remontami jachtów. Wykonawca LPŻ - nie

dotrzymuje terminów ukończenia robót. Przyjęliśmy 4 nowych członków.

02.05. Omówienie planu uroczystości podniesienia bandery klubowej. Ustalamy komitet organizacyjny podniesienia bandery. Pismo do PZŻ w sprawie dewiz i wiz dla załóg idących w rejsy zagraniczne.

Opóźnienia w remontach jachtów. Czysządzymy przygotować je wszystkie do nadchodzącego sezonu.

02-10.05. Obóz Kadry Narodowej. Eliminacje w Klasie Star. W regatach bierze udział "Kon-Tiki" pod kol. J. Pinkiewiczem. Jacht zajmuje II miejsce.

16.05. Omówienie programu podniesienia bandery. Kol. Cześniak wyjedzie do Warszawy w celu zatwierdzenia projektów odznak klubowych w GZP WP.

Kol. E. Kosiarsz podczas posiedzenia Zarządu mówi: "Nasz klub opiekuje się młodzieżową sekcją żeglarską przy Liceum Pedagogicznym w Gdyni. Jest to bardzo odpowiedzialne zadanie. Musimy w tę pracę włożyć więcej serca.

Kol. T. Siwiec proponuje zakup silnika "Niesob" dla jachtu "Admirał".

• 22 maja 1960 roku



Żagle na morzu. Wprawdzie zdjęcie nie prezentuje jachtów na Zatoce Gdańskiej a jest tylko pocztówką z Kielcu przyslaną przez jednego z naszych żeglarzy do YKM „Kotwica” ale i u nas zaczyna się ruch. Na razie po zatoce pływają tylko „Stary” i „Omegi”. Już jednak 21 maja o godz. 17.30 nastąpi uroczyste otwarcie sezonu i spłyną na wodę pozostałe jednostki. Pomyślnych wiatrów!

21.05. Uroczyste podniesienie bandery. Poprzedza je konferencja prasowa dla dziennikarzy. Następnie komandor klubu złożył meldunek admirałowi Studzińskiemu o gotowości do podniesienia bandery. Uroczystość wodowania jachtu "Admirał". Matka chrzestna jachtu p. rozbija butelkę szampana o burtę jednostki

Jacht owoc naszych trudów - wygląda wspaniale !

Potem symboliczna lampka wina i wieczorek taneczny.

30.05. Rozliczenia kosztów budowy "Admirała" ex "Knezia". Nadal absorbuje nasze myśli niedokończona sprawa wniesienia poprawek statutowych.

Przyjęliśmy 10 członków.

04.06. Wyjście "Hetmana" w rejs do portów Szwecji. Jachtem dowodzi kol. J.Sowa. W skład załogi weszło 7 osób w tym dwie panie: Maria Sowa i Janina Pinkiewicz.

11-16.06. Wojewódzkie Mistrzostwa Jachtów Mieczowych. "Kon-Tiki" /J.Pinkiewicz/ i "Szarotka" /Ciałkowski/ zajmują I miejsca w swoich klasach.

18.06. Regaty o Fuchar 800 - lecia m.Puck. "Komandor" pod kol. Cz.Cześniakiem bezwzględnie najszybszy.

18-20.06. Żeglarskie Mistrzostwa Polski. Największym sukcesem jest I miejsce jachtu "Kon-Tiki" pod kol. J.Pinkiewiczem, który zajął I miejsce.

20.06. Powrót "Hetmana" z rejsu do portów szwedzkich. Jacht przepłynął 761 Mm i odwiedził porty : Visby, Sandhamn. Sztokholm, Norrkopin, Vestervik, Kalmar.

Bandera

3 lipca 1960 roku * nr 27

W DNIU MARYNARKI WOJENNEJ

Międzynarodowe regaty żeglarskie o Puchar Dowódcy M. W.

Czytelnicy „Bandery” na pewno zdziwią się czytając ten tytuł. Ale nie ma w nim pomyłki. Tegoroczne, tradycyjne już regaty żeglarskie, organizowane w Dniu Mar. Woj. o „Puchar Dowódcy Marynarki Wojennej” miały rzeczywiście międzynarodowy charakter. Dlaczego? Otóż dlatego że na odbytych w dniu 26 czerwca br. regatach gościliśmy załogi dwu radzieckich jachtów klasy „Dragon” z Leningradzkiego Jacht - Klubu „Flota”, które pod kierownictwem jednego z najlepszych radzieckich żeglarzy kpt. I. P. Matwiejewa specjalnie przybyły na nasze święto wojenno-morskie. Wraz z nim i pod jego kierownictwem przyjechali następujący radzieccy żeglarze: tow. W. N. Dieriabın, P. I. Wolkow, B. N. Miastnikow, I. J. Kaszkin, A. I. Nikolajewicz oraz L. M. Woronin. Stanowili oni załogi „Neptuna I” i „Barsa”.

Warunki meteorologiczne i nawigacyjne oraz organizacja regat były takie, jak planowała Komisja Organizacyjna — tj. „na medal”. Wprawdzie wiatr był nieco za słaby i dlatego sędzia regat kpt. S. Gierke zalecił skrócenie trasy, która ostatecznie przebiegała od Sopotu na pławę kursową „A”, następnie „NP”, a meta była przy basenie jachtowym.

Otwarcia regat dokonał kmr por. R. Gilewicz, który w imieniu Dowódcy Marynarki Wojennej życzył żeglarzom „pomyślnych wiatrów” i przysłowiowej „stopy wody pod kilem”. Krótkiego przemówienia wysłuchały w skupieniu załogi 22 jachtów uczestniczących w regatach.

W regatach brały udział zarówno jachty kilowe — startujące w/g reguły R. O. R. C. jak i jachty mieczowe. W poszczególnych klasach uzyskano następujące wyniki:

Jachty kilowe

Jacht bezwzględnie najszybszy — „Andromeda” kpt. M. Jażdżewski K. M. „Gryf” — zdobył Puchar Dowódcy Marynarki Wojennej.

Jacht najszybszy po przeliczeniu czasu w/g reguły R. O. R. C. „Santa Maria” kpt. W. Kraszewski K. M. „Neptun” — również zdobył Puchar Dowódcy Marynarki Wojennej.

W poszczególnych grupach pozostałych, tj. w pierwszej kolejności miejsc: s/y „Bałtyk” kpt. Z. Zientara, s/y „Mors” kpt. F. Lewiński, s/y „Hetman” kpt. Cz. Cześniak. W grupie drugiej: s/y „Santa Maria” kpt. W. Kraszewski, s/y „Jupiter” kpt. R. Rogulski, s/y „Andromeda” kpt. M. Jażdżewski. W grupie trzeciej: s/y „Wyga” kpt. K. Chudziński, s/y „Merkury” kpt. J. Klimek, s/y „Firat” kpt. E. Strzelecki. W grupie czwartej: s/y „Komodor” kpt. B. Konopiński, s/y „Neptun I” kpt. I. P. Matwiejew.

W klasie „Star” pierwsze miejsce zdobył J. Piekiewicz na jachcie „Kon-Tiki”. Również i w klasie „Słonka” oba (pierwsze i drugie) miejsca zdobyli przedstawiciele naszego klubu: J. Olesz — s/y „Stokrotka” i W. Nowy — s/y „Starotka”.

kpt. mar. mgr T. OLCHOWY

11.07. Kapitan wychodzi w rejs do Danii i Szwecji. Załogą 4 osoby dowodzi kol. K. Rojewski. Jacht ma wziąć udział w regatach "Ront-Anholt". Rejs "Kapitana" jednakże nie dochodzi do skutku. Wskutek złamania masztu na wysokości Łeby załoga wraca do Gdyni. Następuje zmiana jednostki i w rejs wychodzi jacht "Bosman". W ten sposób możliwe staje się zrealizowanie rejsu.

19.07. Powrót "Hetmana" z rejsu. Jacht na regaty nie zdążył tak jak pozostałe polskie jednostki z powodu złych warunków atmosferycznych. "Hetman" przepłynął 911 Mm odwiedzając porty: Warnemunde, Sasnitz. Załoga była serdecznie podejmowana przez wojskowy klub żeglarski Arme Seglar Verband "Vorwarte".

22-26.07. Międzynarodowy Tydzień Zatoki Gdańskiej. 3 X I miejsca przypadły w udziale naszym jachtom. Zdobyły je "Kon-Tiki" /j. Pinkiewicz/, Bosman /T. Olchowy/, Bałtyk /B. Konopiński/.

30.07. Powrót "Bosmana" z rejsu i regat "Ront - Anholt". Jacht przebył 206 Mm i odwiedził następujące porty: Trelleborg, Kopenhaga, Goeteborg, Helsingnor, Malmo, Swaneke, Nekso. Jacht wykazał duże walory jako jednostka pełnomorska.

31.07. Memoriał Komandora Ziółkowskiego. Najszybszym w regatach był "Kapitan" pod kol. J. Pinkiewiczem. II miejsce w swojej klasie zajął "Bałtyk" pod dowództwem kol. I. Grajewskiego.

I takie bywają żeglarskie przygody...



Niezbyt przyjemną przygodę przeżyli podczas mistrzostw okręgu w żeglarskim obrońcy mistrzowskiego tytułu bracia Guć — Karol i Jerzy. W drugim biegu podczas silnego wiatru ich „Słonka” przewróciła się a niefortunni żeglarze zaznali niespodziewanie morskiej kąpieli. Za chwilę weźmie ich na pokład sędziowska motorówka, z której nasz korespondent bsmt K. STOPKOWICZ zrobił im pamiątkowe zdjęcia. (d)



Na zdjęciach widzimy: Sternika Karola Guć i obu braci.

24 lipca 1960 r.



„Gipsy Moth III”, jacht Francis Chichester jest największym i najlepiej zaopatrzonym jachtem regat przez Atlantyk.

REGATY SAMOTNYCH PRZEZ ATLANTYK

Sklebione, niskie chmury, gmane silnym south-westowym wiatrem zakrywały całe niebo w sobotni poranek 11-go czerwca. Z doków Millibay w Plymouth holowano w kierunku Plymouth Sound cztery niewielkie jachty. Pomimo zaczynającego deszczu równo było na wodach, prowadzących do tego portu. Kilkadziesiąt jachtów (licząc motorówki pełne jachtosmów, dziennikarzy i sportowców, halowało na krótkiej ostryj fall Sound'u.

Punktualnie o 10.00 czasu Greenwich huknął wstrząs startowy, odany ze starej armatki. Cztery jachty przysięły w krótkich odstępach czasu linię startu. Rozpoczęły się regaty.

Nie był to start do zwykłych wyścigów żeglarskich jakich tysiące rozgrywa się rokrocznie na całym świecie. Instrukcja, obowiązuca kapitaniów tych regat brzmiała lapidarnie krótko: „Przebieg linię startu z zachodu na wschód, pozostawiając pławę Melampus po prawej burcie, ślad do Nowego Jorku dowolnie obrany kursem”. Najkrótsza odległość pomiędzy linią startu, a linią mety, wytyczona przy latarniowcu Ambros u podejścia do Nowego Jorku — wynosi 1.000 mil morских.

Po raz pierwszy, w dziejach żeglarsstwa sportowego, samotni zawodnicy wyruszyli do regat przez ocean.

Royal Western Yacht Club of England podjął się organizacji tej niespotykanej imprezy, w oparciu o regulamin Slocum Society. Szeroka dyskusja poprzedziła oczywiście rozpoczęcie tych wielkich regat. Jedynym historycznym prezydentem tego rodzaju walki pojedynczych ludzi na oceanie był zakład, rozstrzygnięty w regatach oceanicznych w 1891 roku pomiędzy amerykańskimi Williamem W. Andrews a Jozajaszem W. Lawlow. Rozegrali oni wyścig na dwóch niewielkich jachtach (4,5 m długości na podkładzie z Bostonu do Europy.

Lawlow odlał wówczas Coverack koło Lizard po świetnym przebiegu 45-cio dniowym, natomiast Andrews został uratowany po 61 dniach przez przechodzący parowiec, znajdował się wówczas jeszcze około 600 mil na zachód od wybrzeży angielskich.

Obecne regaty niewiele mają wspólnego z tym raczej desperackim wyczynem. Trasa regat prowadzi przede wszystkim ze wschodu na zachód, a więc przeciwko przeważającemu wiatrom Westowym, panującemu na Atlantyku Północnym. Fakt ten zmusza zawodników do maksymalnego wysiłku i wykazania umiejętności w bezładzie pod wiatr oraz stawia większe wymagania wodni-

posażonym i zapewniającym największy komfort.

Dużym zawodów, projektodawcą i propagatorem jest ich uczestnik 46-letni pułkownik H. G. Haaler. Jego żółto malowany jacht „Jester” podobnie prostokątny groźniak rejkowy, o chińskich kształtach. Wzdłuż całej szerokości tego zagła, pomiędzy borem i rejką, biegnie pięć listew usztywniających. Jacht sterowany jest i żagiel obsługiwany całkowicie ze środka, przez trzy okrągły luk w nadbudówce kabiny. Zapewnia to maksymalną szczelność i łatwość obsługi.

Najmłodszym brytyjskim zawodnikiem (33 lata) jest ogromnego wzrostu (1,91 m) brodaty farmer Valentin Howells. Startuje on na jachcie „Elra”. Jako czwarty z kolei minął on falechrony Plymouth, pozdrawiając zegnających szerokim wesołym uśmiechem. Sternik i jacht to wypróbowani towarzysze, w ubiegłym roku Howells odbył na „Elra” samotny rejs na Azory i z powrotem.

Czwarty ze startujących w pierwszym dniu był doktor David Lewis (44 lata), prowadzący jacht „Cardinal Vertue” (6,5 m długości na linii wodnej). Po tej czwórce, mieli wyruszyć w następnych dniach dalsi współzawodnicy. Francis Jean Lacombe (40 lat) na „Cap Horn”, najmniejszym jachcie tych regat (5,5 m długości) wraz z amerykańskim inżynierem Normanem Hoal, żeglującym na jachcie „Indira”. Siódmym zawodnikiem, Artur Piver wyruszył 11-go maja z Ameryki na szybkim trimaranie (jacht z dwoma burtowymi przeciwważkami) „Nimble” (9,1 m długości), po trzech tygodniach osiągnął Azory, w dniu startu 11-go czerwca Piver nie przybył jeszcze do Plymouth. Osmą, zgłoszoną z Hamburga zawodniczką nosi polskie nazwisko Karminski, ale o jego starcie brak wiadomości.

kmnr ppor. J. CZERWIŃSKI

Slocum Society uznawało zasadę, że podczas regat nie będą stosowane żadnego rodzaju handicapy. Wielkość i typ jachtu dopuszczono zupełnie dowolnie, wychodząc z założenia, że większy jacht — będzie wymagał większego wysiłku od swego sternika.

Ażby być dopuszczonym do regat, każdy z biorących udział jachtów, musiał wykazać się oceanicznym przebiegiem. W ten sposób chciano z góry wyeliminować jednostki nieprzygotowane do samojelnej oceanicznej żeglugi.

Start zawodników rozpoczął się 11-go czerwca. Inicjatorem regat pułkownik Haaler przeciął linię jako pierwszy w dwie sekundy po wystrzale startowym. Start następných zawodników dozwolony był jednak jeszcze w przeciągu czterastu dni, a więc do 25-go czerwca. Ostateczny termin zaliczenia ukończenia regat wyznaczono na 11-go września.

Każdy z jachtów ma wolną rękę w załodze i do portów i wyborze drogi, jest jednak jasne, że zawodnicy będą starali się przebyć trasę jak najprędzej, a czas postoju w porcie nie odlicza się.

Największym jachtem regat jest Gipsy Moth III, dwunastotonowy jacht (długości 12 m), o powierzchni żagli 800 m² kwadratowych. Właścicielem jachtu i sternikiem jest 58-letni Francis Chichester, najstarszy z zawodników. Nie ulega wątpliwości, że jacht jego jest najlepiej wy-

28.11. Zebranie Zarządu YKM "Kotwica". Omawiamy projekt sprawozdania przygotowywanego do odczytania na zebraniu sprawozdawczo - wyborczym. Kol. M. Przyłipiak wyraził rezygnację ze stanowiska kapitana do spraw technicznych. Przyjęliśmy też rezygnację kol. A. Gałka z funkcji sekretarza Klubu. Jako przyczynę kol. A. Gałka podał swoje oddelegowanie służbowe do innego miasta. Funkcję tę powierzamy kol. S. Kokodyniakowi.

14.12. Ustalenia planu i porządku zebrania sprawozdawczo - wyborczego.

15.12. Uroczyste zakończenie sezonu żeglarskiego w naszym Klubie. Początek imprezy godz. 1630. Najpierw konferencja prasowa, którą poprowadził kol. J. Pinkiewicz komandor Klubu.

O godz. 1700 spuszczone banderę YKM "Kotwica".

Najlepsi sportowcy, zawodnicy oraz koledzy najbardziej oddani sprawom żeglarstwa otrzymali puchary i nagrody. Kapitanom wręczono patenty. W uroczystości uszestniczyli przedstawiciele Dowództwa MW

Na zakończenie uroczystości zaprezentowaliśmy wszystkie dotychczas zdobyte trofea. Uroczystości zakończy wieczorek taneczny.

19.12. Podczas posiedzenia Zarządu omawiamy projekt "regulaminu" YKM "Kotwica".

Zastanawiamy się nad organizacją Balu Żeglarskiego, który zamierzamy przeprowadzić w dniu 05.02. przyszłego roku.

•1961•

Najlepszy klub

Nasi żeglarze morscy z YKM „Kotwica” uzyskali w minionym sezonie miano najlepszego klubu żeglarskiego naszego okręgu. Oto wyrażone w punktach wyniki za ubiegłe 2 lata:

1. YKM „Kotwica” 122 punktów,
2. YKM „Stal” Gdynia 94 punktów,
3. YKM „Gryf” (LPŻ) Gdynia 57 punktów.

Zestawienie powyższe ma swoją wymowę, ale o utrzymaniu tej pozycji trzeba myśleć już dzisiaj. I to było głównym zadaniem grudniowego zebrania sprawozdawczego — już teraz należy myśleć, jak jeszcze bardziej umasowić sport żeglarski, jak usunąć zauważone niedociągnięcia.

WYCHOWANIE MORSKIE — — PRZEZ JACHTING

Sport żeglarski, rozwijany — i to pilnie rozwijany — przez Jacht

jeszcze powrócimy. Obecnie poinformujemy czytelników „Bandery” o podstawowych jej tezach. A więc przede wszystkim sprawa oparcia pracy Klubu o młodzież. W tym wypadku idzie o młody narybek do Klubu z WSMW.

Poza tym hasło zebrania brzmiało „wszyscy na morze”. Dlatego w uchwale przyjęto zasadę przystępowania do okresowych remontów jachtów już obecnie, *aż*by można było zaraz po podniesieniu bandery plywać. Domagano się też większej ilości rejsów pełnomorskich po wodach terytorialnych Polski. Postulowano zwiększenie taboru pływającego szczególnie małych jednostek.

Zebrani żeglarze pozytywnie ocenili pomoc naszej „Bandery” w propagowaniu pięknego sportu żeglarskiego.

kpt. mar. mgr T. OLCHOWY

Bandera

8 stycznia 1961 r.



Przed startem na bojerach.

(foto — bosm. K. Gosz)

Klub Morski „Kotwica” — nie jest traktowany jedynie jako osobiste „hobby”. Sportowcy i działacze Klubu rozumieją — czemu dano wyraz w wystąpieniach na zebraniu — że jachting to część wychowania morskigo, w czym Marynarka Wojenna jest jak najbardziej zainteresowana.

Dlatego też działalność Klubu obejmuje zarówno szkolenie żeglarskie, sport turystyczny jak i wyczyn żeglarski. Przyszłość Klubu — powiedziano w sprawozdaniu — widzi się właśnie w harmonijnym rozwoju żeglarskiej działalności turystyczno-szkoleniowej i regatowej oraz w zainteresowaniu tymi dziedzinami jak najszerszych rzesz naszej kadry, jej rodzin i pracowników cywilnych.

Żeglarze wojenno - morscy wyraźnie jednak stwierdzili, że aby sprostać tym zadaniom, musimy posiadać:

- a) odpowiedni jakościowo i ilościowo tabor pływający,
- b) należyte postawione wyszkolenie i propagandę oraz
- c) lokal klubowy.

To są główne trudności żeglarzy z YKM „Kotwica”, trudności na pewno niemałe, ale nie niemożliwe do przezwyciężenia. Dotychczasowa życzliwość i pomoc honorowego Komandora Klubu wiceadmirała Z. Studzińskiego pozwala sądzić, że przeszkody zostaną pokonane.

PODSTAWOWE ZADANIA

W przyjętej uchwale ujęto całość najbliższych zadań. Do tej uchwały

09.01. Posiedzenie Zarządu. Omawiamy sprawy: kursu bojerowego i organizacyjne - związane ze szkoleniem teoretycznym członków naszego Klubu w WSMW.

Powożujemy specjalną komisję, która za cel postawi sobie opracowanie planów urbanistycznych terenu YKM "Kotwica".

23.01. Opracowaliśmy projekt listy załóg na rejsy do Francji i Anglii. Ustalamy też specyfikacje remontowe dla jachtów.

Ustalamy wysokość składki członkowskiej dla marynarzy i podchorążych WSMW. Składka miesięczna dla nich wynosić będzie 5 zł.

Bandera

TYGODNIK MARYNARKI WOJENNEJ

W YKM Kotwica kurs bojerowy

By poznać urok jazdy na bojerze, by rozkoszować się przyjemnością szalonego pędu pod łopoczącymi na wietrze białymi żaglami, nie wystarczy zająć w nim miejsce. Trzeba ukończyć teoretyczny kurs bojerowy. A taki rozpoczął się właśnie w dniu 11 stycznia i trwać będzie z górą przez dwa tygodnie. Zajęcia odbywają się co środę od godz. 17 — 20 w świetlicy YKM Kotwica. Zarząd klubu postanowił, że warunkiem udziału w obozie bojerowym i startów na bojerach będzie pomyślne ukończenie kursu.

22 stycznia 1961 r.
nr 4 (206) rok V

06.02. Trwają kursy żeglarskie. Na regaty bojerowe wytypowaliśmy naszym zdaniem najlepszych regatowców lodowych kol.kol. J. Pinkiewiczą, M. Michałaka, B. Konopińskiego.

Przyjeliśmy 6 nowych członków.

10-25.02 Charzykowy. Obóz Bojerowy. Uczestniczy w nim 15 członków. naszego Klubu. Kierownikiem ekipy jest kol. Z. Zientara.

27.02. Ustalamy załóg na rejsy zagraniczne. Postanawiamy obniżyć składkę miesięczną dla marynarzy do 2 złotych. Powód: większość marynarzy pełni służbę w MOSW i dużo pracy poświęcają remontom jachtów.

Aby "Admirał" osiągał w przyszłości lepsze osiągi regatowe niezbędne jest dokonanie pewnych przeróbek konstrukcyjnych.

Pion techniczny przygotowuje listę gospodarzy jachtów.

Przyjęto kolejną 25 osobową grupę na członków YKM "Kotwica".

Przyjemnie jest człowiekowi...

(Za wspomnień korespondenta)

Przyjemnie jest człowiekowi... Kiedy przyjaciele o nim pamiętają. I mnie się to również zdarzyło. A było to tak...

Przyszedł por. Stanisław Dzierżak i już 200 numerów „Bandery”. Poważny w tym udział także i twój... Jako „stary” nasz współpracownik napisz wspomnienia ze swoich przyodziennikarskich.

Pochlebilo mi to i przyrzekłem. I on zaraz dodał: „Tylko krótko i ciekawie”. Z tym to już kłopot. Jak pogodzić: wspomnienia, krótko, ciekawie? Ta dyrektiva spowodowała, że — jak mówią żeglarze — dryfowałem. Dryfuje, dryfuje, aż wreszcie rzuciliem się w kierunku nawczego ładu. Oto co z moich usiwań wynikało.

WYWIAD

NA „PIESKIEJ WACHCIE”

Jacht wracał z dalekiej wyprawy z kraju. Helsinki były w dali za lwaterem. Nic nie zakłócało spokojnego biegu wacht. Tej nocy wyjadło mi trzymać „pieską” razem z J. Pieltowskiem. Janek był świetnym kumpem. Przyjemnie, szybko i bezawaryjnie miały godziny. Z daleka „okiem starca oślepnym i szawym” latarnia przekazywała nam świetny sygnał. Było ciemno, bardzo ciemno i do tego cicho. Kompletna flauta. Pomyślałem sobie, że mógłby mi ciekawie wypaść „wywiad psychologiczny” z naszym nadwornym medykiem. Odbył do czynu droga była niedługo.

— Janku — powiedziałem — przybarnij sobie jakies zdarzenie, w którym twój zawód łączyły się z żamiłowaniem do pływania na jachtach.

Trochę się bromił, lecz w końcu uległ i usłyszałem takie mniej więcej opowiadanie.

„...Pewnego razu żeglowałem w kierunku cieśnin duńskich i na jachtach miało miejsce ciekawe — z naukowego i żeglarskiego punktu widzenia — wydarzenie. Oto niejaki H. Nowak, żeglarz ze śródlądza, połknął przez nieuwagę koniec cienkiej liny, zwisającej z bezammaszu. Na skutek — mówił Janek — robaczkowej — jak sądzę — działalności przewodu pokarmowego jął gwałtownie wciągać w siebie linę. Zanim się spostrzeżono, wyjechał po niej, jak górski wagonik do szczytu, z szeroko otwartą, przerażoną gębą. Robaczkowa natura przewodu pokarmowego okazała się tak silna, że nie było sposobu ściągnąć go na dół, mimo że po

dwoch majątków uczepilo się każdego z jego nóg. Po długich naradach pierwszy oficer zwrócił się do mnie, żebym coś zrobił. Wpadłem wtedy na pomysł zastosowania środków womitalnych.

Tu jednak znowu powstało pytanie: jak wprowadzić środek do przeliku całkowicie wypełnionego lina? Wreszcie po dłuższych jeszcze niż poprzednio naradach poprzestano na działaniu przez oczy i nos na wyobraźnię. Na moje polecenie jeden z załogi wdrapał się r.a maszt i przedstawił pacjentowi na talerzu garść ucietych szurczyłych ogonów. Nieszczęśliwy patrzył na nie wybaluszonymi oczyma, lecz kiedy dołączono do ogonów mały widelczyk, przypomniał sobie makaron: włoski znany mu jeszcze z lat poprzednich — i... zjechał na bok poprzecznie — i... zjechał na bok poprzecznie, że omal nóg sobie nie polamał.

Jak widzisz, naukowe metody medyczne są też przydatne w żeglarskim — powiedział Janek na zakończenie.

Po przybyciu do kraju siadłem do biurka i napisałem z tego imponującego opowiadania wywiad. Lecz kiedy stawałem przysłówiową ostateńnią kropkę, spojrzałem odrochuwo na otwarty tomik opowiadań morskich. Przed oczyma miałem opowiadanie W. Gombrowicza pt. Zdarzenie na brygu „Banbury” z czarno na białym wypisaną przygodą Janka. Rzecz jasna, cały człowiek opracowany wywiad poszedł na podpałkę. Dałem się po prostu nabrać.

JAK DŁUGO JESZCZE...?

Stasiu, naprawdę już kończę. Mój limit wyczerpany. Fakt ten przypominam mi pewną uwagę sekretarza redakcji „Bandery” wypowiedzianą w zaraniu naszej współpracy.

Otóż po powrocie z jednego rejsu zamieszcilem relację w „Bandery” ze sportowych kontaktów nawiązanych podczas tej podróży oraz z przygody żeglarskiej z samej trasy. Poszło to odcinkami. Przy oddawaniu w redakcji kolejnego odcinka zwrócono mi uwagę (sekretarz):

„Słuchaj — rzekł — czy ty nie zamierzasz pisać tego aż do uzyskania emerytury...?”

Rzecz jasna, oddawany odcinek był ostatnim.

Tak to podczas „dziennikarki” jest człowiek wychowywany bądź przez czynniki oddolne, bądź odgórne. Ale mimo tego przyjemnie się wspomina ten rodzaj doświadczeń.

kpt. mar. mgr T. OLCHOWY

★ 29 stycznia 1961 r. ★

BANDERA

TYGODNIK MARYNARKI WOJENNEJ



Kpt. mar. mgr T. Olchowy przy zdobywanych przez siebie i kolegów pucharach.

CO DALEJ Z ŻEGLAR- STWEM?

• 4 lutego 1961 r. •

Kiedy w 1957 r. odbyła konieczność zorganizowania klubu żeglarskiego w Marynarce Wojennej, nikt jeszcze z działaczy żeglarskich nie wiedział, jaką formę działalności przyjmie klub. Nie mieliśmy się na czym wzorować. Wprawdzie w wojsku istniały kluby, jednak o innej strukturze i zadaniach. Nasz klub był i jest pierwszym morskim klubem żeglarskim w WP...

PO CZTERECH latach istnienia i działalności Jacht Klubu Morskiego Kotwica należy stwierdzić, że obrał on właściwą drogę, kierującą swą działalność na harmonijny rozwój żeglarstwa turystyczno-szkoleniowego i regatowego. W ten sposób zainteresowaliśmy sportem żeglarskim szerokie rzesze kadry zawodowej Marynarki Wojennej. W klubie wyszkolono 58 żeglarzy, 17 sterników morskich i 9 kapitanów jachtowych.

Jachty JKM Kotwica tak w trakcie pływania szkoleniowo-stażowych, jak i regatowych odwiedziły 42 porty w akwenie Morza Bałtyckiego i Morza Północnego oraz wszystkie porty polskie, przepływając 39.554 mile morskie.

W dziedzinie wyczynu żeglarskiego, mimo iż klub w zasadzie nie posiada klas monotypowych regatowych, osiągnięto supremację wśród klubów żeglarskich Gdańskiego Okręgu PZZ. Jachty

nasze uczestniczyły we wszystkich morskich regatach zajmując czołowe miejsca.

Wraz ze wzrostem zainteresowania żeglarstwem wylania się coraz więcej zasadniczych problemów, które wymagają rozwiązania na szczeblu centralnym. Podstawowym zagadnieniem jest tu sprawa dalszych środków dla zapewnienia właściwego rozwoju klubu.

Na nic jednak nie przyda się praca i wysiłek dużej rzeszy aktywnych działaczy żeglarstwa, jeżeli nie będzie poparcia moralnego i finansowego ze strony władz sportowych, które w pogoni za wyczynem nie widzą korzyści, jakie przynosi żeglarstwo w ogóle. A jest to przecież szkoła charakterów, wyrabiająca inicjatywę, odwagę, koleżeństwo, zaradność i orientację nawet w najtrudniejszych warunkach walki z żywiołem morskim.

Nabyte w żeglarstwie doświadczenia i wiadomości są później nader przydatne załogom odbywającym służbę na jednostkach Marynarki Wojennej, Wojsk Ochrony Pogranicza, pracownikom stoczni i innych przedsiębiorstw.

Dzięki żeglarstwu młody człowiek pragnący pracować na morzu jest już w dużej mierze do tego przygotowany. Zna prace okrętowe, zasady nawigacji, lotni, meteorologii i oceanografii. Cała rzesza członków skupiona w klubach żeglarskich stanowi przecież rezerwę floty. Dlatego hasło „Żeglarstwo naszym sportem flagowym” nie powinno być tylko sloganem.

Tymczasem, gdy zajrzymy głębiej w sprawy i problemy żeglarstwa, nie tylko w Marynarce Wojennej, ale i w skali ogólnopolskiej widzimy, że o żeglarstwie mówi się bardzo mało, a jeszcze rzadziej dla niego się coś robi. Czy dlatego mamy zrygnąć z tej dziedziny sportu, że żeglarstwo jest sportem trudnym, często niebezpiecznym, bez okłasków, kibiców i zysków, a więc, że jest sportem zawsze deficytowy?

Porównując korzyści, jakie daje żeglarstwo, z wydatkami, należy z całą stanowczością powiedzieć, że właśnie my, ludzie morza, rozumiejąc zagadnienie i problemy z nim związane, powinniśmy przełamywać trudności,



mówić o dodatkich cechach, walorach i zaletach tego sportu.

Dlatego regat żeglarskich nie można np. włączyć do sportu armii zaprzyjaźnionych? Wiemy przecież, że Flota Bałtycka ZSRR oraz Ludowa Marynarka NRD posiadają bardzo dobrze zorganizowane kluby żeglarskie, dobry sprzęt oraz doborową kadrę żeglarzy.

Jesteśmy w stanie podnieść swój poziom, ale potrzebne jest większe zainteresowanie sportem ze strony Rady WF i Sportu Ministerstwa Obrony Narodowej. I to nie tylko Jacht Klubem Morskim Kotwica, lecz wszystkim sekcjami żeglarskimi, które dotychczas wegetują przy poszczególnych WKS-ach.

Jacht Klub Morski Kotwica powinien być centralnym wojskowym klubem żeglarskim, a członkowie poszczególnych sekcji żeglarskich WKS powinni właśnie w tym klubie zdobyć stopnie sterników morskich i kapitanów jachtowych, przechodząc staż na jachtach morskich. Do tego potrzebna jest jednak baza szkoleniowa, której nie posiadamy.

Żeglarstwo jest dziś w Marynarce Wojennej dyscypliną sportową najbardziej dynamiczną — środki jednak, jakimi dysponuje nie rosną w stosunku odpowiadającym ani potrzebom, ani roli, jaką żeglarstwo powinno spełniać. JKM Kotwica posiada jeden jacht penomorski o powierzchni 80 m² żagla oraz pięć „Sionek”, dwie o budowie drewnianej i trzy plastikowe, wybudowane we własnym zakresie. Klub obecnie wykorzystuje już wysłużone jachty morską Marynarki Wojennej, które za kilka lat, jeżeli nie przejdą remontów średnich i kapitalnych, ulegną kasacji, a tym samym działalność klubu sprowadzi się do zera.

Aby klub mógł normalnie pracować, prowadzić szkolenie, brać udział w regatach i organizować je, powinien posiadać prócz bazy na lądzie — to znaczy: pawilonu hangarowego, warsztatu skutniczego i zegłownię — także minimum dwa jachty o powierzchni żagla 100 — 120 m², po trzy jachty o powierzchni żagla 80 m², 50 m², 40 m², 30 m², trzy jachty typu „Dragon”, po pięć jachtów typu „Star”, „Latający Holender”, „Finn”, „Sionka”, dziesięć jachtów typu „Cadet”.

Nie wiemy dzisiaj jeszcze, co nam rzeczywiście przyniesie 1962 rok. Mamy jednak nadzieję, że żeglarstwo będzie wreszcie w Marynarce Wojennej sportem naprawdę flagowym.

Bandera



Znanym protektorem żeglarstwa morską jest kontradmirał L. Janczyszyn, który często odwiedza żeglarskie sejmiki. Na zdjęciu widzimy go w czasie wystąpienia na jednym z ostatnich zebrań.

20.02. Inżynier Tumiłowicz przedstawił koncepcję budowy jachtu. Projekt przyjęliśmy. "Admirał" będzie teraz miał 70 m² żagla.

Ustalamy trasę na regaty o Puchar Dowódcy MW.

Ze względu na nieopłacanie składek członkowskich dokonaliśmy skreśle-
nia z listy członków 108 osób. Powód nieopłacanie składek członkowskich
powyżej 6 miesięcy.

Przyjęliśmy 8 nowych kolegów w skład YKM.

17.04. Posiedzenie Zarządu. Pełne zakończenie remontów jachtów
przewiduje się przed otwarciem sezonu. Omawiamy te problemy zdając so-
bie sprawę z faktu że już czas najwyższy osiągnąć pełną gotowość te-
chniczną do letnich miesięcy pływania.

Ustalono opiekunów poszczególnych jachtów.

Przyjęliśmy do swojego składu 3 nowych członków.



Wiosenna „kosmetyka“ jachtów.

(foto: bsmt K. Stopkiewicz)

O YKM Kotwica słów kilka

Obecnie trwają w Klubie intensywnie prace przy remontach jachtów, by na podniesienie bandery w dniu 6 maja mogły one rozpocząć letni sezon pod białymi żaglami. Od świtu do nocy trudzą się w hangarze przy odra-panych kadłubach marynarze MOSW. Szkoda tylko, że nie wi- dać tu nikogo z członków, których przecież obowiązuje uchwała wal- nego zgromadzenia z dnia 22 li- stopada 1959 r. dotycząca odpra- cowania 10 godzin przy remon- tach jachtów przed rozpoczęciem sezonu. A sezon tuż, tuż.

Nie lepiej przedstawia się sprawa z wyszkoleniem. Z 260 człon- ków należących do Klubu 157

nie posiada żadnego stopnia że- gliarskiego. Co gorsze, nie bardzo pa- ją się oni do ich zdobycia. W dniu 15. 02. 61 r. miał rozpocząć się kurs na stopień żeglarza. Kurs nie odbył się, gdyż zgłosiło się tylko dwóch członków. Zarząd Klubu trzy razy przesuwiał ter- min rozpoczęcia kursu wysyłając komunikaty do wszystkich człon- ków nie posiadających stopnia. Bez skutku.

Warto przypomnieć słowa Do- wódcy (Marynarki Wojennej, gdy udzielał wywiadu tygodnikowi „Bandera“ z okazji tworzenia się w roku 1958 YKM Kotwica: „Ży- czę przyszłym członkom, by byli doskonałymi jachtmenami, po- nieważ sport ten jest jednym z najpiękniejszych i wyrabia wszy- sokie cechy potrzebne w służbie na morzu“. Chociaż Klub nasz posiada wiele osiągnięć jednak sam Zarząd oraz nieliczna gar- stka aktywnych żeglarzy bez udziału szerszego grona swoich członków nie są w stanie osią- gnąć wszystkich zamierzonych ce- lów.

Dla ożywienia życia w klubie zarząd poczynił radykalne kroki i skreślił członków, którzy nie przejawiali żadnego zaintereso- wania pracą w klubie.

W nadchodzącym sezonie let- nim szczególny nacisk będzie po- lożony na odbywanie rejsów kra- jowych wzdłuż wybrzeża polskie- go z zachodzeniem do wszystkich portów od Gorek Wschodnich aż do Szczecina. A jak urocze są zakątki naszego Wybrzeża, każdy przekona się, gdy wstąpi chociaż na chwilę do takich portów, jak: LĘBA, DARŁOWO, KOŁOBRZEG czy SWINOUJSCIE. Zostaną wprowadzone „karty zaliczeń“ na stopnie żeglarza i sternika jach- towego. Każde pływanie zatoko- we czy też pełnomorskie będzie traktowane jako szkoleniowe, przy czym poszczególni członkowie załogi będą musieli wykonywać określone ćwiczenia aż do jego zupełnego opanowania.



Sezon żeglarski „za pasem”

Uwagi kapitana wyszkoleniowego YKM Kotwica kol. Bigaja odnośnie zbyt niskiego i powierzchownego zainteresowania sportem żeglarskim wśród kadry zawodowej Marynarki Wojennej dają wiele do myślenia i każą szukać przyczyn tego stanu.

Wbrew pozorom społeczeństwo nasze jest mało usportowione, a wyniki naszych wyczynowców nie są wcale wyrazem tężyzny fizycznej ogółu obywateli. Owszem, większość z nas jest sportowcami ale na trybunach i przy lekturze „Przeglądu Sportowego”, natomiast czynne uprawianie sportu zostawiamy nielicznym jednostkom hodowanym pieczołowicie przez kluby. A przecież każdy człowiek XX wieku, a tym bardziej oficer lub podoficer, winien uprawiać jakiś sport niezależnie od tego, czy ma szansę na udział w olimpiadzie, czy nie. Żeglarstwo ma to do siebie, że może je uprawiać każdy, niezależnie od wieku i płci. YKM Kotwica nie jest wyjątkiem wśród innych klubów sportowych i osiągnięciu wyników wyczynowo - sportowych poświęca gros energii i starań.

Czy jednak pogoń za rekordem nie przesłoniła nam poważniejszego celu — umasowienia żeglarstwa?

Admirał Stądziński na zebraniu Sekcji Pływackiej Floty podkreślił rzeczywiście znaczne o-

siągnięcia wyczynowe, ale jednocześnie zaznaczył, że **zasadniczym** celem sekcji powinno być umasowienie sportu pływackiego.

Tym bardziej słowa te musimy odnieść do YKM Kotwica, a nie ulega wątpliwości, że w warunkach masowości pojawiają się talenty, które zapewnią odpowiednio wyniki sportowe. Dotychczasową więc kolejność dziedzin żeglarstwa — regaty, turystyka, szkolenie — trzeba chyba zmienić na — szkolenie, regaty, turystyka.

Drugim, bodaj, że najważniejszym mankamentem naszej pracy jest zaniedbanie działalności i propagandy na terenie WSMW. Właśnie spośród podchorążych powinni rekrutować się entuzjaści żeglarstwa.

Jeżeli chodzi o napływ młodzieży do klubu, to nie mamy dotychczas ustalonej koncepcji odnośnie juniorów. Opinia, że powinniśmy po prostu zainteresować młodzież jednej ze szkół gdyńskich, wydaje mi się niesłuszną. Specyfika naszego klubu wymaga, aby jego członkowie byli w jakiś sposób powiązani z wojskiem. Wcielanie elementu przypadkowego może sprawić nam więcej kłopotu niż korzyści. Dlatego juniorzy naszego klubu powinni rekrutować się spośród rodzin żołnierzy zawodowych.

Przeszkodą, która hamuje naszą pracę, a która obecnie urosła już do problemu, jest sprawa lokalu. Nie ulega kwestii, że powinniśmy mieć w basenie jachtowym przyzwoity lokal klubowy, gdzie można by w wolnym czasie przyjść na spacer, popatrzeć na manewrujące jachty odpocząć w kulturalnej, żeglarskiej atmosferze.

Obecny lokal raczej odstrasza zwolenników żeglarstwa. Rzecz jasna, że wybudowanie nowego nie jest sprawą prostą. Ale jeżeli budowa musi być odłożona na plan dalszy, to nieprzeprowadzenie adaptacji i remontu dotychczasowego lokalu obciąża bezwzględnie czynniki za to odpowiedzialne.

Dziwnym może wydaje się, że wyrażam tu uwagi krytyczne odnośnie działalności klubu w którego zarządzie pełnię odpowiedzialną funkcję i wicekomandora. Właśnie ta odpowiedzialność i chęć sprowokowania dyskusji skłoniły mnie do wypowiedzenia się. Powyższe uwagi wcale nie mają na celu zdyskredytowanie ofiarnej i pełnej zapału pracy kolegów z zarządu i aktywi-

Wysoka ranga żeglarsstwa

Konferencja prasowa na otwarcie sezonu żeglarskiego na Wybrzeżu zgromadziła sporą grupę nie tylko dziennikarzy, ale i osób ściśle związanych z gospodarką morską. Jedną bowiem

z cech sportu żeglarskiego jest to, że wyrabia on charakteru ludzi, którzy pracują lub będą pracować na morzu.

A więc: bandera w górę! W roku ubiegłym biało - czerwona bandera powiewała na jachtach polskich we wszystkich większych portach bałtyckich. Przepłynięto łącznie około 160 tysięcy mil morskich. Stopień żeglarski zdobyło 490 osób, sternika jachtowego 133 osoby, morskiego sternika jachtowego 41 osób, a stopień kapitana morskiego jachtu — 6 osób.

Blisko pięcioletni zrzesa żeglarzy skupiona w 28 klubach i sekcjach oczekuje rozszerzenia uprawnień do swobodnego pływania na wodach Zatoki Gdańskiej. Niestety przedłużyła się jakoś termin przesunięcia granicy pływania zatokowych do linii Hel — Spiewowo, o czym od dawna marzą entuzjastki żeglarskie. Mają oni poparcie miejscowych władz, które jednak nie potrafią przekonać zwierzchników o konieczności dopuszczenia do morza młodzieży.

Odbudowany basen jachtowy w Gdyni nakładem kosztów ministerstwa żeglarski i miasta jest jedynym tego rodzaju ośrodkiem na Wybrzeżu Gdańskim. W tej bazie żeglarska znajdująca teraz bezpieczne schronienie drogiecenne jachty, których nie mamy za wiele, jak podają władze żeglarskie wiele z nich znajduje się

w opłakany stan, większość to jachty stare nadające się właściwie do kłaczki.

Mimo to kluby rozwijają pracę z młodzieżą, uczestniczą w regatach, organizują rejsy turystyczne. Budują się, choć z trudem nowe jachty typu „Cadet” dla młodzieży 14-17 lat. ZHP wprowadza jachty typu „Pirat”, a wśród balastowych jednostek jachtowych rozpowszechnia się typ „Hal”. Nasze stożnie wzięły sobie wreszcie do serca potrzeby jachtu. Produkujemy w Gdańsku i Gdyni łódzie plastikowe, „Katamarany”, „Ametysty”, „Conrady” itp. O budowie doświadczalnego jachtu plastikowego poinformował dziennikarzy przedstawiciel Stoczni Marynarki Wojennej, która od dłuższego już czasu produkuje takie łódzie ratunkowe świetnie zdając egzamin.

Najwięcej żeglarzy ma okręg Gdańsk — 4565, ale w liczbie uprawniających do prowadzenia jachtów prowadzi Koszalin. Na jeden jacht przypada blisko 405 żeglarzy. To są liczby dające wiele do myślenia.

Za wyniki sportowe w ubiegłym sezonie pierwsze miejsce w gdańskim okręgu zdobył nasz klub Kotwica zdobywając 80 pkt. Drugie miejsce zajmuje YKS Stal — 44 pkt., trzecie YKM

Gryf — 28 pkt., czwarte ZKS Zatoka Puck — 27 pkt. a piąte YK Neptun — 18 pkt.

Zyczymy naszym żeglarzom również w bieżącym roku pomysłowych wiatrow!

por. mar. St. DZIERŻAK

REGATY WIOSENNE

W pierwszych tegorocznych regatach wiosennych jachty YKM Kotwica startowały w klasach STAR i SLONKA. W Starach zwyciężył Z. Perlicki YKS Stal Gdynia. Nasza „Kon-Tiki” (W. Pirat i st. mar. Michał) zajęła 3 miejsce. W Slonkach, marynarskie załogi na „Stokrotce” — mar. Otto i st. mar. Bieleń — i na „Szarotce” — st. mar. Ciałkowski i mar. Szymański zajęli ex aequo 2-3 miejsce.

PODNIENIE BANDERY

Wszyscy żeglarze YKM Kotwica zbiórą się w najbliższą sobotę o godzinie 17.00 w Morskim Ośrodku Sportów Wodnych na uroczystość podniesienia bandery. Wieczorem w Okręgowym Klubie Oficerskim odbędzie się wieczorek z tradycyjną lampką wina.

D.

Z DYSKUSJI O YKM KOTWICA

Pragnę się włączyć do dyskusji wokół naszego klubu jako jego trener, którego działem pracy jest wychyn regatowy w Kotwicy. Otóż nie zgodziłbym się ze zdaniem kol. kmdra Souy (artykuł w 17 nrze „Bandery”), że klub nasz gros wysiłku poświęca osiągnięciu wyników regatowych. Pierwsze miejsce w ub. sezonie było wynikiem klasyfikacji międzyklubowej opartej głównie na wynikach osiągniętych na jachtach turystycznych, które mamy w najlepszym stanie. Było to więc połączenie pięknego z pożytecznym.

Śmiem twierdzić, że klub nasz za mało stawia na wychyn. Nie mamy przecież typowej stajni wyjściowej, brak nam nawet pojedynczych członków „hodowanych pieczołowicie”. Nie mamy właściwie sprzętu klasowego wysokiej jakości (Finny, Latające Holendry, Dragony, Star, czy Cadety), a więc twierdzę, że w o-

becnym sezonie, kiedy to ciężar gatunkowy oprze się na tych klasach olimpijskich, przestępną nas kluby, które zdecydowanie postawiły na wychyn (np. YKS „Stal”).

Bije tu na alarm: brak nam sprzętu wychynowego, brak regatowców! Alarm ten nie oznacza odsunięcia się od szkolenia czy turystyki, wręcz przeciwnie: regaty są najwyższą formą szkolenia, którą każdy powinien przejść. Do wygrwania regat wystarczy nam po dwie dobre jednostki z poszczególnych klas. Tę zaletę w sprzecie musimy czym prędzej odrobić. Gdy będzie dobry sprzęt, znajdą się zapaleni, którzy zechcą zmierzyć się w zakresie opanowania żeglarskiego z innymi, również ambitnymi kolegami z pozostałych klubów.

Pieniądz włożony na szkolenie regatowe nie idzie na marne, to nie uprawianie sztuki dla sztuki.

Umiejętności zdobyte w regatach (które odbywają się w różnych, najcięższych nieraz warunkach) przydadzą się b. często w turystyce, a dobry regatowiec jest jeszcze cenniejszym kapitanem czy członkiem załogi.

Zgadzam się z wypowiedzią, że chcemy sport żeglarski uprawiać właśnie dla przyjemności, tylko że z ujęcia kmdra Souy wynika, że start w regatach nie jest przyjemnością. Otóż tak się szczęśliwie składa, że przez uprawianie wszelkich form żeglarskiego zarówno młodzi jak i starsi, często podświadomie, ponodowani jego atrakcyjnością, zdobywają wszechstronne poznanie morza, wyrabiają sobie cechy psychofizyczne potrzebne dla dalszej zawodowej pracy na morzu i przy morzu, pogłębiają zamilowanie do takiej pracy. A o to przecież chodzi. Pieniądz wydany na sport żeglarski procentuje podwójnie: łączy piękne z celem najwyższym, jakim jest przygotowanie ludzi do fachów morskich, do służby na morzu.

J. SIERADZKI



BANDERA

• 7 maja 1961 roku •

06.05. Uroczystość otwarcia sezonu żeglarskiego. Wodowanie 7 jachtów. W tym "Topaza" jachtu z plastiku wykonanego przez Stocznie MW.

30.05. Otwarcie sezonu żeglarskiego. Równocześnie we wszystkich klubach Wybrzeża Gdańskiego - zgodnie z kalendarzem PZŻ. Uroczystość podniesienia bandery klubowej zgromadziły wszystkich naszych członków i wielu sympatyków żagli z Trójmiasta.


Organizujemy Regaty Wiosenne.

24.05. Wyznaczamy składy załóg na Spartakiadę Morską w Gdyni. W imprezie tej weźmie udział 9 jachtów "Kotwicy".

Szkolenie napotyka trudności: brak chętnych do prowadzenia zajęć,

sprzęt też nie najlepszy...

Notujemy stosunkowo słabą dyscyplinę przy remontach jachtów. Przypominamy wszystkim kolegom, że istnieje obowiązek przepracowania przy jachtach, a piątki są dniami konserwacji jednostek. Przyjęliśmy 8 nowych członków.



Sezon żeglarski rozpoczęty.
Po zimowym śnie jachty na-
reszcie wyruszyły na szerokie
wody. Na zdjęciu: W basenie
jachtowym,



Bandera

TYGODNIK MARYNARKI WOJENNEJ

14 maja 1961 roku ●

28 maja 1961 r.

Bandera

JEST to pytanie „hamletowskie”. Spróbuj jednak włączyć się do ostatnio rozpoczętej na łamach „Bandery” dyskusji o tej dyscyplinie sportowej uprawianej w YKM Kotwica. „Żegluga na jachtach jest sztuką” (J. Conrad-Korzeniowski).

W jakim znaczeniu żegluga na jachtach jest sztuką? Otóż wydaje się, że w sensie wszechstronności wychowania morskiego. Marynarka Wojenna pragnie mieć ludzi „bakiem morza”, w czym jachting morski może odegrać poważną rolę. Poza tym powszechnie wiadomo, że psychika naszego narodu jest w gruncie rzeczy psychiką narodu lądowego, że poważna, jeżeli nie przeważająca część naszej młodzieży zna morze tylko z obrazka (nieraz złego), z obrazu lub sopockiego móla. Podjąć się przekształcania i reedukacji morskiej naszej młodzieży może właśnie m. in. jachting morski.

Nie mamy intencji dyskredytowania innych dyscyplin sportowych ani też licytowania partykularnego: „która ważniejsza”? W niniejszej „rozprawce” pragnę natomiast podkreślić te cechy jachtingu morskiego, które wskazują na jego szczególną wartość społeczną. Nie mogąc wdawać się w szczegółowe rozważania wysuną jedynie trzy aspekty wpływające na celowość i potrzebę powyższego rozumowania.

Pierwszy: automatyzacja i modernizacja gospodarki morskiej nie wyklucza, lecz wręcz zakłada konieczność podnoszenia sprawności psychicznej i fizycznej współczesnego człowieka, a w szczególności „człowieka morza”. Jachting morski może te postulaty realizować poprzez kształcenie osobowości indywidualnej i zbiorowej, poprzez rozwój umysłowy i moralny, fizyczny, spo-

eczny i estetyczny w dziedzinie współczesnej cywilizacji morskiej.

Właśnie jachting morski na duże możliwości kształtowania charakteru młodzieży, gdyż — jak powiedział dowódca Mar. Woj. wiceadmirał Zdz. Studziński — sport żeglarski pozwala na: „...wyrobienie w żeglarzach tych pięknych cech, jakie charakteryzują ludzi morza: odwagi, szybkości decyzji, solidarności i koleżeństwa, zaradności i orientacji nawet w najtrudniejszych warunkach walki z żywiołem. A o to przecież chodzi”.

Drugi: jachting morski przygotowuje młodzież i dorosłych do rozumienia związanych z morzem zjawisk współczesnej cywilizacji oraz do czynnego uczestnictwa w rozwijaniu gospodarki, nauki i kultury morskiej naszego państwa. Dlatego warto popularyzować tę piękną dyscyplinę sportu szczególnie wśród słuchaczy Wyższej Szkoły Mar. Woj.

Trzeci: poza tym jachting morski może spełniać i faktycznie spełnia doniosłą misję polityczną, ukazując banderę polską w wielu krajach morskich, a nawet tam gdzie nie dochodzą nasze statki handlowe. Jachty morskie i ich załogi są prekursorami przyjaznych stosunków pomiędzy narodami, państwami i sportowcami różnych

„...radość odczuwam, gdy mnie wiatr pędzi i fala unosi...”

(Guy de Maupassant)
(foto - bosman K. Stopkiewicz)

W imię czego uprawiamy ŻEGLARSTWO MORSKIE

krajów. Idea zawarta w hasle: „Bałtyk — Morzem Pokoju”, może być i jest faktycznie realizowana za pośrednictwem białych żagli. Jeżeli więc powyższe

rozważania uznamy za słuszne, to zobowiązujemy się do praktycznych posunięć. Jednym z nich jest otwarcie morza, a w szczególności Zatokę Gdańską dla

swobodnych pływaj jachtowych, uwolnionych od nadmiernej biurokracji i obostrzeń. Wprawdzie żeglarze naszego klubu stosunkowo mniej odczuwają w naszym akwenie te papierowe hamulce, lecz na terenach zachodniego wybrzeża jest ich już więcej. Trzeba otworzyć żeglarstwu morskiemu drzwi tej wartościowej szkoły wychowania morskiego.

Aby społeczeństwo nasze stało się „morskim”, musimy mło-

dzieży żeglarskiej pokazać morze nie z obrazka ani plaży, lecz z pokładu pełnomorskiego jachtu. Tymczasem i sprzęt jest niewiele, jest on przestarzały.

Wierzę, że życzliwy stosunek naszych władz pomoże przyczynić się do wychowania prawdziwych ludzi morza, aby w pełni sprawdziła się maksyma: „NAVIGARE NECESSE EST”.

kpt. mar. mgr

T. OLCHOWY



Klubu. Zastąpi na tym miejscu kol. K. Rojewskiego, który złożył rezygnację. Prace nad planami budżetu na przyszły rok oraz nad przygotowaniem przyszłorocznych rejsów zagranicznych.

Nie wszyscy członkowie garną się do pracy przy jachtach. Nie wielu jest takich, mieliby przepracowane 10 godzin dziennie przy jednostce.

Wysłaliśmy do Szefostwa Służb Technicznych i Uzbrojenia MW wniosek w sprawie budowy jachtu t. "Polonia" - 100 m².

Każdy czwartek będzie dniem szkoleniowym.

17-18.06. Regaty Gdynia - Puck - Gdynia. Wystartowali kol. Cz. Cześnik na "Hetmanie", J. Pinkiewicz na "Admirale", T. Siwiec na "Kapitanie", St. Jurzyk na "Komandorze", T. Olchowy na "Bosmacie".

19.06. Posiedzenie Zarządu. Ustaliliśmy, że 6 naszych jachtów wystartuje w Regacie o Puchar Dowódcy MW. Będą to: "Hetman" - Czesław Cześnik, Admirak - L. Sadłowski, Komandor - P. Bigaj, Kapitan - T. Siwiec, Bosman - W. Nowocin, Bosmat - T. Olchowy.

Planowanie rejsów zagranicznych.

Zdobywcą Dużego Pucharu Dowódcy Marynarki Wojennej PRL został nasz kolega klubowy W. Nowocin, który do regat wystartował na jachcie "Komodor". Mały puchar Dowódcy MW przypadł w udziale załodze "Hetmana", którą dowodził Cz. Cześnik.

05.07. Jachty wychodzą w rejsy. Wyjście "Hetmana" w rejs. Pierwotny plan wyjścia jachtu uległ zmianie. I tak zamiast 1 czerwca jacht gotowy do wyjścia jest dopiero dziś. Ma wziąć udział w regatach "Coves to Dinard" Załoga 7 osobowa dowodzi kol. Cz. Cześnik. Kapitan wychodzi w rejs na regaty "Kiek to Harsens". Wyjście "Komandora" w rejs zagraniczny. Jacht ma wziąć udział w regatach "Ostsewoche" i Gryfa Pomorskiego. Jachtem i 5 osobową załogą dowodzi kol. St. Kurzyk.

12.07. Wyjście jachtu "Admirak" do portów zagranicznych basenu Morza Bałtyckiego. Jacht miał wyjść wcześniej - 01.06 - jednakże ze względu na niedopełnienie formalności paszportowych wyjście możliwe stało się dopiero w dniu dzisiejszym. Jachtem i 5 osobową załogą dowodzi kol. L. Sadłowski. Plan rejsu przewiduje wejście do portów: Nekso, Ystad, Trelleborg, Malmo, Kopenhaga, Helsingor, Ronne.

14.07. "Hetman" bierze udział w regatach "Cover to Dinard".

29.07. Powrót "Komandora" z rejsu do NRD. Jacht na regaty "Ostsewoche" nie zdołał. Jedną z przyczyn było opóźnienie wyjścia w rejs. Jednakże załoga jachtu wzięła udział w innych regatach "Strocken Regatta" w Warnemunde.

Zarząd Klubu czuje się w obowiązku wyrazić załodze słowa najwyższego uznania: "Komandor" w regatach zajął I miejsce. Było to bardzo sportowe i żeglarskie podejście do rejsu. Jacht odwiedził porty NRD: Warnemunde, Sasnitz, Stralsund, oraz polskie: Świnoujście, Trzebież, Nowy Port.

03.08. Po powrocie z rejsów zagranicznych - w większości udanych - kapitanowie piszą sprawozdania.

Wyrażamy zgodę na organizację przez kol. Z. Ciećkowskiego rejsu do Rygi.

Wytypowaliśmy 3 jachty w klasie "Słonka" na regaty wewnętrznyklubowe: "Kon-Tiki", "Szarotkę", "Stokrotkę".

08.07. Wyjście "Kapitana" w rejs zagraniczny - 3 osobowa załoga i jacht poprowadzi kol. T. Siwiec. Wyjście jachtu napotyka na poważne opory: początkowo brak kompletu dokumentów paszportowych, a w końcu gdy już są to kontrola celna utrudnia wyjście. Powstaje niepotrzebny zatarg z pracownikami Urzędu Celnego, który nieprzyjemnie się kończy dla załogi. Jacht w planie rejsu ma odwiedzić porty: w Ustce, Allinge,

Jacht »Komandor« ratuje barwy Polski

W kategorii powyżej 11,0 KR zwyciężył jacht „Horst Liebig” z kpt. R. Gluckim (NRD) w czasie 44 godz. 46 min.

REGATY ZATOKOWE

A oto końcowe wyniki regat zatokowych na trasie 15 mil morskich w łącznej punktacji po 4 wyścigach.

W kategorii do 6,0 KR zwyciężył „SALBOR” ze sternikiem G. Hartmanem (NRD); do 7,0 KR — „MUFATA” ze sternikiem H. Gotwaldem; powyżej 7,0 KR — „STRYBOG” ze sternikiem H. Pociępnym (LPZ Szczecin), w klasie „Grzywacz” s/y „Mistral” z kpt. Żukowskim.

REGATY KLASOWE

W klasie „Słonka” — E. Błaszka LKS Kiekrz; w klasie F. D. — J. Ginter ASK — NRD; w klasie „Star” — Z. Penlicki Stal Gdynia; w klasie „Omega” — Cz. Młynarski — WKS Legia; w klasie „Fin” — R. Schwarz — NRD; w klasie „Pirat” — Z. Michalski WKS Legia.

Należy żałować jedynie, że z YKM Kotwica udział w w/w regatach brał jedynie s/y „Komandor”.



Zgodnie z ustaloną już od szeregu lat tradycją odbywają się w Świnoujściu Międzynarodowe Regaty o Puchar „Gryfa Pomorskiego”. W tym roku były to już IV regaty. Odbywały się one we wszystkich prawie klasach żeglarskich. Spośród jachtów gdynińskich brały udział dwa pełnomorskie jachty, które w drodze powrotnej z Warnemünde (NRD) włączyły się w skład dużego międzynarodowego zespołu jachtów żaglowych. Były to: s/y „Komandor” z naszego Klubu Kotwica oraz s/y „Mars” z Klubu Puck. Poza jachtami polskimi do walki stanęło przeszło 20 jachtów z NRD (przy czym jachtów nowych, o dużych walorach regatowych).

S/y „Komandor” prowadzony był przez kol. Stanisława Jurzyka wraz z załogą: kol. kol. A. Sokolowski, T. Olchowy, J. Kuruliszwill, K. Stópkowicz i „perleka” tej wyprawy świetny żeglarz i kolega U. Dziembowska.

Regaty odbywały się na tzw. dużym trójkacie liczącym przeszło 300 Mm.

Do szczególnych trudności regat należała poza wytrzymałością i kunsztem żeglarskim również właściwa nawigacja, gdyż za każdym razem trzeba było wyjść dokładnie na niewielkie znaki kursowe, zwrotnie. Cały

zaś czas wiał silny wiatr z kierunku W. Jacht „Komandor” wraz z całą swą załogą dokonał dwu zasadniczych wyczynów! Zameldował się na mecie jako pierwszy jacht w swojej grupie (do 9,0 KR), pobił własny rekord przepłynięcia trasy — osiągając przeciętnie na dobę 150 Mm.

W ostatecznym rozrachunku jacht „Komandor” jako jedyny polski jacht zdobył PIERWSZE MIEJSCE w regatach „Gryfa Pomorskiego”.

„Głos Szczecina” w dniu 26. VII. pisał dużymi literami: „Porazka Polaków na dużym trójkacie”, a w dniu następnym „Szczecińscy żeglarze na drugich miejscach”. Prezes Okręgu Szczecińskiego P.Z.Z. wręczając na ręce kol. S. Jurzyka dyplom, piękny kryształowy puchar oraz pamiątkowe proporzeczki dla załogi i Y.K.M. Kotwica powiedział: „dziękuję Wam za uratowanie polskich barw”. Warto dodać, że omawiany sukces był już drugim sukcesem załogi i jachtu, gdyż zdobyła ona również pierwsze miejsce na zatokowych regatach „Ostseevoche” w Warnemünde (NRD). Poza tym jest to pierwszy tegoroczny sukces gdynińskiego jachtu morskiego na międzynarodowej imprezie sportowej.

Na zakończenie podajemy oficjalne wyniki IV Międzynarodowych Regat „Gryfa Pomorskiego”.

REGATY PEŁNOMORSKIE

W kategorii jachtów do 7,0 KR, zwyciężył „Hanscat” z kpt. W. Steinertem (NRD) w czasie 50 godz. 27 min. Drugie miejsce zdobył „RADOGOST” z kpt. Z. Pawlaikiem (LPZ Szczecin).

W kategorii do 9,0 KR pierwszym był jacht „Komandor” z kpt. S. Jurzykiem (Kotwica — Gdynia) w czasie 48 godz. 29 min.; drugim — „SWANTEWIT” z kpt. B. Fijałkowskim (LPZ Szczecin).

W kategorii ponad 9,0 KR zwyciężył jacht „Rostock” z kpt. K. Debussem (NRD) w czasie 44 godz. i 39 min.

NA ZDJEŃCIACH:

u góry —

„Pierwszy po bogu” na „Komandorze” — S. Jurzyk.

obok —

Załoga „Komandora” przeżywa swój sukces.

(foto — J. Kuruliszwill)



13 sierpnia 1961 r.

Bandera

Żeglarze YKM Kotwica zwyciężają w regatach

O „Błękitną Wstęgę Zalewu Wiślanego”

Na trasie 25 Mm na Zelewie Wiślanym odbywały się tradycyjne już regaty o „Błękitną Wstę-

„Błękitnej Wstęgi” był już przesądzony — nikt mu jej nie mógł odebrać. Kiedy „Komodor” mijał

Jako pierwszy wpadł na metę nie zagrożony przez nikogo jacht „Bosmat”, dowodzony przez kpt. mar. dra T. Olehowego z załogą: st. mar. H. Szymański i ob. W. Szałowicz. Jako bezwzględnie najszybszy jacht ten zdobył „Błękitną Wstęgę Zalewu Wiślanego”. Dopiero po dłuższej chwili jako drugi zameldował się na mecie jacht „Passat” z YK Stal, a tuż za nim jacht „Komodor” dowodzony przez matę M. Michalca.

Kilkanaście minut trzeba było czekać na następne jachty, a ten, który ostatni zameldował się na mecie, miał czas gorszy od zwycięzcy „Bosmata” około 45 minut.

Po południu odbył się drugi bieg, tym razem o „Puchar Przechodni Panoramy Północy” wg formuły przeliczeniowej RORC. W tym biegu bezkonkurencyjnym okazał się nasz drugi jacht „Komodor”, dowodzony przez matę M. Michalca z załogą: st. mar. J. Bochenek, mar. H. Grochalski i ob. M. Sowa.

W godzinach wieczornych ogłoszono oficjalnie wyniki oraz wręczono nagrody. Jak już wyżej wspomnieliśmy „Błękitną Wstęgę Zalewu Wiślanego” oraz „Puchar Przechodni Miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki”, w Elblągu dla bezwzględnie najszybszego jachtu zdobył s/y „Bosmat” ze sternikiem kpt. mar. dr. T. Olehowym. Natomiast „Puchar Przechodni Panoramy Północy” dla najszybszego jachtu po przeliczeniu wg RORC zdobył jacht „Komodor” ze sternikiem matem M. Michalcem. W regatach o „Małą Błękitną Wstęgę Zalewu Wiślanego” zwycięstwo odniosła załoga „Omegi” z bratniego klubu WKS Sławk.

Po odczytaniu wyników i rozdaniu nagród nastąpiła tradycyjna „kapiel morska” zwycięzcom ku wielkiej uciecie publiczności, liczącej zebranej na molo w Krynicy Morskiej.

bosman K. Stopkowiec

27 sierpnia 1961 r.



Zwycięzca regat „sam” musiał przycumować jacht do statku Komisji Regatowej.

(foto — K. Stopkowiec)

gę Zalewu Wiślanego”. Do biegu „australijskiego” o Błękitną Wstęgę stanęło na starcie 19 jachtów, wśród których można było rozpoznać smukłe sylwetki naszych, tj. „Bosmata” i „Komandora”. Trasa regat prowadziła z Krynicy Morskiej do Kaszycy Elbląskiej, następnie do pławy torowej „Tolknicko”, stamtąd przez linię startu znowu do Kaszycy Elbląskiej i na linię mety.

Od samego startu nasze jachty znajdowały się w czołówce. Ale „Bosmat” metr za metrem wywalczał sobie przewagę nad klubowym kolegą i kiedy mijał pławę zwrotną „Tolknicko”, los

boję zwrotną „Tolknicko”, zaczęły mu się fały i ta chwilowa awaria sprawiła, że wyprzedził go jacht „Passat” z YK Stal.

Komisja regatowa, mieszcząca się na statku, z niecierpliwością oczekiwała pierwszych jachtów.

15.08. Wyjście jachtu "Admirał" w rejs do portów polskich. Kapitanem jachtu jest Kol. Z. Ciećkowski. Załogę stanowi 6 osobowa grupa wypróbowanych żeglarzy.

17.08. Posiedzenie Zarządu. Wyraziliśmy kol. J. Sowie zgodę na rezygnację z funkcji wicekomandora. Podziękowaliśmy mu za dotychczasowy wkład pracy w Klubie.

Przyjęliśmy 14 nowych członków.

18.08. Wyjście jachtu "Komandor" w rejs do portów polskich. Załogą dowodzi kol. T. Olchowy. W skład załogi wchodzi 4 członków naszego Klubu. Płec piękną reprezentuje kol. Wanda Szałowicz.

31.08. Powrót "Hetmana" z rejsu do W. Brytanii. Jacht odwiedził następujące porty zagraniczne: Calais, Le havre, Cherbourg, Cowes, Portsmouth, Ostende, Schweningen, Hamburg, Kiel-Holrenau, Nekso.

Powrót "Admirała" z rejsu do portów polskich. Jacht zawijał do Władysławowa, Ustki, Darłówka, Łeba i do Helu. W dniu dzisiejszym po odwiedzeniu portów Władysławowo, Łeba, Ustka, Darłówek i Kołobrzeg - wszedł do basenu żeglarskiego nasz trzeci jacht "Komandor".

BAŁTYK MORZEM POKOJU



Przed regatami w Warnemünde

foto J. Kuruliszwili

Motto:

„O hej! Żeglarze na dek
To wielki jest zeu
włóczęgów wszystkich mórz”.

Rokrocznie jachty YKM Kotwica wypływają w dalekie rejsy nie tylko osiągają wartościowe sukcesy w dziedzinie wychowania morskiego w zakresie wyników sportowego, ale też realizują praktycznie cele polityczne związane z walką o pokojowe współistnienie. I w tym sezonie żeglarskim odbywają się interesujące rejsy, pełne zarówno romantyki morskiej jak i cennych realiów nautycznych. Dla przykładu wymienię, że w tegorocznych rejsach żeglarskich odwiedzone już wszystkie państwa akwenu M. Bałtyckiego, jeden zaś rejs objął nawet szereg państw leżących poza tym morzem (Anglia, Francja, Holandia, Belgia i NRF). Mimo, iż wszystkie te rejsy mogą stanowić temat wartościowego i ciekawego reportażu, dzisiaj zajmijmy się tym, który odbył się do „serca” sportowo-politycznych imprez niecki bałtyckiej. Myślę o rejsie jachtu „Komandor”, który udał się do NRD, aby uczestniczyć w wielkim spotkaniu tzw. „Międzynarodowym Tygodniu Bałtyku — jako morza pokoju”.

„PIĘCIU CHŁOPCÓW”... I „CIOTKA”

Pewnego wcale nie słonecznego poranku na basenie żeglarskim im. gen. Zaruskiego stało na kei sześć osób. Stanowiąc miały one załogę jachtu „Komandor”. Sam jacht — również bohater tego rejsu — uwiązany cumami kołysał się na drobnej fali. Ale przedstawmy ową grupę. O-tóż tzw. „pierwszym po bogu” czyli kapitanem był przystojny młodzieniec kol. Stanisław Jurzyk; pierwszym po wspomnianym był niejaki Adam Sokółowski, ochrzczony na jachcie mianem złotego pirata (a to z racji intensywnie, acz bezskutecznie zapuszczanej brody, mieniającej się kolorami tecz, wśród których przeważał kolor — powiedzmy — złoty); drugim oficerem był autor reportażu, trzecim Janusz Kuruliszwili popularnie zwany „Kaczorkiem Donaldem” (z racji niezwykle konstruktywnego chodu i wielu jeszcze innych równie konstruktywnych cech). Bosna-

nem jachtowym został kol. Kazimierz Stopkowicz, no i... perla naszej załogi kol. Urszula Dziembowska potocznie w świecie żeglarskim nazywana „ciotką”, w trakcie zaś rejsu przemianowana na „Tantule” od niemieckiego TANTE ULA.

Cała załoga bardzo szybko zgrała się ze sobą dzięki własnym cechom charakteru oraz dzięki EOLOWI, który jako bóg wiatru nie żałował nam przez cały czas przyjemnych podmuchów z kierunków północno-zachodnich, nigdy niżej niż sześć w skali B. Ważnym momentem zgrania się ze sobą była też powierzenia mieszkaniowa na jachcie, stanowiąca dla naszego urzędu kwaterekowego wzniosły przykład stopnia zagęszczenia. Sposobu tego zakwaterowania załoga nie opatentowała, co

umożliwia kompetentnym władzom wykorzystanie go w formie projektu rozwiązania trudności mieszkaniowych.

U NASZYCH PRZYJACIÓŁ ZNAD ODRY

Jak już się wspomnieliśmy, EOL nam sprzyjał siłą swych podmuchów, niestety nie kierunkiem. Dlatego też mimo iż głównym naszym celem było Warnemünde, nie mogliśmy opłynąć w jednym skoku północnych brzegów Rugii, gdyż spychani wiatrem i zalewani zwalami fal, musieliśmy zejść do Sasin, niewielkiego lecz bardzo malowniczego portu rybackiego i turystycznego. Ten pierwszy port NRD zadziernął więzy przyjaźni, które w czasie pobytu w następnych miastach naszych przyjaciół umacniane były wszelkimi środkami. Kolejny port — właściwie port docelowy — Warnemünde przyniósł dalsze mile znajomości, a nawet stare odświeżył, gdyż na kei oczekiwaliśmy nas towarzysze z Armei Sport Klubu „Vorwärts” z kpt. ltn. Makssem Zeise, którego poznaliśmy w poprzednim roku na regatach o Puchar Dowódcy Mar. Woj. W Warnemünde jacht „Komandor” wraz ze swoją załogą zajął pierwsze miejsce (w swojej klasie) w morskich regatach żaglowych na trasie przeszło 50 Mm. W powrotnej drodze odwiedziliśmy Stralsund, miasto w którym mieści się Oficerska Szkoła Ludowej Marynarki Wojennej (NRD) oraz wiele pięknych zabytków i muzeów, w tym muzeum morskie.

Pobyt w portach NRD pozwolił załozce naszego jachtu jeszcze lepiej zrozumieć politykę rządu i partii w dziedzinie wychowania społeczeństwa niemieckiego w socjalistycznej świadomości.



24.09. W Klubie naszym "gościła" Komisja Rewizyjna Marynarki Wojennej. Nie wszystko wypadło. Mamy 2 tygodnie czasu na uregulowanie wszystkich spraw, które nie najlepiej były prowadzone.

Opracowaliśmy budżet klubu. Wynosi on 220 000 złotych na 1962 rok. 5 naszych jachtów "Kapitan", "Hetman", "Komandor", "Admirał", "Bosman" - weźmie udział w regatach na trasie Gdynia - Władysławowo - Gdynia. Mat jest już w Gdańskiej Stoczni Remontowej. Rozpoczyna się

remont jednostki.

27.09. Wytypowaliśmy jachty i dowódców na regaty o "Błękitną Wstęgę Zatoki Gdańskiej" : "Hetman" - P.Bigaj, "Admirał" - J.Pinkiewicz, "Kapitan" - T.Siwiec, "Komandor" St.Jurzyk, "Bosman" - T.Olchowcy, "Komandor" - W.Nowocin, "Bosmat" - Z.Zientara, "Bałtyk" - K.Skórcki, "Kon-Tiki" - B.Hytyra.

Aktywność społeczna żeglarzy

Nowo powstałe koło M. W. przy Morskim Ośrodku Sportów Wodnych zabrano się solidnie do roboty. Dużo inicjatywy wykazują zarówno przewodniczący koła mar. Kulejewski, jak i pozostali członkowie. Nawiązali oni kontakt z ZMS-em kopalni „Andaluzja” organizując tamtejszej młodzieży górniczej wypoczynek nad morzem. W zamian górnicy pomagają



Mar. T. Otto przy osprzęcie

im zrealizować marzenia o własnej świetlicy.

Aby godnie przyjąć gości KMW-owcy — żeglarze zobowiązali się uporządkować teren, ułożyć kilkadziesiąt metrów kwadratowych chodnika, wymalować wnętrze baraku mieszkalnego, założyć kwietniki i zniwelować teren pod ustawienie namiotów itp. Wyróżnili się w pracy mar. mar. Sprada, Kulejewski, Zeberski i Olesz.

Realizując swe lipcowe zobowiązania nasi żeglarze zbudowali własnoręcznie dzięki pomocy Stoczni Mar. Woj. 3 nowe jachty plastikowe typu „Słonka”. Stocznia Mar. Woj. udostępniła Kotwicy bezpłatnie formę. St. mar. Zeberski, st. mar. Błęziń i mar. Otto kładli plastik warstwami. Po 10 dniach pracy, przy niewielkich stosunkowo nakładach finansowych zdobyć jest niezwykle cenna. Dotychczas posiadaliśmy dwa jachty typu „Słonka”, obecnie mamy całą flotyllę. Tylko maszty postawić i zaigie. Oto co może inicjatywa.

D.

Rejs w imię hasła:

Bałtyk morzem pokoju

TRZY JACHTY A JEDNO WIELKIE SERCE



Zalogi „Komandora” i „Habichta” w żeglarskim uścisku.
(fot. Kuralszwilli)

Wraz z jachtem „Komandor” w imprezach „OSTSEEWOCHSE” uczestniczył jeszcze jeden jacht z Gdyni. Był nim „Mars” prowadzony przez kpt. dra T. Spiewakowskiego. Z nim w podróż do N.R.D. wyszła i nasza załoga. Prawie do końca rejsu jachty szły burta w burcie odbywając swoiste regaty zarówno w dziedzinie wyczynu sportowego jak i wzajemnych kontaktów międzyklubowych, gdyż „Mars” jest jachtem z K.S. „Zatoka” — Puck, zaś jego kapitan z AZS. Gdy nastąpił czas rozłąki, od załogi „Marsa” otrzymaliśmy dyplom następującej treści:

„Komandorowi” — od załogi „Marsa”, abyście słodko wspominali wspólne rejs i wzajemne spotkania w N.R.D. oraz w „Swinowskim Uchu” (żeglarska nazwa Swinoujścia).

Załącznikiem do słowa „słodko” były ciastka tortowe.

Do tego przyjemnego duetu doszedł w powrotnej drodze z N.R.D. — jak wspominałem — jeszcze jacht „Habicht”. Wspólny kontakt w poprzednich dniach, a w szczególności wspólny udział w 300-milowych pełnomorskich regatach jeszcze bardziej przyjaźniło i zacieśniło. Choć w regatach tych zwyciężył nasz jacht, zaś „Habicht” zdobył III miejsce, wszyscy byli zadowoleni z sukcesu swoich przyjaciół. Wspólny udział w tradycyjnym Balu Żeglarskim zakończył piękne dni regat w Swinoujściu. Kilka pamiątkowych zdjęć i trzeba było sobie powiedzieć: „Aufwiederschen” — do widzenia”. Do zobaczenia tym razem najpierw na przyszłorocznych regatach o Puchar Dowódcy Marynarki Wojennej PRL.

Najsmutniejszym momentem lecz jednocześnie nie pozbawionym radosnej perspektywy — ożyło rozstanie załóg obu jachtów: „Habicht” i „Komandor” na redzie portu w Swinoujściu oraz wystrzelenie po jednej białej rakiecie na ROZSTANIE I SPOTKANIE. Na dwu różnych halsach lecz na TYM SAMYM WIETRZE wróciły te jachty do swych rodzinnych portów.

Z tej naszej żeglarskiej wyprawy wyciągnęliśmy wniosek: Morze Bałtyckie może łączyć i dzielić ludzi różnych państw. Łącząc będzie wtedy, gdy na zawsze pozostanie MORZEM POKOJU. A do tego przyczyniają się sportowo-towarzystwie kontakty. Im ich więcej, tym lepsze wzajemne poznanie i zbliżenie.

kpt. mar. dr T. OLCHOWY

Banowicz

Jeszcze jeden sukces Kotwicy

W dniach 9 i 10 września br. odbyły się regaty pełnomorskie na trasie Gdynia — Władysławowo — Gdynia. Długość trasy wynosiła około 100 Mm. Na starcie stanęło 21 jachtów z klubów żeglarskich Wybrzeża wśród nich 5 naszych pełnomorskich wysłużonych jednostek. Regaty powyższe zakończyły się bezapelacyjnym zwycięstwem żeglarzy z KOTWICY, którzy uplasowali się na następujących pozycjach:

● Jacht bezwzględnie najszybszy s/y „HETMAN” prowadzony przez bsm. Mariana GRYNIEWICZA, który zdobył Puchar Przechodni Prezesa ZW LPZ Gdańsk.

● Jacht najszybszy po przeliczeniu wg formuły przeliczeniowej RORC okazał się jacht „KAPITAN” dowodzony przez mat. rez. Józefa PIKIEWICZA, zdobywając Puchar Przechodni Prezesa ZG LPZ gen. Turskiego.

I GRUPA JACHTÓW:

- 1 miejsce s/y „HETMAN”, sternik bsm. Marian GRYNIEWICZ, zdobywca Pucharu Przechodniego YKM GRYF oraz Pucharu Przechodniego sekretarza ZG PZZ;
- 2 miejsce s/y „ADMIRAL”, sternik kmdr ppor. Jan PIKIEWICZ.

II GRUPA JACHTÓW:

- 1 miejsce s/y „KAPITAN”, sternik mat. rez. Józef PIKIEWICZ zdobywca Pucharu Przechodniego ZM LPZ Gdynia;
- 3 miejsce s/y „KOMANDOR”, sternik kpt. mar. dr. Tadeusz OLCHOWY;
- 5 miejsce s/y „BOSMAN”, sternik kpt. mar. Tadeusz SIWIEC.

Należy jeszcze nadmienić, że na 21 jachtów, które wystartowały do regat, tylko połowa ukończyła regaty. Reszta wycofała się ze względu na bardzo złe warunki atmosferyczne w początkowej fazie regat i zupełnie bezwietrzną pogodę pod koniec trwania regat.

bosman K. STOPKOWICZ

24 września 1961 r.



Pięć spośród tych pucharów zdobyła YKM Kotwica.

Pod żaglami s/y »Hetman«

NIEJEDNOKROTNE CZYTELNICZY „BANDERY” SPOTYKALI SIĘ W SPRAWOZDANIACH Z REGAT ŻEGLARSKICH JACHTÓW PEŁNOMORSKICH Z NAZWISKIEM OFICERA CZ. CZESNIKA JAKO ZNANEGO DZIAŁACZA SPORTOWEGO O RAZ ZDOBYWCY WIELU PUCHARÓW. W ZWIĄZKU Z JEGO POWROTEM DO KRAJU PO NAJDŁUŻSZYM TEGOROCZNYM REJSIE (TRWAŁ OD 5.VII DO 31.VIII) POSTARALISMY SIĘ O WYWIAD. SZERSZE SPRAWOZDANIE NAPISAŁ DLA NAS POR. MAR. P. BIGAJ. WKRÓTCE BĘDZIEMY JE PUBLIKOWAĆ.



Kmdr ppor. Czesław Cześniak

— Jaka właściwie była trasa rejsu?

— Otóż po przygotowaniu jachtu oraz załogi i po zatwierdzeniu wszystkich formalności z Gdyni wyszliśmy w dniu 5 lipca br. aby w ciągu dwóch miesięcy odwiedzić następujące porty: Calais, Le Havre, Cherbourg, Cowes, Portsmouth, Schereningen-Haga, Hamburg, Kiel-Holtenau oraz Neksö aby wreszcie wrócić do macierzystego portu w dniu 31. VIII. Niezależnie od tych miast, dzięki serdecznemu podejściu ze strony polskich placówek dyplomatycznych odwiedziliśmy, już w drodze lądowych wycieczek, Paryż, Londyn oraz Amsterdam. W sumie przeplłynęliśmy około 2.300 Mm. Chciałbym podkreślić, iż na bezawaryjne oraz przyjem-

ne odbycie rejsu złożyła się postawa załogi, w skład której wchodził doskonały żeglarze oraz oficerowie: Piotr Bigaj (I oficer), dr J. Pielowski (lekarz jachtowy), A. Lang, H. Jąkański, M. Gryniewicz oraz B. Kilans.

— A jak ob. Komandor ocenia wartości tego rzeczywiście interesującego rejsu?

— Przede wszystkim są to korzyści w dziedzinie podniesienia praktycznej i teoretycznej wiedzy nautycznej, tak przecież potrzebnej nam, marynarzom. Bezpośrednie poznanie z pokładu dużego pełnomorskiego jachtu zagadnień nawigacyjnych, locji, oceanografii, meteorologii itp., do tego pływanie na prądach i pływach w różnych sytuacjach nawigacyjno-meteorologicznych — to na pewno okoliczności sprzyjające podnoszeniu ważnych dla naszej służby wojenno-morskiej doświadczeń. Poza tym wartościowym momentem było niewątpliwie wychowanie ideowo-polityczne poprzez poznanie zagadnień socjologicznych, obyczajowych i politycznych znanych państw Europy Zachodniej, poprzez wartościowe kontakty zarówno z klubami jak i ośrodkami Polonii aż wreszcie do tęsknoty za swoim krajem i miastem bazowym do którego wracaliśmy z utęsknieniem wypatując lądarki Rozewskiej i Helskiej.

— Jakie nawiązałeś kontakty?

— Otóż niezależnie od kontaktów natury osobistej oraz serdecznych rozmów z patriotyczną częścią Polonii we Francji, Anglii i innych państwach, poznałem się z takimi klubami jak np.: Nort Sea Yacht Club Ostende (i jego komandorem G. Timmermansem), Yacht Club le Havre, Yacht Club „Meteor” Flensburg, Royal Southampton Yacht Club i wielu innymi. Poza tym zapoznaliśmy wielu żeglarzy

morskich zachodnioeuropejskich z naszymi problemami społeczno-politycznymi, wzbudzając podziw i zainteresowanie Polską oraz uznanie dla polskiego jachtingu. Tego rodzaju kontakty na pewno pomagają w umocnieniu leninowskich zasad pokojowego współistnienia, tak bardzo — jak wiadomo — potrzebnych we współczesnej sytuacji międzynarodowej.

— Czy chciałbyś ob. Komandor jeszcze coś od siebie dodać?

— Owszem. Korzystając z okazji pragnę podziękować naszym przełożonym, a w szczególności dowódcy Marynarki Wojennej admirałowi Z. Studzińskiemu za umożliwienie nam wypłynięcia w tak wartościowy i ciekawy rejs. Wydaje mi się, że takich rejsów należy organizować więcej, aby i inni żeglarze wojenno-morscy mogli wynieść podobne do naszych korzyści, gdyż w takich i podobnych rejsach istnieje wiele możliwości wychowania morskiego, rozślawienia naszej bandery, imienia Polski Ludowej oraz przeżyci żeglarskiej dowodzącej o tym, że my, Polacy, mocno „siedzimy” na morzu.

Rozmawiał:

kpt. mar. dr T. OLCHOWY

1 października 1961 r.

Porty i miasta, które odwiedziła załoga s/y „Hetman”.



BANDERA

02.14.10. Wypożyczyliśmy jacht "Neptun" z KP "Gryf", na którym przeprowadzimy szkolenie na stopień kapitana.

11 - 13.10 Egzamin na stopnie sternika jachtowego i żeglarza.

28.10. Uroczyste opuszczenie bandery klubowej. O godz. 1630 podczas zbiórki składu osobowego "Kotwicy" odczytano okolicznościowy rozkaz Dowódcy MW. A o 1730 przy lampce wina w OKO wspominaliśmy miniony sezon żeglarski.

06.11. Omówienie referatu sprawozdawczo - wyborczego.

Od dziś obowiązki radcy prawnego w naszym Klubie pełnić będzie kol. Tadeusz Pietruszewski.

Zrezygnowaliśmy z 63 członków, którzy zalegali z opłacaniem składek członkowskich. Przyjęliśmy 6 nowych członków.

Kol. T. Olcnowy w najbliższym czasie wyjedzie do Warszawy w celu załatwienia w Mennicy Państwowej wydanie znaczków klubowych.

22.11. Posiedzenie Zarządu. Przygotowania do Walnego Zgromadzenia. Wybieramy spośród aktywu żeglarskiego Klubu kandydatów do

przyszłych władz YKM "Kotwica".

Bandera

SPUSZCZENIE BANDERY W YKM KOTWICA

Na uroczystość opuszczenia bandery — symbolicznego zamknięcia sezonu żeglarskiego 1961 — przybyli liczni goście na czele z kontradmirałem L. Janczyszy-nem i tow. B. Dymelem, przewodniczącym WKKFiT.

W krótkim przemówieniu komandor klubu, kmdr ppor. Jan Pinkiewicz, przedstawił osiągnięcia minionego sezonu. A był to naprawdę sezon bogaty! W rejsach turystyczno-szkoleniowych pełnomorskich zagranicznych i krajowych nasi żeglarze przebyli w regatach 18 500 Mm. Odwiedzili oni nie tylko wszystkie większe porty bałtyckie ZSRR NRD, Finlandii, Szwecji i Danii, ale dotarli także na daleki kanał La Manche do portów Anglii, Francji, Belgii i Holandii. W regatach przedstawiciele YKM Kotwica zdobyli 16 przechodnich pucharów na możliwych w minionym sezonie do zdobycia 21. Błękitną Wstęgę Zalewu Wiślanego i mistrzostwa miast Gdyni oraz Elbląga. Zajęli oni aż 35 pierwszych, 22 drugich i 11 trzecich miejsc.

Najlepszym żeglarzom, takim

jak: kmdr por. dr Sowa, kmdr ppor. dr O'chowy, kpt. mar. Siwiew, kpt. mar. Jurzyk, st. bosman Zientara, bosmat Grynliewicz, st. mar. Blezień, mat Michalec i inni, wręczono cenne upominki. Pięćnaście pucharów za pierwsze miejsce w ostatnich w bieżącym sezonie regatach wewnątrzklubowych zdobyli: bosmat Grynliewicz (już po raz trzeci), st. bosman Zientara i mar. Otto.

Obecny na uroczystości gość z dalekiej śląskiej kopalni „Andaluja” wręczył komandorowi klubu piękny puchar wykonany z węgla. Z młodzieżą tej kopalni nasz klub żeglarski nawiazał w minionym sezonie serdeczną współpracę.

(des)

**5 listopada 1961 r.
nr 45 (247) rok V**



Z uroczystości spuszczenia bandery w YKM Kotwica.

(foto — bosm. K. Gosz)

KOMUNIKAT

Zarząd YKM Kotwica zawiadamia wszystkich członków klubu, że w dniu 26 listopada br. o godz. 9.30 w pierwszym terminie, a o godz. 10.00 w drugim, odbędzie się zebranie sprawozdawcze wyborcze klubu. Zebranie odbędzie się w OKO.



Nie lada osiągniełem żeglarskim YKM Kotwica w minionym sezonie był wspaniałym dwumiesięczny rejs 7-osobowej załogi s/y „Hetman” poza rejon Bałtyku do portów Anglii, Francji, Belgii, Holandii, Niemiec (Republiki Federalnej) i Danii. Celem rejsu były regaty jachtów pen-nomorskich w Cowes na wyspie Wight w Anglii.

Prawde mówiąc, niewielu w jacht klubie było członków, którzy wierzyli w realność tego rejsu, gdyż trudność z przeszło miesięcznym opóźnieniem, pod dowództwem jachtowego kapitana morskigo Czesława Cześnika wyszliśmy w dniu 8 lipca br. późnym wieczorem biorąc kurs na Kanał Kiloński.

Miny w pierwszych godzinach rejsu mieliśmy nieszczególnie, gdyż Neptun na Rozewiu nie był zbyt łaskawy i zabrał od części uczestników morskiej eskapady spory haracz. Wiatr wzrastał w miarę oddalania się od brzegów ojczystych i gdy byliśmy na wysokości Ustki, rozszalał się sztorm. Woda zalewała całkowicie pokład i wlewała się do wnętrza jachtu. Co godzinę trzeba ją było wypompowywać, w przeciwnym razie zalałaby nam żywność, której musiało wystarczyć na dwa miesiące.

Z ulgą odetchnęliśmy, gdy po trzech dobach weszliśmy do służy w Holte-nau, aby przejść na Morze Północne przez Kanał Kiloński (budowany w 1895 roku, długości 53 Mm). Idąc przez kanał, spotykaliśmy statki różnych bander, które serdecznie nas pozdrawiały. Zdaje się, rzecz małej wagi, ale jest to bardzo miłe, gdy statek czy jacht przechodzi obok burty i ludzie z niego przyjaźnie machają ku nam rękami. To żeglarskie pozdrowienie jakże rzadko spotykane jest na naszych wodach.

Po kilku godzinach byliśmy już w służy w Bruns-büttelkoog i na Morze Północne weszliśmy z lekkim dreszczykiem, gdyż w powietrzu czuliśmy burzę. Barometr, ze wskazań którego żeglarze potrafia dokładniej przewidzieć pogodę, spaładł z zawrotną szybkością. Zbliżał się gwałtowny sztorm, było parno. Do żadnego portu schronienia nie weszliśmy, gdyż chcieliśmy złożyć na regaty, które za dwa dni miały odbyć się w Anglii. Na grocie wzięliśmy osiem refów, kilka minut przed porwywaniem wiatrem który przyszedł gwałtownie o

„Hetmanem” NA SZEROKIE WODY

jachtowy kapitan morski P. Bigaj

sile 9 stopni w skali Beauforta. Takiej sily wiatru nie spodziewaliśmy się. Była noc. Nikt nie spał. Czekaliśmy, aby przy ścchnięciu wiatru złożyć żagle sztormowe. Wiatr mimo zrefowanych żagli pchał jacht z zawrotną szybkością, około 12 węzłów na baksztagu, co dla jednostki bez napędu mechanicznego jest bardzo dużo. Noc i dzień następny były dla załogi mąkabruczne. Wiatr w porowach był tak silny, że wyrwał róg szotowy w no-

nym do Coves odległego jeszcze 180 Mm nie zdążyliśmy. Kapitan postanowił wejść do portu Calais we Francji aby w sztormie nie wysztrandować na niskiej wodzie (gdzieś na brzegu lub mieliznie, których w kanale La Manche jest cała masa.

W porcie Calais przycumowaliśmy do statku bandery szwedzkiej, by cały czas nie pracować na cumach, gdyż skok pływów wynosił 7 m i gdybyśmy stali przy kei, musieliśmy stale cumy wybierać



Ratusz miejski w Calais. Na zdjęciu kol. Jan Pielawski

wym dakronowym fokiu i porwał zrefowany grot bawelniany.

Założyliśmy żagle sztormowe, na których nie mogliśmy iść ostro do wiatru. Nadeszła noc, a my byliśmy u progu kanału La Manche i nie mogliśmy do niego wejść, gdyż wiatr wiał prosto z dziebu. Do portu Dover w Anglii też nie mogliśmy wyhalsować. Stało się dla nas jasne, że na regaty w dniu nastę-

lub łuzować. Mogliśmy teraz spokojnie oglądać straty, jakie ponieśliśmy w sztormie. Oprócz podartych żagli, mieliśmy zamoczoną żywność, gdyż woda przez forpik i luk wejściowy wdarła się do środka.

Następnego dnia po składowaniu jachtu wyszliśmy na ląd. Był to 14 lipca, 172 rocznica zburzenia Bastylli, święto narodowe Francji.

cdn.



„Hetmanem” NA SZEROKIE WODY

19 listopada 1961 r.

Na ulicach mimo deszczu stały tłumy rozentuzjasmowanych ludzi, którzy głośno krzyčili przy wspaniałych iluminacjach świetlnych. Poszliśmy do „Tivoli”, aby zobaczyć, jak Francuzi się bawią. Przy orkiestrze ubranej w tyrolskie stroje i melodiach przeważnie niemieckich ludzie szaleli na ziemi całkowicie zalanej wodą deszczową. W takt polki, rock and roll'a lub charlestona ludzie różnego wieku wyżywali się, opryskiwani do samej szyi przez błoto z roztańczonych nóg, nieraz całkiem bosych. Krzyki i śpiew towarzyszyły tym tańcom aż do godziny drugiej w nocy.

Charakterystyczne jest w Calais zaproszenie do tańca. Młodzieniec wychodzi z grona swych kolegów, staje na środku sali i kiwnięciem palca oraz lekkim gwizdem przez zęby prosi całkiem nieznaną partnerkę. Ludzie tutaj nie znają innej formy, a podejście partnera do partnerki, ukłon i zaproszenie, jak w Polsce, uważają za staroświeckie, zacofane i żadna niewiasta nie pójdzie tańczyć z takim danserem.

Z Calais do Le Havre szliśmy blisko brzegów cliffowych, które charakteryzują się urwistymi, wapiennymi, wysokimi ścianami. W odległości 6 Mm od Le Havre wiatr całkowicie ścichł, czyli przyszedł „szlif”, jak mówią żeglarze. Załoga ochoczo zabrała się do cegielkowania i szorowania pokładu, po czym usiedliśmy w kokpicie i wesołe piosenki żeglarskie, nieodłączne przyjaciółki marynarzy, uniósł lekki zefirek, przy podmuchach którego po trzech godzinach weszliśmy do portu i zacumowaliśmy w basenie jachtowym przy Jacht Klubie SRH.

Na jacht przyszedł przedstawiciel Polonii francuskiej, który bez żadnych upiększeń scharakteryzował nam życie we Francji.

Z Le Havre zrobiliśmy wycieczkę do Paryża. Na kilka minut przed odejściem pociągu byliśmy na dworcu kolejowym, ale już nie otrzymaliśmy biletów, gdyż każdy w pociągu musi mieć miejsce siedzące. Kupiliśmy więc bilety na pociąg następny, a tymczasem zwiedziliśmy miasto o szerokich ulicach, zbudowane w stylu nowoczesnym.

Po przyjeździe do Paryża udaliśmy się do polskiej ambasady, gdzie otrzymaliśmy gościnne pokoje i wyruszyliśmy na „podbój” stolicy Francji. Zaczęliśmy od zwiedzenia słynnej wieży Eiffla, zbudowanej w 1889 r. (Ma ona ażurową, stalową konstrukcję 300-metrowej wysokości. Gdyby się ją zgniotło w prasie hydraulicznej, otrzymałoby się warstwę 30 cm grubości u podstawy. Za kilka franków pojechalibyśmy windą na szczyt wieży, skąd roztacza się piękny widok na całe miasto.

Wieczorem metrem dojechaliliśmy do Placu Pigalle, słynnego z najbardziej rozwiniętych rozrywek. Co dom to kabaret - restauracja, do każdego uprzejmym i niskim ukłonem zaprasza portier. W każdym zaś można zobaczyć „taniec” w najbardziej wulgarnym wydaniu i to — za wypite piwo, a nawet wodę sodową, która jednak, ku zdumieniu turystów, kosztuje kilkanaście nowych franków.

Niedaleko „Moulin Rouge”, słynnego lokalu-miyna, zobaczyliśmy pewien szokujący nas obrazek. Przed małym hotelikiem stało kilkanaście ładnych, młodych dziewczyn ulicznych, które prosiły przechodzących mężczyzn, aby za kilkanaście franków pójść z nimi do hotelu. Jedna z nich, która weszła z mężczyzną do hotelu, po powrocie na ulicę dała kilka centimów śpiącej w bramie na gazetach żebracze, być może w młodości również bylej kurtyzanie.

Podobne obrazki spotykaliśmy również w dzielnicy studenckiej Montmartre, gdzie studentki nie mające środków pieniężnych na studia, gdyż we Francji za naukę płaci się wysokie sumy, „sprzedają się” za kilka franków i w ten sposób zarabiają na utrzymanie i... wiedzę.
cdn.

BANDERA

Walne zgromadzenie YKM Kotwica

Zarząd YKM Kotwica zawiadamia wszystkich członków klubu, że w dniu 26 listopada (niedziela) 1961 r. o godz. 09.30 w terminie pierwszym, a o godz. 10.00 w terminie drugim, w Okręgowym Domu Oficera Marynanki Wojennej w Gdyni ulica Zawiszy Czarnego 1, odbędzie się **walne zgromadzenie sprawozdawczo-wyborcze** członków YKM Kotwica z następującym porządkiem dziennym:

Sprawozdanie komandora Klubu z działalności ustępującego Zarządu, sprawozdania przewodniczącego Komisji Dyscyplinarnej i przewodniczącego Komisji Rewizyjnej, dyskusja i wybór nowych władz klubowych.

26.11. Mamy Nowy Zarząd. Komandorem Klubu został wybrany ponownie kol. Jan Pinkiewicz. Piastowanie pozostałych funkcji w Zarządzie powierzyliśmy następującym kolegom:

I-vicekomandor - kol. Jan Sowa

II-vicekomandor - kol. Czesław Cześnik

Sekretarz - kol. Stanisław Jurzyk

Skarbnik - kol. Tadeusz Spława-Neyman

Kapitan do spraw prop. żeglarskiej - kol. Ryszard Gilewicz

Kapitan wyszkoleniowy - kol. Piotr Bigaj

Kapitan sportowy - kol. Tadeusz Siwiec,

Gospodarz - kol. Zbigniew Chmielewski

Kapitan do spraw technicznych - kol. Medard Przyłipiak

Ustalamy kalendarz spotkań nowego Zarządu.

13.12. Co będziemy robić w przyszłym sezonie ? Oto problem, który dominował podczas dzisiejszego zebrania Zarządu. Główne zadania przedstawiają się następująco musimy zorganizować kurs bojerowy oraz na sternika jachtowego i żeglarza, jachtowego sternika morskiego i jachtowego kapitana morskiego. Będą to kursy teoretyczne i praktyczne. Przeprowadzimy też egzaminy ze znajomości wiedzy obowiązującej żeglarzy ubiegających się o przyznanie patentów na poszczególne stopnie.

Zarząd zaakceptował plan rejsów na 1962 rok.

Omawiamy sprawy związane z Balem Żeglarskim odpowiednio wcześniej, aby uniknąć przykrych ubiegiorocznych doświadczeń. Organizację Balu powierzyliśmy kol. J.Kundemu. Rozpoczynamy wybrakowanie sprzętu.

•1962•



Regaty jachtów... W Marynarce Wojennej działa bardzo aktywnie Jacht-Klub Morski „Kotwica”. Żeglarze klubu osiągają sukcesy na miarę europejską... (Foto - bosm. St. Pudlik)

Pod żaglami JKM «KOTWICA»

Jedną z najpiękniejszych dziedzin sportu jest żeglarsstwo. Nasza młodzież coraz bardziej garnie się do uprawiania tego sportu ludzi odważnych. Wśród kilkunastu klubów żeglarskich w okręgu gdańskim w sezonie 1965 r. na czele znajduje się Jacht Klub Morski „Kotwica”. Palmę pierwszeństwa zdobyła też „Kotwica” wśród przodujących klubów morskich w Polsce. Na drugim

miejscu znajduje się szczyński KS „Pogoń”, trzecie miejsce ma JK AZS — Szczecin, czwarte — JK „Stal” Gdynia, piąte zaś — JKM LOK Szczecin.

Na sukces ten złożyły się osiągnięcia sportowe uzyskane w ubiegłym roku przez żeglarzy „KOTWICY”, a przede wszystkim zdobycie na własność przez Tadeusza SIWCA na jachcie „ADMIRAL” Pucharu OSTSEEWOCHE (NRD). Wyczyn ten u-

znany został za jeden z największych sukcesów żeglarskiego polskiego w całej historii.

Bogato też zapowiada się tegoroczny sezon JKM „Kotwica”. Klub zamierza wziąć udział we wszystkich imprezach sportowych organizowanych w Okręgu Gdańskim PZZ oraz w imprezach centralnych i zagranicznych. Do

ciekawszych imprez sportowych należy zaliczyć:

Regaty „BALTIC RACE” w Szwecji; Regaty „OSTSEE-WOCHE” w NRD; Międzynarodowe Regaty o Puchar Dowódcy Marynarki Wojennej; Regaty Międzynarodowego Tygodnia Zatoki Gdańskiej; Mistrzostwa Polski w klasach RORC, FD, STAR, DRAGON, CADET, FOLKBOAT, OK DINGHY, HORNET, FINN, MONOTYP XV; Regaty o Puchar Międzynarodowych Targów Poznańskich; Regaty o Błękitną Wstęgę Zatoki Gdańskiej, Zatoki Puckiej i Zalewu Wiślanego; Regaty Dookoła Bałtyku; Regaty Gdynia — Władysławowo — Gdynia; Międzynarodowe Regaty Bojerowe o Puchar Przewodniczącego GKKFIT.

Poza podanymi wyżej imprezami tegorocznego sezonu żeglarskiego, w Klubie „Kotwica” przewidziany jest bogaty program szkoleniowy. Dobrze postawiona jest tu sprawa szkolenia najmłodszych. Chcąc wyszkolić odpowiedni narybek przyszłych regatowców, trzeba rozpocząć od młodzieży. Wzorem lat ubiegłych „KOTWICA” prowadzi obecnie nabór do „szkółki żeglarskiej”, w której młodzi adeptci zapoznają się z żeglarskim ABC.

Ażeby członkowie Klubu mieli możliwość uzyskać wymaganą staż (ilość przebytych Mm), potrzebny przy egzaminie na wyższe stopnie żeglarskie, „KOTWICA” organizuje 5 rejsów stażowo-szkoleniowych do portów polskich, a także — ZSRR, NRD, Danii, Finlandii, Szwecji i Francji.

Tak więc pod żaglami „Kotwicy” skupiają się najlepsze siły żeglarskie, co ważniejsze, siły te rozwijają się, rosną i doskonalą z każdym rokiem.

(K)

Na zdjęciu obok: Pletwonurek z JKM „Kotwica”. Sekcja pletwonurków ma także duże perspektywy rozwoju. (Foto — bosm. St. Pudlik)

03.01. Podczas pierwszego w tym roku Posiedzenia Zarządu poruszamy kilka istotnych problemów. Najważniejszą sprawą jest ściśle określenie wszystkich formalności związanych z rejsami zagranicznymi. W związku z tą sprawą kol. Komandor Klubu uda się niebawem do Warszawy. Klub nasz wraz z ZKS "Zatoka" zorganizuje Mistrzostwa Okręgu w klasie ślizgów lodowych, na Zatoce Puckiej.

17.01. Wysłaliśmy do Warszawy 5 osobową delegację w celu zatwierdzenia rejsów zagranicznych.

Jest szereg problemów natury technicznej przy remoncie jachtu "Mat" przybywającym w remoncie w Gdańskiej Stoczni Jachtowej. Kol. M. Przyłipiak w najbliższym czasie tam się wybierze. Nie odbieramy ze stoczni "Stara" ponieważ jednostka po dokonaniu odpowiednich pomiarów nie mieści się w klasie.

31.01. Delegacja Zarządu YKM "Kotwica" przebywała u Dowódcy MW. Poruszano następujące problemy: połączenie się z WKS "Flotą", stosunki prawne i ekonomiczne między ośrodkiem MOSW a Klubem, sprawy remontowe / współpraca ze stoczniami / oraz problemy rejsów zagranicznych. Wytypowano jachty i kapitanów na rejsy zagraniczne.

05 - 20.02. Bojerowe Mistrzostwa Polski. Kierownikiem ekipy klubowej, która wzięła udział w MB był kol. Z. Zientara.

16.02. Rada WF i Sportu MON poświęcona problematyce naszego Klubu.

24.02. Posiedzenie Zarządu Klubu. Kol. J. Pinkiewicz - Komandor Klubu - poinformował zebranych o decyzjach Rady WF i Sportu MW

dotyczących działalności Klubu. Przyjęliśmy szereg nowych zadań do realizacji.

Zamiast "Kapitana" na "Round Gotland" pójdzie "Hetman". "Kapitan" natomiast weźmie udział w "Round Anholt" lub "Skagen Regatta". Ustalamy składy załóg na rejsy regatowe i stażowo-turystyczne. W marcu br. przypada rocznica 40 lat żeglarstwa w MW. Kol. E. Kosiarski wygłosi pogadankę na temat związany z tą zniemną rocznicą. Przyjęliśmy do swojego grona 7 nowych członków. Zamierzamy wzbogacić swój pływający tabor o kilka "Cadetów".

O „PEŁNY WIATR“

Ostatnie plenarne posiedzenie Rady WF i Sportu Marynarki Wojennej, które odbyło się 16 lutego br. stało się niezwykle owocne dla sprawy istnienia i rozwoju żeglarstwa morskiego w Marynarce Wojennej.

Referat o sprawach organizacyjnych i planach rozwojowych JKM Kotwica przedstawił Radzie Komandor Klubu, kmdr ppor. Jan Pinkiewicz. Referat nie ograniczał się jednak do zagadnień wewnątrzklubowych i spraw domagających się pilnego rozwiązania. Sporo miejsca poświęcono perspektywie rozwoju żeglarstwa w całej Marynarce Wojennej a więc w garnizonach morskich Mar-

sow pełnomorskich oraz szeregu problemów związanych z opracowanym projektem regulaminu wewnętrznego klubu.

Trzeba od razu stwierdzić, że zarówno przewodniczący Rady WF i Sportu (Mar. Woj. kontradmirał Ludwik Janczyszyn, jak i wszyscy jej członkowie podkreślali konieczność szczególnej troski o rozwój sportu żeglarskiego, który ma do spełnienia w Mary-

Wielce pomocną sprawą dla dalszej działalności JKM Kotwica było skonkretyzowanie przez Radę WF i Sportu celów i zadań klubu, który istnieje już cztery lata. Rada wypowiedziała się za poglądem, że organizatorem sportu żeglarskiego wśród kadry i rodzin powinien być właśnie JKM Kotwica, przez skupienie kadry zwłaszcza spoza personelu pływającego, Kotwica winna też reprezentować (Marynarkę Wojenną w sporcie żeglarskim na zewnątrz.

Biorąc pod uwagę szczególną rolę żeglarstwa w Marynarce Wojennej Rada WF i Sportu zwróciła uwagę na konieczność przyznania priorytetu temu rodzajowi sportu oraz zainteresowania jachtingiem większej ilości oficerów, podoficerów i ich rodzin. Może to być zrealizowane przy bardziej intensywnym wykorzystaniu posiadanego sprzętu, zwiększeniu ilości rejsów oraz planowej rozbudowy flotyli jachtów. Jest więc rzeczą nader pożądaną, aby kadra oficerska aktywniej interesowała się szkoleniem żeglarskim i uprawianiem jachtingu. Nasza uczelnia morska winna dysponować własną flotyllą jednostek, a absolwenci szkoły powinni legitymować się patentem sternika morskiego. Są to życzenia ambitne i możliwe do realizacji.

Sprawy żeglarstwa sportowego w Marynarce Wojennej wkraczają na szerszą drogę, znalazły pełne poparcie także ze strony dowódcy (Marynarki Wojennej wiceadm. Zdzisława Studzńskiego. Fakt ten napawa licznych entuzjastów i sympatyków jachtingu wielką nadzieją, że żeglarstwo morskie stanie się rzeczywiście sportem flagowym w (Marynarce Wojennej.
kmdr por. R. GILEWICZ



Woj. i w Wyższej Szkole (Marynarki Wojennej. Godnym uwagi jest także wniosek zarządu, aby nawiązać szersze kontakty sportowe z odpowiednimi klubami żeglarskimi z ZSRR i NRD. Ze spraw wewnętrznych referat poddał rozważaniom zagadnienia funkcjonowania Morskiego Ośrodka Sportów Wodnych, sprawy zaopatrzenia jachtów, organizację rej-

narce Wojennej bardzo istotne zadania, a jego rola daleko wykracza poza cele przyjemnościowej grupy entuzjastów tego sportu. Rada stwierdziła, że żeglarstwo morskie powinno być podstawowym rodzajem sportu w Marynarce Wojennej, a JKM Kotwica jako specyficzny i samodzielny klub winien być centrum organizacyjnym i szkoleniowym żeglarstwa,

17.03. Jedynie "Hetman" został przyjęty do remontu przez Stocznnię MW. Jego remont zostanie zakończony przed 1 Maja. Sprawy remontów naszych jachtów w niedługim czasie nabiorą specjalnego znaczenia. Jako taka współpraca z LPŻ niebawem zakończy się. Organizacja ta ulega reorganizacji i wątpliwym jest czy w przyszłości będzie podejmować się remontów jednostek żaglowych.

Zamierzamy kupić 2 Finny i 1 Omegę.

PZŻ zaakceptował nasz udział w regatach zagranicznych.

Przyjęliśmy nowych 10 członków.

Patronujemy rozwojowi żeglarstwa w 62 Drużynie Wodnej ZHP przy Gdyńskiej Szkole Rzemiosł Budowlanych.

BANDERA

TYGODNIK MARYNARKI WOJENNEJ

18 marca 1962 roku •



26.04. Omawianie uroczystości podniesienia bandery - PZŻ za-
twierdził wszystkie wymagane dokumenty dla jachtów udających się w
rejsy zagraniczne.

Przyjęliśmy 12 kolegów do licznej i rozrastającej się z dnia na
dzień załogi naszego Klubu.

30-lecie żeglarstwa w Mar. Woj.

Bandera

....powinniśmy dążyć do największego rozwoju sportowego żeglarstwa morskiego nie szczędząc trudu i pieniędzy. Sport ten ma spełnić u nas zupełnie poważne zadania. On powołany jest do dokonywania przeobrażeń w zbiorowej duszy społeczeństwa, on nauczy nas kochać morze tak samo, jak kochamy swoją ojczyzną ziemię".
gen. Mariusz ZARUSKI

JUŻ przeszło trzydzieści lat upłynęło od czasu gdy zrozumiano w Marynarce Wojennej prawdę przytoczonych słów twórcy żeglarstwa polskiego — generała Mariusza Zaruskiego, który zresztą nie tylko był inspiratorem rozwoju jachtingu, ale w latach dwudziestych naszego wieku bezpośrednio zakładał pierwsze kluby i sekcje wodne.

Jednym z takich klubów był Wojskowy Klub Sportów Wodnych, w którym komandorem sekcji żeglarskiej był właśnie gen. Mariusz Zaruski. Oddział Morski wspomnianego klubu istniał w Gdyni nieoficjalnie od 1930 r. pod kierownictwem kpt. rez. Klaczyńskiego i żnż. L. Jakielka. Warto w tym miejscu wspomnieć jeszcze plk. dypl. rez. Adama Sokołowskiego, który był jednym z aktywniejszych twórców tego oddziału.

W 1932 r. w marcu Wojskowy Klub Sportów Wodnych przekształcił się w OFICERSKI YACHT KLUB (słynny „OYK”), a jego Oddział Morski w Marynarce Wojennej ukonstytuował

się oficjalnie i urzędowo dokonując wyboru władz. Komandorem klubu został wybrany kmrdr Włodzimirz Steyer, późniejszy Dowódca Marynarki Wojennej PRL.

Nie sposób i zresztą nie miejsce na wylizanie sukcesów żeglarskich OYK-u. Zagadnienie to czeka na swojego historyka. Warto jedynie wspomnieć, że bandera tego klubu rozslawiona została szeroko w świecie w 1934 roku, kiedy to por. Bomomolec na jachcie „Dal” pierwszy z polskich żeglarzy sportowych przepłynął Atlantyk, kończąc rejs w Chicago, gdzie jacht do dziś stoi jako pomnik w jednym z parków miejskich.

Bandere OYK-u spotykamy w wielu klubach żeglarskich krajów skandynawskich. Dlatego też powstały po wojnie klub żeglarski Marynarki Wojennej Kotwica przyjął jako zasłużone i cenione znaki OYK-u.

30-lecie jachtingu w Marynarce Wojennej obchodzimy w korzystnych dla tego sportu warunkach, gdyż wartości wychowawcze żeglarstwa są uznawane i cenione, co znajduje swój wyraz w realnych planach rozwojowych YKM Kotwica oraz w jego zamierzeniach i na obecny sezon żeglarski. Ten przyjemny jubileusz należy obchodzić z myślą o tych, których dziś już między nami nie ma, zabrała ich również i wojna. Tam gdzie przemawiała działa, nie ma miejsca dla „białych żagli”. Dlatego musimy pamiętać, że szeroki rozwój żeglarstwa to realny wkład do lenińskiego tezy o pokojowym współistnieniu.

Zyczyć można wszystkim, którzy uprawiają ten piękny i społecznie wartościowy sport oraz tym którzy rozpoczyna go uprawiać w najbliższym czasie — aby zawsze w żaglach mieli silny wiatr i stopy wody pod kilem. Niech w dalszych latach bandera żeglarzy Marynarki Wojennej rozslawia imię Polski oraz jej dążenie do tego, aby
BAJTYK BYŁ MORZEM POLSKIM

kmrdr ppor. dr T. OLCHOWY



Bandeira

Otwarcie sezonu żeglarskiego w JKM Kotwica

W dniu 6 maja br. o godz. 11.00 w Jacht Klubie Morskim Kotwica odbędzie się uroczyste otwarcie sezonu żeglarskiego. Tegoroczną uroczystość uświetni wodowanie jachtu plastikowego „Topaz” zbudowanego przez Stocznię Marynarki Wojennej oraz dwóch jachtów typu „Cadet”.

Zarząd klubu zaprasza na uroczystość wszystkich członków klubu oraz sympatyków żeglarstwa.

29 kwietnia 1962 roku
nr 18 (272) ● rok VI

Otwarcie sezonu żeglarskiego w JKM Kotwica

W dniu 6 maja br. o godz. 11.00 w Jacht Klubie Morskim Kotwica odbędzie się uroczyste otwarcie sezonu żeglarskiego. Tegoroczną uroczystość uświetni wodowanie jachtu plastikowego „Topaz” zbudowanego przez Stocznię Marynarki Wojennej oraz dwóch jachtów typu „Cadet”.

Zarząd klubu zaprasza na uroczystość wszystkich członków klubu oraz sympatyków żeglarstwa.

Szalupy na wodę!

Wprawdzie regaty o mistrzostwo Mar. Woj. odbędą się dopiero w lecie, ale nasi wioślarze już rozpoczęli trening. Nawet w jednostkach, które nie noszą łodzi na pokładach, jak kutry torpedowe, okreły podwodne czy jednostki pomocnicze spuszczone szalupy na wodę.

W kole sportowym nr 11 na Okywiu treningiem wioślarzy kieruje por. mar. A. Jabłoński. Do najlepszych swych sterników zalicza on mar. Andrzeja Wronę, a do najbardziej wytrwałych wioślarzy mar. Edwarda Jacha, Edwarda Laskowskiego i Władysława Dębrowkę. Trenują oni wraz z resztą kolegów codziennie w czasie porannej gimnastyki oraz w wolnym czasie po południu i wieczorem. Uporczywą pracą chcą odpowiednio przygotować się do mistrzostw i osiągnąć lepsze wyniki niż w ubiegłym roku, kiedy to zajęli trzecie miejsce. Będą groźnymi konkurentami. Na zdjęciach: Wodowanie szalupy i początek pierwszego treningu.

tekst — St. D. foto — bosman K. Gosz



6 maja 1962 r.
nr 19 (273) rok VI

Bandera

06.05. Uroczyste podniesienie bandery klubowej. Ta najważniejsza bodaj w roku uroczystość rozpoczyna się o godz. 11 - konferencja prasowa. W pół godziny później bandera klubowa powiewa już na wietrze.

O godzinie 1200 podniosła chwila wodowania i nadania imion nowym jachtom. Matka chrzestna jachtu "Topaz" została p. Janczyszyn.

07.05. Dziesięcio-minutowe wystąpienie Komandora Klubu podczas posiedzenia Rady WF i Sportu MW.

15.05. Rozpoczęcie kursów na stopnie żeglarza i sternika jachtowego. Szkolenie ma odbywać się w 2 grupach: w basenie jachtowym i w Klubie Oficerskim na Babich Dołach.

17.05. Rozpoczęcie kursów praktycznych na stopnie: żeglarza i sternika jachtowego. Szkolenie będzie odbywać się we wtorki i czwartki.

31.05. Powołaliśmy Komitet Regat o Puchar Dowódcy MW. Na czele stoi kol. M. Szarzyński.

Przyjęliśmy 8 nowych członków.

01-02.06. Spartakiada Morska Miasta Gdyni. W kilku regatach w klasach "Star", "Słonka", "Cadet" RORC biorą udział nasi najlepsi regatowcy.

JKM KOTWICA ROZPOCZEŁA JUŻ SEZON

W ubiegłą niedzielę odbyła się tradycyjna uroczystość podniesienia bandery w Jachcie Klubowej Morskiej Kotwica. Tegoroczne podniesienie bandery zbiegło się z 30-leciem istnienia sportowej organizacji żeglarskiej Marynarki Wojennej. Nie widać dziwnego, że otwarcie nowego sezonu żeglarskiego odbyło się bardzo uroczysto. Impreza otrzymała piękną oprawę, wzięli w niej udział przedstawiciele Dowództwa Mar. Woj. przybyli także liczni działacze i zastępcy żeglarze, członkowie miejscowych władz żeglarskich. Stronę organizacyjną tej imprezy prowadził kierownik propagandy sportowej klubu kmdr por. R. Gilewicz. Podniesienia bandery i gall banderowej dokonał poczet pod dowództwem kmdr. ppor. dra T. Olchowego.

Podniesieniem bandery żeglarze JKM Kotwica zainaugurowali już 30 sezon żeglarski. W ciągu 30 lat swego istnienia klub rozwinął szeroką działalność i zanotował szereg pięknych sukcesów sportowych jak i wychowawczych. Jachty klubu przepłynęły tysiące mil, a żeglarze zdobyli szereg pucharów za zwycięstwa w różnego rodzaju regatach.

Wyrazem dużych zasług położonych na polu rozwoju morskiego sportu żeglarskiego w całym okręgu gdańskim jest nadanie odznak zasłużonym działaczom polskiego żeglarstwa komandorom JKM Kotwica: kmdr. Janowi Pinkiewiczowi, kmdr. dr. T. Olchowemu. Do najaktywniejszych członków klubu zaliczają się kmdr dr J. Sowa, kpt. mar. mgr A. Gałka, por. mar. S. Jurzyk i inni.

W ubiegłym okresie zimowym w klubie prowadzono intensywne szkolenie teoretyczno-Szkoleniem kierował kpt. mar. P. Elbig. Na kursie teoretycznym na stopień żeglarza przeszkolono 53 ludzi, na stopień sternika jachtowego 34 ludzi. Otwarcie sezonu zapoczątkowało szkolenie praktyczne na jachtach. Należy podkreślić, że w ostatnich latach klub czynił poważne starania o przyłączenie do morskiego sportu żeglarskiego jak największej ilości młodzieży. Wśród licznej grupy szkolącej się w ubiegłym o-

kresie zimowym znalazło się 22 harcerzy z 62 drużyn harcerskiej im. Zawiszy Czarnego.

Ogromnej pracy dokonano przy renowacji i przygotowaniu jachtów do nowego sezonu. Jachty przeszły planowane remonty i ukończone zostały przygotowanie do oczekujących w tym sezonie regat i rejsów. Waleko zaawansowane już są przygotowania do sezonu sportowego. Organizowane przez JKM Kotwica regaty o Złoty Dowódcy Marynarki Wojennej, które grupują na starcie jachty wszystkich klubów okręgu, odbędą się w tym roku w osadzie międzynarodowej. Klub jest współorganizatorem tegorocznego Międzynarodowego Tygodnia Żaki Gdańskiej. Jacht „Heimann” przygotowuje się do regat „Round Golland”, s/y „Admirał” do regat „Ostseewoche” a s/y „Kapitan” do „Skapen Regatta”. Reza tym jachty „Hemman”, „Admirał” i „Topaz” wezmą udział w regatach Gdynia — Helsinki organizowanych w związku ze Światowym Festiwalem Młodzieży w Helsinkach.

Oprócz startów zagranicznych jachty Kotwicy wezmą udział we wszystkich regatach ujętych w kalendarzu sportowym PZZ okręgu gdańskiego.

Wszystkie te osiągnięcia klubu zawdzięcza dużej aktywności swych członków oraz opiece i pomocy jakiej udziela klubowi Dowództwo Mar. Woj.

Otwarcie sezonu żeglarskiego zostało uświetnione wodowaniem pierwszego polskiego jachtu z laminatową polistrowych s/y „Topaz”, zbudowanego przez Słocznnię Marynarki Wojennej. Flotylla jachtowa klubu Kotwica została też uzupełniona jachtem klasy „Star”, dwoma „Cadetami”, jednym „Finnem” oraz dwiema „Stonkami”.

Z okazji 30-lecia istnienia klubu Kotwica życzymy wszystkim jego członkom dalszej owocnej pracy i ustawicznego wzrostu szeregów żeglarzy, miłośników morza. Niech ich żaglom towarzyszy zawsze sprzyjający wiatr, niech pod biało-czerwoną banderą dumnie obnoszą imię polskich żeglarzy.

kpt. mar. Cz. KUNDZICZ



U góry: Moment podniesienia bandery klubowej w JKM Kotwica. Niżej: Na wodę schodzi nowy jacht — „Topaz”.
(Foto — bosm. K. Gosz)



13 maja 1962 roku
nr 20 (274) • rok VI

TYGODNIK MARYNARKI WOJENNEJ

10.06. Zakończenie kursów żeglarskich. Egzaminy kwalifikacyjne na stopnie żeglarza i sternika jachtowego. Patenty żeglarza uzyskało 8 członków a patenty sternika jachtowego 10 członków naszego Klubu.

26.06. Nasz jacht "Admirał" odniósł zdecydowane zwycięstwo w regatach o Puchar Dowódcy MW. Dowódcą jachtu był kol. J. Pinkiewicz.

28.06. Start jachtu "Kapitan" w regatach "Skagen Regatta". Jednostką dowodzi kol. P. Bigaj. Załogę stanowi 4 żeglarzy z naszego Klubu. Finał zawodów jest dla nas wielkim świętem: Zdobywamy w regatach I miejsce w swojej grupie.



Najlepsza załoga "Kotwicy "



G D Y N I A

23-24 VI 1962

24 czerwca 1962 roku
nr 26 (280) • rok VI

IV REGATY O PUCHAR DOWÓDCY MARYNARKI WOJENNEJ

Zgodnie już z tradycją w Dniach Morza odbędą się na Zatoce Gdańskiej regaty żeglarskie o Puchar Dowódcy Marynarki Wojennej. Regaty te obok Międzynarodowego Tygodnia Zatoki Gdańskiej stanowią jeden z większych i popularniejszych imprez żeglarskich w Okręgu Gdańskim Polskiego Związku Żeglarskiego. Organizatorem regat jest Jacht Klub Morski Kotwica.

W tegorocznych regatach na trasie o długości około 100 Mm udział brać będą tylko jachty balastowe. Start do regat nastąpi w sobotę 23 czerwca o godzinie 17 w Gdyni. Meta regat znajduje się również w Gdyni.

Kapitan najszybszego jachtu, po przeliczeniu czasu wg formuły RORC, otrzyma Duży Puchar Przechodni Dowódcy Marynarki Wojennej, kapitan bezwzględnie najszybszego jachtu — otrzyma Mały Puchar Przechodni Dowódcy Mar. Woj.

W ubiegłorocznych regatach, na których starcie stanęło 18 jachtów balastowych i 25 jachtów mieczowych, zwyciężyli żeglarze z JKM Kotwica. Duży Puchar zdobył W. Nowocin na jachcie „Komodor” a Mały Puchar — Cz. Cześnik na jachcie „Hetman”.

Na zdjęciu powyżej:
Plakat projektu Ryszarda Królikiewicza

Bandera

Międzynarodowy Tydzień Zatoki Gdańskiej i Żeglarskie Mistrzostwa Polski rozpoczęły się na Wybrzeżu. Ta największa impreza żeglarska w naszym kraju zdobyła sobie w latach ubiegłych pełne uznanie. Dowodem tego jest udział w mistrzostwach ponad 200 jachtów i ok. 500 żeglarzy, w tym gości z NRD i ZSRR. Na zdjęciu: Jachty w Zatoce Gdańskiej.
(CAF — fot. Uklejewski)



5 sierpnia 1962 roku
nr 32 (286) • rok VI

Bandeira

Regaty jachtowe o Puchar ZMS



W ubiegłą niedzielę na Zatoce Gdańskiej odbyły się regaty jachtów kilowych zorganizowane przez Komitet Wojewódzki ZMS i Jacht Klub Stoczni Gdańskiej. Udział w regatach, które rozegrane zostały na 20 milowej trasie wzięło ponad 20 jachtów. Zwyciężył jacht „Kapitan” z Kotwicy dowodzony przez kpt. **A. Ciałkowskiego**. Na zdjęciu: Jacht „Kapitan” na trasie regat.

(foto — J. Kopec)

BANDERA

26 08 61
35

Bandera



Jacht „Kapitan” w cieśninie Sund. Tło stanowi zamek Hamleta.

19 sierpnia 1962 roku
nr 34 (288) • rok VI

Nowe sukcesy żeglarzy

W ubiegłą sobotę i niedzielę żeglarze YKM Kotwica uzyskali nowe sukcesy startując na Zalewie Wiślanym w regatach o Puchar „Panorama Północy”. Żeglarze Mar. Woj. zdobyli trzy pierwsze miejsca. Pierwszym był jacht „Komandor” — sternik Andrzej Lutomski, drugim „Komodor” — sternik Marian Michalec, a trzecim jacht „Bosmat” — sternik bosm. Bolesław Konopiński. Startowało 21 jachtów.

W drugich regatach, które odbyły się w niedzielę o „Błękitną Wstęgę Zalewu Wiślanego” na starcie stanęło 19 jachtów. Znowu triumf odniósł jacht „Komandor” zdobywając „Wstęgę” oraz Puchar MKKFT Elbląg.

Na drugiej pozycji znalazł się tym razem jacht „Bosmat”, który wyprzedził „Andromedę” z LPZ Gryf Gdynia.

W regatach klasowych marynarze triumfowali na „Słonkach”. Pierwszym był st. mar. Tadeusz Otto na „Stokrotce”, a drugim ob. Tadeusz Wierzbicki na „Szarotce”. Obaj z YKM Kotwica. W klasie „Finn” st. mar. Józef Olesz na jachcie „Marek” zajął 3 miejsce.

S. D.

Po laury do Skagen

W dniu 28 czerwca wieczorem nasz jacht „Kapitan” pod komendą j.k.m. Piotra Bigaja mając na pokładzie jeszcze czterech członków załogi: Jaskólskiego, Sko-reczkiego, Wierzbickiego i Pietruszewskiego, tonę żywności i nieco wody, opuścił base. jachtowy w Gdyni udając się na regaty „Skow Race” w Danii.

Zaraz po minięciu Helu przywitała nas tradycyjna żeglarska pogoda z diabelnie niskim pułapem chmur, zbeltanym przez zachodni wiatr morzem i łamiącymi się na deku „dziadami”.

Po trzech dniach zmagania się z wiatrem i falą znaleźliśmy się w małym duńskim porcie Skagen.

Po krótkim wypoczynku, zabraliśmy się solidnie do pracy nad przygotowaniem jachtu do regat, aby można się było zmierzyć na 350-milowej trasie z nowoczesnymi i dobrze wyposażonymi jachtami Danii, Szwecji, Anglii i NRF.

Regaty rozpoczęły się 3 lipca 1962 r. startem 38 jachtów na reddie portu Skagen.

Pogoda była podła: dmuchał silny wiatr nordowy z deszczem, wysoko a krótka fala stale zalewała pokład i ludzi na nim siedzących. Nasi rywale — Anglicy i Niemcy — zaraz po starcie zaczęli refować żagle, na co nie chciał się dać w żaden sposób namówić nasz bardzo sympatyczny i dobrze znający rzemiosło żeglowania kapitan. Stałe powta-

rzał, że przysłizmy na regaty po to, aby je wygrać.

Po kilku godzinach żegluga na pełnych żaglach zламаł się nam saling — zmuszeni byliśmy natychmiast zrzucić żagle i, niestety, przystąpić do naprawy uszkodzenia. Po 40 minutach pracy — przy silnej fali i dużych przechyłach — kol. Jaskólski zalażył wzorowo nowy saling i znowu żagle poszły w górę.

5 lipca w godzinach rannych wiatr nieco osłabł i w promieniach wschodzącego słońca zobaczyliśmy pięknie położone miasto norweskie Larwik. Po minięciu boi zwrotowej wzięliśmy znowu kurs na Skagen. Teraz wiatr i fa-

na tak długiej trasie łatwo jednak stracić orientację.

O godz. 08.20 przecięliśmy linię mety przy boi Skagen i znowu po raz drugi weszliśmy do portu, oczekując zasłużonego odpoczynku i pożywienia bez ograniczenia wody.

Jakże miłe było nasze zdziwienie i jak wielka radość, gdy nasz kapitan wracając z oficjalnego przyjęcia pokazał nam srebrny talerz z królewską koroną w środku, który był nagrodą za zdobycie I miejsca w naszej klasie.

Po wypoczynku opuściliśmy uroczę miasto Skagen dumni ze spełnionego obowiązku.

Żegluga w drodze powrotnej do kraju była wspaniała, słońce, sprzyjające, umiarkowane wiatry no i mała fala, toteż w rekordowym tempie mogliśmy odwiedzić takie porty jak Frederikshavn, Göteborg, Malmö, Trelleborg i Renne, by 21 lipca zacumować w basenie jachtowym w Gdyni, gdzie członkowie zarządu YKM Kotwica i koledzy klubowi — zgotowali nam serdeczne przyjęcie. Wyrazem ich szczególnego zadowolenia i radości była — zgodnie z tradycjami żeglarskimi — kąpiel całej załogi w basenie.

mgr T. Pietruszewski

la okazały się dla nas przychylne, szliśmy pełnym wiatrem. Narzędzie można było troszkę odparzyć i ugotować gorącej herbaty.

6 lipca o godzinie 5 rano, ujrzelśmy zamglone brzegi i latarnię Skagen — była to zapowiedź zakończenia męczących 3-dniowych regat. Ciągłe jednak nie dawała nam spokoju ciekawość — jakie zajęliśmy miejsce? Rzadko się zdarza, by załoga jachtu biorącego udział w regatach nie orientowała się jakie ma aktualne miejsce

»GOTLAND RUNT 1962«

S/y „HETMAN” ob-sadzony naszą siedmioosobową załogą w składzie: kapitan Jancu — Stanisław Jurzyk, pierwszy — Gilewicz, drugi — niżej podpisany, trzeci — Marian Gryńiewicz, bosman Jerzy Rusak, załoga Jan Blezeń i Michał Sowa, wziął udział pierwszy raz od zakończenia wojny, w międzynarodowych regatach „Gotland Runt” w Szwecji. Przed wyruszeniem z Gdyni zadawaliśmy sobie często pytanie: jak wypadniemy w tych trudnych regatach, jak spisze się nasz starszerek „Hetman”. Były to pytania, na które odpowiedź przyniósł dopiero miały nadchodzące dni. Zdawaliśmy sobie sprawę, że ciężą na nas odpowiedzialność wynikająca z historii regat „Wokół Gotlandu”. Ostatni start polskich żeglarzy w tych regatach zakończył się dużym sukcesem. W 1939 r. bliźniak „Hetmana” — „Admirał” zwyciężył w swej klasie bijąc najlepsze jachty skandynewskie.

Do rejsu przystawaliśmy się starannie. Mielśmy komplet żagli dakronowych z pięknym spinakerem. Na jachtie zamocowano nowo zakupiony silnik „Penta”, który jak się okazało później, oddał nam nieocenione usługi. Otrzymałmy także świetne — lekkie, szybko-schnące — moleskińskie sztuczne włókna. Po tradycyjnej przedrejsowej bieganinie, żegnani przez najbliższych i kolegów z klubu, opuściliśmy 24 czerwca po południu basen jachtowy w Gdyni.

Rozpoczął się rejs, który przynieść miał za-ojcie wiele doświadczeń oraz trudnych przeży-
NASZYM celem był port Visby na wyspie Gotland, gdzie miał odbyć się start do regat.

Umiarkowany południowo — zachodni wiatr pędził „Hetmana” wraz z niskimi, postrzępionymi i ciemnymi chmurami na północ. Księżycowa noc urzekła swoją morską scenarią. Rankiem łeżącej wiatru i rosnąca fala zmuszały nas do rełowania grota. Załoga zaczęła odczuwać skutki kołysania. Nawet ci najodporniejsi, naturalnie z wyjątkiem naszego kapitana, który nie mógł sobie na to pozwolić, złożyli dani-
ny Neptunowi. Siła wiatru doszła do 7 B. Morze zaczęło się pietrzyć i zrywać białą pianę z zalamujących się fal. Niesłyszmy foka i zrefowany na 6 refów

fali. Walczyliśmy w milczeniu z rozszerzo-
nym morzem i własną słabością. Wachtla na pokładzie oznaczala guntowną kapiel. Wszy-
scy wypatrywali latarni Hoburg w nadziei doj-
ścia do brzegu i ukry-
cia się za nim przed sztormem. Nagle roz-
legł się okrzyk — „czło-
wiek za burta”. Stało

zauwazyliśmy jezere, że starał się on dojść do ko-
ła, które wskazywaliśmy mu ręką.

Zwrot przez refę. Każdy członek załogi porusza się szybko, automatycznie. W czasie zwrotu, pod naporem wiatru grot pęka na dużej przestrzeni. Zapada Nasz „trzeci” pedłacy jed-
nocześnie funkcję mecha-
nika dwoi się i troi. Na szczęście silnik zaskakuje natychmiast. Wracamy. Szybko zru-
-

zaczajac totem masztu zdawacne esy florey na szarym, niskim niebie. „Drugi” dostreza rzucno-
ke koło ratunkowe. Nie-
siety bez „czlowieka”. Szukamy dalej zrozpaczeni licząc się z szarysm dwo-
nowaniem i jezerego koła. Nagle rozlega się okrzyk — „widzę go!” To krzy-
czy bosman. Wszystkie o-
czy zwracają się we wska-
zanym kierunku. W odleg-
łości około polu kabla wi-
dać zalewaną przez fale jasną pianę. To twarz na-
szego kolegi. Gąrtaria nas uczucie nadziei. Podcho-
dzimy bliżej. Sruba wy-
skakuje od czasu do czasu z wody zwiększając do maksimum obroty silnika, którego wycie zagłusza wiede szum morza. Janek leży spokojnie na plecach. Jest już wyczerpany i nie ma sił chwycić koła ratunkowego rzucanego mu przez „drugiego” ani rzutki, która upadła w odleg-
łości metra. Odpływamy znowu, wykonujemy zwrot i podchodzimy je-
szcze raz. Każda chwila jest teraz droga. W pewnym momencie głowa to-
nącego znalazła się tuż przed wnoszącym się i o-
padającym na kilka met-
row dziobem. Wszyscy wstrzymują oddechy. Kapi-
tan wykonuje energiczny ruch siem i ku naszej radości nasz dzielny kolega jest tuż przy bur-
cie. Ostatnim wysiłkiem chwyt podana mu przez „trzeciego” rzutkę i owi-
ja ją sobie o nadgarstek. Powoli holujemy Janka do burty i wreszcie chwytamy za moleskiń. Ciekło dysząc leżymy na pokla-
dzie odpoczywając przed ostatecznym wysiłkiem. Wreszcie szybkim szarp-
nięciem wciągamy bez-
władne ciało na pokład. Serce zalewa nam fala szczęścia. Nasz kolega oca-
lony! Stawiamy zagle i wracamy na poprzedni kurs.

Z zapadnięciem zmro-
ku otwiera się wreszcie latarnia Hoburg. Pod-
chodzimy do brzegów Gotlandu i rzucamy kołwice w gościnie, o-
słoniętej od wiatru i fa-
li zatoce. Po przeżnię-
ciu kolekcji zmuzna za-
łoga zasypia.

Ranek przynosi słoń-
ce. Sztorm powoli uci-
-

cha. Cały dzień suszy-
my mokre rzeczy, kla-
rujemy jacht i odpoczy-
wamy. Późnym wieczno-
m wycopczajemy, w do-
brych nastrojach opusz-
czamy gościnną zatokę. Wiele pomysłny ale nas łagodny wiatr. Żeglujemy blisko wysokich, za-
lesionych, zachodnich wybrzeży Gotlandu. Za kolejnym przylądkiem otwiera się widok na wieżę i zabudowania Visby. Już z dala do-
strzegamy las masztów i łopoczące na wietrze flagi Szwecji, Finlandii i Polski. W porcie stoi kilkadziesiąt jachtów. Wszystkie w pełnej gait banderowej. Prawdziwa wystawa sprzętu żeglarskiego!

Przyjeżdżamy do gościn-
nie. Po krótkiej odpra-
wie celnej i paszporto-
wej odwiedzili nas orga-
nizatorzy regat, vice-
komandor Królewskiego Jacht Klubu Szwecji, pan Wettergren i kpt. Norman. Interesowali się żywo naszym wy-
padkiem, dając wyraz swemu uznaniu dla po-
stawy Janka i jak to określali „sprawności załogi”. Obiecali także pomoc w uzupełnieniu brakującego nam sprzętu ratowniczego i na-
prawie rozerwanego ro-
gu szatowego grota. Wkrótce potem dostar-
czono na jacht program regat, listy startujących, plany Visby i Gotlandu, formularze dotyczą-
ce jachtu i załogi itp. Pożyczono nam także bez żadnych formalności, brakujące koło ratunkowe i tratwę gumową tzw. „dinghy”.

edn.
dr A. MYSZKOWSKI
jachtowy sternik morski



Las masztów w porcie Visby.

się to, co dla żeglarza należy do wydarzeń najgorszych — za burtę, w sztormie wypadł człowiek.

Okolo godziny osiemna-
tej wierzchołek ogromnej fali zatamował się na nawietrznej burcie. „Hetman” przytoczony masami wody położył się gwał-
townie na burcie zawietrz-
ną. Wszyscy uczulili się u-
gerzenie jakby ogromnego miota. Na pokładzie znaj-
dowały się w tym czasie trzy osoby. Przywiązani mocno do jachtu siedzieli w kokpicie: kapitan oraz drugi i trzeci. Tuż przed wypadkiem na pokład wyszedł Janek Blezeń. Ktoś-
y przed kilkoma minutami zakończył swoją drugą walcję. Zmęczony i osta-
biony wychylił się z koki-
pitu na nawietrzną burcie. Uderzenie fali wyrzuciło go dosłownie w powietrze odwracając na plecy. Woda, która wdarła się na pokład zmyła go.

Stalo się to tak nagłe, że zdążyliśmy zauważyć tylko bezradną sylwetkę, zniekształconą przez grubą otaczającą moleskiń z natężonym kapturem, prze-
latującą przez reling na zawietrzną burcie. Był bez piana ratunkowego. Kapi-
tan zerwał się błyskawicznie i wyrzucił koło ratunkowe. Upadło w odleg-
ści kilku metrów od Jan-
ka. Wszyscy krzyčeliśmy „Alarm człowiek za bur-
tą”. Jacht gwałtownie bacz-
sztemem odgiął się tyż-

czamy i klarujemy zagle. Obserwujemy aż do bólu w oczach, powierzchnię morza, każdy w swoim sektorze. Pozwany zagle „Hetman” tańczy na fal-

26 sierpnia 1962 roku
nr 35 (289) • rok VI



23 września 1962 roku
nr 39 (293) • rok VI



NIEŁATWY BAŁTYCKI ▲ REJS

7 sierpnia wieczorem odprawa celna i paszportowa wskutek burzy połączonej z oberwaniami chmury ciągnęła się parę godzin. Ale jak wszystkie tak i ulewa, a wraz z nią i odprawa, skończyły się. Jacht „Admiral”, dowodzony przez kapitana jachtowego JANA SOWE, z załogą 6 osób: Celiny PRZYLIPIAK, Tadeusza NEYMANA, Zygmunta LAPINSKIEGO, Wngilusa SANDZEWICZA, Stefana CZARNECKIEGO i Kazimierza KLUGMANA na pokładzie, gotów do odbycia długiego przygotowywanego rejsu do portów w Szwecji i Finlandii. Ostatnie uściski, słowa pożegnania, kwiaty... Stawiamy żagle. „Admiral” wolno mija główkę falochromu. Narzecziel!

Idziemy pełnym wiatrem. Wiatr wzmagą się. Pierwsze retowanie żagli. Fala coraz większa. „Admiral” kopie dziobem wodę. Grzywny fal raz po raz przelatują ponad jachtem, moczając przy tym dokładnie wachle dyżurna. Fekcja cięższe szoty. Zmieniamy je na nowe. I te nie wytrzymują. Idą w strzępy następnie. Zakładamy podwójne, ale też nie na długo. A tu ciemno zupełnie. Na pokładzie niemy, bez przerwy pracujący. Wszędzie jest mokro. Płyniemy z szybkością około 4 węzłów w wyznaczonym kierunku. Zmieniające się wachty informują o silniejszym wietrze. Nad rufą unosi się róg halosowy foka. Frowiżoryczna naprawa przysądza się na kilku minut. Żagiel w strzępach. Solągamy resztki foka i zostaliśmy bez siły napędowej. Jacht unosi się jak na powierzchni olbrzymich gór wody. Na murzu pusto. Na pokładzie mrozy i wieje. W miejsce głuche stuknięcia o burtę fall, jakiegoś trzaski, odgłosy tłukącej się zawartości szafek i półek, odgłosy świszczących want i szum szalejącego morza...

Tak trzymaliśmy przez 40 godzin. Gdy wreszcie po dwóch dniach wiatr nieco zmalał, a fala się wydużyła, zakładamy grot, od razu go refując. Płyniemy w miarę możliwości na północny-wschód, nie widząc zupełnie, gdzie jesteśmy. Wychodzamy tylko zbyt „wschodnią” pozycję, bo przecież sztorom przyszedł z zachodu i dryfowało nas w kierunku przeciwnym.

W czwartek wieczorem dostrzegamy światło latarni morskiej. W ruch idą wszystkie pomoce nawigacyjne z locjami Gotlandii na czele. Duża emocja, nie zabarwiona odcieniem radości, że o jednak łódź. Tylko co to jest? Kapitana wreszcie ustalił, że to latarnia Nar w środkowej części wschodniego brzegu Gotlandii. Po ustaleniu pozycji decydujemy się iść do Wisby. Nocą wiatr

nieco przycichł, ale na krótko, a potem z jeszcze większą siłą dmuchał przez cały dzień. Zbliża się wieczór. Pada deszcz. Wreszcie światła, dużo światła. Wiaby! Pierwszy port w rejście. I nagle słyszymy „ale mieliszce hustawke” — po polsku! Cumy podane, wychodzimy na ląd. Witającym okazuje się kapitan stojącego w porcie pol-



skiego jachtu „Otogo”. Skonani, ale uradowani stałym ładem prostujemy kości. Proszona kolację spytujemy na „Otogo”. Ont przyszył wczoraj. Wzajemna wymiana wrażeń. Dowiadujemy się, że miejscowa prasa podał, że ten sztor był największym jaki notowano w ostatnich 50 latach. Nam przypadło w udziale przeżyć go i to w samym środku Bałtyku.

Wisby to uroczyste miasteczko składające się z jednego i dwupiętrowych kolorowych domków w wielokolorowej szacie obrosniętych różami. Ślady czasów hanseatek — stare budowle, mury obronne, wąskie uliczki.

Po dwóch dniach pracy przeznaczonej na zaleczenie sztorowców ran wychodzimy na morze. Robimy 80-milowy przeskok przez otwarte wody i przed dziobem ukazują się latarnia Landsort. Navigacja bez pudła. Wchodzimy w szkery, Idziemy początkowo szerokimi przejściami kierując się w stronę Saltöbaden. W szkerach wiatr maleje, nie ma fall, jest ciepło i przyjemnie. Co parę kilometrów osiedla na skałach. Nigdzie piasku, a tyle wybrzeża!

W południe wchodzimy do Saltöbaden, stajemy w basenie jachtowym, cumując jako chyba pięćsetny jacht.

Saltöbaden — elegancka miejscowość wypoczynkowa, położona 17 km od Sztokholmu, spokojna, a nawet cicha. Ładne, duże hotele, turyści angielscy, włoscy, niemieccy. Wielki kapital wyczuwalny na każdym kroku. Za postój placimy 5 koron i następnego dnia z rana idziemy szkerami do Sztokholmu.

Po czterech godzinach przyjemnego pływania przed dziobem jachtu rysują się kontury stolicy Szwecji. Sztokholm — stare, duże, bogate muzea dawno nie wujające państwa, duży ruch uliczny, masa hoteli i banków, piękne wystawy sklepowe. W ogóle w Sztokholmie jest co zwiedzać...

W poniedziałek 20 sierpnia opuszczamy Sztokholm. Na wyjściu spotykamy jacht naszego klubu „Hetman”. Stajemy burtą w burłę, wymieniamy wrażenia (oni idą z Finlandii byli na Festiwalu, dzielili się wakażówkami. Zycząc wzajemnie dobrej pogody odbijamy i kierujemy się do Marienhamu. Piękna pogoda. Pierwszy odpoczynek na wodzie od dwóch tygodni.

W drodze wieczorem dobijamy do Marienhamu. Mała miejscowość z symetrycznie ułożonymi ulicami, małecki port handlowy. Nocujemy w porcie i rano przy znośnej pogodzie i dość dużym wietrze wychodzimy z Marienhamu do Turku.

Następnego dnia mijamy już staki stojące w kanale portowym Turku. Po obu stronach kanału rozlokowane są nabrzeża wyposażone w mierniowo stojące. Praca wr. Wolno przechodzimy dalej i przy moście, obok dwóch okazałych żaglowców rzućmy cumy. Cały dzień przeznaczony na zwiedzanie miasta. Na jacht wysacamy przemieszane. Miasto nijakie, bez specjalnych atrakcji, nierównomierne, obok nowoczesnych bloków stare, niskie domy.

Następnego dnia wychodzimy do Hango. Wiatr słaby z rana tężeje. Szkery szerokie, dobrze oznakowane. Nocujemy w pełnej uroku miejscowości wypoczynkowej i awaryjnym porcie i stacji piwowarskiej — Höögöra. Skały, las, maliny i grzyby. Na pokładzie mamy zabrane (na ich próbę) — dwóch pilotów.

O godz. 12.00 jesteśmy już w Hango. Miasto miłe, ciekawego. Przyjemny port jachtowy i siedziba klubu. Po paru godzinach znów w drogę. Do Helsinek 80 mil Zatoka Fińska. Wiatr duży, na szczyście z rufy. Noca z lewej lina światła Helsinek, a z prawej światła na radzieckich brzegach. W strugach deszczu wchodzimy o świcie do portu. Mijamy „Batrego” i radzimy w centrum miasta.

Cztery dni stoimy w Helsinkach. Miasto miłe, a mniej ruchliwe niż Sztokholm. Coraz więcej myślimy i mówimy o domu, o Gdyni. Wdrujemy jednak na drugi koniec miasta i podajemy się urukowi pustego co prawda, ale za to olimpijskiego stadionu. Dla siebie sportowego jednak przeżyście. Świadomość blizni olimpijskiej pod stopą robi wrażenie.

Przygotowani do drogi powrotnej robimy stójce przy pomoście klubu jachtowego HSS. Wychodzimy z Helsinek w południe dnia 29 sierpnia kierując się do Polski. Oglądamy smutny widok dużego staku rozbitego o skały. Widać wystaje tylko jedna rufa z kominem, reszta niewidoczna. Pogoda mamy dobrą. Po całonocnej ciszy otrzymujemy wiatr z rufy i na pełnych żaglach szybko zbliżamy się do kraju. Opierając się na kompasie i zapamiętanych sterówkach, po dwukrotnym namierzeniu radzieckich oznaczeń nawigacyjnych docieramy dokładnie do Helu. 420 mil z taką dokładnością — to osiągnięcie! Jest sobotni wieczór 1 września. Trudny ale jedyny rejs zaliczony. Za nami 1.404 mile, dwa kraje i osiem portów. Wrażenia niezapomniane. kmdr por. mgr Z. ŁAPINSKI

BANDERA



Nowe sukcesy naszych żeglarzy

W regatach na trasie — Władysławowo — które odbyły się w dniach 1-7 września br. duży sukces odnieśli żeglarze JKIM Kotwica. Pierwszą w Gdyni minął jacht „Hetman”, następnie minęły ją trzy dalsze jachty Kotwicy: „Admirał”, „Kapitan” i „Komandor”.

Po przeliczeniu wg formuły RORC puchar przewodniczącego ZG LPZ zdobył jacht „Kapitan” prowadzony przez Medarda Przyłpiaka. Puchar przewodniczącego ZW LPZ kontradmirała L. Janczyszyna dla jachtu bezwzględnie najszybszego zdobył „Hetman” prowadzony przez Marianna Gryńiewicza. A oto wyniki po przeliczeniu wg formuły RORC w poszczególnych grupach:

Grupa I — 1) „Hetman” (Kotwica), 2) „Admirał” (Kotwica), 3) „Mars” (Zatoka Pucka).

Grupa II — 1) „Kapitan” (Kotwica), 2) „Komandor” (Kotwica), 3) „Monsun” (Stal Gdynia).

Grupa III — 1) „Wyga” (Stal Gdynia), 2) „Merkury” (Gryf Gdynia), 3) „Perseusz” (LPZ Gdańsk).

Żeglarze Kotwicy odnieśli również sukcesy w regatach jesiennych na rozlewisku Martwej Wisły w Pleniewie. W klasie jachtów mieczowych Słonka cztery pierwsze miejsca zajęli żeglarze Kotwicy: 1) Tadeusz Otto, 2) Andrzej Lutomski, 3) Józef Zakowski, 4) Paweł Olesz.

W klasie Cadet — 1) Stanisław Stefański (Stal Gdynia), 2) Andrzej Ziemia (Kotwica), 3) Jacek Ludwiczak (Stal Gdynia).

W klasie Finn — 1) Krzysztof Paul (AZS Gdańsk), 2) Józef Olesz (Kotwica), 3) Krzysztof Szymański (AZS Gdańsk).

Tak więc bieżący sezon żeglarski jest pod znakiem ciągłych zwycięstw żeglarzy Kotwicy, jednego z najlepszych ośrodków żeglarstwa morskiego w kraju.

JACHTY „BOSMAT“ i „KOMODOR“ TRIUMFOWAŁY NA ZALEWIE WIŚLANYM



W dniach 22 i 23 września 1962 r. odbyły się tradycyjne jesienne regaty na Zalewie Wiślanym organizowane przez Klub Morski LPZ Elbląg. Na starcie stanęły najlepsze załogi naszego okręgu żeglarskiego, a wśród nich obrońca tytułu Mistrza m.

Elbląga s/y „Komodor” z JKM Kotwica.

Wszystkie jachty startowały w dwóch kategoriach:

— jachty balastowe kategorii poniżej 30 m² żagla,

— jachty balastowe kategorii od 30 m² żagla.

Po ładnej i ciekawej walce na trasie jako pierwszy na mecie melduje się jacht „Bosmat” z JKM Kotwica, dowodzony przez A. Lutomskiego. Jako drugi przechodzi linię mety „Komodor” z JKM Kotwica, prowadzony przez M. Michalca. Na trzeciej pozycji uplasował się jacht „Santa Maria”, a na czwartej jacht „Ludwik”.

Oficjalne wyniki regat przedstawiają się następująco:

Kategoria jachtów balastowych poniżej 30 m² żagla

I miejsce — s/y „Bosmat” JKM Kotwica — A. Lutomski, uzyskując tytuł Mistrza m. Elbląga oraz Puchar Przechodni LPZ Elbląg.

II miejsce — s/y „Misia” TKKF Zamech — Truchanowicz.

Kategoria jachtów balastowych od 30 m² żagla

I miejsce — s/y „Komodor” JKM Kotwica — M. Michalec, uzyskując tytuł Mistrza m. Elbląga oraz Puchar Przechodni ZUT Elbląg. Ze względu na to, że s/y „Komodor” zdobył wymieniony puchar po raz trzeci z kolei, puchar ten przechodzi na własność jachtu.

II miejsce — zajęł s/y „Santa Maria” — JKM Nęptun — Rumiński.

bosm. K. Stopkowicz

NA ZDJĘCIU: Puchar Przechodni ZUT Elbląg zdobyty na własność przez załogę s/y „Komodor”.

17.10. Przewleka się rozwiązanie spraw i incydentów, które miały miejsce na naszych jachtach latem. Komisja Dyscyplinarna musi zająć bardziej zdecydowane stanowisko.

27.10. Uroczystość opuszczenia bandery. Koniec Sezonu Żeglarskiego.

28.11. Prace nad ustaleniem porządku dziennego Walnego Zebrania Członków YKM "Kotwica".

Przyjęto 4 nowych członków.

BANDERA

„Błękitną Wstęgę Zatoki Gdańskiej”

W niedzielę 7 bm. odbyły się IX z kolei żeglarskie regaty o „Błękitną Wstęgę Zatoki Gdańskiej”. Regaty zamknęły sezon żeglarski 1962.

Do regat zgłosiły się 33 jachty. Organizatorem imprezy był klub sportowy „Stal” przy Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni.

Trasa regat prowadziła po obwodzie trójkąta oznaczonego pławami: start przy pławie GD-S, pława HL (prawą burta), pława NPI (prawą burta), meta u wejścia do basenu jachtowego w Gdyni.

Jachty podzielone zostały na cztery grupy i o godzinie 9.20 wyrzły na trasę. Najlepiej wystartowały — s/y „Mistral” z kpt. Zygfrydem Perlickim (pięciokrotnym zdobywcą „Błękitnej Wstęgi”) oraz s/y „Ronewid” z kpt. M. Ziemińskim, s/y „Kapitan”, s/y „Komandor”... System punktacji stosowany wg formuły R.O.R.C. pozwalał żeglarzom na dowolne korzystanie ze swoich pomysłów w stawianiu dodatkowych żagli a nawet prowizorycznie dobudowanych masztów, gdyż ta formuła nie stawia ograniczeń w tej kwestii.

Do czołówki zaczęły wkrótce dochodzić „Admirał”, „Bosmat” z JKM „Kotwica” i „Andromeda” z LPZ „Gryf”.

Minięcie pierwszej pławy zwrotnej przynosi korzystny wiatr — fordewind — z czego chętnie korzystają jachty naszego klubu. Wyposażone w piękne żagle z włókna sztucznego zdecydowanie rwą do przodu.

Jachty JKM „Kotwica” przez cały czas nie oddawały prymatu na trasie. Nie do pokonania w tych warunkach był jedynie jacht „Ronewid” z PKM Gdańsk, który od początku do końca prowadził.

A oto oficjalne wyniki regat: **najszybszym jachtem, który zdobył „Błękitną Wstęgę Zatoki Gdańskiej” był s/y „Ronewid” z kpt. M. Ziemińskim z PKM Gdańsk.**

Grupa I. Pierwszym był s/y „Ronewid” dowodzony przez kpt. Ziemińskiego z PKM Gdańsk, drugim — s/y „Hetman” (kpt. M. Gryniiewicz) z JKM „Kotwica”, trzecim — s/y „Admirał” (kpt. L. Sadłowski) także z „Kotwicy”.

Grupa II. Zwyciężył s/y „Bosmat” (kpt. A. Ciołkowski) z JKM „Kotwica” przed s/y „Kapitan” (kpt. S. Jurzyk) i s/y „Komandor” (kpt. M. Przyłipiak) również z „Kotwicy”.

Grupa III. 1 — s/y „Wyga” (kpt. H. Gruzlewski) z KS „Stal”, 2 — s/y „Jantar” (kpt. E. Wronski) z PKM Gdańsk, 3 — s/y „Bebe” (kpt. Dawhyluk) z LPZ „Gryf”.

Grupa IV — „Star” 1 — s/y „Mistral” (kpt. Z. Perlicki) z KS „Stal”, 2 — s/y „Sirocco” (kpt. K. Błaszkievicz) z KS „Stal”.

Z powodu osłabnięcia wiatru wiele jachtów zostało nie punktowanych z powodu przyjścia po zamknięciu mety.

W nagrodę za zdobycie punktowanych miejsc, żeglarze otrzymali cenne upominki oraz plakietki pamiątkowe.

S. J.

14 października 1962 roku
nr 42 (296) ● rok VI



Żeglarze JKM „Kotwica” zakończyli sezon



W ubiegłą sobotę w Jacht-Klubie Morskim „Kotwica” odbyło się uroczyste zamknięcie sezonu żeglarskiego połączone ze spuszczeniem bandery. Miniony sezon był jednym z najbardziej udanych dla żeglarzy Mar. Woj. Jachty „Kotwicy” brały udział w 24 regatach krajowych i 3 zagranicznych. Piękny jest bilans zwycięstw naszych żeglarzy w powyższych regatach. 27 razy jachty „Kotwicy” wychodziły zwycięsko z trudnej walki osłagając pierwsze lokaty. Na drugim miejscu żeglarze „Kotwicy” uplasowali się 23 razy i 18 razy byli na 3 miejscu.

Tak doskonałe wyniki przyniosły w efekcie wiele trofeów: zdobyto 16 pucharów przechodnich i 4 nagrody. W tym miejscu warto wspomnieć o zdecydowanym zwycięstwie naszych żeglarzy w Spartakiadzie Miasta Gdyni, w regatach o Puchar Dowódcy Mar. Woj. zdobył mistrzostwa okręgu w klasie „Star” i klasie „Słonka”, uzyskanie pierwszych miejsc w regatach pełnomorskich i zatokowych Międzynarodowego Tygodnia Zatok Gdańskiej oraz zdobycie mistrzostwa Polski w klasie „Fin” przez Andrzeja Ciałkowskiego.

Ponadto żeglarze Mar. Woj. zdobyli puchar w regatach o Memorial Komandora Ziolkowskiego, Błękitną Wstęgę Zalewu Wiślanego oraz Puchar „Panoramy Północy” popularnego tygodnika.

Nie dziwnego, że według punktacji nieoficjalnej JKM „Kotwica” zdecydowanie wysunął się na pierwsze miejsce w Okręgu Gdańskim Polskiego Związku Żeglarskiego zdobywając łącznie 775,59 pkt. Aby uzmysłowić sobie ogromne osiągnięcia JKM „Kotwica” w ubiegłym sezonie, warto podać punkty zdobyte przez kluby, które zajęły II i III miejsca. JK „Stal” uplasował się na II pozycji z 416,95 pkt., trzecim jest KM AZS z 316,26 pkt. Różnica jest więc bardzo wyraźna i świadczy o tym, że JKM „Kotwica” zdobył zdecydowaną przewagę we wszystkich klasach żeglarskich. Świadczy o tym również wiele czołowych miejsc w sklasyfikowanych grupach Okręgu Gdańskiego PZZ. W klasie RORC na 85 za-

wodników sklasyfikowanych przez Okręg jest 15 żeglarzy z JKM „Kotwica”. I miejsce w tej grupie zajmuje Tadeusz Siwiec, II Medard Przyłpiak, III Piotr Bigaj, V Andrzej Lutomski, a VI Jan Pinkiewicz — wszyscy z JKM „Kotwica”. W klasie „Słonka” na 7 sklasyfikowanych zawodników cztery pierwsze miejsca zajmują żeglarze „Kotwicy”. Wiele czołowych miejsc zajęli nasi żeglarze w innych klasach.

Żeglarze JKM „Kotwica” mieli również wiele udanych wojaży zagranicznych. Jacht „Hetman” startował w regatach „Round Gotland” (Szwecja), gdzie zajął II miejsce, jacht „Admiral” zajął I miejsce w regatach „Ostseewache” (NRD), a jacht „Kapitan” był pierwszy w swej klasie na regatach „Round Anhalt” (Dania). Żeglarze nasi zanotowali więc zwycięstwa nie tylko w kraju ale i za granicą.

Ponadto żeglarze „Kotwicy” odbyli kilka rejsów do portów zagranicznych. Jachty pod biało-czerwoną banderą zawiąły do portów NRD, Danii, Szwecji, Finlandii i radzieckich republik nadbałtyckich. Jachty „Hetman”, „Admiral” i „Kapitan” w ubiegłym sezonie przeszły po około 3 tys. Mm. Łącznie jachty „Kotwicy” mają za sobą 13579 Mm. Trzeba podkreślić, że mimo tak intensywnego pływania oraz żeglowania w akwenach mało jeszcze znanych naszym żeglarzom, jachty „Kotwicy” nie odniosły żadnej poważniejszej awarii. Świadczy to o dobrym przygotowaniu i wyszkoleniu załóg.

Klub systematycznie prowadzi szkolenie żeglarskie i stale zwiększa szereg swoich członków. W ubiegłym sezonie patenty żeglarzy otrzymało 5 członków klubu, patenty sterników 5 członków 10, trzech zdało egzamin na patent kapitana żeglugi jachtowej. Ubiegły sezon zapisał się w kronice JKM „Kotwica” jako najbogatszy w historii klubu.

K.

4 listopada 1962 roku
nr 45 (299) ● rok VI

12.12. Posiedzenie Zarządu. Kilka godzin zajmuje nam praca nad ustaleniem dominującej problematyki, która winna być omówiona podczas Zebrania delegatów PZZ OG. Domagamy się zmniejszenia ogólnej ilości imprez sportowych, nadania odpowiedniej rangi rejsom zagranicznym.

Rozpoczynamy przygotowania do tradycyjnego już Balu Żeglarza. Na przewodniczącą komitetu organizacyjnego Balu wybrany został ponownie kol. J. Kunde.

Zrezygnowaliśmy ze współpracy 74 kolegów. Nie wykazywali odpowiedniej dyscypliny organizacyjnej, nie opłacali składek członkowskich.

Podsumowanie sezonu — wyniki regatowe i udział w rejsach krajowych i zagranicznych — wygląda dobrze. W ciągu wiosny, lata i jesieni zawodnicy nasi zdobyli 21 pucharów. Stosunkowo dużym osiągnięciem sportowym naszego Klubu jest zdobycie przez kol. J. Zajkowskiego tytułu

•1963•

W styczniu upłynęło pięć lat działalności najprężniejszego i najsilniejszego w Polsce Żeglarskiego Klubu Morskiego JKM Kotwica. Z tej przyjemnej dla nas okazji przeprowadziliśmy wywiad z rzeczywistym komandorem tego klubu oficerem kmdr. por. J. Pinkiewiczem.

— Ob. Komandorze, w związku z Jubileuszem w imieniu „Bandery” oraz sympatyków żeglarskiego składamy serdeczne życzenia „silnych wiatrów oraz przystłowiowej stopy wody pod kilem” na dalszej drodze rozwoju klubu. Jednocześnie prosimy o kilka słów dla naszych czytelników. Czy żeglarsko to tylko zwykłe hobby?

— Serdecznie dziękuję przede wszystkim za miłe i zobowiązujące życzenia. Jeżeli zaś idzie o „miłość do białych żagli”, to na pewno nie można traktować jej jako przystłowiowego „konika”. Jachting, a głównie jachting morski kryje w sobie szerokie możliwości wychowawcze

domo, że dzięki m. in. osobistym staraniom Dowódcy Mar. Woj. zostało zrealizowane życzenie: „ZIELONE ŚWIATŁO DLA BIAŁYCH ŻAGLI”, otwarta została droga na morze dla żeglarzy.

— Czy ob. Komandor mógłby wymienić podstawowe osiągnięcia klubu w minionym pięcioletniu?

— Przyznam się, że trudno to powiedzieć w skrócie, gdyż osiągnąć klub nasz ma rzeczywście wiele. Myślę, że sukcesy te można ująć w dwie grupy. Pierwsza to masowość. W tej dziedzinie udało się nam zapewnić faktyczną powszechność oddziaływań szkoleniowych, zarówno poprzez udział w pływaniach regatowych, szkoleniowo - turystycznych, jak i w tzw. „pedzłówkach” czyli pływaniach treningowych. Kto chce pływać na jachtach, ten ma zawsze do nich dostęp. Nie ma u nas ekskluzywności. Wystarczają chęci oraz realizacja od-

JKM Kotwica działa już 5 lat Dwa i pół raza dookoła świata

WYWIAD Z KOMANDOREM RZECZYWISTYM
JKM KOTWICA kmdr. por. J. PINKIEWICZEM



17 lutego 1963 roku
Nr 7 (314) • rok VII

w zakresie wychowania morskiego. „Bakcył morski” to jeden z tych czynników, który zarządnego nim człowieka prowadzi „PRZEZ JACHTY NA KUTRY, STATKI I OKRĘTY”.

— A co złożyło się na zdobyte przez Kotwicę miejsce wśród tyłu klubów żeglarskich w Polsce?

— Przede wszystkim życzliwy stosunek naszych przełożonych z wiceadmirałem Z. Studzińskim — naszym Honorowym Komandorem Klubu — na czele, którzy w pełni rozumieją wartość żeglarską i udzielają mu opieki oraz poparcia. Zresztą ten stosunek dotyczy nie tylko naszego klubu, bowiem powszechnie wia-

powiednich przepisów. Drugą grupę stanowią sukcesy w dziedzinie wyczynowej. Otóż klub nasz posiada aktualnie miejsca zarówno wśród kadry narodowej jak i wśród kadry okręgowej. Staramy się zachować równowagę i prawidłowe proporcje „między masowością a wyczynem”. W sumie przepłynięto w minionym pięcioletniu trasę odpowiadającą przeszło dwukrotnemu opłynięciu naszego globu wzdłuż równika.

— Czy ob. Komandor mógłby poinformować o zamierzeniach klubu oraz planach na najbliższy okres?

— Podstawowy problem, jak dotąd trudny do rozwiązania, to sprawa pomieszczenia klubu. „Ojcowie” naszego miasta — Gdyni zapominają chyba, że gród ten leży nad morzem. Barakowa „architektura” wokół basenu żeglarskiego im. Gen. M. Żaruskiego winna już dawno ulec przeobrażeniu. Od wielu lat preparują nam i wielu innym klubom poważne fundusze na budowę pawilonów klubowych z powodu braku ostatecznych planów architektonicznych. Jak długo to będzie trwać, tak długo nie będziemy mogli rozwinąć szerzej żagli do lotu. Prosimy więc: „Ojcowie, nie bądźcie ojczymami, zrozumcie naszą sytuację”. Poza tym pragniemy w najbliższych latach rozbudować naszą flotyllę jachtów zarówno pełnomorskich jak i klas olimpijskich.

W tej chwili w budowie znajduje się oceaniczny jacht o pow. 100 m² żagla, który ma być wodowany w sierpniu br. Z klasami olimpijskimi jest trudno, gdyż np. nie ma gdzie ich zakupić, a i z pieniędzmi nie jest najlepiej. Tymczasem młodzież się garnie i trzeba dać jej sprzęt. Łatwiej jest jednak o to drugie. Można się np. zapytać przy tej okazji, dlaczego musimy budować aż w Szczecinie, a nie w stoczni jachtowej na Słankach? Ano dlatego, że Stocznia Jachtowa w Szczecinie jest przeznieszą, gdy gdańska nadal nie może podolać zamówieniom z powodu słabej inwencji. No i wreszcie — życzy sobie utrzymać prymat wśród innych klubów, a konkurentów na sprzedające miejsce nie brak.

— Dziękujemy, ob. Komandorze za informacje i życzymy klubowi, aby nadal powodował ten swoisty renesans żeglarski i aby zamierzenia klubu zostały w pełni zrealizowane.

BANDERA



Splywa na wodę nowy jacht Kotwicy.

(foto — bosm. K. Gosz)

09.01. Piąty rok istnienia Klubu. W związku z tym skromnym jubileuszem organizujemy wystawę prezentującą dorobek sportowy Klubu w siedzibie YKM "KOTWICA"

Posiedzenie Zarządu. Ustalamy listę jachtów, które wezmą udział w przyszłych rejsach zagranicznych i stażowych.

W czasie zimy - od 6 marca - zorganizujemy kursy żeglarskie na stopnie: żeglarza, sternika jachtowego i morskiego.

Weźmiemy udział w Bojerowych MP, które odbędą się w lutym w Giżycku. Wystawiamy na zawody 6 zawodników. Tuż przed zawodami udadzą się oni na 10 dniowy obóz bojerowy.

Opracowaliśmy plany remontowe dla jachtów "Bałtyk" i "Bosmat".

Omawiamy sprawy związane z współpracą z WKS "Legia" i WKS "Śląsk"

23.01. Posiedzenie Zarządu YKM "Kotwica". Składamy wniosek do SZST i U MW o budowę nowych i przebudowę jachtów.

Wstępny plan na przyszłą 5 - latkę.

06.02 - 26.04. Przez te dni trwało szkolenie teoretyczne na stopień jachtowego i sternika morskiego. Uczestniczyło w nim 22 osoby.





BOJEROWYM MISTRZEM POLSKI ST. MAR. ZAJKOWSKI

BANDERA



W Głżycu na jez. Niegodzin odbyły się w dniach 21 — 22 marca XI Bojerowe Mistrzostwa Polski. W mistrzostwach startowało 37 bojerów (w tym 2 z Mar. Woj.) reprezentujących ok. 15 klubów. Pierwsze miejsce i tytuł Mistrza Polski na rok 1963 zdobył st. mar. Józef Zajkowski z załogą w osobie mar. Edmunda Maksymowicza. Na zdjęciu poniżej: Moment wręczenia naszym reprezentantom pucharu redakcji „Panorama Północy”, zdobytego przez nich w zawodach, jakie odbyły się w przededniu rozpoczęcia Mistrzostw Polski.

7 KWIETNIA 1963 • Nr 14



(foto — J. Kuruliszwili)

20.02. Sporządzanie listy dowódców jachtów na rejsy zagraniczne i regaty poza wodami polskimi.

Rozważamy niecodzienny problem: dyskutujemy w jakim stroju żeglarskim naszym załogom udającym się w regaty zagraniczne byłoby najbardziej do twarzy.

Kol. Łapiński przedstawi odpowiednie projekty ubrań do dnia 10 maja. Przy okazji informacja: kol. Z. Łapiński został wybrany skarbnikiem Klubu na miejsce kol. Spławy-Neumana.

23.02. Zmiany listy kapitanów na rejsy i regaty zagraniczne. Ustalamy składy załóg na te rejsy.

27.02. Posiedzenie Zarządu. Zostały zatwierdzone listy załóg na rejsy i regaty zagraniczne. Od dziś będziemy mieć klubowy emblemat. Zaprojektował go kol. Z. Łapiński.

06.03 - 02.05. Przeprowadziliśmy kurs teoretyczny na stopień sternika jachtowego. W kursie uczestniczyło 12 członków naszego Klubu.

10.04. Postanawiamy wysłać wypróbowaną załogę na "Topazie" do Świnoujścia w celu przeszkolenia żeglarskiej kadry tamtejszego garnizonu. A w ogóle: dobrze by było tam stworzyć coś w rodzaju filii lub sekcji żeglarskiej naszego Klubu. Jest tam bowiem wiele osób szczerze oddanych żaglom.

Musimy na wszystkie nasze jednostki zakupić pasy ratunkowe. Komandor Klubu kol. J. Pinkiewicz złożył rezygnację z funkcji z uwagi na przeciążenie obowiązkami służbowymi w miejscu pracy.

17.04. Zatwierdzenie planu wykorzystania jachtów w nadchodzącym sezonie.

Po rozpatrzeniu wniosku kol. J. Pinkiewicza tymczasowo powierzamy sprawowanie kierownictwa nad działalnością Klubu kol. Ryszardowi Gilewiczowi.

03-24.05. Zorganizowaliśmy kurs teoretyczny na stopień żeglarza. Uczestniczyło w nim 33 osoby.

08.05. Występujemy z wnioskiem do PZŻ OG o dofinansowanie następujące imprezy: obóz kadry narodowej przygotowującej się do zawodów i MP w klasie "Cadet". Zmiany jachtów idących na regaty zagraniczne.

Przyjmujemy 4 nowych członków.

09.05. Rozpoczynamy szkolenie praktyczne na stopień żeglarza. Odbywać się ono będzie co czwartek.

11.05. Sezon żeglarski 1963 rozpoczęty. Uroczyste podniesienie bandery Klubowej.

15.05. Załogi, udające się w rejsy i w ogóle jachty wychodzące z portu obowiązkowo muszą być wyposażone w pasy bezpieczeństwa. Taką decyzję oznajmujemy wszystkim członkom naszego Klubu.

22.05. Spuszczenie jachtów na wodę.

Kol. R. Gilewicz wrócił z Warszawy, gdzie odbył szereg rozmów w PZŻ i Inspektoracie Szkolenia WP. Inspektorat nie jest zainteresowany w sprawach dożywiania kadry narodowej. Nie wyrażono również zainteresowania propozycją włączenia do Spartakiady Armii Zaprzysiężonych dyscypliny żeglarstwa. Nie możemy też oczekiwać powiększenia dotychczasowego budżetu.

Podejmujemy decyzję w stosunku do "Kapitana". Jacht ten aby mógł startować w II grupie musi ulec nieznaczącej modyfikacji. Kol. T. Siwiec i kol. St. Jurzyk przeprowadza rozmowy w tej sprawie z inż. Tumiłowiczem.

30.05. Początek szkolenia praktycznego na stopień sternika jachtowego.

05.06. Nie jest specjalnie zadawalający stan płacenia składek członkowskich.

W pucharze "Targów Poznańskich" udział wezmą 2 Finny /Zajkowski, Lutomski/, 2 latające Holendry /Otto, Janowski i Żebrowski, Błęzeń /Słonka /Wierzbicki/, 3 Cadety /Erciński, Błaszczak, Zięba/.

W regatach na trasie Gdynia - Puck startuje: "Admirał" - kol. T. Siwiec, "Kapitan" - St. Jurzyk, "Komandor" - L. Sadkowski, "Komodor" P. Bigaj, "Sawa" - W. Nowocin.

12.06. Opracowaliśmy plany budżetowe na rok 1964. Omawiamy sprawy przedrejsowe i regatowe: przy wyjściach zagranicznych obowiązują szczepienia. Koledzy udający się w rejsy powinni w pierwszym rzędzie poddać się zabiegom.

I znów duży puchar Dowódcy Marynarki Wojennej pozostał w naszych rękach. Zdobyła go załoga jachtu "Hetman". Jachtem dowodził kol. M. Gryniwicz. Mały puchar również wywalczyła ta sama załoga na tym samym jachcie, pod tym samym dowódcą.

BANDERA

TYGODNIK MARYNARKI WOJENNEJ

Zwycięstwo JKM Kotwica

W dniach od 22 do 23 czerwca odbyły się V Jubileuszowe Regaty o Puchar Dowódcy Marynarki Wojennej. W zmaganiach żeglarskich brały udział również załogi zagraniczne: Marynarki Wojennej Związku Radzieckiego na jachtach „Orion” i „Szkwał” oraz załogi z NRD na jachtach „Horst Liebig” i „Rostock”.

Zaraz po starcie wysunęły się na czoło jachty Kotwicy. Do najszybszych jachtów na trasie wynoszącej około 100 Mm należały jachty „Hetman”, „Admirał” z klubu marynarskiego i „Orion” z gdyńskiego Gryfa. Jachty zagraniczne nie mogły rozwinąć swoich możliwości z uwagi na słabe warunki wietrzne — są to bowiem jachty duże (powyżej 150 m² żagla). Na mecie pierwszy zameldował się jacht „Hetman” dowodzony przez kpt. M. Gryńiewiczza z JKM Kotwica.

Następnie kolejno na metę przychodziły „Admirał”, „Orion”, „Horst Liebig” i „Kapitan”.

A oto oficjalne wyniki: Bezwzględnie najszybszym okazał się s/y „Hetman” z kpt. M. Gryńiewiczem z klubu Kotwica.

Po przeliczeniu:

Grupa I — 1. s/y „Hetman”, 2. s/y „Orion” z kpt. F. Kuśmierzem z klubu Gryf, 3. s/y „Admirał” z kpt. J. Pinkiewiczem JKM Kotwica.

Grupa II — 1. s/y „Kapitan” kpt. T. Siwiec Kotwica, 2. s/y „Komandor” kpt. L. Sadłowski — Kotwica, 3. s/y „Polaris” kpt. St. Łągiewski Zatoka Puck.

Grupa III — 1. s/y „Tilikum” kpt. Z. Pieńkowa Stocznia Północna, 2. s/y „Bebe” kpt. J. Zajkowski — Kotwica, 3. s/y „Dagna” kpt. J. Sauer AZS.

por. mar. St. JURZYK

UWAGA: Stopnie użyte w artykule są stopniami żeglarskimi.



(foto — J. Kopeć)

BANDERA

21 LIPCA 1963 R.



Z WIATREM W ZAWODY

Napisał — kpt. mar. Wł. MAJ

Na komendę załopotaly u masztów zwoje białego płótna.

— Fok w prawo! — Prawy baksztag wybiert! — Fok w lewo! I już jachty płyną i bujają się na tegiej fali.

Komenda z rufy na dziób rzucana jest pógłosem, na tyle jednak brzmi twardo, że czuje się ważkość słów i znaczenie spełnionego rozkazu. W tym najdoskonalszym zespoleniu człowieka z morzem, jakim jest żegluga na matym jancie — człowiek wydaje się posiadaczem i władcą.

Odgłos bosych stóp, biegnących za rozkazem na stacje manewrowe, ma w sobie ten sam ton, co hucząca boja. Lecz w topocie nog po deskach pokładu jest radość, zrodzona z każdego ruchu, który prowadzi wciąż naprzód, wciąż dalej, sięga po przestrzeń i zostawia ją poza sobą w gładkim podcais cizy śladzie kilwastru.

Wspaniałe samopoczucie. Przynął szablon, codzienność, male i wielkie kłopoty. Zmora lądowa przestała istnieć. Wokół panuje radość życia odczuwana każdym włókienkiem ciała. Nie ma miejsca na nic poza słońcem, balsamicznym powietrzem, ogromem wody i białymi łopoczącymi żaglami. Myśli stają się jasne jak niebo dzisiejsze, czyny szybsze niż fale nacierające. Życie nabiera nieznannej wartości. Kilka jachtów pruje fale Zatoki Gdańskiej.

Po raz pierwszy w dziejach WSMW zorganizowano dla słuchaczy kilku tygodniową praktykę na jachtach morskich. W tym roku praktykę taką odbywali wszyscy słuchacze trzeciego roku wydziału pokładowego. Właściwie był to kilkutygodniowy kurs. Przez kilka tygodni odbywały się zajęcia teoretyczne z wiedzy morskiej i praktyka na jachtach pełnomorskich. Kurs zakończyły egzaminy. Miło nam donieść, że wszyscy uczestnicy kursu zdali z wynikiem pomyślnym uzyskując stopień sternika morskiego. Najlepiej egzaminy zdali między innymi podch. podch. Bogdan Chojnowski, Zenon Chwastek, Adam Król i Jerzy Hofman.

Od świtu do zmroku wre pra-

poswięcony zagadnieniom morskimi i wypoczynek dopełnia dnia.

Bogdan, Zenek, Jurek siedzą u sterów. W opalonych, mocnych dłoniach pewnie trzymają rumple.

Jurek stoi na pomoście i wsłuchuje się w szum fal. Morze nuci swą pieśń odwieczną i nigdy nieskończoną... Kaskadą bryzgow towarzyszą się fala. Iwa bryzowej twarzy Jurka blyszczą kropki wody. Woda spływa do ust i zostawia stony smak. Stoi wsłuchany w siebie i zapatrzony w korzystający się ugor.

Ku pobliskiej latarni na cyplu porwyspu trzeba płynąć kursem kompasowym. Wokół porwyspu uwiesiła się mgła. Nie ma więc horyzontu. Jacht wmiął się w zwoje oparów. Tarca wskazuje kurs na północny wschód. Niepotuszny jednak sterowi jacht wykrcęca się, podbity skosnym podpytywem, a słaby podmuch z gory wstrząsa żaglem. Szelesny łopot, zgrzyt bloków i uderzenie rozluźnionych bezwierzchem lin — sprawiają przykre wrażenie niemożności zapanowania nad statkiem, poddanym w tej chwili przelotnym kaprysom przyrody, jej od niechcenia dotykoni, a nie skupionej w mięśniach ludzkich sile i zaczajonej w komórkach mózgu woli.

Przychodzi jednak zastaly w bezruchu moment, że opadają żagle, nie wznosi się już więcej świecąca powłoka morza. Malowidło szkło jej powierzchni. Jacht wzrasta pionowymi krcchami masztów w niebo. W tym misterium zbyteczne wydaje się uczestnictwo człowieka.

Teraz można opuścić ręce od drążka sterowego, ręce niepotrzebne, nieużyteczne — zespolić się z naturą. Poczekać, aż łaskawie zezwoli ona zabawić się człowiekowi okazywaniem siły.

W bezkiszczycową noc, czarną jak sadza, — koje wabią do odpoczynku. Pomieszczenie pulsuje równym oddechem śpiących. I tylko koło uszu za cienkim eburtowaniem slychać chłopotliwy optyw wody. Kiedy z przymkniętymi oczyma i bezwładnym od snu ciałem slycha się na pół świadomie, jak milion kropel, roztrącane dziobem, toczą się i mijają z szelesnym płuskiem kadłub statku, nadechodzi uczucie

stwa, jakby nie może dać — wydaje się wiede — żaden ład. A od przepastnej odchlami dzieli człowieka tylko cienka klepka burty.

Lowią się wiede slychem lepiej niż jakimkolwiek łogiem, szykosc rosnąca na świeżym pomumnach wiatru. Odczuwa się jak sztywa, eje i przeży się jachty pracujący teraz kazym centymetrem żagla, lin, masztu, kadłuba. I rucny cziowieka ootakująca ręk o rumpel, o linę, o knagi — stop o pokład — są zespolonymi wspomazaramiem z pracą jachtu, który wiesci radosnym spiewaniem want odzyskany moc.

Od stóp zapartych w pokład, od pałców złączonych uchwytem z arążkiem sterowym rozplywa się ciagliwa twardosc tezejacych mięśni, pierś chodzi mocnym odceciem.

Każdy cios fal spęczniały już i urosłych bijący o dziób jachtu, przyjmuje się niemal własną pierś, uoapornoną poczcem niespożytej siły. Ster, trącony rzutami wody, trzeza chwytyc w garść mocno i odparowywać uderzenia fal.

Pieniste bryzgi, postrzepione wiatrem skaczą do dziobu coraz zajadlej. Płachty przyciągnięte w pełnym bajdewindzie biorą wiatr w przechyle. Sprężona jest uwaga załogi, czujnej na każde wezwanie i rozkaz, rzucającej się jak chlust fali, do lin.

Już woła port jachtowy orwartymi oknami przystani, czeka na smukle łodzie.

— Zwrot przez sztag! Fok luz! Rzutki padają na deski. Załogi slychaczy kończą swe pływianie. Szare pokrowce pokrywają zwinęte żagle i kadłuby.

Zbiórka... Obiad... Zajęcia teoretyczne...

Załogi idą już do swych namiotów. Symetrycznie ustawione łózka kuszą i manią miękkiem kocem i chłodem posieci.

Zaledwie kilka chwili trwają rozmowy i wymiana wrażeń emocjonującej doby. Już śpią, już przeżywają to co przesnęli podczas pięknego snu na jawie, trwającego aż kilka długich tygodni, które tak szybko minęły. Do namiotu zajrzał księżyc oświecił płowe i ciemne czupryny, rozlał się wszędy, uplasował się na podłodze. Załoga ułożyła się do snu nocy letniej...

27.06. "Kapitan" wychodzi w rejs zagraniczny do portów Szwecji. Jachtem i 3 -osobową załogą dowodzi kol. St.Kurzyk.

27.06 - 31.07. "Hetman" był w rejsie zagranicznym: Hanko, Skagen, Jacht przebył 1333 Mm. Jachtem dowodził kol. J.Sowa.

30.06. Zakończenie szkolenia praktycznego na stopień sternika jachtowego. Patenty otrzymało 27 osób.

02.07. Jacht "Admirał" z 5 - osobową załogą wychodzi w rejs zagraniczny. Dowódcą jachtu jest kol. T.Siwiec.

04.07. Pogoda sprzyja szkoleniu na stopień sternika morskiego. Odbywać się ono będzie w każdy czwartek.

06.07. Jacht "Topaz" z 4 osobową załogą i kapitanem kol. P.Bigajem idzie w rejs do portów skandynawskich.

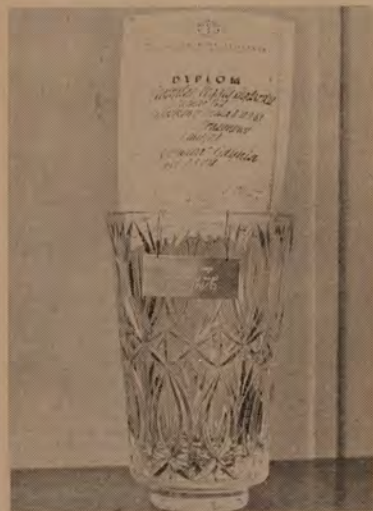
10.07. W najbliższym okresie musimy ograniczyć swoje wydatki. Wszyscy teraz stawiają na oszczędność. Jeśli uda nam się wygospodarować trochę pieniędzy to przeznaczymy je na dożywianie załóg.

16.07. Jacht "Komodor" zapoczątkował pływanie do portów polskich przez nasze jednostki. Rejs jest na Zalew Wiślany jachtem i 3 osobową załogą dowodzi kol. M.Szarzyński. Trasa rejsu Hel, Świbno, Krynica Morska i Frombork.

19.07. Powrót "Kapitana" z rejsu do portów szwedzkich. Jacht przebył 753 Mm i zawijał do portów Jastarnia, Hel, Visby, Sztokholm.

JKM „KOTWICA“ DRUŻYNOWYM ZDOBYWCĄ „PUCHARU POLSKIEGO ZWIĄZKU ŻEGLARSKIEGO“

NA ZDJĘCIACH: 1 — Puchar Polskiego Związku Żeglarskiego; 2 — Grupa żeglarzy — autorów sukcesu na jeziorze Charzykowy; (od lewej): st. mar. Józef Zajkowski, mar. Jerzy Firius, mar. Jan Kupka, mar. Krzysztof Szymański, st. mar. Tadeusz Otto, Kłecza; mar. Edward Maksymowicz, st. mar. Edward Janowski, mar. Ryszard Gortatowski.



»BANDERA«

W dniach 8–10 września odbywały się na jeziorze Charzykowy — regaty o „Puchar Polskiego Związku Żeglarskiego”. Są to regaty jachtów klas olimpijskich, ich organizatorem jest PZZ Zarząd Główny.

Impreza, zainicjowana w ubiegłym roku przez PZZ, cieszy się dużym zainteresowaniem wśród żeglarzy całej Polski. Dowodem ogromnego zainteresowania jest liczba 150 zawodników uczestniczących w tegorocznych regatach, które zabezpieczał Okręg Bydgoski.

Regaty odbyły się w punktacji olimpijskiej w pięciu klasach po 6 biegów dla każdej klasy. Dopuszczono klasy następujące: FIN, SŁONKA, LA-TAJĄCY HOLENDER (FD), HORNET, oraz najmniejsza klasa CADET. Zarząd JKM „KOTWICA” — postanowił regaty te obsadzić we wszystkich klasach. Wiele było kłopotów ze zorganizowaniem i doborem odpowiednich załóg (koniec urlopów, nowy rok szkolny), transport sprzętu i inne sprawy, z którymi paralo się kierownictwo naszego klubu. Przy wydatnej jednak pomocy Komendy MOSW wszystkie trudności pokonano.

Prawdziwe uznanie należy się również ob. Lechowi Poklewskiemu — trenerowi „KOTWICY”, który włożył wiele wysiłku i dobrej woli, ażeby jego wychowanek wypadł na regatach jak najlepiej.

Drużyna „KOTWICY” tydzień wcześniej wyjechała do Charzykowy, organizując tam obóz treningowy — przygotowawczy. Nowe dla naszych żeglarzy „pole walki” wymagało dokładnego zapoznania się z warunkami

meteorologicznymi, żegluga itd. Zaczęły się codzienne treningi na trasie wśród szuwarów jeziora. Po tygodniowym przygotowaniu nadszedł dzień rzeczywistego startu...

Warunki dla żeglarzy były dość trudne, szczególnie tych znad morza! Zmienne i słabe wiatry wśród lasów otaczających jezioro oraz deszczowa pogoda stworzyły niełatwe sytuacje dla walczących o palmę pierwszeństwa.

„Kotwice” reprezentowali w poszczególnych klasach następujący zawodnicy: Klasa „FIN” — L. Poklewski, K. Szymański, J. Ogródnik. Klasa „Słonka” — P. Kupka — sternik i E. Maksymowicz. Klasa „Hornet” — J. Zajkowski — sternik i J. Firius. Klasa „FD” — A. Machel — sternik i E. Janowski kierownik ekipy; T. Otto — sternik i J. Błęziński. Klasa „Cadet” — Andrzej Zięba, sternik i Wojciech Mikołajczyk; J. Blaszczyk — sternik i St. Tomczyk. W takim składzie zawodnicy „KOTWICY” rozpoczęli trudne „boje” o Puchar PZZ. Na początku regat nikt nie przypuszczał, że walka w poszczególnych klasach da w sumie tak wspaniały sukces. Tylko trener L. Poklewski my-

ślał zapewne, że trud włożony podczas przygotowania do regat powinien dać dobry owoc.

A walka z asami śródlądzia nie była wcale łatwa, na domiar złego i pogoda była „fontowata” (bezwietrzna) oraz deszcz. Przed jednym ze startów żeglarze „Kotwicy” przeżyli małą przygodę — polowanie na „wieloryba”. Płynąc z bazy na miejsce startu jeden z nich zauważył w wodzie jakies stworzy, którym jedynie paszcze i grzbiety wystawały nad powierzchnią. Chwila zastanowienia się, potem wołanie do kolegów, wreszcie kilka łodzi niczym łodzie harpunnice zaczęły okrążyć potwory pływające z kierunku bliższego brzegu. Jak się później okazało, było to stado młodych dziłków. Jedno z młodych dziłków schwytano do łodzi, a po przewiezieniu na brzeg nazwany imieniem „Wieloryb” przebywał w obozie „KOTWICY” jako żeglarska maskotka. Zmagania białych trójkaćków trwały bez względu na słabe wiatry i deszcz.

Żeglarze „Kotwicy” zespolowo zaczęli wysiwać się na czepo. Trzeciego dnia były ostatnie biegi. Po południu 10 września nastąpiło zamknięcie regat i ogłoszenie wyników, na które tak solidnie pracowano.

Wiele było radości wśród naszych zawodników, kiedy to sędzia główny regat J. Karasek ogłosił, że zdobywcą Pucharu i pierwszego miejsca zespolowo są żeglarze z Jacht Klubu Morskiego „Kotwica”.

S. J.

STREFA
22 września 1963 roku •
Nr 38 (345) • rok VII

24.07. Ustalono załogi na regaty o "Błękitną Wstęgę Zalewu Wiślanego "

Przyjęliśmy 2 nowych członków Klubu.

27.07. Wega II rozpoczyna rejs zagraniczny. Jachtem i 5 osobową załogą dowodzi kol. L. Sadłowski.

31.07. Powrót "Topaza" . Ma za sobą udany rejs i 927 Mm oraz wejście do portów Hel, Nexø, Christiansø, Vardingsborg, Nyborg, Korsør, Kolundborg, Helsingør, Kopenhaga, Stralsund, Świnoujście.

Powrót "Admirała" z rejsu. Jacht przebył 1100 Mm i odwiedził porty: Warnemünde, Świnoujście, Stralsund, Ustkę.

31.07 - 31.08. Ponowny udział "Hetmana" w rejsie zagranicznym. Tym razem jacht kieruje się na wschód, gdzie po drodze żeglarze zwiedzali porty radzieckie: Kłajpedę, Rygę i porty skandynawskie: Marienhamno, Sztokholm, Visby. Jacht przebył w rejsie 1086 Mm. Jednostką i 6 - osobową załogą dowodził kol. Cz. Cześnik.

01.08. Mówimy o czekających nas w sierpniu imprezach. Szereg jachtów udaje się w rejsy. "Admirał" z załogą Legii idzie pod kol. J. Rusakiem w rejs wzdłuż wybrzeża.

10.08. Powrót "Wegi" z rejsu zagranicznego. Jacht przebył 450 Mm i odwiedził porty: Kopenhagę, Helsingør, Allinge.

12.08. "Kapitan wychodzi w morze. Kurs: porty polskie. Dowodzi kol. M. Gryńiewicz.

17 - 17.08. Regaty o "Błękitną Wstęgę Zalewu Wiślanego". Z naszego Klubu biorą udział : "Komandor" - T.Olchowy, "Komodor" - M.Szarzyński, "Mat" - J.Zajkowski.

04.09. Na Regaty do Charzykowa wysyłamy "Horneta".

10.09. Postanawiamy zakupić w "Centromorze" jacht klasy "Dragon".
Rozpoczynają się remonty dla "Kapra", "Kapitana", "Bosmana", "Komandora". Komisja Dyscyplinarna Klubu rozpatruje kilka nieprzyjemnych spraw, które wydarzyły się w okresie lata m.in. postawę kol. J. Rusaka w rejsie "Hetmanem" i wejście "Kapitana" na mieliznę.

16-21.09. Na wyczarterowanym z JKM "Gryf" jachcie "Neptun" przeprowadzamy praktyczne przeszkolenie na stopień kapitana morskiego.

18-19.09. Godzina 1700. Rozpoczynają się egzaminy na stopnie : sternika jachtowego i morskiego oraz żeglarza.

27.09. Pechowe wejście na mieliznę jachtu "Kapitan" w okolicy Helu. Większość załogi stanowili słuchacze WSMW.

28.09. Zakończenie szkolenia praktycznego na stopień sternika morskiego.

29.09. Wraz z wejściem "Kapitana" do macierzystego portu kończymy sezon rejsów do portów polskich. Kapitanem dowodził kol. K.Skorecki. Załogę stanowiło 6 osób jacht przebył 264 Mm i odwiedził porty Tolkmicko, Świbno, Łebę, Władysławowo i Hel. Nasze jachty pływały do wszystkich portów polskich. Rejsów tych było 9.

24.10. Przygotowania do Walnego Zgromadzenia członków. 4 kolegów przedstawiamy do odznaczenia odznaką "Zasłużony Działacz Żeglarsstwa Polskiego".

Do swojego grona przyjęliśmy 9 nowych członków.

25.10. Gościmy w Klubie przedstawiciela SZST i U komandora Sobocińskiego. Podczas przyjacielskiej pogawędki omówiliśmy sprawy budowy jachtów i remontu jednostek będących w eksploatacji.

16.11. Uroczystość spuszczenia bandery Klubowej. W tym roku żeglarskie bandery Klubowe zostały spuszczone we wszystkich gdańskich Klubach jednocześnie.

04.12. Intensywne prace nad przygotowaniem Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego.

10.12. Spotkanie aktywu żeglarskiego naszego Klubu. Uczestniczą w nim kapitanowie, członkowie Zarządu, najlepsi sportowcy i najbardziej zaangażowani w życiu klubowym koledzy. Na spotkanie przybyło 29 kolegów. Dominującym tematem jest współpraca z PTTK.

15.12. Walne Zgromadzenie członków YKM "Kotwica". Poruszono szereg żywotnych dla Klubu problemów. Przedyskutowano i omówiono dotychczasowe formy pracy. Należy sądzić, że działalność Klubu nabierze żywszych barw z chwilą objęcia kierownictwa przez nowo wybrany Zarząd. Skład nowo - wybranego Zarządu przedstawia się następująco:

Komandor Klubu - kol. Ryszard Gilewicz

Sekretarz kol. Czesław Cześnik

Członek Zarządu - kol. Jan Pinkiewicz

I Vicekomandor - kol. Tadeusz Siwiec

II Vicekomandor - kol. Zbigniew Ciećkowski

Skarbnik - kol. Zygmunt Łopiński

Kapitanowie :

do spraw technicznych - kol. Stefan Czarnecki

do spraw propag. żeglarskiej - kol. Tadeusz Olchowy,

Gospodarz Klubu - kol. Mieczysław Szarzyński.

Ukonstytuowały się też Komisje: Dyscyplinarna, na czele której stoi kol. Witold Gliński i rewizyjna, której przewodniczyć będzie kol.

Tadeusz Rutkowski.

30.12. 63 Członkowie Zarządu naszego Klubu złożyli wizytę w Szczecińskiej Stoczni Jachtowej. Nasi delegaci oglądali budowę jachtu typu "Kaper". Kadłub jednostki jest już gotowy.

•1964•

SPOŁEK BANDERA

W Giżycku Bojerowe Mistrzostwa Polski

W dniach od 26 lutego do 1 marca br. odbędą się w Giżycku na jeziorze Niegocin Bojerowe Mistrzostwa Polski w klasie „Monotyp XV⁰⁰”. Od kilku lat JKM Kotwica wysyła co najmniej dwie obsady bojerowe. Z przyjemnością donoszę, że w tym roku wysyłamy zwycięską załogę z ubiegłorocznych mistrzostw w osobach: st. mar. Józef Zajkowski — sternik i mar. Edmund Maksymowicz — szotman. Druga załoga ślizgu to bosman i zaw. Jerzy Rusak — sternik oraz st. mar. Krzysztof Szymański. Ponieważ na terenie Gdyni nie ma możliwości trenowania na ślizgach lodowych, nasi zawodnicy wyjechali o 10 dni wcześniej, ażeby móc przygotować się do tak poważnej imprezy. Zawodnicy trenują pod okiem doświadczonego trenera Kotwicy, członka kadry narodowej mgra Lecha Poklewskiego.

Trudno przewidzieć, czy i w tym roku nasza para mistrzowska potwierdzi zeszłoroczny sukces — to jest zależne nie tylko od nich, duży wpływ mają warunki atmosferyczne: widoczność, temperatura, siła wiatru itp. Przed wyjazdem do Giżycka mgr Lech Poklewski wyraził swoją opinię co do możliwości naszych zawodników

na mistrzostwach. Sprzęt, tzn. ślizgi, przygotowany jest b. dobrze. Załogi kondycyjnie również są przygotowane dobrze. Przeprowadzono szereg suchych treningów teoretycznych na sa-

bie wszystko, żeby i w tym roku wrócić do Gdyni z pułcharem i tytułem Bojerowego Mistrza Polski, czego im serdecznie życzymy.

W ostatniej chwili dowiedzieliśmy się, że na jeziorze

korzystnych oczywiście warunkach atmosferycznych, zorganizowane będą próby bicia rekordu szybkości na ślizgach lodowych w klasie monotyp XV oraz 8 m kw.

W chwili kiedy niniejszy numer „Bandery” dotrze do rąk Czytelników,



Mistrz Polski na rok 1963 st. mar. Zajkowski przygotowuje bojer.

(foto — J. Kuruliszwilli)

li. Okres przed mistrzostwami — wykorzystany został na konkretne treningi już na torze.

Sądzić jednak należy, że nasi bojerowcy dadzą z sie-

Niegocin leży spora warstwa śniegu, co w bardzo poważnym stopniu utrudni przeprowadzenie mistrzostw. Jako ciekawostkę podajemy, że po mistrzostwach, przy

ków, zawody zostaną zakończone. Wyniki podamy w następnym numerze naszego tygodnika.

kpt. mar. St. JURZYK

* Regaty te poprzedzone zostaną Mistrzostwami Polski Juniorów na ślizgach lodowych w klasie 8 m kw.



05.01. Podjęliśmy decyzję o zwolnieniu z opłacania składek członkowskich marynarzy z MOSW.

Omówienie spraw finansowych związanych z budową jachtu "Kaper". Przedyskutowaliśmy też szereg problemów technicznych dotyczących jednostki, która już w niedługim czasie zasili stan naszej flotylii jachtowej. Największe trudności napotyka sprawa wyposażenia jednostki w odpowiedni sprzęt i urządzenia łączności.

Z PZŻ otrzymaliśmy propozycje obsadzenia regat zagranicznych.

Do Rygi - Klub Żeglarski "Majak" - wysłaliśmy dokumentację "Cadeta" o , którą gorąco prosili załogę "Hetmana" radzieccy żeglarze w czasie letniego spotkania w ich bazie.

19.01. Prace nad projektem planu wykorzystania jachtu w nadchodzącym sezonie żeglarskim. Zastanawiamy się też nad organizacją przyszłorocznych regat i reorganizacji szkolenia na poszczególne stopnie żeglarskie.

Wytypowaliśmy 6 członków naszego Klubu na obóz bojerowy.

08.02. Tradycyjny Bal Żeglarski.

16.02. Podczas posiedzenia Zarządu omawialiśmy sprawy szkolenia nrybku żeglarskiego w naszej szkółce żeglarskiej. Główne trudności na jakie napotykamy w trakcie szkolenia młodzieży to brak możliwości prowadzenia nauki pływania. Latem te problemy nie są do rozwiązania, natomiast w czasie zimy stanowią poważny mankament. W miesiącach letnich planujemy zorganizować 10 dniowy kurs nauki pływania połączony

z nauką na jachtach. Obecnie juniorzy szkolą się w świetlicy i od czasu na basenie oraz na sali gimnastycznej na Oksywiu.

Wniosek ogólny: problemy szkoleniowe nie wynikają tylko z braku odpowiedniej bazy szkoleniowej ale i także z faktu, że dzieci kadry nie wykazują dużego zainteresowania żeglarstwem.

20.02. Dziś w Klubie gościmy okręgowe władze PZŻ; prezesa GO PZŻ kol. mgr W.Orszulaka. Komandor Klubu R.Gilewicz przedstawił gościom podczas spotkania problematykę i specyfikę działania Klubu. Omówiono niektóre z problemów m.in. problem punktacji Klubów za organizację imprez sportowych, problem budowy nowej bazy, rozbudowy basenu żeglarskiego, problematykę dofinansowywania przez PZŻ budów jachtów.

23.02. Posiedzenie Zarządu. Omówienie tras rejsów zagranicznych.



Foto — CAF

BANDERA

ZAMIERZENIA JKM KOTWICA

Wywiad z komandorem klubu — kmdr. por. R. Gilewiczem

Niedawno odbyło się zebranie sprawozdawcze wyborcze w Jachcie Klubie Morskim Kotwica. W celu przedstawienia aktualnych zamierzeń tego znanego środowiska żeglarskiego przeprowadziliśmy wywiad z rzeczywistym komandorem tego klubu Ryszardem GILEWICZEM. **BANDERA** — jakie jest obecnie miejsce Kotwicy wśród klubów żeglarsstwa morskiego?

R. G.: — JKM Kotwica w minionym sezonie nawigacyjnym wysunął się zdecydowanie na czołowe miejsce wśród żeglarskich klubów morskich, a jednocześnie zaliczony jest do grona największych klubów tej dyscypliny sportowej w Polsce. Złożyły się na to zarówno sukcesy w dziedzinie wyczynu żeglarskiego, jak również wychowawczej i rekreacyjnej. Wymienie przykładowo niektóre osiągnięcia:

- zdobył 25 pierwszych, 31 drugich oraz 19 trzecich miejsc w regatach międzynarodowych, ogólnopolskich oraz okręgowych;
- jachty naszego klubu odwiedziły główne porty WSZYSTKICH krajów akwenu bałtyckiego, wnosząc wkład do realizacji hasła „BALTŹYK MORZEM POKOJU”;
- w jubileuszowych V Regatach o Puchar Dowódcy Mar. Woj. brały udział m. in. dwa radzieckie pełnomorskie jachty z Leningradu. Była to PIERWSZA w historii polskiego jachtownictwa wizyta jachtów radzieckich tego typu;
- szeroko rozwinęto prace wśród młodzieży (juniorów) oraz słuchaczy WSMW. Za całokształt sukcesów otrzymaliśmy w nagrodę od WKKFIT Gdańsk Jacht Klasy „Dragon” (I, D^o).

Osiągnięcia można wymieniać długo, nie w tym jednak rzecz. **BANDERA**: — A w czym? R. G.: — JKM Kotwica w mierzeniach na nadchodzący okres letni, gdyż członkowie naszego klubu nie uznają samouwielbienia z powodu sukcesów, wolimy patrzeć w przyszłość. Zdajemy sobie sprawę z tego, że nasza działalność to nie zwykłe „hobby”, lecz wartościowy SY-

STEM WYCHOWANIA MORSKIEGO, prowadzący do kształtowania cech psychicznych nieodwrotnych ludziom morza”. Dlatego przygotowując się do nowego skoku na morze w 1964 roku główną uwagę zwracamy na realizację formuły „PRZEZ ŻEGLUGĘ NA JACHTACH DO LEPSZEJ SŁUŻBY NA OKRĘTACH”. Zamierzamy również usilnie dążyć do utrzymania PRYMATU wśród innych klubów.

BANDERA: Czy moglibyśmy poprosić o bardziej szczegółowe objaśnienie zamierzeń klubu na sezon żeglarski 1964.

R. G.: — Oczywiście! Działalność naszego zarządu klubu skierowana jest na następujące 3 główne problemy:

PIERWSZY: maksymalne umożliwienie żeglowania. Zamierzamy osiągnąć to poprzez umożliwienie WSZYSTKIM chętnym pływania na jachtach. Jako warunek stawiamy jednak konieczność SZKOLENIA się. Sądzimy, że w 1964 r. na pokładach naszych jachtów przeszkoli się około 300 osób.

DRUGI: rozwijanie sekcji młodzieżowej, skupiającej dzieci naszej kadry i pracowników cywilnych. Zamierzamy zorganizować m. in. obóz dla naszych juniorów. Systemem obozowym przeszkolimy również słuchaczy WSMW.

TRZECI: umiejętne łączenie WYCHOWU z TURYSTYKĄ. Planujemy bowiem z jednej strony udział we wszystkich regatach (w tym czterech międzynarodowych) z drugiej chcemy umożliwić członkom klubu rejsy turystyczno-krajoznawcze. Nawiazaliśmy (w tej ostatniej dziedzinie) kontakt z Oddziałem PTTK „Marynarki Wojennej”, uzgadniając, iż w szeregach naszego klubu i na przystani chętnie będziemy widzieli żeglarzy-turystów.

BANDERA: W istocie są to bardzo wartościowe i słuszne plany.

Czy można więc sądzić że Kotwica nie ma przeszkód na drodze do ich realizacji?

R. G.: — Trzeba powściągnąć uczucie, że generalnie nie mamy. Zarówno nasz Honorowy Komandor Klubu Admirał Z. Studziński, przewodniczący Rady WF i Sportu Mar. Woj. kontradmirał Józef Sobiesiak, jak również Marynarka Wojenna, na jako całość stwarzają nam korzystne warunki rozwoju. ŻEGLARSTWO MORSKIE ZOSTAŁO UZNANE ZA ZASADNICZĄ dyscyplinę sportową w Marynarce Wojennej, co nie oznacza, że nie mamy trudności, do których głównie zaliczyć należy:

- brak sprzętu, ponieważ w bieżącym roku część pełnomorskich jachtów jest w remoncie. Wprawdzie w czerwcu mamy otrzymać nowy jacht 110 m kw. (12 miejsc) S/V „Kaper”, lecz dopiero w 1966 r. sytuacja w dziedzinie sprzętu będzie w zasadzie niezła.

- brak lokalu klubowego, głównie z powodu nie zatwierdzenia planów architektonicznych rejonu basenu żeglarskiego. Najwyższy już czas skończyć z „barakową” architekturą tego reprezentacyjnego miejsca w Gdyni.

- rozstrzelanie wysiłków na żeglarsko-morskie i śródlądowe, podczas gdy głównie zainteresowani jesteśmy tym pierwszym. Zrodłem tego rozstrzelania jest niezbyt słuszną koncepcją punktacyjną Polskiego Związku Żeglarskiego, zmuszająca nasz klub do zbierania punktów na imprezach regatowych śródlądzia. Jak więc widać, są to trudności do przezwyciężenia w perspektywie rozwojowej.

BANDERA: Klub Kotwica, tak jak każda organizacja tego typu, opiera się na społecznym zaangażowaniu członków. Jak ten problem wygląda u naszych żeglarzy morskich?

R. G.: — W naszym klubie mamy wielu oddanych i uzdolnionych żeglarzy-działaczy. Jest cechą charakterystyczną łączenie pracy społecznej z uprawianiem żeglarskiego. Sądzę, że do tego grona zaliczyć należy takich kolegów jak J. Pinkiewicz, P. Higaja, T. Siwca, S. Jurzyka, M. Szaryńskiego, Z. Cieńkowskiego, Cz. Czesnika i wielu innych, których nie sposób wymienić. Szerzemu członkowie są zawsze gotowi wykonać dla swego klubu konieczne prace w czynnie społecznym. Zresztą zarząd klubu często się odwołuje do członków oraz do ich postawy społecznej, jeśli chodzi o realizację zamierzeń żeglarskich i nigdy się nie zawodzi.

BANDERA: — Dzięki w imieniu czytelników „Bandery” za informacje. Życzmy klubowi, aby dalej miał wiele sukcesów, by zawsze zagie były wypełnione silnymi wiatrami i aby nigdy nie brakło stopy wody pod kilem.

R. G.: — Dziękuję za życzenia. Jednocześnie zachęcam do uprawiania żeglarskiego, sportu o tak wszechstronnych wartościach jak chyba żaden inny.

03.03. Początek kursu teoretycznego na stopień sternika jachtowego.

15.03. Pomyślna wiadomość: w okresie lata będziemy mogli zorganizować dla dzieci kadry obóz żeglarski. W tej sprawie przyjdzie nam z pomocą kwatermistrzostwo MW. Żeglarstwa mają uczyć nasi 2 instruktorzy. Ustalenie jachtów i dowódców na rejsy zagraniczne.

20.03. Weryfikacja kandydatur na rejsy zagraniczne.

22.03. Zatwierdziliśmy listy załóg na rejsy zagraniczne. Przy ustalaniu list załóg brano pod uwagę aktywność społeczną poszczególnych

członków, zgodę przełożonych na odbycie rejsu oraz systematyczność w opłacaniu składek członkowskich.

Przyjmujemy na etat /otrzymany z PZZ/ bosmana basenu. Budowa "Kapra" i wszystkie prace wykończeniowe przebiegają sprawnie. trzeba jeszcze tylko rytmiczniej dostarczać wyposażenie.

Zarząd YJM "Kotwica" na swoim posiedzeniu powołał Komitet organizacyjny Regat o Puchar Dowódcy Marynarki Wojennej. Przewodniczącym Komitetu został kol. A. Gałka.

05.04. Kol. A. Gałka przedstawił projekt przeprowadzenia regat o puchar Dowódcy Marynarki Wojennej.

Członkowie Zarządu zdecydowali, że osoby uczestniczące w regatach zagranicznych muszą systematycznie podnosić swoje kwalifikacje.





Nauka teorii żeglowania na modelu jachtu klasy „Cadet”.
(foto — K. Stopkowicz)

JKM Kotwica szkoli najmłodszych żeglarzy

BANDERA

Wzorem innych dyscyplin sportowych również we współczesnym żeglarskim nabrali pierwszorzędnej roli problem wychowania i szkolenia najmłodszych wielbicieli sportu żeglarskiego. Dlatego też we wrześniu 1963 r. na terenie JKM Kotwica powstała młodzieżowa szkółka żeglarska, której inicjatorem i opiekunem jest instruktor żeglarstwa ppor. mar. mgr Aleksander Machel.

Szkołka zrzesza 16 chłopców w wieku od 13 — 16 lat, wykazujących ogromne zainteresowanie sportem żeglarskim. Program zajęć (zajęcia odbywają się w każdy czwartek tygodnia od godz. 16.00 w świetlicy JKM Kotwica) ma na celu zapoznanie chłopców ze sportem żeglarskim, jego historią, organizacją oraz budową łodzi klasy „Cadet”, na których nasi żeglarze adepci będą stawiali swe pierwsze „kroki na wodzie”. Oprócz wiadomości teoretycznych z dziedziny żeglarstwa w ramach zajęć uczy się chłopców konserwacji sprzętu żeglarskiego, najprostszych prac skutniczych i żaglomistrzowskich, posługiwania się narzędziami stolarskimi i ślusarskimi, a więc hasło politechnizacji naszych najmłodszych jest tu w pełni realizowane. Wysoki poziom zajęć praktycznych gwarantują wykładowcy rekrutujący się

spośród kadry Morskiego Ośrodka Sportów Wodnych i tak np. zajęcia z konserwacji i przygotowania łodzi do pływania prowadzi mat Jan Błęzień, a z tajnikami rzemiosła skutniczego zaznajamia chłopców mat Zenon Sikora.

Ukoronowaniem roku szkolnego naszej młodzieżowej szkółki żeglarskiej będzie zorganizowany w lipcu br. 2-tygodniowy oboz żeglarski, którego program przewiduje oprócz żeglowania na „Cadetach” naukę pływania i dalsze doskonalenie umiejętności żeglarskich. Jesienią br. członkowie szkółki po zdaniu egzaminu otrzymają stopień żeglarza, a najzdolniejsi z nich wykazujący talent i zainteresowanie żeglarskim regatowym, zasilą szeregi klubowego zespołu „Cadeciarzy” posiadającego zaszczytny tytuł drużynowego mistrza Polski.

Celem generalnym istnienia szkółki jest przybliżenie młodzieży do spraw morza i sportu żeglarskiego, stworzenie jej właściwych warunków sportowego wyżycia się i odpoczynku po nauce w otoczeniu wody, wiatru i słońca.

Widząc ogromny zapał młodych biorących udział w zajęciach szkółki, zarząd klubu zamierza kontynuować tego rodzaju formy pracy z młodzieżą i będzie corocznie w okresie jesienno-wiosennym „otwierać nową klasę” dla

25.04. Wspólne posiedzenie Komitetu organizacyjnego Regat o Puchar Dowódcy MW wraz z Zarządem naszego Jacht Klubu. Zostały określone ramowe plany działania poszczególnych członków.

30.04. Początek kursu teoretycznego na stopień żeglarza.

Bojerowe mistrzostwa Polski

BANDERA

26 kwietnia 1964 roku •

**St. mar. Zajkowski
zdobył tytuł
wicemistrzowski**



W dniach 7—12 kwietnia br. (o miesiąc później niż planowano) w Giżycku odbyły się bojerowe mistrzostwa Polski. Startowało 26 załóg z całej Polski. Nie zabrakło wśród nich reprezentantów Marynarki Wojennej: st. mar. Józef Zajkowski (sternik) i st. mar. Edmund Maksymowicz (załogant) — ubiegłorocznymi mistrzowie Polski, zdobywcy Pucharu „Panoramy Północy” główni pretendenci do mistrzowskiego tytułu w tegorocznych zawodach.

St. mar. Zajkowski i st. mar. Maksymowicz nie zawiedli pokładnych w nich nadziei, co prawda nie zdobyli pierwszego miejsca, lecz zajęli drugie, wywalczając tytuł wicemistrza Polski.

O swoim sukcesie reprezentanci JKM „Kotwica” mówią z lekkim zażenowaniem:

„Szkoda, że nie udało się nam powtórzyć zeszłorocznego sukcesu i po raz drugi zdobyć tytułu mistrza Polski. Mieliśmy ku temu wielkie szanse, ale w sporcie różnie bywa, raz jest się zwycięzcą, raz pokonanym. Nie wyszedł nam jeden ślizg, ale i tak zajęliśmy wysoką lokatę. Tytuł wicemistrza Polski przecież też jest dużym osiągnięciem. Tym bardziej, że inne ekipy były lepiej przygotowane do za-

wodów, dysponowały lepszym sprzętem.

Bojery to bardzo emocjonujący i niebezpieczny sport, dla ludzi o mocnych nerwach i błyskawicznym refleksie. Tu decydują czasami ułamki sekund o

wyjściu cało z nieprzewidzianej sytuacji, o uratowaniu swego zdrowia lub drogiego sprzętu. Ślizg osiąga szybkość ponad 100 km/godz., a więc każda chwila nieuwagi może wiele kosztować.

Bardzo niewiele ludzi interesuje się tym sportem. Mało kto wie, że do bojerów człowiek bardzo szybko się przywiązuje i nie dopuszcza do siebie myśli, że wreszcie kiedyś trzeba będzie przestać czynnie uprawiać tę piękną dyscyplinę sportu. Chcielibyśmy aby bojerami zainteresowała się kadra oficerska i aby oficerowie przekonali się, że jazda bojerem jest pięknym i niezapomnianym przeżyciem.

Warunki do uprawiania tej dyscypliny sportu mamy dobre. Władze JKM „Kotwica” otaczają nas opieką, lecz niestety, nie dysponujemy dobrym sprzętem, a i ten którym dysponujemy jest w dużym stopniu zużyty i co gorsze, są tylko znikome szanse na zdobycie nowego, gdyż jest to sprzęt drogi, produkowany tylko na zamówienie. Jednak zapału nam nie brak i myślimy, że nie przestaniemy na tych osiągnięciach i jeszcze nieraz staniemy na podium zwycięzców”.



Wicemistrzowie Polski w regatach bojerowych.
foto: bosm. St. Pudlik

(cb)

03.05. Posiedzenie Komitetu organizacyjnego Regat o Puchar Przechodni Dowódcy Marynarki Wojennej.

12.05. Zakończenie kursu teoretycznego na stopień sternika jachtowego. Uczestniczyło w nim 13 osób.

15-17.05. W Regatach Wiosennych wzięło udział 13 naszych jednostek. Największy sukces: I miejsce kol. Poklewskiego w klasie "Finn".

Żeglarze »Kotwicy« w dobrej formie

W dniu 14 czerwca br. na trasie Gdynia - Puck - Gdynia odbyły się regaty zorganizowane przez Federację „Żeglarzy”. Wśród 11 klubów biorących w nich udział znaleźli się również żeglarze JKM Kotwica.

Regaty odbyły się w trzech grupach. W grupie I zwyciężył jacht „Admirał” (JKM Kotwica) - dowodzony przez T. Siwca. W grupie II najlepszym był jacht „Mat” dow. przez J. Zajkowskiego. Zresztą w tej grupie żeglarze Kotwicy byli bezkonkurencyjni i zajęli wszystkie cztery pierwsze miejsca na jedenaście. W grupie III nasi nie startowali.

Bez względu na najszybszym był jacht „Bosmat”, dow. przez A. Lutomskiego, a najszybszym po przeliczeniu wg formuły RORC okazał się jacht „Mat”.

Uzyskane wyniki jeszcze raz potwierdzają dobrą przygotowanie i wysoką klasę żeglarzy JKM Kotwica.



26.05. W dniu dzisiejszym rozpoczynamy szkolenie praktyczne na jachtach na wszystkie stopnie żeglarskie.

26.05. Zakończenie kursu teoretycznego na stopień żeglarsza. Uczestniczyło w nim 10 osób.

27.-31.05. Regaty 40 lecia PKM. W zawodach biorą udział jachty "Admirał" pod kol. T.Siwcem i "Hetman" pod kol. Stójurzykiem. Miejsca 3 i 5.

07.06. Przykra kolizja motorówki K-6 z naszym jachtem "Hetman", który wracał z Jastarni do Gdyni. Całkowitą winę za zderzenie ponosi dowódca motorówki. Kol. J.Ciećkowski, który był kapitanem jachtu nie jest winny kolizji "Hetman" w tym sezonie nie będzie miał czasu na odpoczynek w porcie. Plan pływania mocno napięty.

14-14.06. Regaty na trasie Gdynia - Puck - Gdynia. I miejsca w swoich grupach wywalczyły jachty "Admirał" pod T.Siwcem i "Bosmat" pod A.Lutomskim.

17.06. Posiedzenie Zarządu. Kapitan do spraw technicznych poinformował zebranych że budowa "Kadra" przeciągnie się jeszcze przez kilka tygodni. Przekłada się, że ostatecznie jacht będzie ukończony w pierwszej połowie lipca.

Gdańska Stocznia Jachtowa nie przyjęła do remontu naszych 2 jednostek "Kapitana" i "Bosmana".

Omówienie Regat o Puchar Dowódcy MW. W zawodach udział wezmą "Admirał" - kol. T.Siwiec, "Komandor" - kol. J.Pinkiewicz, "Mat" - kol.

J.Zajkowski, "Kaszub" - kol. L.Sadkowski.

Na koniec posiedzenia - przykra raczej wiadomość: Szefostwo Departamentu Kwaterunkowo-Bodowlanego MON skreśliło z planowanych inwestycji budowę pawilonu dla naszego Klubu.

19-20.06. Regaty na trasie Gdynia - Władysławowo - Gdynia. Duży sukces "Admirała" którym dowodził kol. T.Siwiec - I miejsce w I grupie. W II grupie również mamy I miejsce. Autorem tego sukcesu jest kol. A.Lutomski na jachcie "Komandor".

24.06. "Hetman" pod dowództwem kol. P. Bigaja wraz z 6 - osobową załogą wychodzi w rejs zagraniczny.

26.06. Basen Żeglarski w Gdyni. Godzina 1800. Start do Regat o Puchar Dowódcy MW. Sędzią głównym zawodów jest kol. Stefan Gierke. W regatach biorą udział jachty wszystkich klas RORC. Startują również żeglarze z innych krajów nadbałtyckich.

30.06. Pożegnanie jachtu "Admirał" udającego się na regaty Ostseewoche z 5 - osobową załogą. Jachtem dowodzi kol. T. Siwiec.

02.07. Kol. J. Pinkiewicz poprowadził dziś jacht "Topaz" i 4 osobową załogę w rejs zagraniczny stażowo - szkoleniowy.

11-13.07. Żeglarskie Mistrzostwa Okręgu Seniorów bierze w nich udział 13 jednostek lecz jedynie w klasie Finn mamy I miejsce. Wywalczył je kol. Salamon Damazy.

17-22.07. Żeglarskie MP juniorów. Wystawiliśmy 4 załogi. Rezultaty słabe.





BAWERA

Puchar Dowódcy Mar. Woj. zostanie w „Kotwicy“

Już szósty rok żeglarze Wybrzeża Gdańskiego i państw sąsiadujących nad Bałtykiem (ZSRB, NRD) walczą zawzięcie w regatach żeglarskich o Puchar przechoźni Dowódcy Marynarki Wojennej.

Organizatorem tych regat jest YKM Kotwica. Tegoroczne regaty odbyły się w dniach 28 — 28 ub. m. na Zatoce Gdańskiej na trasie około 140 Mm. Jachty zostały podzielone na cztery grupy wg formuły RORC.

Innowacją tegorocznych regat była trasa wychodząca kilkadziesiąt mil w morze. Dotychczas nie wybiegała m. o godz. 17.00 nastąpiło uroczyste otwarcie regat. W imieniu Dowódcy Marynarki Wojennej otwarcia dokonał przewodniczący Komitetu Organizacyjnego regat kmdrł ppor. mgr Aleksander Gałka.

Zabierając głos przez Okręgu Gdańskiego Polskiego Związku Żeglarskiego inż. Wojciech Orszulik, życzył żeglarzom błogosławionym udział w regatach szlachetnej i sportowej rywalizacji.

O godzinie 18.10 z rewy portu jachtowego wystartowały 23 jachty dopuszczone do regat. Żeglarze rozdzieleni na jachtach s/y „Orion” s/y „Szkwał” z kpt. R. Sagajewem i s/y „Sirius” z kpt. G. Nowakiem i niemieccy na s/y „Horst Liebicht” z kpt. R. Gluch oraz s/y „Habicht” z kpt. M. Zeise. Trasa regat wiodła do plaży Nowy Port, Krynica Morska, Władysławowo, Głębia Gdańska, Nowy Port. Metę ustalono w basenie Jachtowym w Gdyni.

Należą one słowna uznania dla załóg i jednostek zabezpieczających regaty CH „Baltyk” i „H-1”, stóre stojąc na punktach zwrotnych wytrwale pomagały komisji regatowej w rejestrowaniu przechodzących jachtów. Zaraz po starcie wyłoniła się szalowka, która objęła prowadzenie. Należały do niej jachty: s/y „Bosmat” prowadzony przez kpt. A. Lutomski, s/y „Mat” dowodzony przez kpt. J. Zajkowskiego oraz s/y „Admirał” z kpt. T. Siwcem.

Słabe warunki wietrzne sprzyjały jedynie jachtom małym, jachty duże zaczęły zostawać w tyle. Przy punkcie zwrotnym koło Krynicy Morskiej grupa jachtów przez kilka godzin ślala w bezruchu, niektóre nawet się cofały. Były jednak i takie, którym, jak mówią żeglarze, wiały zwrotne wiatry. Na pozycji „prywatne” wiatry. Na pozycji „Bosmat” miał nad pozostałymi jachtami przewagę około 2 godzin. Drugim, któremu wiały „prywatne” wiatry był s/y „Mat” z przewagą do wyprzedzonych jachtów około 1 godz. Reszta jachtów z małymi wyjątkami trzymała się w odległościach kilkumilowych. Na metę przypłynął nie zagrożony s/y „Bosmat”. Drugi był s/y „Mat” a trzecim s/y „Admirał”.

Na zakończenie regat Komisja Regatowa ogłosiła następujące wyniki: jachtem bezwzględnie najszybszym został s/y „Bosmat” dowodzony przez kpt. Andrzeja Lutomskiego za co otrzymał mały puchar przechodni na rok 1964.

Najszybszym jachtem na metę po przeliczeniu wg formuły RORC jest s/y „Mat” prowadzony przez kpt. Józefa Zajkowskiego — zdobywając duży puchar.

Grupa I) s/y „Bosmat” kpt. A. Lutomski „Kotwica”, 2) s/y „Admirał” kpt. T. Siwec, „Kotwica”, 3) s/y „Atol” kpt. J. Foremski — LOK „Gryf”.

Grupa II) s/y „Mat” kpt. J. Zajkowski — „Kotwica”, 2) s/y „Monsun” kpt. J. Repiški, YK „Stal”, 3) s/y „Orkan” kpt. H. Zapalski YK „Stal”.

Grupa III) s/y „Habicht” kpt. M. Zeise ASK — NRD, 2) s/y „Pelikan” kpt. H. Andersen — „Hlekłini”, 3) s/y „Atol” kpt. — Foremski — MZKS.

Grupa IV) s/y „IX Fala” kpt. J. Sieradzki YKP, 2) s/y „Marabut” kpt. L. Walosek PTTK.

Wyjaśnić należy warunki przyznawania Pucharu Dowódcy Marynarki Wojennej.

Duży Puchar otrzymuje jacht,

który po przeliczeniu wg formuły RORC przebył trasę w najmniejszym czasie.

Mały Puchar otrzymuje jacht, który pierwszy okrąży trasę i przybędzie na metę.

Oto dotychczasowi zdobywcy pucharów Dowódcy Marynarki Wojennej PRL w latach 1959—1963:

DUŻY PUCZAR DOWÓDCY MARYNARKI WOJENNEJ PRL

1959 — s/y „Wyga” K. Chudziński — JK „Stal” Gdynia

1960 — s/y „Santa Maria” W. Krauzeński — JKM „Neptun” Gdańsk

1961 — s/y „Komandor” W. Nowocin — JKM „Kotwica” Gdynia

1962 — s/y „Admirał” J. Pinkiewicz — JKM „Kotwica” Gdynia

1963 — s/y „Hetman” M. Grynliewicz — JKM „Kotwica” Gdynia

MALY PUCZAR DOWÓDCY MARYNARKI WOJENNEJ PRL

1959 — s/y „Kapitan” — T. Siwec — JKM „Kotwica” Gdynia

1960 — s/y „Andromeda” M. Jędrzejewski — JKM „Gryf” Gdynia

1961 — s/y „Hetman” Cz. Cześnik — JKM „Kotwica” Gdynia

1962 — s/y „Ranewid” L. Goolewski — FKM Gdańsk

1963 — s/y „Hetman” M. Grynliewicz — JKM „Kotwica” Gdynia



Uroczysty moment otwarcia regat.

(foto — bosm. St. Pudliłk)

12 lipca 1964 roku

BANDERA

16.08. Regaty o "Błękitną Wstęgę Zalewu Wiślanego". W regatach brał udział naszyc 6 jachtów. I miejsce w klasie jachtów pełnockich zdobył "Admirał" pod dowództwem kol. L.Sadkowskiego.

13.09. Regaty o "Puchar XX Lecia PZŻ". Wystawiliśmy 7 jednostek. Lepsze miejsce - 3 - zajął "Finn" pod L.Poklewskim.

16.07. Powrót jachtu "Admirał" z regat do NRD. Jacht i załoga zdobyli na najwyższe słowa uznania. Przywieźli wspaniały Puchar I miejsce.

18.07. Powrót "Hetmana" z rejsu do portów szwedzkich. Jacht przebył 925 Mm i zawiązał do portów Visby, Sandham, Sztokholm, Borholm, Mar.

31.07. Powrót jachtu "Topaz" z długiego rejsu po Bałtyku. Jacht przebył z sobą 1053 Mm i odwiedził porty: Żeba, Ustka, Ronne, Korsor, Lundborg, Kolding, Assens, Sanderborg, Rostock, Warnemunde i Hel.

06.08. W rejs zagraniczny również stażowo - szkoleniowy chodzi "Hetman". Na pokładzie 6 osób załogi którą dowodzi kol.J.Sowa.

27.08. Z rejsu zagranicznego do portów Szwecji, Danii i NRD wrócił "Hetman". 852 Mm za rufą.

02.09. "Kaper" idzie w rejs zagraniczny. Załogę stanowi 9 osób. Jednostką dowodzi kol. W.Gliński. Cel rejsu porty skandynawskie.



WANDA

Zwycięstwo żeglarzy

W dniach od 4 — 10 lipca br. w Warnemünde NRD odbyły się wielkie regaty żeglarskie „Ostseewoche”. Żeglarze z jachtu klubu Kotwica jeszcze raz dowiedli, że stanowią najwyższą klasę i wzorem roku ubiegłego załoga jachtu „Admiral” którym dowodził kmdr ppor. Tadeusz Siwiec zdobyła Duży Puchar dla bezwzględnie najszybszego jachtu oraz I nagrodę dla najszybszego jachtu po przeliczeniu wg formuły RORC.

Sukces naszych żeglarzy jest w pełni zasłużony tym bardziej, że regaty odbywały się w bardzo ciężkich warunkach atmosferycznych przy stanie morza 7-8' wg skali B.

Nic też dziwnego, że przy takiej pogodzie więcej niż połowa załóg jachtów startujących w tych regatach po prostu „wykruszyła” się wkrótce po starcie. Na „placu boju” pozostali tylko najlepsi, tj. załogi najlepiej wyszkolone dające sobie radę z żywiołem morskim w każdych warunkach.

W dniach 21 — 27 lipca br. żeglarze Kotwicy biorą udział w nowych regatach — „VII Międzynarodowym Tygodniu Zatok

Gdańskiej”. Ta wielka impreza odbywa się pod hasłem 20-lecia PRL.

Życzymy naszym dzielnym żeglarzom nowych sukcesów. (K.)



Załoga s/y „Admiral” zdobyła główną nagrodę w regatach „Ostseewoche” w Warnemünde zajmując I miejsce po przeliczeniu wg formuły RORC oraz I miejsce w I grupie. Jachtem dowodził kmdr ppor. Tadeusz Siwiec. Od lewej stoja: mat Edward Jaworski, por. mar. Bolesław Hutyrą, mat Krzysztof Szymański, kmdr ppor. Tadeusz Siwiec, st. mar. Stefan Czapczyk i kpt. mar. Jerzy Jemieluch.

(Foto — W. Wiercińska)

26 lipca 1964 roku

23.09. Powrót "Kapra" z rejsu - 768 Mm za rufą i zawinięcie do portów: Stubenkobing, Korsor, Nyborg, Aarhus, Helsingor, Kopenhaga, Koge i Ronne.

05.10. Wytypowaliśmy komitet organizacyjny uroczystości spuszczenia bandery. Podczas posiedzenia Zarządu Klubu kol. Z. Łopiński referuje: "nasza gospodarka magazynowa nie przedstawia się najlepiej w obecnych warunkach sprzęt może ulec szybkiej dewastacji".

Praca nad dokumentem dla Rady WF i Sportu MON, w którym mamy określić: cele, zadania i plany rozwojowe oraz postulaty dotyczące skutecznego oddziaływania na środowisko kadry Marynarki Wojennej.

18.10. Symboliczne zakończenie kursów praktycznych na jachtach. W najbliższym czasie odbędą się egzaminy na podstawowe stopnie żeglarskie: żeglarza i sternika jachtowego.

25.10. Uroczystość spuszczenia bandery klubowej.

12.11. "Brak nam wodniackiego narybku" - twierdzi podczas posiedzenia Zarządu kol. T. Siwiec. Istnieje potrzeba szerokiej popularyzacji działalności naszego Klubu i żeglarstwa. Kol. R. Gilewicz proponuje zaciśnienie współpracy ze Szkołą Podstawową nr 27, Szkołą Zawodową przy stoczni Marynarki Wojennej. Współpraca z tymi szkołami przynieść mogłaby dużo korzyści dla obu stron. Doczekalibyśmy się w końcu szczerze oddanej sprawie żeglarstwa własnej kadry. O tym, że rozpoczynamy taką akcję powiadomimy w Banderze.



Uroczystość zakończenia regat

ZAKOŃCZENIE VII MTZG

Żeglarze „Kotwicy” zdobywcami Pucharu 20-lecia PRL

W ubiegłą niedzielę tj. 26 lipca br. zakończyły się regaty VII Międzynarodowego Tygodnia Zatoki Gdańskiej. Ta największa impreza żeglarska w ostatnim 20-leciu zgromadziła żeglarzy z całego kraju a także żeglarzy z NRD, Czechosłowacji, Rumunii oraz Szwecji. Regaty pełnomorskie rozegrane zostały w stosunkowo trudnych warunkach na trasie około 500 mil morskich i obejmowały swym zasięgiem prawie cały południowy Bałtyk. Trasa wiodła aż do południowych brzegów Szwecji pod Oland Södra Ground, a później na zachód wokół Bornholmu i z powrotem do mety w Gdyni. Regaty pełnomorskie, co nas bardzo cieszy, przyniosły duży sukces żeglarzom Mar. Woj. z gdynińskiej „Kotwicy”. Naszemu właśnie jacht-klubowi komitet organizacyjny MTZG przyznał najwyższą nagrodę tegorocznych wielkich regat — Puchar 20-lecia PRL — jako najlepszemu klubowi żeglarskiemu.

Na sukces ten złożył się wysiłek wszystkich załóg, kierownictwa i działaczy klubu „Kotwica” a przede wszystkim załogi jachtu „Admirał” w składzie: T. Siwiec, K. Szymański, E. Janowski, S. Czapczyk i S. Terlecki. „Admirał”, którym dowodził kmdr ppor. T. Siwiec prowadził od początku regat i pierwszy też przybył na metę w Gdyni. Jacht ten zdobył pierwsze miejsce w swojej klasie po przeliczeniu wg RORC. Tuż za „Admirałem” zameldował się na gdynińskiej metce drugi jacht „Kotwicy” — „Hetman”, którym dowodził kpt. P. Biżał.

Duży sukces odnieśli w regatach pełnomorskich Szwedzi, którzy po raz pierwszy startowali w Polsce. Ich jacht „Bonita” okazał się najszybszym jachtem regat po przeliczeniu wg formuły RORC. Jachtem „Bonita” dowodził doskonały żeglarz szwedzki M. Nilson. Załoga „Bonity” zdobyła też pierwsze miejsce w grupie III.

Wyniki regat pełnomorskich po przeliczeniu wg formuły RORC przedstawiają się następująco:

Grupa I: 1. „Admirał” — kpt. T. Siwiec, „Kotwica” — Gdynia, 2. „Hetman” — kpt. P. Biżał, „Kotwica” — Gdynia, 3. „Mars” — kpt. Fr. Wardaliński, „Zatoka Puck”.

Grupa II: 1. „Szkwał 2” — kpt. J. Jetmar, AZS Gdańsk, 2. „Conrad” — kpt. B. Dacko, LOK Szczecin, 3. „Kormoran” — kpt. St. Michalski, Stocznia Gdańsk.

Grupa III: 1. „Bonita” — kpt. M. Nilson, NSSS Szwecja, 2. „Buk” — kpt. M. Brandt, NRD, 3. „Hanseat” — kpt. H. Mekat.

Jednocześnie z pełnomorski-

NIKOŁAJ JAZYKOW*)

Żeglarz

Nasze morze — martwe dale.
Tylko szumi w noc i w dzień,
I wyroczone kryją fale
Wiele nieszczęść, wiele śnień.
Śmielej, bracia, Wiatru pełnym
Żaglem będę wody pruć:
Gdy na śliskie wpłynie welny
Chyżoskrzydła moja łódź.

W górze chmury jak olbrzymy,
Rośnie wicher, fale wzbil,
Będzie burza: zatańczymy,
Spróbujemy z burzą sił.

Śmielej, bracia. Piorun gruchnie,
Zagotuje morski muł,
Wyżej balwan gniewny buchnie,
Niżej odmęt spadnie w dół.
Hen, za burzą, za zawieją
Jest błogosławiony ład;
Tu niebiosna nie ciemnieją,
Nie odpywa cisza stąd.

Tylko dla tych kraj ten, którzy
Wieść potrafią ciągły bój...
Śmielej, bracia, pełen burzy,
Ale prosty żagiel mój!

Przekład K. I. GALCZYŃSKIEGO

*) Nikołaj Jazykow (1803-1846). Poeta-romantyk, w pierwszym okresie swej twórczości należał do pielędy Puszkiniowskiej. Wyróżniał się oryginalnością i dosadnością stylu. Największy rozgłos zdobyły Jazykowowi studenckie pieśni historyczne i sentymentalne.

mi odbywały się regaty etapowe mniejszych jachtów balastowych. W regatach etapowych bezwzględnie najszybszym okazał się „Bałtyk”, dowodzony przez kpt. A. Lutomskiego, „Kotwica” — Gdynia.

W klasie „Folkboat”: 1. T. Kowalski, „Pogoń” Szczecin, 2. A. Kamińska „Pogoń” Szczecin, 3. Z. Rudnicki, AZS Gdańsk.

W klasie „Dragon”: 1. J. Pawlak, AZS Gdańsk, 2. J. Kusluk, Stocznia Gdańsk.

W niedzielę zakończyły się też równocześnie regaty MTZG jachtów klasowych: „Hornet”, „Fin”, „Słonka”, „Latający Holender” i „Star”. Zawodnicy tych jachtów walczyli na specjalnej trasie olimpijskiej o tytuły żeglarskich mistrzów Polski.

Tytuły mistrzów Polski i specjalne medale otrzymali: w klasie „Hornet” doskonały żeglarz T. Hołc, SWOS Warszawa; w klasie „Fin” — L. Poklewski, „Kotwica” Gdynia; w klasie „Słonka” — G. Słwiński, „Warmia” Olsztyn; w klasie 5-0-5 St. Ogórek, LOK Wrocław; w klasie „Latający Holender” — Szadziński, „Warmia” Olsztyn; w klasie „Star” — Z. Perlicki — „Stal” Gdynia a tytuł wicemistrza — A. Ciałkowski — „Kotwica” Gdynia.

W dniu 27 lipca na dziedzińcu Szkoły Rybołówstwa Morskiego w Gdyni odbyło się uroczyste zakończenie tej wielkiej, trwającej cały tydzień imprezy żeglarskiej — VII MTZG.

2 sierpnia 1964 roku



Foto — bosm. St. Pudlik

W uroczystości wzięli udział Przewodniczący Rady WF i Sportu Mar. Woj. — kontradmirał J. Sobiesiak, przewodniczący WKKFIT — B. Dymel sekretarz Zarządu Głównego ZZMIP — L. Puc, prezes Zarządu Głównego PZZ w Gdańsku — W. Orszulak, liczni zawodnicy, działacze, kibice i sympatycy żeglarstwa.

Po okolicznościowych przemówieniach nastąpiło przy dźwięku fanfar, wręczenie nagród, medali mistrzom Polski i dyplomów, drobnych upominków najlepszym zawodnikom i załogom jachtów. Wiele szczerych słów podziękia padło pod adresem organizatorów i wszystkich tych, którzy przygotowali i zabezpieczali należy

przebieg tak wspaniałej imprezy uświetniającej 20-lecie PRL. Przewodniciele delegacji zagranicznych: NRD, Czechosłowacji, Rumunii i Szwecji dziękowali za miłe przyjęcie i opiekę w czasie trwania regat. Stwierdzili oni zgodnie, że z wielką przyjemnością chcieliby uczestniczyć w podobnych imprezach w Polsce. Byli zdania, że ta impreza przyczyni się do dalszych ścisłych jeszcze kontaktów żeglarskich ich krajów z Polską. Z zadowolonych min gości zagranicznych i krajowych zawodników oraz zebranych aktywistów żeglarstwa można było wywnioskować, że ta wielka impreza należy do naprawdę udanych.

kpt. mar. M. KOWALIK



Przewodniczący Rady WF i Sportu Mar. Woj. kontradmirał Józef Sobiesiak składa gratulacje kpt. jachtu „Admirał” kmdr. ppor. T. Siwcowi z okazji odniesionego sukcesu w regatach. Foto — bosm. St. Pudlik

NA BAŁTYKU ZAGINĄŁ JACHT „PELIKAN”

Koniec sierpnia był dla żeglarzy wyjątkowo niepomysłny. Związała dla jachtów odbywających pełnomorskie rejsy wzdłuż naszych brzegów. Silne wiatry wjeżdżały z zachodu i południowego zachodu nie pozwalały na dotarcie do Swinaujścia, a nawet portów środkowego wybrzeża — celów wszystkich wypraw. Co gorsza wiatry osiadały przez kilka dni siłę sztormów, wjeżdżały na morzu w granicach 8 stopni w skali Beauforta. Wszystkie kutry przetrwały w tym czasie połowy, zawijając do swych baz. Również część jachtów zdążyła schronić się w bezpiecznych przystaniach. Tylko kilka jednostek sztormowało na morzu, a następnie powróciło szczęśliwie do klubów.

Do tej pory brak jest jednak wieści o niewielkiej jednostce „Pelikan”, liczącej 30 m kw. żagla i należącej do klubu „Błę-

kietni” przy Gdańskiej Stoczni Rzecznej w Pieniewie. Na pokładzie jej znajdowało się pięciu żeglarzy, którzy pod wodzą kapitana Henryka Andersza udali się w rejs do portów polskich, wjeżdżając do portu w Gdyni 24 sierpnia opuścili oni port helski i mieli powrócić tu 31 sierpnia. Regatę samego dnia „Pelikan” zameldował się we Władysławowie i opuścił ten port we wtorek 23 sierpnia. Załoga kpt. H. Andersza zawiązać miała jeszcze do portów środkowego wybrzeża. Niestety, nie zjawiała się tam do tej pory. Nie powróciła ona także do portu helskiego.

W związku z tym, że w ostatnich dniach sierpnia panowało wyjątkowo nasilone sztormowe pogody, wszczęto na naszym wybrzeżu poszukiwania zaginionej jednostki. Do akcji włączano nawet lotnictwo. Do tej pory nie udało się jednak odszukać zaginione „Pelikana” i jego załogi.

13 września 1964 roku



18.12. Praca nad przygotowaniem walnego zebrania sprawozdawczo-wyborczego.

WKKFiT zakupił dla naszego Klubu "Folkboata". Jacht oczekuje na naszą załogę w Szczecinie.

Wstępne planowanie rejsów na 1965 rok.

•1965•

Mat rez.
J. ZajkowskiSt. mar.
E. Maksymowicz

Bojery na Zalewie Zegrzyńskim, gdzie odbyły się regaty międzynarodowe — i mistrzowska para z JKM „Kotwica”: mat rez. J. Zajkowski oraz załogant st. mar. E. Maksymowicz.

Ze zdobywcą Pucharu GKKFiT w międzynarodowych regatach bojerowych

BANDERA

NA ZALEWIE Zegrzyńskim (w pobliżu Warszawy) odbywały się w dniach od 27 do 31 stycznia międzynarodowe regaty bojerowe o Puchar GKKFiT. W regatach tych zwyciężył II zespół Polski przed III zespołem NRD. Wielkim sukcesem uważają swój start w regatach zawodnik naszej YKM „Kotwica” mat rez. **Józef Zajkowski**, który zdobył I miejsce oraz Puchar GKKFiT. Ze zdobywcą Pucharu „Bandera” przeprowadziła krótką rozmowę.

„Bandera” — Jest Pan sławny na Wybrzeżu jako wytrawny żeglarz, natomiast osiągnięcia Pana w żeglarskim lodowym są mniej znane szerszemu ogółowi. Czy zechciałby Pan je przypomnieć?

Józef Zajkowski — Sport bojerowy uprawiam od 1958 roku. Pierwsze poważne osiągnięcia to mój start w bo-

jerowych mistrzostwach Polski w Giżycku w roku 1963. Zdołałem wtedy mistrzostwo. W 1964 roku na podobnej imprezie, też w Giżycku, zdobyłem wicemistrzostwo, no i w tym roku Puchar GKKFiT w Zegrzu.

„B.” — Jakie są Pana wrażenia po regatach?

J. Z. — Nie jechałem tam z myślą o zwycięstwie, przepadam za bojerami, jest to naprawdę piękny sport: szybkość, emocja... Start w regatach jest jedyną możliwością „polatania” sobie na bojerach. U nas, na Wybrzeżu nie ma na to warunków. Szkoda wielka. Sądzę, że wielu członków „Kotwicy” raz spróbowałszy bojerów przekładaloby je ponad żeglarstwo. Mam najlepsze zdanie o organizacji regat, trasa była doskonale wytyczona, według żeglarskiego słownika — „na śledziu”. Dawała możliwość sprawdzenia rzeczywistych umiejętności żeglarskich

przypiętując sprzętu, tym bardziej że warunki atmosferyczne były raczej kiepskie. Choć i to, jaki był sprzęt liczyło się ogromnie. Ja nie narzekałem na swój ślizg — spisywał się bardzo dobrze. Wdzięczny jestem również swojemu załogantowi st. mar. **Edwardowi Maksymowiczowi**, który zrobił wszystko aby biegi wypadły jak najlepiej. Startujemy razem już trzeci rok i doskonale się rozumiemy.

„B.” — Czego Panu życzyć?

J. Z. — Mnie — proszę życzyć dobrych wiatrów na Mistrzostwach Polski w Giżycku. Chciałbym tam powiedzieć swoje słowo, choć oczywiście będzie to również kwestia szczęścia, a nawet przypadku. Natomiast „Kotwicy” życzyłbym rozwoju sportu bojerowego, więcej sprzętu — mamy tylko dwa bojery, z tego jeden jest nie najlepszy.

07.01. Posiedzenie Zarządu YKM "Kotwica". Pomaślna wiadomość^c z Warszawy : MON zatwierdził 5 rejsów zagranicznych.

Kol. Z Ciećkowski zgłosił chęć zorganizowania rejsów do portów wybrzeża polskiego na jachcie "Admirał".

Przeprowadzona analiza działalności klubów wybrzeża przez PZŻ stawia nas w czołówce najsilniejszych klubów żeglarskich. Za ubiegły rok zajęliśmy I miejsce. Oficjalnie ogłoszenie tego wyniku miało miejsce na walnym zgromadzeniu PZŻ.

Kol. Pochlewski zgłosił rezygnację z pełnienia obowiązków trenera w naszym Klubie.
Rozpatrywaliśmy nadesłane deklaracje członkowskie. Po przedyskutowaniu wszystkich zgłoszeń postanowiliśmy przyjąć 21 kolegów.

03.02. Komandor YKM omówił Plan Walnego Zgromadzenia członków.
Postanawiamy rozpocząć szkolenie na stopnie sternika jachtowego i morskiego.

11.02. Walne Zgromadzenie Członków naszego Klubu. Uczestniczą w nim 85 osób. Poprowadził je : Komandor Klubu kol. R.Gilewicz. Poruszone są sprawy finansowe, statutowe i sportowe.

Uchwalono projekt pewnych zmian statutowych.

17.02. Wyzaczyliśmy załogi kapitanów i jachty na rejsy zagraniczne. Jachty nasze wezmą udział w regatach:

- Baltic Race - Szwecja - "Hetman" - 7 osób kpt.kol.L.Sadłowski,
- Norwegia - "Kaper" - 13 osób - kpt.kol. Cz.Cześniak,
- Ostseewoche - NRD - "Admirał" - 7 osób - kpt.kol. A.Lutomski,
- Leningrad - "Kaper" - 12 osób - kpt.kol. St.Jurzyk,
- Dania - "Hetman" - 5 osób - kpt.kol. Z.Ciećkowski,
- NRD - "Topaz" - 5 osób - kpt.kol. Z.Ciećkowski,

Na bojerowe MP wyjadą kol kol. J.Zajkowski i A.Lutomski.

23.04. Władze PZŻ zaproponowały nam zorganizowanie obozu dla kadry narodowej, która przygotowuje się do regat w klasie "Finn" i na Mistrzostwa Polski także w tej klasie. Nasza odpowiedź brzmi : nie mamy takich możliwości, Możemy jednakże służyć każdą pomocą w organizacji niektórych przedsięwzięć MP.

Powożujemy komitety organizacyjne regat o Puchar Dowódcy MW i na podniesienie bandery.

BANDERA

Piękną imprezą żeglarską, uświetniająca obchody 20-lecia ludowej Marynarki Wojennej będą VII Międzynarodowe Regaty o duży i mały puchar Dowódcy Marynarki Wojennej. Regaty odbędą się w dniach 18—20 czerwca na Zatoce Gdańskiej. Trasa regat wynosi około 140 Mm i przebiega od Gdyni do Gdańska — Krynicy Morskiej — Władysławowa i z powrotem do Gdyni. Start nastąpi w Gdyni w dniu 18 czerwca o godz. 18.00.

Zapowiada się interesująca obsada regat. Start w nich zapowiedzieli żeglarze wojskowych klubów jachtowych ze Związku Radzieckiego i NRD. Z krajów tych uczestniczyć będą po trzy jachty. Ponadto do regat zgłoszonych zostało wiele jachtów krajowych z różnych jacht klubów i sekcji Polskiego Związku Żeglarskiego.

Kilka jachtów reprezentować będzie barwy

marynarskiego Jacht Klubu „Kotwica”. Warto dodać, że zawodnicy tego klubu zdobywali w ciągu ostatnich 4 lat duży puchar Dowódcy Marynarki Wojennej, a w latach 1963—1964 również mały puchar Dowódcy Marynarki Wojennej. Dlatego też do regat wystartują jako jedni z faworytów.

Regaty przeprowadzone zostaną według obowiązujących przepisów IYRU i PZZ w formie wyrównawczej RORC. Zależnie od wartości regatowej wszystkie startujące jachty podzielone zostaną na 4 grupy. Duży puchar przechodni Dowódcy Marynarki Wojennej zdobędzie najszybszy z nich po przeliczeniu według formuły RORC, zaś mały puchar zdobędzie najszybszy jacht na mecie. Ze względu na silną konkurencję walka zapowiada się nader ciekawie.

r k

18—20 czerwca**REGATY
O PUCHAR
DOWÓDCY
MARYNARKI
WOJENNEJ****13 czerwca 1965 roku**

03.05. Uroczyste podniesienie bandery. Sezon żeglarski 1965 roku otwarty.

18-20.06. Regaty o Puchar Dowódcy MW.

30.07. Organizujemy specjalny kurs żeglarski w oparciu o bazę LOK w Jastarni. Szkolenie zabezpiecza jacht "Komodor". Kurs prowadzi kol. A. Gałka.

15.08. Zorganizowaliśmy sporym nakładem sił obóz szkoleniowy dla żeglarzy z warszawskiego Klubu WKS "Legia".

05.09. Legioniści wychodząc na morze rozpoczynają rejsy szkoleniowe wzdłuż wybrzeża polskiego.



27 czerwca 1965 roku

O PUCHAR DOWÓDCY MARYNARKI WOJENNEJ

BANDERA

Przez trzy dni, to jest od 18—20 czerwca br., przy dość silnym wietrze, odbywały się regaty o Duży i Mały Puchar Dowódcy Mar. Woj., w których udział wzięli najlepsi żeglarze klubów Wybrzeża oraz goście z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Żeglarze startujący w tej pięknej imprezie mieli możliwość wykazania swego kunsztu, w tej niełatwej dziedzinie sportu uprawianego przez ludzi odważnych, ludzi będących z morzem za „pan brat”.

Trasa regat wiodła z Gdyni do mołu w Sopotcie — Nowego Portu — Krynicy Morskiej — Władysławowa na pełne morze i powrót do Gdyni. Długość przebytej przez jachty trasy wynosi około 150 Mm.

Bardzo silny wiatr poważnie uszkodził trzy jachty, które musiały wycofać się z imprezy. W tej liczbie znalazł się jeden jacht żeglarzy NRD. Tenże sam wiatr pozwolił na osiągnięcie dużych szybkości. Czego dowodem jest fakt, że najszybszy jacht z JKM Kotwica „Hetman” dowodzony przez Leonarda Sadłowskiego przebył całą trasę w ciągu 25 godzin.

Jako drugi na mecie zameldował się „Szkwał II” z KM AZS dowodzony przez Jacka Jettmara.

Trzecim na mecie był jacht „Admiral” pod dowództwem znanego żeglarza Tadeusza Siwca.

Jachty w VII regatach startowały w trzech grupach.

A oto niektóre wyniki po przeliczeniu wg formuły wyrównawczej RORC.

Grupa I — powyżej 30 ft
1 miejsce „Hetman” — kpt. jachtowy Leonard Sadłowski, czas 22 godz. 35 minut 18 sek. z JKM Kotwica.
2 miejsce „Admiral” — kpt. jachtowy Tadeusz Siwec, czas 23 godz. 56 minut z JKM Kotwica.
3 miejsce „Kaper” — kpt. jachtowy Marian Gryńlewicz, 31 godz. 30 min., 34 sek. z JKM Kotwica.
Grupa II — od 21 — 30 ft
1 miejsce „Szkwał II” — kpt. jachtowy Jacek Jettmar, 21 godz., 23 min., 15 sek. z KM AZS.
Grupa III od 17 — 24 ft
1 miejsce „Passat” — kpt. jachtowy Franciszek Lewiński, 25 godz., 19 min., 30 sek. z YK Stal.
2 miejsce zajęli goście z NRD.

Tak więc po przeliczeniu wg formuły wyrównawczej RORC główną nagrodę regat — Duży Puchar Przechodni Dowódcy Marynarki Wojennej zdobył najszybszy jacht „Szkwał II” dowodzony przez Jacka Jettmara z KM AZS. Mały Puchar Przechodni Marynarki Wojennej zdobył najszybszy jacht na mecie a więc „Hetman” z JKM Kotwica, którym dowodził Leonard Sadłowski.

W czasie uroczystego zakończenia regat oprócz głównych nagród wielu zawodników otrzymało cenne nagrody ufundowane przez: Dowództwo Marynarki Wojennej i instytucje morskie Trójmiasta i naszą redakcję.

Trzeba dodać, że cała impreza przeprowadzona została na wysokim poziomie, za co należą się słowa uznania organizatorom i kierownictwu VII regat. **SIK.**
(Foto — bosm. K. Gosz)

BANDERA

TYGODNIK MARYNARKI WOJENNEJ

Kącik filatelistyczny

FINN - GOLD CUP

W dniach od 22 do 29 lipca 1965 roku na wodach Zatoki Gdańskiej najlepsi żeglarze 23 krajów — w ilości ponad stu — będą toczyli zaciepie boje o Złoty Puchar Finna.

Co to jest Finn? Co można powiedzieć o tych niezwykłych, pełnych szlachetnej walki zawodach, w których ich uczestnicy muszą wykazać duże umiejętności żeglarskie, hart i odwagę?

Otóż łódź, zwana pospolicie „Finnem” zaprojektował w wyniku rozpisanego konkursu przedolimpijskiego w roku 1952 fryzjer z zawodu i żeglarz z zamiłowania A. Sharby. Pierwsze łodzie tego typu, biorące udział w olimpiadzie w Helsinkach, zyskały powszechne uznanie miłośników „wodnego szaleństwa”, i w ciągu następnych czterech lat zrobiły tak błyskawiczną karierę, że Anglik S.G. Mitchell ufundował Złoty Puchar dla zwycięzcy regat w klasie tej najlepszej i najciekawszej łodzi jednoosobowej.

Pierwsze regaty w klasie „Finn” zostały zorganizowane w 1956 roku w angielskiej miejscowości Burnham — on Krouch. Wzięło w nich udział 47 żeglarzy. Zwyciężył Belg A. Nells, który w latach późniejszych jeszcze dwa razy dokonał tej sztuki, wpisując się na listę zwycięzców. Poza wymienionym, pięknie to żeglarskie trofeum zdobyli również: Vogler z NRD, Elvstroem z Danii, Ackerson ze Szwecji, Kulweide z NRF i Raudesch z Austrii, który wygrał dziewięć z kolei wielkie regaty, przeprowadzone w ubiegłym roku w Torbay (Anglia).

Tegoroczne X regaty w klasie „Finn”, będące nieoficjalnymi mistrzostwami świata, organizuje Polski Związek Żeglarski, któremu Międzynarodowa Federacja Żeglarska powierzyła ten zaszczytny obowiązek w uznaniu, stale rozwijającego

się i odnoszącego coraz to lepsze sukcesy w skali światowej, naszego żeglarstwa.

Dla upamiętnienia tej wielkiej imprezy sportowej Poczta Polska wydała 8 znaczków pocztowych + 1 bloczek, które niebawem będą niebawem atrakcją dla miłośników filatelistyki a zwłaszcza zbieraczy tematów sportowych. Natomiast Urząd Pocztowy Gdynia 1 oraz 2 będą stosowały w dniach regat okolicznościowy datownik pocztowy z napisem: „Żeglarskie mistrzostwa świata, Gdynia 22—29. VII. 1965”.



25 lipca 1965 roku ●



NA ZDJĘCIACH: 1) Defilada uczestników mistrzostw. 2) Bandera PZZ — na maszcie! 3) Fanfary obwieszają otwarcie mistrzostw.

FINN GOLD CUP 1965

W dniu Święta Odrodzenia zainaugurowano w Gdyni uroczystość sportową o zasięgu światowym — FINN GOLD CUP 1965 — czyli X nieoficjalne żeglarskie mistrzostwa świata o Złoty Puchar Finna.

Na uroczystość tę przybyło około stu żeglarzy z 21 państw, uczestników tej coraz popularniejszej w świecie imprezy żeglarskiej oraz przewodniczący GKKFiT Włodzimierz Reczek, wiceminister Żeglugi i prezes PZZ Jan Wiśniewski, przedstawiciele władz miejskich i wojewódzkich, władz partyjnych, Marynarki Wojennej, związków

cyjnego mistrzostw, którzy weszli w skład kolumny defiladowej.

Kolumna defiladowa przy dźwiękach orkiestry pomaszerowała ulicami Gdyni na Plac Grunwaldzki, gdzie miało miejsce uroczyste otwarcie mistrzostw. Po odegraniu przez fanfarzystów Marynarki Wojennej hejnału — FINN GOLD CUP 1965 — sekretarz generalny Polskiego Związku Żeglarskiego Wiesław Rogala złożył meldunek o gotowości do otwarcia mistrzostw. Okolicznościowe przemówienia wygłosili: gospodarz Gdyni przewodniczący PMRN mgr

znany skoczek spadochronowy Gdańskiego Aeroklubu — ob. Zapaśnik. Skoczek trzymał w dłoniach rozwiniętą flagę państwową. Za samolotem pojawił się napis „Witamy żeglarzy świata”.

Poczet sztandarowy, w którego składzie znaleźli się znani żeglarze polscy: Poklewski i Zyro, przy dźwiękach hymnu państwowego podniósł flagę narodową na maszt mistrzostw.

Warto dodać, że w tegorocznych mistrzostwach „Finn Gold Cup” zmierzą swoje siły najlepsi żeglarze świata, którzy przybyli m. in. z Anglii, Austrii, Australii, Czechosłowacji, Danii, Finlandii, Francji, Holandii, Japonii, Norwegii, Nowej Zelandii, NRD,

1 sierpnia 1965 roku •



Przy zmiennej pogodzie na wodach Zatoki Gdańskiej codziennie mierzą swoje siły najlepsi żeglarze świata. Jak wynika z pierwszych kilku wyścigów — polskim zawodnikom szczęście jakoś nie dopisuje. Powód? może słabsze przygotowanie — czy nieco gorszy sprzęt?...

zawodowych, organizacji sportowych i młodzieżowych, kilkudziesięcna rzesze publiczności Trójmiasta...

Okolo godz. 15.00 przed gmachem PSM nastąpiła zbiórka zawodników i działaczy sportowych, sędziów i komitetu organiza-

Mieczysław Wójcik, przewodniczący GKKFiT Włodzimierz Reczek. Następnie prezes PZZ Jan Wiśniewski wyreczył formułę otwarcia mistrzostw o Złoty Puchar Finna.

W chwilę potem nad zebraniem tłumem ukazał się samolot, z którego wyskoczył

NRF, Szwajcarii, Szwecji, USA, Węgier, Związku Radzieckiego, no i oczywiście żeglarze polscy.

Obszerniejsze sprawozdanie oraz wyniki tej wielkiej żeglarskiej imprezy podamy w następnym numerze „Bandery”.

M. K.
(Foto — bosm, K. Gosa)

BANDERA

8 sierpnia 1965 roku

Złoty Puchar Finna zdobył zawodnik NRD Jurgen Mier

Piękna i wielka impreza żeglarska — Finn Gold Cup 1965 — która pasjonowała liczne rzesze tego pięknego sportu nie tylko w kraju ale i w świecie, zakończona. Mimo trudnych warunków atmosferycznych — silnego wiatru, deszczu a nawet burzy gradowej — żeglarze na swoich jakże małych łodziach dzielnie walczyli o palmę pierwszeństwa. Najbardziej pasjonującym był ostatni, szósty wyścig żeglarskich mistrzostw świata, zacięty bój pomiędzy czołówką najlepszych żeglarzy trwał od chwili startu do samej mety.

W czołówce zaraz po starcie znaleźli się m. in. doskonali żeglarze: Szwed Akerson, Czech Vejvoda, Rosjanin Manikin, Anglik Hart, Austriak Raudaschl i inni. Wierócić na czoło wysunął się Vejvoda — doskonały zresztą żeglarz, ale zawodnik ten miał pecha: na zwrotach przy pławie 2 razy wywrócił się jego finn. Zresztą silny wiatr wywrócił też inne łodzie. Tu można było śledzić kunszt i doskonałe opanowanie trudnego rzemiosła żeglarskiego.

W końcowym etapie szóstego wyścigu na czoło wysunął się Anglik Hart i on też wygrał ten wyścig — pierwszy melduje się na mecie. Tuż za Anglikiem zdobywa metę

zawodnik Związku Radzieckiego Manikin, następnie Norweg Worenskiöld i dalej cała plejada innych, wśród nich na 12 miejscu Polak Skalisz. Inni Polacy zajęli: Ostrowski — 32 miejsce, 33 — Stąp, 36 —

Braclaw, 38 — Rymkiewicz, 44 — Polkowski, 47 — Paszkiewicz, 50 — Zajac, 51 — Szczepański, 53 — Zawieja, 58 — Malicki, 61 — Jenz Jędrzejewski, 62 — Stąp, 63 — Braclaw, 64 — Gajewicz, 65 — Zawieja, 66 — Twardowski, 67 — Paszkiewicz, 68 — Szczepański, 70 — Malicki, 73 — Bielawski, 79 — Jenz, 80 — Gajewicz.

W ogólnej punktacji mistrzostw najlepszym okazał się zdobywca złotego pucharu zawodnik NRD Jurgen Mier. Drugie miejsce zajął również zawodnik NRD Berent Dehmel, a dopiero trzecie miejsce Anglik A. Hart. 4 miejsce zawodnik radziecki W. Manikin, 5 m. Czech M. Vejvoda, 6 m. Duńczyk H. Foch, 7 m. Austriak H. Raudaschl, 8 m. Szwed A. Akerson, 9 m. zawodnik NRD G. Schwartz, 10 m. Anglik S. Cooper. Nasi polscy zawodnicy nie odnieśli w tych mistrzostwach większych sukcesów, niemniej otrzymali w sumie piękną lekkość, która pozwoli im być może już w niedalekiej przyszłości znaleźć się w czołówce najlepszych.

NA ZDJĘCIACH: 1 — Główna nagroda Mistrzostw — Złoty Puchar Finna. 2 — Moment spuszczenia bandery podczas uroczystego zakończenia zawodów Finn - Gold Cup 1965 r. (Foto — bosm. K. Gosz)



A oto miejsca Polaków w końcowej klasyfikacji: 22 — Skalisz, 29 — Zajac, 41 — Ostrowski, 42 — Zero, 48 — Rymkiewicz, 48 — Polkowski, 50 — Stąp, 63 — Braclaw, 65 — Zawieja, 66 — Twardowski, 67 — Paszkiewicz, 68 — Szczepański, 70 — Malicki, 73 — Bielawski, 79 — Jenz, 80 — Gajewicz.

Chociaż pogoda nie dopisała w tegorocznych mistrzostwach „Finna”, goście — działacze i zawodnicy z całego świata, biorący udział w tej pięknej imprezie, wiele ciepłych słów powiedzieli pod adresem organizatorów, chwając sobie opiekę i prawdziwą polską gościnność. Sekretarz generalny Międzynarodowego Zrzeszenia Żeglarzy klasy „Finn” — Szwajcar Fred AUER życzył zebrany, aby wszystkie mistrzostwa świata rozgrywane były w tak przyjemnej atmosferze jak tegoroczne w Gdyni.

Podano też do wiadomości, że następnym mistrzostwa świata w klasie „Finn” odbędą się w 1966 roku w Paryżu.

(K.)



● SPORT ● SPORT ● SPORT ●

Sukces żeglarzy „KOTWICY“ w regatach Ostseewoche

„Po drodze“ zdobyto puchar Gryfa Pomorskiego

Pięknym sukcesem zakończył się start naszych żeglarzy w regatach Ostseewoche. Główny puchar, istniejący od 15 lat zdobył jacht „Admirał” z kapitanem Tadeuszem Siwcem z „Kotwicy” Gdynia. Mimo przeciwnego wiatru na całej 240-milowej trasie nasz jacht zameldował się bezwzględnie pierwszy na mecie, a i po przeliczeniu był pierwszym w swej grupie. Główne trofeum regat zdobył kapitan Siwiec już na własność. Pretentowali do tego również Niemcy. Jachty „E. Thaelman”, „H. Leibrecht” i „Rostock” miały dwukrotnie już ten puchar i wystarczyło któremuś z nich teraz wygrać, aby „Admirałowi” sprzątnąć puchar sprzed nosa.

W drodze powrotnej s/ly „Ad-

miral” startował w regatach międzynarodowych o puchar Gryfa Pomorskiego, w których zajął drugie miejsce. Załoga naszego jachtu w składzie: kapitan T. Siwiec oraz K. Szymański, E. Janowski, Cz. Rutkowski, J. Firtus, A. Machel i St. Czaporczyk zasłużyła na pełne uznanie.

W regatach o puchar Gryfa Pomorskiego startowali też inni nasi żeglarze. W grupie I po przeliczeniu zwyciężył „Hetman” (z kapitanem L. Sadłowskim). W mistrzostwach Polski klasy Dragon kapitan A. Lutomski na jachcie „Swanug” był drugi, w klasie „Star” E. Lewandowski na „Kon-Tiki” był także drugi, a W. Poniatowski na „Semko” — trzeci.

(d)



15 sierpnia 1965 roku ●

nr 32 (443) ● rok IX

13.10. Posiedzenie Zarządu. Poruszamy szereg kwestii związanych z prowadzeniem działalności finansowej. Nasz przyszłoroczny budżet zostanie uszczuplony o 36 tys. złotych. Wina leży w zbyt późnym przygotowaniu dokumentów finansowych. Budżet na przyszły rok zatwierdzono dopiero pod koniec sezonu.

16.10. Postanowiliśmy umorzyć dochodzenie w sprawie utraty jachtu klasy "Finn" podczas letnich regat. Ponieważ Zarząd posiada odpowiednie kompetencje i osobowość prawną, decyzję tę podejmujemy z uwzględnieniem wszystkich aspektów sprawy. Komisja dyscyplinarna dokonała rozeznania: jachtu nie sposób było uratować.

20.10. Przygotowania do uroczystości spuszczenia bandery. Najlepsi żeglarze, zawodnicy i działacze klubowi, którzy zasłużyli na słowa uznania otrzymają w dniu zakończenia sezonu nagrody, dyplomy i wyróżnienia ufundowane przez Klub i Dowództwo MW.

30.10. Godzina 1600. Stawili się niemal wszyscy członkowie i sympatycy naszego Klubu na Uroczyste Spuszczenie bandery Klubowej.

17.11. Określamy główne zadania na najbliższą przyszłość.

Skonkretyzowane zadania ujęliśmy do planu i do przedyskutowania na spotkaniu z członkami Klubu,

Rozpoczynamy przygotowania do Balu Żeglarskiego. Od przyszłego roku musimy rozpocząć od bardziej intensywnej pracy z młodzieżą.

Zarząd z pełnym dystyngowaniem oświadczył wszem i wobec, że począwszy od 1 kwietnia Zarząd będzie ściągał składki członkowskie przy poborze pensji.

W nadchodzącym sezonie zaostrzone zostają przepisy odnośnie eksploatacji jachtów. Każdy jacht przed wyjściem na morze musi być ubezpieczony w przeciwnym razie nie uzyska odpowiedniego atestu.

Bilans osiągnięć żeglarzy JKM „Kotwica” w sezonie 1965 roku

Sezon żeglarski członków Jacht Klubu Morskiego „KOTWICA” został zakończony. Jachty wyciągnięto z wody na ląd. Przygotowania do remontów zimowych idą „całą parą”. Obecnie, kiedy skończyły się już regaty, rejsy oraz wszelkie pływania szkoleniowe i regatowe, możemy w telegraficznym skrócie przedstawić osiągnięcia żeglarzy z „KOTWICY” w sezonie 1965 roku.

Jachty z banderą „KOTWICY” przepłynęły w ostatnim sezonie 15454 Mm. Na długość przebytej drogi morskiej składają się: pływania pełnomorskie — 5433 Mm, regatowe — 5796 Mm i pływania szkoleniowe — 4225 Mm. Największą ilość mil zanotował na swoim koncie jacht „KAPER” — 3761, następnym miejsce zajął wysłużony jacht „HETMAN” — 3424 Mm oraz jacht „ADMIRAL” — 2573 Mm. W pięciu rejsach zagranicznych i dwóch krajowych jachty odwiedziły ogółem 26 portów zagranicznych państw: ZSRR, NRD, Finlandii, Szwecji i Danii oraz 15 portów krajowych.

Pomyślnie układa się bilans szkoleniowy JKM „KOTWICA”. Na kursach przeszkolono ogółem 107 osób. Wyższe stopnie żeglarskie uzyskało:

- stopień żeglarza — 71 osób
- stopień sternika jachtowego — 33 osoby
- stopień jachtowego sternika morskiego — 25 osób
- stopień instruktora żeglarstwa — 1 osoba

JKM „KOTWICA” zorganizowała 3 obozy szkoleniowe i tak:

- obóz szkoleniowy dla juniorów nad Jeziorem Charzykowskim,
- obóz szkoleniowy dla seniorów na terenie Morskiego Ośrodka Szkolenia i Wychowania Morskiego LOK w Jastarni,
- obóz szkoleniowy dla członków WKS „LEGIA” na terenie Klubu.

Ogółem w tych obozach brało udział 49 osób.

Jachty JKM „KOTWICA” w sezonie 1965 startowały prawie we wszystkich regatach organizowanych na terenie kraju przez Polski Związek Żeglarski.

Do poważniejszych sukcesów należy zaliczyć zdecydowane zwycięstwo jachtu „ADMIRAL”, dowodzonego przez Tadeusza Siwca i zajęcie przez niego 1 miejsca w Międzynarodowych Regatach „Ostseewoche” w NRD, jak również zdobycie po raz trzeci (na własność) głównego trofeum regat. Pięknym sukcesem zakończył się start „bojowców” w Międzynarodowych Regatach Bojerowych w Zalewie Zegrzyńskim. Józef Zajkowski, startujący na ślizgu lodowym „MONOTYP XV”, uzyskał największą ilość punktów, zajmując 1 miejsce i zdobywając puchar Przewodniczącego GKKFIT.

Dalsze sukcesy to: zdobycie

w Międzynarodowych Regatach o Puchar Dowódcy Marynarki Wojennej przez jacht „HETMAN” — Leonard Sadowski — małego Pucharu Dowódcy Marynarki Wojennej, wywalczenie tytułu mistrza Polski w klasie „CADET” przez juniora Andrzeja Erecińskiego, zdobycie tytułu wicemistrza Polski w klasie „DRAGON” — przez Andrzeja Lutomskiego i wicemistrza Polski w klasie „STAR” — przez Witolda Poniatowskiego, zdobycie tytułu mistrza m. Elbląga w II grupie jachtów — przez Krzysztofa Szymańskiego. W bieżącym sezonie regatowcy „KOTWICY” zdobyli wszystkie możliwe Błękitne Wstęgi i tak: „Błękitną Wstęgę Zatoki Gdańskiej” wywalczył Krzysztof Szymański na jachcie „HETMAN”, „Błękitną Wstęgę Zalewu Wiślanego” zdobył Andrzej Lutomski na jachcie „BOSMAT” i „Błękitną Wstęgę Zatoki Puckiej” zdobył Andrzej Ereciński na jachcie klasy „CADET”. Również w pozostałych regatach żeglarze „KOTWICY” osiągnęli sukcesy: w regatach o Memoriał Komandora Ziolkowskiego najlepszym okazał się Jerzy

Rusak na jachcie „ADMIRAL”, regaty o Puchar „Panoramy Północy” wygrał zdecydowanie jacht „BOSMAT” — Andrzej Lutomski, w regatach pełnomorskich Gdynia — Władysławowo — Gdynia triumfował Tadeusz Siwca na jachcie „ADMIRAL” i Andrzeja Lutomski na jachcie „KOMANDOR”, w Międzynarodowych Regatach Gryfa Pomorskiego I miejsce wywalczył Leonard Sadowski na jachcie „HETMAN”.

W sezonie 1965 zwiększyła się również flotyła jachtów o cztery dalsze jednostki. Są to: jacht klasy „FOLKBOAT” — zdobyty jako nagroda przez Klub za zajęcie I miejsca w punktacji klubowej w sezonie 1964, ufundowany przez WKKFIT w Gdańsku, jacht klasy „DRAGON” zbudowany przez Gdańską Stocznię Jachtową, jacht klasy „HORNET” — zdobyty przez juniorów Klubu za osiemnaste wyniki sportowe i jacht klasy „OK DINGHY”.

Sezon żeglarski 1965 roku był dla żeglarzy JKM „KOTWICA” bardzo ożywczy i obfitujący w sukcesy. K. S.

21 listopada 1965 roku •



Przed startem do regat.

(Foto — K. Stopkiewicz)

01.12. Od przyszłego roku pracę z młodzieżą poprowadzi kol. W. Nowocin. Będzie on się opiekował szkółką żeglarską, juniorami i żeglarzami ze stoczni MW.

Wysyłamy 2 bojery na zawody. Do regat lodowych przygotowują się kol. kol. W. Poniatowski i A. Lutomski.

15.12. Posiedzenie Zarządu żeglarskiego aktywu "Kotwicy". Podsumowujemy miniony sezon.

Działalność Klubu w minionym sezonie ocenił Komandor Klubu kol. R. Gilewicz. Wytypowaliśmy z pośród aktywu kolegów do przyszłych władz klubowych.

30.12. Klub nasz liczy 405 członków w tym 153 oficerów, 14 podoficerów zawodowych, 80 słuchaczy WSMW, 30 marynarzy i reszta członków

jest mniej związana ze służbą czynną w Marynarce Wojennej. Uzyskane wyniki sportowe potwierdzają, że Klub nasz utrzymuje nadal czołowe miejsce wśród klubów morskich w kraju. Nasze jachty brały udział w 23 regatach krajowych i 5 międzynarodowych. Do największych osiągnięć należy zaliczyć zdobycie na własność przez kol. T. Siwca "Pucharu Dowódcy Marynarki Wojennej" NRD w regatach Ostseeweche.

Stan gospodarki finansowej i materiałowej naszego Klubu przedstawia się zadawalająco.

W minionym roku jachty pod Bandera "Kotwicy" zajęły I miejsca w następujących imprezach: o "Błękitną Wstęgę Zatoki Gdańskiej" - kol. K. Szymański na "Hetmanie", o "Błękitną Wstęgę Zalewu Wiślanego" kol. A. Lutomski na "Bosmacie", o "Błękitną Wstęgę Zatoki Puckiej" - kol. A. Ereciński na "Cadecie", Mistrzostwo Miasta Elbląga - kol. K. Szymański na "Bosmacie", o "Puchar Panoramy Północy" - kol. A. Lutomski na "Bosmacie" i w memoriale kmdr Ziółkowskiego - kol. J. Rusak na "Admirale.

•1966•

Zamierzenia JKM „Kotwica” w sezonie 1966 r.

BANDERA

JKM „KOTWICA” w sezonie żeglarskim 1966 za naczelne zadanie postawił sobie utrzymanie priorytetu wśród klubów żeglarskich Wybrzeża. Ażeby zadanie to wykonać, żeglarze „KOTWICY” będą musieli w bieżącym sezonie przejawiać bardzo ożywioną działalność sportową i szkoleniową.

Nasz klub zamierza wziąć udział we wszystkich imprezach sportowych organizowanych w Okręgu Gdańskim PZZ oraz w imprezach centralnych i zagranicznych. Do ciekawszych imprez sportowych należy zaliczyć:

- Regaty „BALTIC RACE” w Szwecji, na które zostanie wysłany po raz pierwszy jacht „ADMIRAL”;
- Regaty „OSTSEEWOCHE” w NRD;
- Międzynarodowe Regaty o Puchar Dowódcy Marynarki Wojennej;
- Regaty Międzynarodowego Tygodnia Zatoki Gdańskiej;
- Mistrzostwa Polski w klasach RORC, FD, STAR, DRAGON, CADET, FOLKBOAT, OK DINGHY, HORNET, FINN, MONOTYP XV;
- Międzynarodowy Puchar Targów Poznańskich;
- Regaty o Błękitną Wstęgę Zatoki Gdańskiej, Zatoki Puckiej i Zalewu Wiślanego;
- Regaty Dookoła Bałtyku;
- Regaty Gdynia — Władysławowo — Gdynia;
- Międzynarodowe Regaty Bojerowe o Puchar Przewodniczącego GKKFiT.

Na odcinku szkoleniowym „KOTWICA” nie zamierza pozostać w tyle. Planuje się zorganizowanie następujących kursów:

— kursów teoretycznych na: stopień żeglarza, sternika jachtowego, jachtowego sternika morskiego i jachtowego kapitana morskiego. JKM „KOTWICA” liczy, że frekwencja na powyższych kursach będzie dobra. Po ukończeniu kursów teoretycznych rozpocznie się szkolenie praktyczne, a następnie

egzamininy na poszczególne stopnie żeglarskie.

Ażeby umożliwić części członków zdobycie wyższych stopni żeglarskich, zamierza się zorganizować dwutygodniowy obóz szkoleniowy seniorów na stopień sternika jachtowego i jachtowego sternika morskiego w Ośrodku Szkolenia Morskiego LOK w Jastarni, po którym uczestnicy obozu przystąpią do egzaminu. Praktyka ubiegłego roku wykazała, że obozy takie cieszą się powodzeniem u członków Klubu i dają pożądane efekty. Dla juniorów natomiast zostanie zorganizowany obóz szkoleniowy - regatowy w Pucku.

Ażeby członkowie Klubu mieli możliwość uzyskać wymagany staż (ilość Mm), potrzebny przy egzaminie na wyższe stopnie żeglarskie, „KOTWICA” organizuje 5 rejsów stażowo-szkoleniowych do portów polskich, ZSRR, NRD, Danii, Finlandii, Szwecji, Francji. Udział w tych rejsach będą mogli wziąć członkowie posiadający minimum stopień sternika jachtowego (wymogi PZZ).

Sprawa szkolenia młodzieży również znajduje się w zamierzeniach „KOTWICY”. Chcąc wyszkolić odpowiedni narwybek przyszłych regatowców, trzeba szkolenie rozpocząć od tych najmłodszych, tj. od młodzieży. Wzorem lat ubiegłych „KOTWICA” prowadzi obecnie nabór do „szkółki żeglarskiej”, gdzie młodzi adeptci zapoznają się z żeglarskim ABC. Zajęcia w szkółce odbywać się będą raz w tygodniu.

Oto pokrótce zamierzenia JKM „KOTWICA” w sezonie 1966. K.S.



(Foto — bosm. St. Pudlik)

BANDERA

07.01. Omawiamy plany wykorzystania jachtów w nadchodzącym sezonie. Kol. J. Sowa proponuje aby rejsy do portów polskich przedk-
żyć o krótkie trasy do NRD. Przygotowania do Walnego Zebrania.

Poruszamy sprawy związane z działalnością sekcji płetwonurków.
kol. Kokodęniak na posiedzenie Zarządu przyszedł z pomyslną wiadomo-
ścią: Istnieje szansa przystąpienia do budowy pawilonu w bieżącym
roku !

22.01. Posiedzenie Zarządu. Omówienie treści przyszłego Wlnego
Zebrania.

Ze względu na nieopłacanie składek członkowskich skreślono
z ewidencji 70 członków.

30.01. Walne Zgromadzenie Sprawozdawczo - Wyborcze członków
naszego Klubu. Obecnych jest 113 osób. W trakcie wielogodzinnej
dyskusji poruszono szereg spraw. Dotyczyły one m.in. oceny działalności
Klubu w minionej kadencji władz klubowych tj. w latach 1963 - 1966,
życia wewnątrzklubowego, działalności sportowej, propagandy żeglarskiej,
eksploatacji i wyposażenia jachtów oraz pracy z młodzieżą.
W toku głosowania wybrano nowy Zarząd.

Podobyciu Walnego zebrania spotkał się człokowy aktyw naszego
Klubu. Spośród tego gremium wybieramy nowy Zarząd. Skład Zarządu
wygląda następująco :

Komnador Klubu - Ryszard Gilewicz
I Wicekomandor - Ireneusz Grajewski
II wicekomandor - Medard Przyłipiak

Sekretarz - Czesław Cześnik
Gospodarz - Mieczysław Szarzyński
Skarbnik - Zygmunt Łopiński

Kapitanowie do spraw :

Sportowych - Tadeusz Siwiec
Szkoleniowych - Andrzej Monasterski
Propagandy Żeglarskiej - Zbigniew Ciećkowski
Technicznych - Kazimierz Skorecki

Również ukonstytuowała się nowa komisja rewizyjna na czele której
staną kol. Jan Ostrowski.

Komandor Klubu Ryszard Gilewicz wyraził przekonanie, że nowy Zarząd
przejmując najlepsze doświadczenia poprzedników wpkynie mobilizująco
na podniesienie rangi tego pięknego sportu wodnego jakim jest żeglars-
stwo w Marynarce Wojennej.

16.02. Na dzisiejszym Posiedzeniu Zarządu za najważniejszy
punkt obrad uznaliśmy dyskusję nad zakresem obowiązków poszczególnych
członków Zarządu. Planujemy też obsadę kapitanów jachtów na rejsy w
nadchodzącym sezonie żeglarskim. I tak: "Kaper" pójdzie do ZSRR pod
Cz. Cześnikiem, "Hetman" do Danii pod Z. Ciećkowskim, "Admirał" do Szwecji
pod St. Jurzykiem, "Kapitan" do NRD pod J. Rusakiem. Do portów NRD
pójdzie również druga załoga na "Kaprze" pod dowództwem J. Pinkiewicza.

JKM «KOTWICA» NA I MIEJSCU WŚRÓD KLUBÓW MORSKICH WYBRZEŻA

st. bosm. K. STOPKOWICZ



Gdański Okręgowy Związek Żeglarski ogłosił roczną punktację klubów żeglarskich za sezon 1965. Według tej punktacji JKM „KOTWICA” zdecydowanie zajął I miejsce.

Do ogólnej klasyfikacji weszły punkty uzyskane na odcinku osiągnięć sportowych, szkoleniowych i przeprowadzonych rejsów pełnomorskich.

W punktacji sportowej brano pod uwagę wyniki uzyskane w regatach krajowych i zagranicznych, a sukcesów sportowych „KOTWICA” posiadała w ubiegłym sezonie żeglarskim sporo. Tabela 10 najlepszych klubów w tej punktacji przedstawia się następująco:

Lp.	Nazwa klubu	Ilość punktów	Zajęte miejsce
1	JKM „KOTWICA”	517,12	I
2	Jacht Klub „STAL”	423,59	II
3	Klub Morski AZS	114,69	III
4	Jacht Klub Polski	93,07	IV
5	ZKS „ZATOKA”	75,85	V
6	JK Stoczni Jachtowej	67,01	VI
7	JKM Stoczni Gdańskiej	49,68	VII
8	Ognisko TTKF „ZAMECH”	34,42	VIII
9	JKM „GRYF” LOK	25,14	IX
10	JKM „NEPTUN”	24,27	X

W ubiegłych latach do klasyfikacji rocznej uwzględniano jedynie wyniki sportowe i tu JKM „KOTWICA” zajmował zdecydowanie I miejsca, wyprzedzając znaczną ilością punktów inne kluby.

Do punktacji na odcinku szkoleniowym weszła ilość uzyskanych stopni żeglarskich w danym sezonie. JKM „KOTWICA” przeszkalał najwięcej swych członków i uzyskując 130 nowych patentów żeglarskich, wysunął się w tej punktacji również na I miejsce, osiągając 460 pkt. i wyprzedzając Harcerski Krąg Morski „WODNIK” o przeszło 200 pkt. Tabela punktacji szkoleniowej przedstawia się następująco:

Lp.	Nazwa klubu	Ilość punktów	Zajęte miejsce
1	JKM „KOTWICA”	460	I
2	H.K.M. „WODNIK”	227	II
3	Klub Morski AZS	149	III
4	MZKS „GDYNIA”	121	IV
5	Klub Morski LOK Zaruskiego	108	V
6	JK Stoczni Północnej	102	VI
7	JKM Stoczni Gdańskiej	98	VII
8	Jacht Klub „STAL”	76	VIII
9	JKM „GRYF” LOK	71	IX
10	TKKF „BUDOWLANI”	56	X

Z tabelki powyższej wynika, że JKM „KOTWICA” nie tylko szkoli i wychowuje świetnych regatowców, lecz prowadzi również intensywne szkolenie że-

glarskie na poszczególne stopnie. Osiągnięcia „KOTWICY” na tym odcinku byłyby jeszcze większe, gdyby klub posiadał odpowiednie warunki lokalowe, sale wykładowe, gdzie można by było prowadzić kursy teoretyczne w szerszym zakresie.

W punktacji rejsowej liczonego ilość przeprowadzonych przez klub rejsów pełnomorskich i ich atrakcyjność. W punktacji tej JKM „KOTWICA” zajął II miejsce, osiągając 667 pkt., ulegając tylko JKM Stoczni Gdańskiej, który zajął 1.081 pkt. Klub ten zorganizował w ubiegłym sezonie żeglarskim najatrakcyjniejszy rejs do Islandii na jachcie „KISMET”, zdobywając za niego nagrodę „Conrada” i 520 pkt., co w dużej mierze zaważyło na zajęciu I miejsca.

Lp.	Nazwa klubu	Ilość punktów	Zajęte miejsce
1	JKM Stoczni Gdańskiej	1081	I
2	JKM „KOTWICA”	667	II
3	MZKS „GDYNIA”	646	III
4	Klub Morski AZS	485	IV
5	Jacht Klub „STAL”	445	V
6	JKM „GRYF” LOK	332	VI
7	Polski Klub Morski	315	VII
8	H.K.M. „WODNIK”	227	VIII
9	Klub Morski LOK Zaruskiego	176	IX
10	ZKS „ZATOKA”	111	X

Ostateczna punktacja na najlepszy klub żeglarski Okręgu Gdańskiego PZZ przedstawia się następująco:

- I miejsce Jacht Klub Morski „KOTWICA”.
- II miejsce Klub Morski AZS.
- III miejsce Jacht Klub „STAL”.

IV miejsce JKM Stoczni Gdańskiej.

V miejsce MZKS „GDYNIA”.

VI miejsce JKM „GRYF” LOK.

VII miejsce Jacht Klub Polski.

VIII miejsce Klub Morski LOK Zaruskiego.

IX miejsce ZKS „ZATOKA”.

X miejsce JKM „NEPTUN”.

Ogłoszona również została roczna punktacja na najlepszy klub morski na Wybrzeżu przez Morską Komisję Sportową Polskiego Związku Żeglarskiego. W punktacji tej JKM „KOTWICA” okazał się najlepszym klubem morskim w Polsce zajmując zdecydowanie I miejsce. A oto wykaz najlepszych klubów morskich w Polsce:

I miejsce — Jacht Klub Morski „KOTWICA” — 11.731,1 pkt.

II miejsce KS „POGOŃ” — Szczecin — 11.264,3 pkt.

III miejsce JK AZS — Szczecin — 11.173,1 pkt.

IV miejsce Jacht Klub „STAL” — Gdynia — 9.968,7 pkt.

V miejsce JKM LOK — Szczecin — 8.583,0 pkt.

Na sukces ten złożyły się osiągnięcia sportowe uzyskane w ubiegłym roku przez żeglarzy „KOTWICY”, a przede wszystkim zdobycie na własność przez Tadeusza SIWCA na jachcie „ADMIRAL” Pucharu OSTSEE-WOCHE. Wyczyn ten uznany został za jeden z największych sukcesów żeglarstwa polskiego w całej historii.

Żeglarze z JKM „KOTWICA” udowodnili jeszcze raz, że są najlepszym klubem morskim na Wybrzeżu.

NA ZDJECIU u góry: Y/s „Admiral” zwycięsko powraca z regat do basenu żeglarskiego.

(Foto — st bosm. K. Gosz)

23.03. Na dzisiejszym posiedzeniu Zarządu omawiamy listy załóg na rejsy zagraniczne. Omawiamy też sprawy związane z organizacją

Regat o Puchar Dowódcy MW, powołujemy komitet na czele którego stanął kol. Ireneusz Grajewski.

14.04. W celu przygotowania do przeglądu i przekazania sprzętu klubowego na własność Marynarce Wojennej powołujemy specjalną komisję na czele której stanął kol. M.Przylipiak. Zarząd Klubu upoważni kol. T.Siwca do pobrania kwoty pieniężnej na zakup nagród na Regaty Wiosenne. Wnosimy pewne poprawki do listy załóg udających się w rejsy zagraniczne. Sprawy młodzieżowe nie stoją najlepiej: aby bardziej efektywniej szkolić, a przede wszystkim bezpieczniej - niezbędnym staje się zakup pasów ratunkowych, ubrań sztormowych, motorowki. O tych sprawach mówi kol. W.Nowocin.

Przyjmujemy 26 nowych członków. Życzymy im aby wytrwali w swych aspiracjach żeglarskich i by wyrosli z nich doskonali żeglarze.

Był bal — żeglarski

W sobotę 5 lutego odbył się w salach Kasyna Oficerskiego Marynarki Wojennej piąty z kolei, a więc „jubileuszowy” — tradycyjny „bal żeglarski”. Organizowanie dorocznych bali żeglarskich jest jedną z form działalności kulturalno - oświatowej JKM „Kotwicy”. Zacieśniają one więzy przyjaźni między żeglarzami „Kotwicy” a innymi klubami żeglarskimi, są świetną okazją do wspomnień i pogawędek żeglarskich, propagują wychowanie morskie. Na balu honory gospodarza czynił **Komander Klubu kol. Ryszard Gilewicz**.

Komitet organizacyjny na czele z kol. **T. Neymanem** dołożył wiele starań i wysiłku, by wszyscy bawili się dobrze i wesoło.

Pomieszczenia, w których odbywał się bal upiększały pomysłowo rozpięte spinaker-y, improwizowane światła nawigacyjne, rysunki o tematyce morskiej, z których wiele przedstawiało swoisty humor żeglarski, improwizacja gwiazd oraz inne udane pomysły, których wyliczyć nie sposób. Organizowano również konkursy taneczne, różne gry, zabawy i popisy żeglarskie, którymi kierował od lat w tym zakresie niezastąpiony kol. **J. Kunde**. Wszyscy bawili się ochoczo i wesoło do rana.

Z. C.

20 lutego 1966 roku

SUKCES BOJE- ROWCOW KOTWICY

27 marca 1966 roku

BANDERA

W dniach 4-6 marca br. odbyły się w Giżycku na jeziorze Niegoćno doroczne mistrzostwa Polski w bojach na łodzi. Wzięła w nich udział również załoga z edyńskiego klubu „Kotwica” w składzie — mat Krzysztof Szymański i Andrzej Lutomski. Zdobyli oni IV miejsce, wyprzedzając zawodników tej klasy co Solik (były mistrz Polski), Furcewicz, Stopa, Zajkowski (zeszłoroczny mistrz Polski zajął dopiero 10 miejsce). Sukces naszych bojerów-ców jest bezsporny.

Duże sukcesy mogą jednak iść tylko w parze z systematycznym treningiem. W przypadku bojerów sprawa przygotowania się do mistrzostw jest bardzo skomplikowana. Nie wystarczą tylko gimnastyka (szczególnie intensywnie należy trenować bieg, wyrabiąc siłę mięśni), ale potrzebny jest sprzęt i duża przestrzeń lodowa. Najlepsze warunki wodnicy właśnie posiadają zawodnicy z Giżycka, gdzie sprzyjające warunki lodowe trwają od listopada do kwietnia. Gdyścy bojerowcy uzależnieni są od zamaryncja Zamojskiej Puckiej. I tym łączą się również dowód sprzętu, co jest dużym obciążeniem finansowym dla klubu. Kapryśna pogoda często jednak nie pozwala zamarynczać zatoce, tym samym pozabawiając bojerowców przygotowania się do ogólnopolskich startów.

W Zegrzu do walki o Puchar GKKF nasi zawodnicy staneli bez treningu i zajęli dopiero 11 miejsce. Przed mistrzostwami Polski klub wysłał matla szymańskiego i Andrzeja Lutomskiego do Giżycka na dwa tygodnie przed rozpoczęciem się zawodów. Służna decyzja kierownictwa klubu wpłynęła znacząco na poprawę kondycji, czego najlepszym dowodem jest dobre miejsce jakie zajęli oni na mistrzostwach.

Regulamin zawodów przewiduje udział zawodników w siedmiu „sztagach” z czego sześć z najlepszym czasem zostaje zaliczonych. Naszym zawodnikom najlepiej wypadły sztagi w drugim dniu zawodów. Ze względu na słaby wiatr startował sam Szymański, zajmując w dwu kolejnych startach II miejsce. W czasie jednego z „lotów” (czasu używanego jest takie właśnie określenie) załoga „Kotwicy” doznała zderzenia. Pochłogno to za sobą aż trzy awarie co w dużej mierze przyczyniło się do utracenia szansy na jeszcze lepszą lokatę, o czym skrytyce marzyli obaj ambani zawodnicy.

Pomimo dużych osiągnięć w tej dyscyplinie sportowej przyszłe starty stoja pod znakiem zapytania. Jeden monotyp (z dwu, które są w posiadaniu klubu) staj już dawno bezużyteczny; drugi, również „nie pierwszej młodości” może nie doczekać następnych startów. Zawodnicy sami troszcza się o sprzęt, wykonują szereg drobnych napraw. Klub pomaga również ale to nie zastąpi nowego bojera, na którego kupno nie może „Kotwica” wykospondorować pieniędzy.

Szkoda zaprzeczając duże dorożek klubu, bo przecież właśnie stąd zawodnicy sięgali wielo-

krotnie po laury zwycięzców. Trzy lata temu zdobyli oni mistrzostwo Polski, w 1964 roku wicemistrzostwo i obecnie IV miejsce.

„Bojery to naprawdę piękny sport — mówi kmrdr klubu. Dla ciekawości mogę podać, że uprawiają go nawet koronowane głowy. Obecny król Grecji zdobył mistrzostwo świata w bojach na Olimpiadzie w Rzymie. Oczywiście żyćce tak wielkich sukcesów obu naszym bojerowcom, ponieważ zasługują na słowo uznania.

Mat Szymański jest wzorowym żołnierzem i sportowcem. W klubie pełni on funkcje instruktora i ze swego zadania wywiązuje się bez zarzutu. Z dużym powodzeniem uczestniczy nie tylko w zawodach bojerowych, również od wielu lat pasjonuje go żeglarstwo i bierze udział w regatách. W tym roku mat Szymański kończy służbę wojskową, nie zrywa jednak serdecznych węzłów z klubem „Kotwica” planuje nadal pozostać czynnym sportowcem i instruktorem.

Wzorowa sylwetką sportowca jest Andrzej Lutomski. Swoją „przyjaźń z klubem” datuje od 1952 roku, bowiem wtedy odby-

wał służbę wojskową. Pan Andrzej również z powodzeniem uprawia żeglarstwo. W 1963 roku w punktacji ogólnopolskiej PZZ zajął I miejsce w klasie Dragon. Bojerami zainteresował się później. Jest to pasja, której stosunkowo mało poświęcił czasu, odnosząc jednak duże sukcesy. Jest bardzo wymagający wobec innych i siebie. Ma „ciepły” zyczliwy stosunek do młodych zawodników, służąc zawsze radą i dobrym przykładem wzorowej opieki nad powierzoną sprzętem.

Bojery są u nas sportem mało znanym. Przyczyną tego stanu rzeczy są chyba dwie zasadnicze sprawy — drogi sprzęt i brak w naszym klimacie dobrych warunków treningowych. Niemniej jest to dyscyplina sportu mająca jeszcze duże perspektywy rozwoju i może już w niedługim czasie zostanie ona szeroko spopularyzowana w Polsce.

Zycze obu bojerowcom dużych sukcesów we wszystkich zawodach, w których będą uczestniczyć, klubowi „Kotwica” zaspokolenia tych najbardziej potrzebnych — sali sztaglenowej (mala świetlica klubowa zupełnie nie wystarcza do tego celu, a „goscinnie” zainnowany pokój w OKO zmieni niestety użytkownika), funduszy na kupno nowego bojera, pomysłowych rejsów i spełnienia tego wielkiego przedsięwzięcia, jakim jest... budowa nowego klubu.

Urzuła CZAJKOWSKA

YKM „KOTWICA” OTWORZYŁ SEZON



Jacht Klub Mar. Woj. „Kotwica” jako pierwszy w tym roku dokonał otwarcia sezonu żeglarskiego na Wybrzeżu. Uroczystość podniesienia bandery miała miejsce już w dniu 30 kwietnia br. Do licznie zebranych zawodników i sympatyków sportu żeglarskiego okolicznościowo przemówienie wygłosił komandor klubu Ryszard Głowiński, podkreślając ubiegłoroczne dobre wyniki uzyskane przez poszczególnych zawodników. Ogólne wyniki zadecydowały o wysunięciu się „Kotwicy” na pierwsze miejsce wśród klubów żeglarskich naszego okręgu. Na sezon bieżący zaś komandor klubu życzył zawodnikom również dobrych osiągnięć i zwycięstw zarówno w imprezach krajowych jak i zagranicznych. Na zakończenie uroczystości otwarcia sezonu odbyły się regaty żeglarskie najmłodszych zawodników w klasie „CADET”.

(Tekst i foto: st. bosm. K. Gosz)

BANDERA

8 maja 1966 roku •

30.04. Uroczyste podniesienie bandery klubowej.

11.05. Zarząd zbiera się w celu omówienia sprawy zmiany obsady na rejs zagraniczny jachtu "Kapitan". Członkowie Zarządu sygnalizują, że przekazywanie sprzętu dla MW odbywa się zgodnie z planem i przebiega sprawnie.

22.05.66

MŁODY NARYBEK ŻEGLARZY

Niewielkie pomieszczenie wypełnione było do ostatniego miejsca. Siedzący przy stolikach młodzi chłopcy i dziewczęta całą uwagę skupiali w tym czasie na człowieku w mundurze oficera Marynarki Wojennej ciekawie opowiadającym o rodzajach nieszczęśliwych wypadków, jakie się mogą przytrafić ludziom przebywającym na morzu, sposobie zapobiegania im, wykorzystania poszczególnych środków ratunkowych oraz o innych jeszcze zjawiskach i związanym z nimi szczegółach.

Pora jednak wyjaśnić, iż zebranych reprezentowała młodzież harcerska poszczególnych szkół średnich i podstawowych z terenu Gdyni uczestnicząca w kolejnych zajęciach zorganizowanego dla niej kursu żeglarskiego przy Jacht Klubie Morskim „Kotwica”. Prowadzającym zajęcia był natomiast kpt. mar. dr Janusz Krzemiński. Jak nie trudno się zorientować dotyczyły one spraw ratownictwa w ogóle, a w szczególności udzielania pomocy ofiarom różnego rodzaju nieszczęśliwych wypadków.

Po omówieniu tych spraw i krótkiej przerwie, kursantów oczekiwały jeszcze tego dnia zajęcia na temat „wiadomości o jachtach żaglowych”. Prowadzący je kpt. mar. inż. Medard Przyłipiak w sposób przystępny i zrozumiały zapoznał szkolonych z rodzajami jachtów i ich wyposażeniem. Lepsze ich utrwalenie kursantom umożliwił fakt, że uwidocznione były one na jachcie, wokół którego skupili się oni, słuchając objaśnień oficera.

Inicjatywa organizowania kursu żeglarskiego wyszła z Komendy Hufca Gdynińskiego ZHP, zaś

jego ośrodkiem są pomieszczenia oraz basen jachtowy YKM „Kotwica” w Gdyni. Szkolenie za-inaugurowane zostało w połowie kwietnia i trwać będzie do połowy czerwca br.

Zajęcia odbywają się raz w tygodniu, w każdy piątek w godzinach od 17.00 — 20.00 i obejmują wiedzę teoretyczną. Natomiast począwszy od maja do 12 czerwca br., w każdą niedzielę czy święto, uczestnicy szkolenia przechodzić będą ośmiogodzinne ćwiczenia praktyczne na jachtach YKM „Kotwica”.

Do prowadzenia zajęć zaangażowali się bezinteresownie, traktując to jako swój czyn społeczny, oficerowie Marynarki Wojennej, przeważnie członkowie władz klubu posiadający bogate kwalifikacje i doświadczenie w dziedzinie sportu żeglarskiego. Są to m. in. oficerowie: Stanisław Zochowski, Czesław Cześniak, Aleksander Galka oraz wspomniany już Medard Przyłipiak.

Ukończenie kursu zapewni otrzymanie patentu żeglarskiego, który będzie uprawniał do prowadzenia jachtów mieczowych o powierzchni żagla nie przekraczającej 15 m kw. Inaczej mówiąc, kursantowi nadany zostanie pierwszy stopień kwalifikacji żeglarskich spośród czterech istniejących.

Przed tym jednak będą oni musieli złożyć obowiązujący każdego kursanta egzamin. O dopuszczeniu do egzaminu decydować będzie jednak posiadanie wymaganych warunków, a mianowicie przekroczenie 10 roku życia, dobre zdrowie udokumentowane świadectwem lekarskim oraz umiejętności pływania.

Przyszłym adeptom pięknego sportu żeglarskiego życzymy pełnego urzeczywistnienia zamierzonego celu.

(J.)

(Foto — st. bosm. K. Gosz)



ANDERA

ŻEGLARZE «KOTWICY» ZDOBYLI PUCHAR «OSTSEEWOCH»

Regaty o Puchar „Tygodnia Morza Bałtyckiego” słynne „Ostseevoche” (NRD) — to już sztan-dardowa pozycja międzynarodowych regat żeglarskich. W tym roku, podobnie jak w latach poprzednich, Polacy startowali w silnej konkurencji. Ponad 100 jachtów stanęło na starcie w Warnemünde m. in. radzieckie, niemieckie, szwedzkie i fińskie.

Zawody odbywały się na trasie ponad 200 mil morskich. Silny wiatr 6—7 stopni skali B. I niesprzyjające warunki atmosferyczne mocno „przetrebili” zawodników. Na placu boju pozostali tylko najlepiej wyszkoleni, najbardziej obeznani z morzem żeglarze. Wystarczy powiedzieć, że z pierwszej grupy regat ani jeden jacht nie doszedł do celu, wszystkie załogi wycofały się.

W drugiej grupie RORC startowało 18 jachtów w tym nasz „Kapitan” z załogą: Jerzy Rusak, Zdzisław Kozłowski, Edward Janowski, Ryszard Bajer, Zygmunt Sierocki i Marian Nie-

wolecki. Trasa w prostej linii wynosiła 208 Mm, ale ze względu na liczne holowanie jacht przebył około 276 Mm w ciągu 38 godzin.

— To była trudna walka — jak mówi kapitan jachtu — Rusak. W tym czasie nikt z załogi nie znużył nawet oka. Co gorsza mieliśmy awarie, pekl nam saling. Prowizoryczny saling wykonaliśmy z kawałka wiosła. Do ostatniej minuty walczyliśmy z naszym najgroźniejszym rywalem — niemieckim jachtem „Soltera”. Zasadniczą walkę rozegraliśmy już na podejściu do Warnemünde i o 32 minuty nasz „Kapitan” wyprzedził Niemców na mecie. To za zdecydowało o zdobyciu pierwszego miejsca i pucharu regat „Ostseevoche”. II miejsce zajęła załoga niemieckiego jachtu „Soltera”.

Czyli żeglarze gdyńskiej „Kotwicy” już po raz czwarty odnieśli sukces w Warnemünde!

Warto dodać, że nowy jacht „Kapitan” jest dopiero niedawno w posiadaniu „Kotwicy”, niemniej załoga zrobiła wiele, by poznać ten nowy nabytek, doprowadzić go do doskonałości i umiejscelić na nim walkę o sukcesy. A sukcesów tych już się trochę nabierano. II m. w regatach o puchar kpt. Ziolkowskiego w czerwcu br., I m. o puchar Dowódcy Marynarki Wojennej i w ostatnich regatach Międzynarodowego Tygodnia Zatoki Gdąskiej, II miejsce w swojej grupie. Trzeba tu dodać, że „Kapitan” miał w tych regatach wyjątkowego pecha. Przeważił całą trasę i wyprzedził wszystkie jachty o prawie 1,5 godziny! Jak to się mówi, miał zwycięstwo prawie w kieszeni. Przy podejściu do portu na metę wytorzyła się jednak dziwna plątanina kierunków wiatru i nastąpiła „pląta”. „Kapitan” znalazł się w zupełnie ciszy. Doszły go z czasem inne jachty i nieznacznie został wyprzedzony na mecie przez jacht „Thahum”.

Sądźmy, że o jachcie „Kapitan”, jego załodze i o ich wspólnych sukcesach będziemy pisać jeszcze nie jeden raz.



Kapitan jachtowy Jerzy Rusak pokazuje z uzasadnioną dumą nowe trofeum żeglarzy z JKM „Kotwica” — puchar „Ostseevoche”.

15.06. W celu ostatecznego zakończenia prac przygotowawczych do Regat o Puchar Dowódcy MW musimy przyspieszyć bieg niektórych spraw - głównie organizacji. Ważną rangę nadajemy obecnie pracy z młodzieżą. Kol. Cz. Cześnik zdobył 300 norm żywnościowych na obóz szkoleniowy

juniorów w Pucku . Kol. Kol. Cz. Cześnik i A. Gałka zorganizowali kurs żeglarski. Zakończyli go z pomyślnymi rezultatami ale napotykali w czasie jego trwania na liczne trudności. Lipiec. Nasz Klub zorganizował obóz szkoleniowy dla juniorów. Kierownikiem obozu był bsm. Marian Gryńiewicz.

Nowy sukces żeglarzy «Kotwicy» w regatach o puchar ZMS

W niedzielę 7 sierpnia na wodach Zatoki Gdańskiej odbyła się piękna impreza żeglarska, która zgromadziła najlepszych żeglarzy Wybrzeża. W sumie startowało 30 jachtów. Miejscem startu i mety było molo w Sopocie. Trasa wiodła: z Sopotu do pławy GWNE następnie do pławy GN (pod Helem) i powrót na linię mety do mola w Sopocie, łącznie ponad 30 Mm. Regaty te były dosyć trudne ze względu na częste zmiany kierunku wiatru.

Z JKM „Kotwica” startowały następujące jachty: w grupie pierwszej — „Admirał” i „Bosmat”, w grupie drugiej — „Kapitan” i „Mat”, w klasie „Star” — „Semko”, w klasie „Dragon” — „Swaróg”, w klasie „Folkbot” — „Karo”.

Żeglarze „Kotwicy” i tym razem pokazali swój doskonały kunszt żeglarski, zajmując szereg czołowych miejsc, uzyskując 3 puchary, liczne nagrody, wyróżnienia i dyplomy. Najlepiej spisała się załoga jachtu „Kapitan”, którym dowodził Jerzy Rusak z załogą: Marian Niewolewski, Gerard Łukaszewicz, Franciszek Sywula, Jerzy Palasz i Ryszard Bajer. „Kapitan” był też bezwzględnie najszybszym jachtem — pierwszy zameldował się na mecie. Również bezwzględnie najszybszym okazał się po przeliczeniu w/g formuły RORC, zajął też pierwsze miejsce w grupie.

A oto niektóre ciekawsze wyniki tych regat:

grupa pierwsza: I m. jacht „Mars” — Zatoka Pucka, II m. jacht „Bosmat” — „Kotwica”, dowodzony przez Z. Ziętare, III m. jacht „Admirał” — „Kotwica”, dowodzony przez Krzysztofa Szymańskiego;

grupa druga: I m. jacht „Kapitan” — „Kotwica”, dowodzony przez Jerzego Rusaka, II m. jacht „Mat” — „Kotwica”, dowodzony przez Ryszarda Lewandowskiego;

grupa trzecia: I m. jacht „Bryza” — YKP dowodzony przez Magierkę, II m. jacht „Karo” — „Kotwica”, dowodzony przez Beszczyńskiego;

w klasie „Star” I m. i puchar zdobył Jacek Roszak na jachcie „Semko” z „Kotwicy”; **w klasie „Dragon”** Andrzej Lutomski na „Swarogu” z „Kotwicy” zajął trzecie miejsce.

Tak więc żeglarze z JKM „Kotwica” zdobyli najwięcej punktów i zapewnili zwycięstwo dla swego klubu w punktacji ogólnej.

(MK)

KONTAKTY ŻEGLARZY TRZECH BRATNICH FLOT

Sport żeglarski, a przede wszystkim uprawianie żeglarsstwa pełnomorskiego, jest sportem najbardziej bliskim i cennym dla ludzi, których praca zawodowa związana jest z morzem. Dlatego wielu oficerów, podoficerów i marynarzy chętnie uprawia żeglarsstwo, biorąc udział w regatach, rejsach szkoleniowych i turystycznych oraz ucząc się na kursy żeglarskie. Tak jest nie tylko w naszej Marynarce. Wielu entuzjastów tego pięknego sportu spotkać można także w Marynarce Wojennej Związku Radzieckiego i w Ludowej Marynarce NRD.

Żeglarzy trzech zaprzyjaźnionych flot na Bałtyku

nasz poznają się ze sportowymi osiągnięciami żeglarzy radzieckich, dzielą się uwagami dotyczącymi konstrukcji i wyposażenia jachtów, poznają osiągnięcia narodu radzieckiego w budownictwie komunizmu oraz nawiązują serdeczne osobiste kontakty.

Jachty nasze są także przyjmowane serdecznie przez żeglarzy Niemieckiej Republiki Demokratycznej zrzeczonych w klubie „Vorwärts”. Jacht „Admirał” dowodzony przez mistrza sportu Tadeusza Siwca trzykrotnie z rzędu wygrał w Warnemünde międzynarodowe regaty z okazji „Tygodnia Morza Bałtyckiego”, zdobywając na własność Pu-

ty radzieckie i NRD-owskie biorą udział w corocznych regatach o Puchar Dowódcy Marynarki Wojennej PRL organizowanych z okazji Dnia Marynarki Wojennej. Żeglarze nasi dobrze znają takie jachty radzieckie, jak „Orion” czy „Syrizus” oraz jachty NRD „Horst Liebig” i „Habicht” oraz świetnych żeglarzy, którzy na tych jachtach biorą udział w regatach.

Spotykamy się więc często z takimi znanymi żeglarzami radzieckimi, jak mistrzowie sportu tow. Dieriabini, Malinowski, Nowak, Pierfiliew, Bobrycki, Potiochin, Wosotin oraz z żeglarzami z NRD tow. tow. Zeissem, Gluchem, Eichlebem i wieloma innymi.

Współpraca i przyjaźń między żeglarzami trzech bratnich flot rozwija się z roku na rok, wzbogacają się jej formy, zacieśniają się kontakty międzyklubowe. Żeglarze zdają sobie bowiem sprawę, że ta forma współpracy służy nie tylko wzajemnemu zbliżeniu, lecz w określonym stopniu przyczynia się do podnoszenia poziomu wyszkolenia ogólnomorskiego, hartuje charakter i uczy walki z żywiołem morskim.

Żeglarze zrzeczeni w Jacht Klubie Morskim „Kotwica” sądzą, że systematycznie co roku wspólnie odbywane regaty żeglarzy trzech bratnich, socjalistycznych flot byłyby pożądaną imprezą. Stanowiłyby one dobry sprawdzian wyszkolenia żeglarskiego oraz jeszcze bardziej umacniałyby naszą przyjaźń i współpracę.

kmdr por.
Ryszard GILEWICZ



Regaty...

(Foto — bosm. St. Pudlik)

łączą od kilkunastu lat ściśle włączy współpracy i przyjaźni. Jachty pod polską banderą rok rocznie odwiedzają radzieckie porty na Morzu Bałtyckim i są serdecznie witane i przyjmowane w jacht-klubach Radzieckiej Marynarki Wojennej w Rydze, Tallinnie i Leningradzie. W czasie tych wizyt żeglarze

char Dowódcy Ludowej Marynarki NRD. W bieżącym roku zwycięstwo w tych regatach zdobył nasz jacht „Kapitan” dowodzony przez Jerzego Rusaka.

Z rewizytami przybywają często do Basenu Żeglarskiego w Gdyni jachty pod banderą ZSRR i NRD. Stabo się już swego rodzaju tradycja, że jach-



Zalogi z JKM „Kotwica” podczas przygotowań do regat. (Foto — st. mar. J. Zieliński)

«Błękitna Wstęga Zalewu Wiślanego» i Puchar Redakcji «Panoramy Północy» — oto nowe trojea żeglarzy «Kotwicy»

BANDERA

Sezon żeglarski w tym roku jest wyjątkowo pomyślny dla Jacht Klubu Morskiego „Kotwica”. Świadczą o tym sukcesy odniesione w regatach na Zalewie Wiślanym. W dniu 14 sierpnia odbywały się regaty o puchar „Błękitnej Wstęgi Zalewu Wiślanego” a w dniu 15 sierpnia o puchar „Panoramy Północy”. Obydwie imprezy odbywały się z udziałem wyłącznie zawodników polskich, startowało w nich około 20 załóg, przeważnie z klubów reprezentujących Wybrzeże. Z „Kotwicy” walczyły o zdobycie pucharu cztery jachty: „Bosmat”, „Mat”, „Bałtyk” i „Komandor”. Zdecydowanym faworytem regat był jacht „Bosmat” z kapitanem — Andrzejem Lutomskim, do którego przez dwa lata z rzędu należał puchar „Błękitnej Wstęgi”.

Załoga kpt. Lutomskiego nie zawiodła, wywalczyła I miejsce uzyskując tym razem puchar już na własność klubu. Załogę „Bosmata” prócz kapitana stanowili st. mar. Jan Zieliński i mar. Roman Rosak. „Bosmat” prowadził od startu do mety, a najgroźniejszym rywalem był jacht — „Mat”, który jednak na skutek awarii grota musiał się z regat wycofać.

Po dużym sukcesie, wszystkie cztery jachty następnego dnia stanęły ponownie do dalszych zmagania tym razem o puchar „Panoramy Północy”. Regaty te odbywają się w/g formuły RORC, po przeliczeniu czasów poszczególnych jachtów. Najszybciej na mecie zameldował się „Mat”, którego kapitanem był ob. Ryszard Lewandowski a w skład załogi wchodził: mar. Edmund Rachański, mar. Jerzy Skoczylas, mar. Lech Nawrocki. Po przeliczeniu czasów okazało się jednak, że zajęli on dopiero drugie miejsce po „Merkurym” z Jacht Klubu „Gryf” (LOK-u z Gdyni) z różnicą 30 sekund.

„Mat” otrzymał dyplom dla najszybszego jachtu. „Bosmat” zajęli I miejsce w swojej grupie, dalsze jednak w ogólnej punktacji regat. Tak więc przechodni puchar „Panoramy Północy” „wywędrował” z Jacht Klubu Morskiego „Kotwica”. Nie tracimy jednak nadziei, że w przyszłym roku uda się naszym zawodnikom z powrotem go wywalczyć.

Na marginesie sukcesów tegorocznego sezonu żeglarskiego warto również przypomnieć, że mistrzostwo Polski w klasie Dragon w br. (mistrzostwa odbywały się na Zatoce Gdańskiej w dniach od 31 lipca do 6 sierpnia) zdobył Andrzej Lutomski, wicemistrzostwo Polski w klasie Star — st. mar. Poniatowski, wicemistrzostwo Polski w II grupie RORC — jacht „Opal” z kapitanem jachtowym T. Siwcem a wszyscy ci zawodnicy reprezentują gdziński Jacht Klub „Kotwica”.

28 sierpnia 1966 roku



Jacht «Kapitan» zwycięzcą regat pełnomorskich

Jak co roku w dniach 10–11 września odbyły się tradycyjne VIII Pełnomorskie Regaty Jachtów na trasie Gdynia — Władysławowo — Gdynia, organizowane przez Klub „Gryf” pod honorowym protektoratem prezesa Zarządu Głównego Ligi Obrony Kraju — gen. Franciszka Książarczyka.

Była to największa impreza we wrześniu i przedostatnia w tym sezonie żeglarskim; był to jednocześnie sprawdzian formy najlepszych żeglarzy Wybrzeża. Uczestniczyły w niej najszybsze nasze jachty, dowodzone przez kapitanów wszystkich klubów. Dzięki doborowej obsadzie impreza była niezwykle interesująca, nawet przy niezbyt korzystnych warunkach atmosferycznych. (Panałała po sztormowej pogodzie kompletna cisza i dopiero za półwyspem helskim żeglarnie „złapali” wiatr w żagle).

Pierwszy na mecie zameldował się jacht „Ranewid” z PKM z kpt. Mieczysławem Ziemnickim. Załoga tego jachtu zdobyła puchar prezesa Zarządu Woj. LOK. Na drugim miejscu uplasował się „Admirał” z „Kotwicy” z kpt. Tadeuszem Siwcem, a na trzecim — „Hetman” również z „Kotwicy”.

Główną jednak nagrodę, puchar przechodni Zarządu Głównego LOK, zdobył jacht „Kapitan” z „Kotwicy”, którym dowodził kpt. Andrzej Lutomski.

Pierwsze miejsca w poszczególnych klasach jachtów według formuły RORC zdobyli:

W klasie I

- 1) „Admirał” (Kotwica)
- 2) „Mars” (Zatoka Puck) z kpt. Zbigniewem Sawostiańskim
- 3) „Hetman” (Kotwica) z kpt. Józefem Pikiewiczem.

W klasie II zwyciężył „Kapitan” (Kotwica) przed „Passatem” (Stal) z kpt. F. Lewińskim i „Szkwałem III” (AKM) dowodzonym przez kpt. R. Grablisa.

I wreszcie w klasie III pierwsze miejsce zajęła „Gwiazda Mórz” (Gryf) z kpt. E. Lewandowskim, wyprzedzając „Ewę” (AKM) — kpt. J. Gajek i „Mazura” (Gryf) — kpt. J. Klimek.

Warto nadmienić, że organizator regat JKM „Gryf” LOK solidnie przygotował imprezę, czego dowodem jest sprawna odprawa jachtów oraz dobre zareklamowanie regat. Innowacją wtegorocznych regatach było odstąpienie od tradycyjnej trasy i powiększenie jej do 110 Mm (dotychczas 60 Mm).

Sukces odniesiony przez kpt. Andrzeja Lutomskiego i kpt. Tadeusza Siwca był już trzeci z kolei, w związku z czym puchar przechodni prezesa Zarządu Miejskiego LOK Gdynia i puchar przechodni JKM „Gryf” LOK Gdynia stały się własnością zwycięzców.

U. JURZYK

BANDERA

28.09. Po wakacyjnej przerwie, pływaniach dalekich i bliskich zebraliśmy się ponownie na posiedzeniu Zarządu. Omawiamy sprawy spuszczenia bandery Klubowej. Zatwierdziliśmy plany remontów jachtów, zgodnie z ogólnopolskimi tendencjami postanawiamy zlikwidować klasy sportowe: OK - Dinghy, FD "Słonka" oraz Finn /1970 r./.

„BŁĘKITNA WSTĘGA” pozostaje w JKM „Kotwica”

W niedzielę (2. 10. br.) na gdyńskiej redzie zaroilo się od białych żagli — to żeglarze z klubów okręgu gdańskiego spotkali się ostatni raz w tym sezonie żeglarskim, aby wykazać swoje umiejętności regatowe. Jak co roku JKS „Stal” przy Stoczni Komuny Paryskiej był organizatorem regat o Błękitną Wstęgę Zatoki Gdańskiej.

Regaty odbyły się na Zatoce Gdańskiej na 30-milowej trasie.

Regulamin tych regat nie przewiduje żadnych przeliczeń wyrównawczych ani też ograniczeń w ozaglowaniu, toteż żeglarze stawali co mieli i gdzie mogli. Zachowano jedynie podział na grupy. Jest to tzw. system australijski. Na start zgłosiło się 25 jachtów. Z powodu słabych warunków wietrznych na trasie nie było większych emocji. Przez cały czas prowadził jacht „Mars” z klubu „Zatoka” Puck. Tuż za rufą „Marsa” podążał jego groźny przeciwnik „Admirał” z „Kotwicy”.

Dopiero na kilkanaście kabli przed metą rozgorzała walka o pierwsze miejsce pomiędzy „Marsem” a „Admiralem”. W rezultacie tych zmagania „Admirał” okazał się lepszy i pierwszy

przeszedł linię mety, zdobywając główne trofeum regat — „Błękitną Wstęgę”. Kolejność pierwszych 10 jachtów na mecie była następująca: 1) „Admirał”, 2) „Mars”, 3) „Bosmat”, 4) „Ranewid”, 5) „Opal”, 6) „Bałyk”, 7) „Mistral”, 8) „Mat”, 9) „Szkwał”, 10) „Rodło”.

A oto wyniki w grupach:
grupa I: 1) „Admirał” kpt. K. Szymański, 2) „Mars” kpt. Z. Sawostianik, 3) „Bosmat” kpt. A. Lutomski — „Kotwica”.

grupa II: 1) „Opal” kpt. T. Siwiec — „Kotwica”, 2) „Mat” kpt. E. Lewandowski — „Kotwica”, 3) „Szkwał II” kpt. B. Kostalik — AZM.

grupa III: 1) „Ewa” kpt. W. Piasecki — AZM, 2) „Stoczniowiec” kpt. A. Szrubkowski — JK Stoczni Gdańskiej, 3) „Wyga” kpt. J. Baryła — JKS „Stal”.

grupa IV: 1) „Tilikum” kpt. M. Dembowski — JK Stocz. Gdańsk., 2) „Dagna” kpt. K. Normant — AZM, 3) „Diewanna” kpt. Z. Rudnicki — AZM.

grupa V — „Star”: 1) „Mistral” kpt. Z. Perlicki — JKS „Stal”, 2) „Kasjopeja” kpt. Cz. Perlicki — JKS „Stal”, 3) „Amikus” kpt. J. Gajek — JKM „Gryf” LOK.

U. J.

Ostatnie imprezy żeglarskie

Kapryśna, jesienna aura nie sprzyja imprezom żeglarskim. Przekonali się o tym uczestnicy regat jesiennych zorganizowanych w dniu 25 września br. przez AZS w Pleniewie.

Regaty odbyły się w dwóch konkurencjach jachtów mieczowych w klasie OK Dingha i w klasie Finn. Walka na trasie dostarczyła wiele emocji, ponieważ niesprzyjające warunki atmosferyczne (siła wiatru dochodziła do 6^o w skali Beauforta) utrud-

niali zawodnikom sterowanie, stąd wiele ze startujących załóg nie dopłynęło do mety — były nawet wywrotki. W regatach wzięły udział również jachty z gdyńskiego Jacht Klubu „Kotwica”. Klub uzyskał nowy sukces, bowiem w klasie OK Dingha pierwszym był jacht — „Choronet”. Kapitan „Chorneta” — Władysław Płaczkowski otrzymał nagrodę rzeczową, a w księgi klubu zostało wpisane nowe zwycięstwo.

U. C.

EGZAMINY NA STOPIEŃ ŻEGLARZA

Zarząd JKM „Kotwica” zawiadamia zainteresowanych, że w soboty 8 i 15 bm. od godz. 16.00 do 21.00 oraz niedziele 9 i 16 października br. w godz. 9 — 14 w siedzibie klubu (basen żeglarski) odbędą się egzaminy na stopień żeglarza, ster. jachtowego i jach. sternika morskiego.

Szczegółowych informacji udziela sekretariat JKM „Kotwica” (tel. 3507), gdzie należy również składać wymagane dokumenty. Treningi praktyczne odbywają się codziennie, w zależności od zgłaszających się.

Z. C.

9 października 1966 roku

BANDERA



(Foto — st. bosm. K. Gosz)



Udana wyprawa sześciu „śmiałych“

BANDERA

30 października po 15-miesięcznym rejsie po morzach i oceanach świata załoga jachtu „Śmiały” powróciła do kraju. S/y „Śmiały” przycumował do nabrzeża przy Wałach Chrobrego w Szczecinie, skąd przed przelotem wyruszył w daleką morską wyprawę naukową dookoła Ameryki Południowej. Bohaterskich żeglarzy entuzjastycznie powitało społeczeństwo Szczecina oraz przedstawiciele władz miejscowych. Szczegółowe relacje z udanej wyprawy zamieściły niemal wszystkie dzienniki w Polsce. Moment uroczystego powitania „Śmiałego” w porcie szczecińskim transmitowała także telewizja...



WYPRAWA s/y „Śmiały” zorganizowana z inicjatywy magazynu geograficznego „Poznaj świat” przez Polskie Towarzystwo Geograficzne i Polski Związek Żeglarski przy wydatnej pomocy Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki oraz Prezydium Wo-

odybwał uczestnicy wyprawy po kilku miesiącach rejsu musieli zrezygnować z dalszej podróży.

Wyprawa wyruszyła ze Szczecina 31 lipca ub. roku. Trasa prowadziła przez Christians, Skąły Św. Pawła, Rio de Janeiro, Santos, Montevideo, Buenos Aires, Mar del Plata, Deseado, Cieśninę Magellana, Punta Arenas, Kanały Patagońskie, Puerta Eden, Puerta Aysen, Puerto Montt, Valparaiso (dłuższy pobyt na lądzie w rejonie Santiago), Antofagasta, Gallao, Kanał Panamski, W. Bahama, Ostenda...

W ciągu 15 miesięcy sześcioposobowa załoga żeglarzy - naukowców przepłynęła ogółem 22.841 mil morskich, a więc trasę dłuższą od obwodu ziemi po równiku, odwiedziła 14 krajów i była w 31 portach. Przeszła dwa razy Ocean Atlantycki, Pacyfik wzdłuż wybrzeży Ameryki Południowej, a jej największe osiągnięcie — to sforsowanie Cieśniny Magellana, jednego z najtrudniejszych przejść morskich na świecie. Dzielni żeglarze przeprowadzili polską banderę szlakiem morskim, na którym nigdy jeszcze nikt nie widział naszej flagi, którym nie płynął jeszcze żaden polski statek ani jacht.

Jak poinformował nas na konferencji prasowej kierownik naukowy wyprawy docent dr **Tadeusz Wilgał**, wyprawa jachtem „Śmiały” dookoła Ameryki Południowej była nie tylko wielkim wyczynem sportowym, ale stanowiła ogromny wkład naszych naukowców w rozwój nauk geograficznych na świecie.

— Przeprowadziliśmy szereg interesujących prac hydrologicznych, dokonaliśmy obserwacji klimatycznych prądów morskich i promieniowania słonecznego. W pierwszym okresie rejsu dr Tadeusz Romer prowadził badania reakcji organizmu ludzkiego na warunki podróży. Obiektem badań byli uczestnicy wyprawy.

Badania na lądzie składały się z obserwacji przyczynkowych i badań zasadniczych. Obserwacje przyczynkowe zebrane zostały w 16 odrębnych obszarach na terytorium Wysp Kanaryjskich, Wysp

Zielonego Przylądka, Skali Św. Pawła, Brazylii, Urugwaju, Argentyny, Chile i Peru. Najciekawszy materiał zebrano podczas 2-miesięcznych prac badawczych w Chile ze względu na wyjątkowo interesującą problematykę geograficzną tego kraju. Po uzgodnieniu z Instytutem Geograficznym Uniwersytetu w Santiago podjęto opracowania hydrograficzne zlewni rzeki Rio Aconcagua. Opracowanie to stanowić będzie poważny wkład do nauk geograficznych, gdyż w literaturze światowej brak jest danych o rzekach chilijskich.

W każdym kraju, w każdym porcie, do którego zawinął jacht „Śmiały”, jego załoga była serdecznie witana. „Śmiały” budził wszędzie entuzjazm i podziw dla swego bohaterskiego czynu. W niektórych państwach orga-

o nich w radio, pokazywano w telewizji...

Uczestnicy wyprawy odbyli cały szereg ciekawych spotkań z naukowcami, żeglarzami; nawiązane zostały liczne kontakty naukowe z instytucjami geograficznymi uniwersytetów w Rio de Janeiro, Montevideo, Valparaiso, Limie, z Wojskowym Instytutem Geograficznym w Santiago, Brazylijskim Towarzystwem Geograficznym... Z niektórymi instytucjami zarysowały się perspektywy stałej współpracy.

Wyprawa „Śmiałego”, który swym dalekim, odważnym rejssem zadziwił cały świat, długo jeszcze będzie przedmiotem licznych artykułów i reportaży prasowych. Sami uczestnicy rejsu niewątpliwie wypowiadają się szczerzej na temat tej wyprawy w



Kpt. Kowalski przy porannej toalecie w czasie żeglugi.

jęwódzkiej Rady Narodowej w Lublinie, zakończyła się wielkim sukcesem żeglarskim. Jacht polskiej produkcji zdał egzamin. Załoga wykazała sprawność fizyczną i odporność psychiczną, niezbędną przy tak długiej i ciężkiej podróży.

Oto bohaterowie wyprawy, sześciu „śmiałych”, których nazwiska na trwałe zapisały się w historii polskiego żeglarstwa: kapitan — mgr **Bolesław Kowalski**, z zawodu ekonomista, morski kapitan jachtowy; dr **Krzysztof Wojciechowski** — geograf z UMCS w Lublinie, zastępca kierownika wyprawy; pierwszy officer i mechanik — inż. **Jerzy Knabe**, jachtowy sternik morski; drugi officer — mgr **Ludomir Mączka**, geolog ze Szczecina, morski kapitan jachtowy; mgr **Bronisław Śladek** — geograf, redaktor „Poznaj świat” oraz inż. **Krzysztof Baranowski** — dziennikarz z „Trybuny Ludu”, morski kapitan jachtowy, który pełnił funkcję kucharza.

Początkowo w skład załogi jachtu „Śmiały” wchodziły jeszcze dwie osoby: kierownik naukowy wyprawy doc. dr **Tadeusz Wilgał** z Lublina oraz dr **Tadeusz Romer** z Łodzi (syn słynnego geografii polskiego Eugenia Romera). Jednakże ze względu na zły stan zdrowia

13 listopada 1966 roku



Załoga „Śmiałego”: **Bolesław Kowalski**, **Krzysztof Wojciechowski**, **Ludomir Mączka**, **Krzysztof Baranowski**, **Bronisław Śladek** i **Jerzy Knabe**.

(Foto CAF — Grzęda)

nizowano na ich cześć specjalne przyjęcia, niekiedy przez osoby wysoko postawione. M. in. załoga jachtu osobiście przyjął prezydent Argentyny. O wyczynie Polaków i często pionierskich pracach badawczych pisała szeroko tamtejsza prasa, mówiono

swych pracach i publikacjach naukowych. A może gdzieś tam daleko na Pacyfiku u skalistego wybrzeża Peru albo Chile zrodził się pomysł napisania fascynującej powieści przygodowo - żeglarskiej?

Krystyna POPLAWSKA

14.10. Posiedzenie Zarządu uprawie całkowicie poświęcone omówieniu spraw finansowych Klubu. Posiadamy jeszcze na swym koncie sumę około 32 000 złotych. Do końca roku musimy sumę tę wydatkować.

8-9 i 15-16.10. Egzaminy na podstawowe stopnie żeglarskie żeglarza i sternika jachtowego.

03.11. Podczas Posiedzenia Zarządu omawiamy szereg spraw gospodarczych. Niestety nawet przy najlepszej organizacji i nawet dobrych doświadczeniach nie można ustrzec się od niedociągnięć. W stosunku do osób które nadużywają zaufania wyciągnięte będą surowe wnioski dyscyplinarne. Kilka wniosków na przyszłość: Musimy bardziej rygorystycznie prowadzić dokumentację gospodarczą. Częściej niż do tej pory zwracać trzeba uwagę na eksploatację sprzętu powierzónego

naszej opiece mienia.

07.11. Zarząd zbiera się w celu omówienia programu spuszczenia bandery klubowej.

13.11. Kończymy sezon żeglarski 1966 z poczuciem dobrze wypełnionego obowiązku. Uroczystość spuszczenia bandery ma charakter rodzinnej, miłej imprezy.

Walne zgromadzenie członków YKM "Kotwica". Uczestniczy w nim 101 naszych członków. Walne zebranie otworzył kol. R. Gilewicz. Omówiliśmy roczną działalność. Wywiązała się żywa dyskusja podczas której sygnalizowano problemy: współpracy z LOK, z zagranicznymi klubami żeglarskimi naszych sąsiadów, zmiana procedury szkoleniowej, propagdy żeglarskiej nie tylko na łamach tygodnika "Bandera", współpracy z harcerzami gdyńskimi, kroniki klubowej, rejsów szkoleniowych poza akwen Morza Bałtyckiego, gospodarki materiałowej itp.

Sezon żeglarski członków Jach Klubu Morskiego „Kotwica” został zakończony. W dniu 13 listopada odbyło się spuszczenie bandery oraz roczne plenarne zebranie sprawozdawcze.

Jachty wyciągnięto na ląd. Przygotowania do remontów zimowych idą „całą parą”. Obecnie kiedy skończyły się już regaty, rejsy oraz wszelkie pływania szkoleniowe i regatowe, możemy w telegraficznym skrócie przedstawić ważniejsze osiągnięcia żeglarzy z „Kotwicy” w sezonie 1966 roku.

Jachty z banderą „Kotwicy” przepłynęły w br. 26 476 Mm. Na długość przebytej drogi morskiej składają się: pływania pełnomorskie 11 430 Mm, regatowe — 5 281 Mm i pływania szkoleniowe zatokowe 9 765 Mm. Dane te stanowią swoisty rekord w historii klubu, gdyż dotychczasowy rekord przepływanych mil morskich należał do sezonu 1964 i wynosił 20 582 Mm. Największą ilość mil zanotował na swoim koncie jacht „Kaper” — 3 658 Mm, następnym miejscem zajął „Hetman” — 3 389 Mm oraz jacht „Admiral” — 2 974 Mm.

Największą ilość Mm w ubiegłym sezonie przepływał J. Błęziń, uzyskując 3 096 Mm. Ponad 2 000 Mm przepływało 17 członków klubu, a ponad 1 000 Mm — 37 członków. W pływaniach regatowych pełnomorskich największą ilość Mm miał W. Nowocin — 1 565 Mm, zaś w pływaniach regatowych zatokowych przodował W. Poniatowski, uzyskując 765 Mm.

W siedmiu tylko rejsach zagranicznych jachty odwiedziły 49 obcych portów oraz 10 portów krajowych.

Pomyślnie układa się bilans szkoleniowy JKM „Kotwica”. Na kursach przeszkolono ogółem 250 osób. Wyższe stopnie żeglarskie uzyskało: stopień żeglarza 237 osób, stopień sternika jach-



Ż/y „Kaper” — rekordzista sezonu 1966 r. — przebył ogółem 3 658 Mm. (Foto — st. bosm. K. Gosz)

Bilans osiągnięć żeglarzy JKM „Kotwica”

towego 6 osób, stopień sternika morskiego 8 osób, a więc ogółem 251 osób.

Dla porównania — w 1965 r. uzyskano 129 nowych patentów.

Zorganizowano 2-tygodniowy obóz szkoleniowo-regatowy dla 14 juniorów klubu w Pucku.

Samotnie dookoła świata



Do listy romantycznych wypraw morskich wkrótce dołączona zostanie jeszcze jedna. Oto w samotny rejs dookoła świata wybiera się żeglarz z Warszawy 49-letni Leonid Teliga — poliglota, pisarz, dziennikarz (na zdjęciu). Odbędzie on podróż na 2-masztowym jachcie „Opty”, wyposażonym w pomocniczy silnik o mocy 3 KM. Wójar rozpocznie się w Casablanca, dokąd jacht i jej pasażer zostaną przewiezieni z Gdańska na m/s „Słupsk”. Pierwszy etap — przepłynięcie Atlantyku między Wyspami Karyjskimi a Recife w Brazylii. Dalsza podróż prowadzi będzie wzdłuż Ameryki Południowej do południowego cypla Afryki, dalej przez Ocean Indyjski, Pacyfik i z powrotem albo przez Kanał Panamski albo przez Cieśninę Magellana. Worek dodać, że dużą pomoc w wyposażeniu jachtowym, w ubiorze, racjach żywnościowych itp. otrzymał ten odważny żeglarz od Marynarki Wojennej PRL. (Foto — CAF)

W sezonie 1966 jachty „KOTWICY” brały udział w 20 regatach krajowych i 2 regatach zagranicznych. W regatach tych zdobyto 25 razy I miejsce, 16 razy II miejsce i 11 razy III miejsce.

Do poważniejszych sukcesów sportowych należy zaliczyć przede wszystkim zajęcie I miejsca w Międzynarodowych Regatach OSTSEE-WOCHE przez jacht „KAPITAN” dowodzony przez J. Rusaka, zdobycie tytułu mistrza Polski przez A. Lutomskiego w klasie „DRAGON”, zdobycie tytułu wicemistrza Polski przez W. Poniatowskiego w klasie „STAR”, wicemistrza Polski w II grupie RORC przez jacht „OPAL” dowodzony przez T. Siwca.

Dalsze sukcesy to: zdobycie pucharu przechodniego w Międzynarodowych Regatach o Puchar Dowódcy Marynarki Wojennej przez jacht „KAPITAN” dowodzony przez J. Rusaka, zdobycie „Błękitnej Wstęgi Zatoki Gdańskiej” przez K. Szymańskiego na jachcie „ADMIRAL”, zdobycie Pucharu KW ZMS przez jacht „KAPITAN” prowadzony przez J. Rusaka, zdobycie mistrzów okręgu przez A. Bielczyca w klasie Finn, W. Poniatowskiego w klasie „STAR”, A. Lutomskiego w klasie „DRAGON”, wywalczenie I miejsca przez jacht „KAPITAN” dowodzony przez A. Lutomskiego w regatach Gdynia — Władysławowo — Gdynia, zdobycie I miejsca przez jacht „ADMIRAL” prowadzony przez L. Sadowskiego w Wiosennych Regatach Pełnomorskich PKM, zdobycie „Błękitnej Wstęgi Zalewu Wiślanego” przez A. Lutomskiego na jachcie „BOSMAT”, zdobycie pucharu w regatach zatokowych o Memorial kmdra T. Ziolkowskiego przez K. Szymańskiego na jachcie „KAPITAN”.

Ponadto do sukcesów sportowych „KOTWICY” duży wkład dali: W. Nowocin, Z. Zientara, R. Lewandowski, J. Pkiewicz, A. Erciński, W. Placzkowski, W. Mikołajczak, A. Szlachetka, L. Grzenkiewicz.

Lista wymienionych sukcesów sportowych „KOTWICY” w bieżącym roku mogłaby być znacznie bogatsza, gdyby nie szereg okoliczności uniemożliwiających szerszy udział jachtów „KOTWICY” w odbywających się imprezach żeglarskich. Udział ten ograniczony jest przyczynami organizacyjno-finansowymi, uniemożliwiającymi starty w ciekawszych regatach pozamiejscowych.

st. bosm. Kazimierz STOPKOWICZ

NA OSTATNIM zebraniu sprarozdawczo-wyborczym zarząd sekcji dokonał podsumowania swojej dwuletniej działalności. Dotychczasową działalność zebranie uznało za owocną i bardzo pożyteczną. Wykonano wiele poważnych przedsięwzięć w dziedzinie swobodnego nurkowania. Nurkowano dużo i wszędzie, gdzie tylko to było możliwe — w morzu, zatokach, jeziorach Szwajcarii Kaszubskiej i Mazur. Nurkowano w wodach o różnej przezroczystości, dochodzącej często do 0,5 m, w wodach zarówno ciepłych jak i zimnych, bez względu na pogodę. Wykonano wiele prac podwodnych, m. in. usuwano awarię śrub oraz wydobywano z dna różne przedmioty, m. in. kotwicę jachtu „OPTY”, na którym kpt. Teliga wybrał się w podróż dookoła świata...

W zakresie szkolenia osiągnięto poważny postęp. Zakończono dwa kursy pletwonurków stopnia podstawowego, które ukończyło 21 osób. Zorganizowano dwukrotnie obóz kondycyjno-szkoleniowy nad jeziorem NARIE na Mazurach. W 1965 r. zawodnicy naszej sekcji reprezentowali barwy Marynarki Wojennej na II Mistrzostwach Pletwonurków Wojska Polskiego, zdobywając mistrzostwo drużynowe oraz 2 złote, 2 srebrne, jeden brązowy medal. Mistrzostwa były przeglądem naszych sił i sprawdzianem umiejętności. Osiągnięte wyniki potwierdziły, że praca szkoleniowa prowadzona jest właściwie, a wysiłki trenerów i działaczy sportowych dały pożądane rezultaty. Przed każdym sezonem letnim przeprowadzono czterokrotnie ćwiczenia w komorze dekompresyjnej. Zorganizowano zdawanie norm praktycznych, które są zawsze realnym i aktualnym obrazem wartości sportowej zawodników pletwonurków.

W celu podniesienia poziomu organizowanych kursów pletwonurków opracowano szczegółowe programy i komplet skryptów.

Ważnym faktem, dotyczącym spraw organizacyjnych sekcji było opracowanie i zatwierdzenie przez walne zebranie: „REGULAMINU SEKCJI”, „TYMCZASOWYCH PRZEPISÓW WARUNKÓW BEZPIECZEŃSTWA I ORGANIZACJI AKCJI NURKOWYCH” oraz „REGULAMINU EKSPLOATACJI SPRZĘTU NURKOWEGO I POMOCNICZEGO”.

W ubiegłym okresie przeprowadzono czterokrotnie weryfikację, pozbywając się członków mniej wartościowych.

Magazyn sekcji wzbogacono i uzupełniono w niezbędny sprzęt pomocniczy. W sekcji prowadzono ożywioną działalność propagandową. Nakręcono dwa krótkie filmy o działalności sek-

cji. Zorganizowano 5 pokazów nurkowych dla społeczeństwa oraz dwie wystawy. Publikowano artykuły w prasie. Złożono książkę pamiątkową. Szczególną uwagę należy poświęcić kronice sekcji, która jest wzorowo i na bieżąco prowadzona, stanowiąc najlepsze chronologiczne odbicie naszych osiągnięć i wydarzeń.

W zestawieniu liczbowym działalność nasza za ubiegłe dwa lata przedstawia się następująco:

Dwuletnia działalność Sekcji Pletwonurków JKM „Kotwica“

- ogółem przeprowadzono 20 akcji zawodów nurkowych,
 - zorganizowano 2 obozy kondycyjno-szkoleniowe,
 - uczestniczono w mistrzostwach WP,
 - zorganizowano 5 pokazów dla społeczeństwa i wykonano wiele ciekawych nurkowań treningowo - szkoleniowych, uzyskując dużo dobrych wyników i tak potrzebnego doświadczenia.
- Uzyskanie tych wyników w kształceniu poczyniła sekcja możliwe było dzięki aktywnej grupie członków oraz inicjatywie, jaką przejawiał zarząd Sekcji Pletwonurków JKM „Kotwica”. Świadczy to o właściwym kierunku rozwoju nurkowania swobodnego i o coraz większym znaczeniu tej tak bardzo użytecznej dyscypliny sportu w Marynarce Wojennej.

T. M.

11 grudnia 1966 roku

14.12. Zarząd JKM "Kotwica" zebrał się by omówić uchwalenie nagrody dla naszej byłej księgowej, która odchodzi od nas na własną prośbę. Ob. Walentynie Zieland

BANDERA



•1967•

DOBRA LOKATA ŻEGLARZY «KOTWICY» W 1966 r.

29 stycznia 1967 roku

JKM „Kotwica” już od paru lat zajmuje zdecydowanie I miejsce w rocznych punktacjach okręgu na najlepszy klub żeglarski. Także i w 1966 r. zajął I miejsce.

Ubiegłoroczny sezon nie należał do łatwych. Ciężko musieli się „napracować” żeglarze „Kotwicy”, ażeby osiągnąć jak najlepsze wyniki. Kalendarz imprez centralnych jachtów mieczowych, w których osiąga się najczęściej punktów, był bardzo niefortunnie ułożony. Regaty o Mistrzostwo Polski w poszczególnych klasach były „rozsiane” po całej Polsce i odbywały się w bardzo krótkich odstępach czasu lub w tym samym terminie. Czasami żeglarze „Kotwicy” byli bezsilni, nie można było „zdażyć” z jednym regat na drugie, by „zarobić” parę cennych punktów. Lepiej przedstawiała się natomiast sprawa z imprezami morskimi. Kalendarz tych imprez był dobrze ułożony, wszystkie odbywały się w Gdyni i udział w nich nie nastęrczał większych trudności. W regatach tych żeglarze „Kotwicy” zdecydowanie zajmowali I miejsca.

Roczna punktacja klubów żeglarskich za sezon 1966, ogłoszona przez Gdański Okręgowy Związek Żeglarski, przedstawia się następująco:

st. bosm. K. STOPKOWICZ

Zajęte miejsce	Klub	Miejsce w pkt.			
		spor-towej	rejso-wej	szkole niowej	Razem punktów
I	JKM „Kotwica”	1	2	2	5
II	AKM ZSP Gdańsk	3	1	1	5
III	YK Stocznia Gdańskiej	4	3	3	10
IV	YKM „Gryf” Gdynia	7	6	6	19
V	YK „Stal” Gdynia	2	7	11	20
VI	GKM LOK im. Żurawskiego	16	5	4	25
VII	YKP Gdynia	5	13	10	28
VIII	MZKS „Gdynia”	10	11	8	29
IX	Sekcja Żegl. Gd. St. Jach.	6	15	13	34
X	Yacht Klub St. Północ.	8	8	18	34
Ogółem sklasyfikowano		26 klubów żeglarskich.			

Ogłoszona również została roczna punktacja na najlepszy morski klub żeglarski na Wybrzeżu przez Morską Komisję Sportową Polskiego Związku Żeglarskiego.

Na 31 sklasyfikowanych klubów morskich w Polsce JKM „Kotwica” zajął zaszczytne II miejsce.

Tabela 10 najlepszych klubów morskich w Polsce przedstawia się następująco:

Zajęte miejsce	Klub	Ilość punktów
I	YK AZS Szczecin	14.692,6
II	JKM „Kotwica”	12.453,2
III	MKS „Pogoń” Szczecin	10.978,8
IV	ZKM LOK Szczecin	8.648,55
V	AKM ZSP Gdańsk	8.570,9
VI	YK „Stal” Gdynia	7.046,5
VII	„Włókniarz” Szczecin	4.271,9

VIII	„Orkan” Swinoujście	4.086,4
IX	YK Stocznia Gdańskiej	3.911,9
X	HKM Trzebież	3.695,4

Do punktacji brano wyniki regat pełnomorskich w I, II, III klasie RORC oraz wyniki regat centralnych w klasach Dragon, Star, Folkboat.

„Kotwica” w poszczególnych klasach uplasowała się na następujących miejscach:

Klasa	Zajęte miejsce	Miejsca zawodn.
I grupa RORC	I	T. Siwiec — 3, W. Nowocin — 4
	II	T. Siwiec — 2, J. Rusak — 5
II grupa RORC	I	W. Poniatowski — 2, R. Roszak — 11
	II	A. Lutomski — 1
Star		
Dragon		
Folkboat	VIII	L. Nawrocki — 18, L. Zieliński — 26

Brak dobrego jachtu regatowego klasy Folkboat i zupełny brak jachtu w III grupie RORC spowodował uplasowanie się „Kotwicy” na II miejscu. Zwycięzca w tej punktacji — Yacht Klub AZS Szczecin wystawił na regaty „tylko” 7 jachtów klasy Folkboat, zarabiając na tym 5.777,5 pkt., a „Kotwica” zdobyła w tej klasie 249 pkt. W ogóle kluby żeglarskie Okręgu Szczecińskiego przypuściły generalny atak w klasie Folkboat: na 37 jachtów sklasyfikowanych aż 31 należy do klubów szczecińskich.

Może w 1967 r. żeglarzom „Kotwicy” uda się uplasować na I miejscu?



11.01. Rozpoczynamy kolejny rok naszej działalności. Dziś po raz pierwszy w tym roku zebrał się Zarząd na roboczym posiedzeniu. Omawiamy sprawy związane z działalnością Klubu w 1967 roku. Dominują sprawy rejsów zagranicznych oraz stażowych i turystycznych. Planujemy też organizację 2 obozów: dla seniorów na stopień sternika jachtowego, jachtowego kapitana morskiego w połowie sierpnia oraz dla juniorów w lipcu w Pucku. Wyślemy też 2 ślizgi lodowe do Giżycka na regaty bojowe od 20.02. do 08.03. Przed nadchodzącym sezonem zorganizujemy ponadto 5 kursów na stopnie żeglarskie. Dla nowego jachtu typu "Opal" mamy nazwę "Komodor".

25.01. Kol. A. Gałka przedstawił na posiedzeniu Zarządu YKM "Kotwica" sprawę przygotowań do Balu Żeglarskiego. W dalszej części zebrania mówimy o tym jak najpraktyczniej i jak najpożyteczniej wykorzystać posiadany tabor pływający. Przewodniczącym komitetu organizacyjnego regat o "Puchar Dowódcy Marynarki Wojennej" wybrano kol. I. Grajewskiego.

15.03. Wstępne ustalenia składu załóg na rejsy zagraniczne. Gospodarza Klubu upoważniamy do uregulowania wszystkich spraw związanych z przekazywaniem sprzętu. Kol. I. Grajewski w najbliższym czasie spotka się z inż. Tumiłowiczem w sprawie przebudowy i modernizacji jachtu "Komandor".

BANDERA

Żeglarze JKM „Kotwica” inaugurują sezon

Już po raz dziewiąty żeglarze JKM „Kotwica” uroczystie podniosli swoją banderę — znak rozpoczęcia sezonu żeglarskiego 1967 roku. Ożywią zatokę białe żagle, których z roku na rok jest coraz więcej.

Okres „zimowy” wypełniony był uciążliwą pracą, zarówno w zakresie szkolenia teoretycznego jak i bieżącego remontu jachtów. Poszczególne załogi prześcigały się w pracy, by zdążyć w zaplanowanym terminie opuścić jachty na wodę, oraz ażeby te ostatnie wyglądały jak najlepiej.

W okresie zimowym zorganizowano kilka kursów teoretycznych na poszczególne stopnie żeglarskie i tak:

— kurs teoretyczny na stopień sternika jachtowego,

— kurs teoretyczny na stopień żeglarza.

Ogółem przeszkolono około 100 osób. Na początku czerwca br. rozpoczęło się szkolenie praktyczne.

Tabor pływający klubu powiększył się w tym roku o jacht klasy FINN, który został przydzielony „Kotwicy” za działalność sportową i szkoleniową. Do eksploatacji wejdzie również jacht pełnomorski „KOMODOR” 60 m kw. żagla i jacht „BOSMAN” 50 m kw. żagla.

W tym sezonie jachty naszego klubu wezmą udział w wszystkich regatach organizowanych w Okręgu Gdańskim oraz licznych regatach centralnych i zagranicznych.

A oto kalendarz imprez sportowych:

- 20—21.05. — Regaty wiosenne na otwarcie sezonu i Wojewódzka Spartakiada Żeglarska;
03—04.06. — Regaty o Puchar AZS;
03—08.06. — Wiosenne Regaty Pełnomorskie PKM;
14—18.06. — Regaty o Puchar Dowódcy Mar. Woj.;
22—24.06. — Regaty o Błękitną Wstęgę Zat. Puckiej Mistrzostwa Okręgu Juniorów;
24—25.06. — Regaty Puck — Gdynia — Puck;
30.06—02.07. — Mistrzostwa Okręgu Juniorów;
08—10.07. — Mistrzostwa Okręgu Seniorów;
16.07. — Regaty o Puchar ZMS;
22—26.07. — Mistrzostwa Polski Juniorów;
22—25.07. — Puchar MKS;
27.07—04.08. — Mistrzostwa Polski — Międzynarodowe Regaty o Puchar Gryfa Pomorskiego;
06—13.08. — Centralna Spartakiada Żeglarska;
12—13.08. — Regaty o Błękitną Wstęgę Zalewu Wiślanego;
25—28.08. — Jesienne Regaty Juniorów;
27.08—07.09. — Regaty o Memorial kmdr. T. Ziółkowskiego. Regaty o Puchar Obronności Westerplatte.
08—10.09. — Jesienne Regaty Juniorów;
16—17.09. — Jesienne Regaty Seniorów o Puchar Przewodniczącego WKFFIT;
10.09. — Regaty o Mistrzostwo Ełbląga;



21 maja 1967 roku •

- 15—17.09. — Regaty Jesienne;
16—17.09. — Regaty Gdynia — Władysławowo — Gdynia
06—08.10. — Puchar PZŻ;
08.10. — Regaty o Błękitną Wstęgę Zatoki Gdańskiej;

Z imprez zagranicznych, w których jachty „Kotwicy” wezmą udział, to przede wszystkim:

1. Regaty „Tygodnia Bałtyckiego” — ZSRR — klasa Star, Dragon,
2. Regaty „Round Gotland” — Szwecja w klasie RORC,
3. Regaty „Skaw Race” — Norwegia w klasie RORC,
4. Regaty „Ostseewoche” — NRD w klasie RORC.

W związku z rozpoczęciem sezonu żeglarskiego życzymy żeglarzom „Kotwicy” jeszcze większych sukcesów aniżeli w roku ubiegłym.

st. bosm. Kazimierz STOPKOWICZ

03.04. Posiedzenie Prezydium Zarządu YKM "Kotwica". Praca nad ustaleniem listy załóg na rejsy zagraniczne. Rejs regatowy na "Bosmanie" do Szwecji poprowadzi kol. T.Siwiec, rejs regatowy na "Kapitanie" do NRD poprowadzi kol. J.Rusak, rejs na "Komandorze" do Szwecji, Danii i NRD przebiegać będzie pod komendą kol. J.Sowy, do ZSRR, Szwecji, Danii na "Komodorze" pójdzie załoga pod dowództwem kol. M.Przylipiaka. Rejs "Kaprem" do NRD poprowadzi kol. Z.Ciećkowski.

05.04. Podczas posiedzenia Zarządu odczytano pismną rezygnację kol. Ryszarda Gilewicza z pełnienia obowiązków Komandora JKM "Kotwica" bez podania motywu, którym kierował się wnioskujący. Zarząd rezygnacji tej nie przyjął i postanowił wystąpić z pismem do kol. R.Gilewicza o dalszą pracę na dotychczas zajmowanym stanowisku.

Kol. T.Siwiec przekazał Zarządowi wiadomość, że PZŻ może przekazać "Kotwicy" 100 tys. złotych na budowę jachtu typu "One ton", pod warunkiem, że Klub podejmie się budowy jednostki jeszcze w tym roku.

26.04. Omawiamy sprawy uczestnictwa w pochodzie 1 - majowym. Kol. Cz.Cześniak zaapelował aby w uroczystości tej w jak najliczniejszym składzie stawili się podchorążowie.

Kol. M.Szarzyński przedstawił kilka spraw związanych z podniesieniem bandery klubowej. W tym roku chcemy podczas tej uroczystości zaprezentować wszystkim sympatykom żagli zdobyte puchary i trofea.

Uroczystość podniesienia bandery. Sezon żeglarski 1967 rozpoczęty

07.06. Posiedzenie Zarządu. Omawiamy sprawy związane z organizacją Regat o Puchar Dowódcy Marynarki Wojennej. Zatwierdzone też zostały listy osób dopuszczonych do prowadzenia jachtów klubowych. Pion szkoleniowy otrzymał polecenie opracowania programu szkolenia na obóz żeglarski w Pucku. W poczet członków JKJ "Kotwica" przyjęliśmy 6 marynarzy służby zasadniczej.

10.06. Załoga "Kapra" inauguruje pływania zagraniczne. Celem rejsu jest doskonalenie pływania po Bałtyku z wejściami do portów NRD i Danii. Jachtem i 7 - osobową załogą dowodzi kol. J. Pinkiewicz.

27.06. Pożegnanie załogi i jachtu "Komodor" wychodzącego w rejs zagraniczny. Na pokładzie jachtu jest 6 - osobowa załoga. Jachtem dowodzi kol. M. Przyłipiak.



2 lipca 1967 roku



BANDERA

PUCHAR DLA «ADMIRAŁA»

W dniach 15 - 18 czerwca 1967 r. odbyły się tradycyjne IX Regaty o Puchar Dowódcy Marynarki Wojennej dla jachtów pełnomorskich i zatokowych.

Przez trzy dni trwała zacięta walka żeglarzy w regatach pełnomorskich na trasie Gdynia - Krynica Morska - Leba - Gdynia, liczącej 140 Mm. Na starcie stanęło 9 jachtów. Walka na trasie regat była stosunkowo trudna, żeglarze napotkali bowiem przeszkodę w postaci braku wiatru. Łapiąc każdy, dosłownie najbliższy podmuch wiatru, wysunęła się na czoło załoga jachtu „ADMIRAŁ”, dowodzona przez L. Sadowskiego. Jako pierwszy zameldował się na mecie w Basenie Jachtowym jacht „ADMIRAŁ”. Po przeleżeniu czasu przejścia trasy wg formuły RORC okazało się, że najlepszą załogę jachtu „ADMIRAŁ” z YKM „KOTWICA”.

Wyniki regat pełnomorskich przedstawiają się następująco:
— jacht najlepszy po przeleżeniu wg formuły RORC s/y „ADMIRAŁ” — L. Sadowski — YKM „KOTWICA”.

I klasa RORC
1 miejsce s/y „ADMIRAŁ” — L. Sadowski — YKM „KOTWICA”,
2 miejsce s/y „ORION” — E. Lewandowski — YKM „GRYP” Gdynia,
II klasa RORC
1 miejsce s/y „BOSMAN” — T. Siwiec — YKM „KOTWICA”,
2 miejsce s/y „ARGO” — V. Diebabin — YK Bałtyckiej Floty z Leningradu,
3 miejsce s/y „SZKWAŁ II” — J. Jettmar — AKM AZS Gdańsk,
4 miejsce s/y „KOMODOR” — A. Swistak — YKM „KOTWICA”,
5 miejsce s/y „KAPITAN” — J. Rusak — YKM „KOTWICA”,
W dniu 18 bm. przy bardzo sprzyjających warunkach atmosferycznych

Na starcie zameldowało się 29 jachtów z klubów żeglarskich Wybrzeża oraz 1 jacht z Yacht Klubu Bałtyckiej Floty z Leningradu i 2 jachty z ASG Rostock NRD. Prowadzenie w regatach zmieniało się bardzo często. Na pierwszej boi zwrotnej na wysokości Redy pierwszym był jacht „HABICHT”, ale niedługo cieszył się on pozycją lidera. Do ataku ruszyły „pełna para” jachty „ORION”, „KAPITAN” i „BOSMAN”. Wkrótce jacht „HABICHT” spadł na dalszą pozycję. Po bardzo ładnej walce na czoło wyszedł jacht „BOSMAN” kierowany przez doświadczonego żeglarsza T. Siwca, który przez długi czas prowadził całą stawkę jachtów. Na ostatniej boi zwrotnej „BOSMAN” był jeszcze pierwszy, ale po przepłynięciu paru mil do przodu wyszła załoga jachtu „KAPITAN”, która już do końca regat nie oddała prowadzenia, meldując się na mecie w Basenie Jachtowym na pierwszej pozycji.

Wyniki ostateczne regat zatokowych przedstawiają się następująco:

— jachtem najszybszym po przeleżeniu okazał się „HABICHT” — U. Hänsel z ASG Rostock.

I klasa RORC
1 miejsce s/y „ORION” — Br. Kusnier — YKM „GRYP” Gdynia,
2 miejsce s/y „VENUS” — J. Kilmek — YKM „GRYP” Gdynia,
3 miejsce s/y „ADMIRAŁ” — L. Sadowski — YKM „KOTWICA”,
4 miejsce s/y „BOSMAT” — Z. Zientara — YKM „KOTWICA”,
5 miejsce s/y „BAŁTYK” — A. Matuszewski — YKM „KOTWICA”,
6 miejsce s/y „Hetman” — Cz. Czajniak — YKM „KOTWICA”.

1 miejsce s/y „HABICHT” — U. Hänsel — ASG Rostock NRD,
2 miejsce s/y „SZKWAŁ II” — J. Jettmar — AKM AZS Gdańsk,
3 miejsce s/y „KAPITAN” — J. Rusak — YKM „KOTWICA”,
4 miejsce s/y „BOSMAN” — T. Siwiec — YKM „KOTWICA”,
5 miejsce s/y „MAT” — E. Lewandowski — YKM „KOTWICA”,
6 miejsce s/y „KOMODOR” — A. Swistak — YKM „KOTWICA”,
III klasa RORC
1 miejsce s/y „ARIADNA” — K. Radman — ASG Rostock NRD.

IV klasa RORC
1 miejsce s/y „MARZANNA” — W. Szymański — AKM AZS Gdańsk.

Na uroczystość zakończenia regat i ogłoszenie wyników przybyli między innymi: przewodniczący Rady WF i Sportu Mar. Woj. kontradmirał J. Sobiesiak, przewodniczący MKKFIT w Gdyni H. Pietkiewicz oraz liczna rzesza żeglarzy. Główna nagroda regat — duży Puchar Dowódcy Marynarki Wojennej kontradmirał J. Sobiesiak wręczył załodze jachtu „ADMIRAŁ”, gdyż jego załoga okazała się najszybsza po przeleżeniu wg formuły RORC w regatach pełnomorskich.

Mały Puchar Dowódcy Marynarki Wojennej otrzymała z rąk kontradmirała J. Sobiesiaka załoga jachtu „HABICHT”.

YKM „KOTWICA” okazał się najlepszym klubem w regatach o Puchar Dowódcy Marynarki Wojennej. Komandorowi klubu R. Giliewiczowi przewodniczący MKKFIT H. Pietkiewicz wręczył puchar ufundowany przez przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gdyni. Ponadto liczne przedsiębiorstwa i instytucje z terenu Trójmiasta ufundowały nagrody pamiątkowe.

Tekst i foto — SZYBOWICZ

«AMETYSTY», «SZAFIRY», «OPALE», «SZMARAGDY»...

Jak skrzydła białych mew powiewają na wietrze ich żagle. Są tak jak i one trwałym akcentem morskiego krajobrazu. W letnie, słoneczne dni dziesiątki jachtów wypływa na otwartą przestrzeń wodną. Na tych małych wydawałoby się „łupinkach” śmiały żeglarze pokonują wiele tysięcy mil morskich, narażając się na niebezpieczeństwa morskiego żywiołu. Ale na tym polega właśnie urok żeglowania, że człowiek przeciwstawia się wzburzonej naturze i morskiemu żywiołowi.

Żeglarstwo spotyka się z coraz większym zainteresowaniem na całym świecie, niewspólnie wzrosło grono sympatyków tego sportu, a co za tym idzie zapotrzebowanie na jachty.

Nie wszyscy może wiedzą, że dostawcą na rynku zagranicznym jachtów jest również Polska, a ściślej mówiąc — Gdańska Stocznia Jachtowa. Przejżdżając autobusem nielato jest zauważyć niewielki napis widniejący na budynku, należącym do zabudowań stoczniowych, brak również tak charakterystycznych akcentów dla każdej stoczni — wielkich metalowych ramion konstrukcji dźwigowych. Nawet stukot rytmicznych uderzeń nie przedostaje się na zewnątrz z hal montażowych. Nieduży to zakład pracy, zatrudnia zaledwie około 150 pracowników, ludzi naprawdę oddanych swojej pracy.

Kiedyś znajomość zawodu skutnika przechodziła z ojca na syna. Młody chłopiec uczył się u boku mistrza wszystkich tajemnic budowy małych jednostek pływających.

I dziś od tamtych czasów niewiele się zmieniło. Do tego zawodu „startują” w przeważającej większości chłopcy. Uczniowie z Zasadniczej Szkoły Międzyzakładowej odbywają w stoczni praktykę przez trzy lata. Pilnie podpatrują wszystko co robi majster. Uczą się nie tylko zawodu, ale spokoju, cierpliwości i dużej dokładności, która jest tak bardzo potrzebna w tej pracy.

Gdańska Stocznia Jachtowa rozpoczęła produkcję zaraz w pierwszym powojennym okresie — w 1945 roku. Na przestrzeni tych lat wyprodukowała ona kilka udanych serii jachtów, które mogły reprezentować nasz kraj na corocznych międzynarodowych wystawach specjalistycznych w Paryżu, Hamburgu, Sztokholmie, Londynie... W wystawach udział biera przede wszystkim państwa zachodnie. Z krajów obozu socjalistycznego wystawiała jachty zwykle Polska i NRD. Dopiero w ubiegłym roku po raz pierwszy przystąpili do grona wystawców również Węgrzy. Jest to niewątpliwie duży sukces dla polskiego „przemysłu skutniczego”.

Gdańska Stocznia Jachtowa jest w stanie wyprodukować około 30 jednostek rocznie. A przecież nie ma tu mowy o mechanizacji i pracy wielkich maszyn. Od położenia stępki jachty budowane są całkowicie ludzkimi rekoma. W halach produkcyjnych (stocznia posiada ich dwie) stoją obok siebie jachty już te czekające na „ostatni szlif” i te przy których prace dopiero rozpoczęto. Brygady przeciętnie liczące siedem osób, średnio jedną jednostkę budują pół roku. „Spod ich rąk” spłynęły na morze „Ametysty”, „Szafiry”, „Opale”. Te ostatnie produkowane przez dwa lata stanowią już zamkniętą serię i jeszcze tylko kilka jednostek opuścił niebawem jachtową stocznia.

Najbardziej charakterystycznym typem jachtów dla tej stoczni są „Ametysty”, przez wiele już lat cieszące się dobrą sławą wśród zagranicznych odbiorców. Najnowsza seria są — „Smaragdy”. Trwa budowa jednocześnie trzech prototypów, z których jeden plastikowy zostanie zbudowany już w najbliższych dniach. Po raz pierwszy stocznia wprowadziła tworzywo poliestrowo-szkłane do budowy kadłuba, całe natomiast wnętrze i tzw. budowa pozostaje mahoniowa. Nie mając doświadczeń w łączeniu tworzyw sztucznych z drewnem, nie posiadając możliwości konsultacji z zakładem podobnego typu, złożyła sama stawia pierwsze kroki. Dawne to już czasy, kiedy na wodę spuszczano jachty motorowe, fregaty typu „Dragon”... tu budowane. Nowe serie są coraz ładniejsze i dorównują standardowi światowemu. Stocznia współpracuje z firmami zagranicznymi i tak np.

silniki sprowadzane są ze Szwecji i Wielkiej Brytanii, te warunki dyktują nabywcy, a wiadomo klient nasz pan... Jeden z ostatnio wybudowanych stoczniowych „klejnotów” to jacht „Komodor” zakupiony przez gdyński Jacht-Klub „Kotwica”.

Stocznia nie buduje w zasadzie dla kraju, lecz tylko na eksport. Stąd polskie jachty znajdują się już w licznych krajach m. in. w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Włoszech, NRD, Szwajcarii, Grecji, Szwecji, Libanie, Belgii... Ten mały zakład przysparza wiele dewiz naszemu krajowi. Zdarza się, że goście zagraniczni tymczasowo, turystycznie przebywający w Polsce, odwiedzają „kuznię” polskiego skutnicstwa. Niedawno odwiedzili Gdańską Stocznia Jachtowa żeglarze z Leningradu, zainteresowani dobrą „marką” polskich jachtów. Na „Ametyście” — „dziecku” tej stoczni — nasz rodak ze Stanów Zjednoczonych S. Jablonski przepłynął Atlantyk, tym samym uowadniając wysoka sprawność jachtu polskiej produkcji.

Ale stocznia nie tylko buduje, zajmuje się również remontami (M. in. tu odremontowano jacht „Kapitan” i „Bosman” z Jacht-Klubu „Kotwica”). Tu przecież zgromadzeni są skutnicy, specjaliści w tej dziedzinie, znający doskonale każdy szczegół jachtu. A co najważniejsze, kochają oni swój zawód. Dyrektor stoczni inż. Kazimierz Wyka w rozmowie ze mną podkreślił fakt powracania młodych ludzi do rodzimego zakładu po odbyciu służby wojskowej. Widocznie przyciąga ich „blask” ametystów, szafirów, smaragdów...

Urszula CZAJKOWSKA



BANDERA



NA ZDJĘCIACH: 1 — Jacht z serii „Opal”. 2 — Wnętrze jachtu z serii „Opal”. 3 — Jacht „Kapitan” po wyremontowaniu w Gdańskiej Stoczni Jachtowej.

(Foto — J. Uklejewski i st. bosm. K. Gosz)

16 lipca 1967 roku e

10 września 1967 roku

Jachty „Kotwicy“ zwyciężają w regatach o Memoriał Kmdra T. Ziółkowskiego

W dniu 27 sierpnia odbyły się regaty zatokowe o Memoriał Komandora Tadeusza Ziółkowskiego. Trasa regat przebiegała na trójkącie pomiędzy Gdanskim i mołem w Sopocie. Z JKM „Kotwica“ startowało 18 jachtów, które unlasowały się na czołowych pozycjach.

Jako pierwszy na mecie zameldował się jacht klasy Star „SEMKO“ z „Kotwicy“, prowadzony przez W. Poniatowskiego (załoga J. Palasz, Zdobychwa pucharu Komendy Gdańskiej Chorągwi ZHP dla najlepszej załogi młodzieżowej został jacht „BOSMAT“, dowodzony przez Z. Zientarę, z załogą W. Mikołajczak, J. Cudnik, L. Rakowski.

W poszczególnych klasach jachty „Kotwicy“ zajęły następujące miejsca:
I klasa RORC — 2 miejsce jacht „BOSMAT“ — Z. Zientara, 3 miejsce jacht „ADMIRAL“ — L. Sadowski.
II klasa RORC — 1 miejsce jacht „MAT“ — E. Lewandowski, 2 miejsce jacht „KAPITAN“ — K. Szymński, 3 miejsce jacht „BOSMAN“ — T. Siwiec.
Klasa STAR — 1 miejsce jacht „SEMKO“ — W. Poniatowski.
Klasa DRAGON — 1 miejsce jacht „SWAROG“ — A. Lutomski. S. K.

04.07.- 07.08. Komodor pod dowództwem kol. J.Sowy uczestniczył w krajowym rejsie do portów Hel i Darłowo. Jacht z 6 - osobową załogą przebył 210 Mm, Wszystkie tegoroczne pływania mimo, że odbywamy na bardzo wysłużonym sprzęcie przemija bezawaryjnie.

07.08. "Komodor" ponownie wychodzi w rejs zagraniczny. Tym razem do portów Danii, NRD i Szwecji. Na pokładzie 7 - osobowa załoga, którą dowodzi kol. J.Sowa.

08.08 Uroczystość pożegnania jachtu "Kaper" udającego się w rejs do portów polskich i NRD. Jachtem i 11 - osobową załogą dowodzi kol. Z.Ciećkowski.

14-22.08. Regaty o Puchar Panoramy Północy. W II klasie RORC jachty nasze notują poważne sukcesy. I miejsce wywalczył kol. Lewandowski na "Komandorze", II miejsce kol. W.Rosada na jachcie "Mat".

31.08. Powrót jachtu "Kaper". W dzienniku jachtu widnieje suma przebytych równo 800 Mm. Jacht zawiązał do portów Sassnitz, Wismar, Karmin, Eckermunde, Świnoujście, Kołobrzeg, Ustka.

19.09 - 30.09. "Hetman" z 6 - osobową załogą, którą dowodził kol. Maciej Szczepański odwiedził porty krajowe załoga ma za sobą 431 Mm.

30.07. Powrót "Kapra" z rejsu do portów NRD i Danii. Jacht przebył 1230 Mm i odwiedził porty: Ustka, Kołobrzeg, Darłowo, Fredenshavnen, Aarhus, Kostemunde, Kopenhaga

14-31.07. Dla 20 juniorów Klub zorganizował 2 tygodniowy obóz żeglarski zakończony 5 dniowym pływaniem na "Hetmanie" i "Admirale". Obozem tym sprawnie kierował kol. J.Blezeń a szkolenie prowadził kol. Górecki i kol. Zimiński.

21.07. Powrót załogi i jachtu "Komodor" z rejsu do portów ZSRR, Finlandii i Danii. Jacht ma za sobą 1395 Mm i odwiedził porty: Ryga, Sztokholm, Kopenhaga i Fakse.

25.10. Prace nad wyposażeniem i urządzaniem gabinetu szkoleniowego w naszym Klubie. Wszyscy jesteśmy zdania, że posiadając w miarę dobrze wyposażony gabinet szkoleniowy będziemy w stanie podnieść na wyższy stopień poziom wyszkolenia naszych członków.

Wytypowaliśmy 23 kolegów na kursy specjalistyczne: mierniczego, inspektorów i instruktorów żeglarstwa. W związku ze zbliżającym się jubileuszem 10 - lecia istnienia naszego Klubu powołaliśmy specjalny komitet obchodów tej doniosłej uroczystości. Na czele komitetu organizacyjnego stanął kol. Ireneusz Grajewski.

05.11. Godzina 1200 Uroczyste spuszczenie bandery Klubowej.

15.11. Posiedzenie Zarządu Jacht Klubu Morskiego "Kotwica". Przydzielona nam z funduszu WKRFiT sumę 20 000 złotych na przebudowę jachtu "Hetman". Zarząd zleci opracowanie dokumentacji przebudowy inż. Tumikowiczowi.

26.11. Kapitanowie i wybrany aktyw członkowski spotyka się na specjalnym zebraniu. Komandor Klubu zapoznał obecnych z planem perspektywicznego rozwoju Klubu. Proponuje się rozwinięcie klas "Cadet" i "Finn" oraz działalności turystycznej. Nie ma jednak idealnego rozwiązania: wyczynowcy chcą klas regatowych, "turyści" stawiają na rozwój klas zatokowych, a jeszcze innym naszym kolegom marzą się oceany. Po burzliwej dyskusji na te tematy przeszliśmy do porządku dziennego spotkania. Zaproponowano kandydatury do władz Klubu.

01.12. Klub nasz liczy 376 członków w tym 159 oficerów, 61 podchorążych, 11 podoficerów zawodowych, 21 marynarzy oraz 82 osoby cywilne i 42 juniorów. Sekcja płetwonurków liczy 40 członków. Klub skupia 23 j.k.m, 43 j.s.m, 93 sterników jachtowych i 123 żeglarzy. W minionym

sezonie żeglarskim, główny wysiłek koncentrowaliśmy na żeglarstwie pełnomorskim. Ale i sukcesy sportowe też mamy ewidentne. Dwa Mistrzostwa Polski w klasie "Dragon" /A.Lutowski/ i w klasie II RORC /T.Siwiec/. Many też za ten rok dwa wicemistrzostwa: w klasie "Star" /W.Poniatowski/ i w klasie "Polkboat" /E.Lewandowski/. Poza tym szczytami się innymi sukcesami: zdobyliśmy Puchar Dowódcy MW przez jacht "Admirał" dowodzony przez kol. L.Sadłowskiego po raz trzeci zdobyliśmy Błękitną Wstęgę Zatoki Gdańskiej w tym roku przez "Hetmana" dowodzonego przez kol. K.Szymańskiego. Błękitną Wstęgę Zalewu Wiślanego i Puchar Panoramy Północy przez jacht "Bosmat" prowadzony przez kol. W.Poniatowskiego oraz szereg innych tytułów i wspaniałych miejsc na mecie.

13.12. Zarząd pracuje nad sprawozdaniem z działalności Klubu. W minionym sezonie. Sprawozdanie to zostanie odczytane na Walnym Zgromadzeniu. Przyjęliśmy w poczet kandydatów na członków kol. J.Ćwirkę którego to też kandydaturę zamierzamy wysunąć na Walnym zebraniu na stanowisko Komandora Klubu.

14.12. Posiedzenie Rady WF i Sportu MW. Podczas obrad kol. R.Gilewicz przedstawił na forum Rady problemy pracy z młodzieżą w Klubie, rozwoju bazy szkoleniowej w oparciu o jachty mieczowe, budowy pawilonu oraz wyszkolenia żeglarskiego podchorążych WSMW.

17.12. Walne Zgromadzenie Członków JKM "Kotwica". Wybór nowego Zarządu Komandorem Jacht Klubu Morskiego "Kotwica" wybrano kol. Józefa Cwińko. A oto jak przedstawia się skład nowego Zarządu:

Vicekomandor d/s sportowych	- Ireneusz Grajewski
Vicekomandor d/s technicznych	- R. Sobociński
Kapitanowie:	
d/s sportowych	- L. Sadłowski
d/s szkoleniowych	- M. Szarzyński
d/s propagandy żegl.	- W. Augulewicz
d/s technicznych	- T. Siwiec
skarbnik	- W. Sandzewicz
gospodarz	- Z. Buczek
sekretarz	- Cz. Cześnik

W skład Zarządu wszedł również kierownik sekcji płetwonurków kol. T. Miziorka.

20.12. Zarząd Klubu zaakceptował działalność komisji powołanej do rozpatrzenia projektów przebudowy jachtu "Hetman" przedstawionych przez inż. Tumikowicza i inż. Liskiewicza. Zlecono inż. Liskiewiczowi opracowanie dokumentacji warsztatowej z uwzględnieniem wniesionych poprawek. Powołujemy Komitet organizacyjny Balu Żeglarskiego na czele którego staną kol. I. Grajewski.

Kolejne regaty o Puchar Dowódcy MW planujemy rozegrać w dniach od 27 do 30 czerwca 1968 roku. Regaty winny być przeprowadzone bardzo uroczystie.

Kol.kol. T. Siwiec i Lewandowski przedstawili projekt przebudowy "Admirała". Dokumentację zmiany kształtu i profilu steru opracowały inż. Liskiewicz. Zarząd postanowił wystąpić do władz PZŻ z wnioskiem o przyznanie odznaki Zasłużonego Działacza Żeglarstwa kol. Grajewskiemu.

•1968•

10-LECIE JAKI "KOTWICA"

RAJDERA

Idea powołania JKM „Kotwica” zrodziła się w 1957 r. w kręgu żeglarzy kultywujących sportowe i wyczynowe tradycje polskiego jachtingu morskiego. Było to środowisko żeglarzy o bardzo dużej inicjatywie i prężności, które uważało, że dzięki szerokiemu dostępowi do morza, szybkiemu rozwojowi gospodarki morskiej Polski Ludowej istnieją wszelkie warunki rozwoju żeglarstwa morskiego już nie jako elitarniej i wyobcowanej gałęzi sportu, lecz sportu masowego, o dużych walorach wychowawczych, poznawczych i doskonalącego zawodowo. W ogólnych pierwszych założeniach miał to być klub uprawiający przede wszystkim żeglarstwo pełnomorskie, opierający swą pracę o szeroką bazę społeczną, propagujący żeglarstwo, które kształtuje charakter człowieka morza i wychowuje go. Te ogólne założenia znalazły odbicie w Statucie JKM „Kotwica”, który postanawia, że celem klubu jest: „poznawanie morza, portów i wybrzeży Bałtyku oraz mierz sędniech; zdobywanie praktycznych umiejętności z dziedziny żeglowności, loży oraz nawigacji; propagowanie żeglarstwa morskiego jako sportu wyrabiającego sprawność fizyczną oraz zamiłowanie do pracy na morzu”.

Całością prac związanych z powołaniem klubu, opracowaniem wstępnych założeń programowych, statutowych i organizacyjnych kierował Komitet Organizacyjny pod przewodnictwem W. Górnego. Zaobcektowane organizacyjne i programowe przedstawienie przez Komitet Organizacyjny i podjęcie uchwały o powołaniu jacht klubu morskiego, któremu nadano nazwę „Kotwica”. Pierwszym zarządcą klubu został W. Górnego. JKM „Kotwica” wpisano dnia 3 marca 1958 r. do rejestru stowarzyszeń pod nr 241 w Prezydium WRN w Gdańsku. W pierwszym roku istnienia klub zebrał skupie znaczną rzeszę żeglarzy, w tym wielu doświadczonych, posiadających patenty sterników morskich i kaptanów. W 1958 roku JKM „Kotwica” zebrał 129 członków, będąc największym co do liczby członków jacht klubem morskim w kraju i uprawiającym największą liczbę jednostek, założył jachtowy klub młodzieżowy z 4 jednostek pełnomorskich: „Hetman” (60 m kw.), „Karpień”, „Komandor” i „Bosman” (po 30 m kw.), 3 jednostek zatokowych: „Baltyk”, „Bosman” i „Komandor” (po 30 m kw.), i 1000 „Kotłiki” klasy Star. Były to przeważnie jednostki zbudowane w latach trzydziestych, znacznie wyposażone, w większości wymagające remontu. Nie stanowiło to jednak przeszkody, aby jacht „Kaptan” ze sternikiem z. Ferencim zdobył w 1957 r. puchar baltyku w wielkiej międzynarodowej regacie odbywającej się w ramach „Tygodnia Klionii”. Był to pierwszy międzynarodowy start jachtu powstającego klubu i zarazem pierwszy duży sukces osiągnięty przede wszystkim dzięki wysokim umiejętnościom żeglarskim załogi i jej woli zwycięstwa.

Następne lata przyniosły coraz liczniejsze zwycięstwa w regatach: jacht z banderą JKM „Kotwica” wychodził w rejsy zagraniczne odwiedzając porty krajów bałtyckich, wypływają na Morze Północne i Kanał Angielski. Zawijają się pierwsze kontakty z klubami żeglarskimi ZSRR i NRD. W 1958 r. jacht prowadzony przez K. Rojewskiego po raz pierwszy wchodził do portów NRD, a w 1959 r. jacht „Bosman” pod dowództwem P. Bigajki odwiedza radzieckie porty bałtyckie docierając do Leningradu. Pierwszą oficjalną wizytę w Rydze, Tallinie i Leningradzie składa w 1962 r. jacht „Hetman” dowodzony przez Cz. Czesnika. W 1963 r. do Klubu przybywają

z faworytą jachtu Leningradzkiego Jacht Klubu „Otion” i „Sakawa” oraz jachtu NRD „Horst Lieblich” i „Rostock” z Rostoku.

W 1960 roku komandorem JKM „Kotwica” zostaje J. Pinkiewicz, w latach 1960-1967 funkcję tę sprawuje R. Gilewicz, a od 1968 r. J. Cwikło. JKM „Kotwica” od chwili powstania utrzymuje w żeglarskim jedną z czołowych pozycji sportowych w kraju, szczególnie zaś w żeglarskim morskim. Do czołowych sukcesów należy zaliczyć trzykrotne kolejne zwycięstwo mistrza sportu T. Siwca na jachcie „Admiral” w regatach „Ostseewoche” w latach 1963-1965 i zdobycie na własność pucharu regat, zdobyte przez Klub w 1967 r. pucharu MKS, zdobycie tytułu mistrza Polski w żeglarskim przez J. Pinkiewicza w klasie Star (1960 r.), J. Zajkowskiego w klasie Star (1962 r.), L. Pokiewskiego w klasie Finn (1964 r.), A. Erecińskiego w klasie Cadet (1965 r.), A. Lutomskiego w klasie Dragon (1966 i 1967 r.) oraz T. Siwca w II klasie BORC (1967 r.).

Od 1957 roku JKM „Kotwica” jest organizatorem dorocznych, tradycyjnych już regat o Puchar Dowódcy Marynarki Wojennej, które zdobyły wielką popularność wśród żeglarzy. Od 1967 r. regaty te GZZZ zaliczają do mistrzostw okręgu.

W ciągu minionego 10-letnia jachtu JKM „Kotwica” startowały w 17 regatach zagranicznych, 23 regatach międzynarodowych i 182 krajowych. Nie mniej imponujący jest ogólny bilans pływów, gdyż w ubiegłym okresie jachtu przebyły 162 231 Mn.

Systematycznie zwiększała i unowocześniała się flotylla jachtów. W 1959 r. w jej skład wchodził jacht zatokowy „Mat”, w 1960 r. zbudowany dzięki inicjatywie społecznej żeglarzy Klubu jacht „Admiral” (80 m kw.), w 1962 r. jacht „Topaz” (40 m kw.), w 1964 r. jacht konstrukcji inż. L. Tumilowicza „Kaper” oraz „Swarog” klasy Dragon, w 1965 r. „Caro” klasy Folkboat, w 1966 r. jacht balastowo-mieczowy „Satyr” i „Sternik” i w 1967 r. jacht „Komodor” (80 m kw.) projektu zespołu inżynierów Gdańskiego Stoczni Jachtowej. W latach tych przebudowano i zmodernizowano 4 jachty zatokowe i 3 jachty pełnomorskie. Obecnie, w 10-lecie istnienia Klubu, dzięki dużej inicjatywie aktywów i działaczy oraz znacznej pomocy i trosce okazanej przez władze resortowe i PZZ, JKM „Kotwica” dysponuje odpowiednią liczbą jachtów pełnomorskich i zatokowych o dobrych walorach regatowych.

Od 1963 roku działa w Klubie sekcja pletwonurków mająca na swym koncie kilka sukcesów w skali krajowej.

Klub w ciągu swej 10-letniej działalności wyszkolił setki żeglarzy, sterników jachtowych i morskich, rok rocznie prowadzi kursy umożliwiające zdobycie poszczególnych stopni żeglarskich, organizuje obozy żeglarsko-szkoleniowe, prowadzi pracę szkoleniowo-sportową z młodzieżą. Obok działalności szkoleniowo-sportowej JKM „Kotwica” rozwija turystykę morską, uprawianie której zapoznaje członków Klubu z morzem, stwarza warunki rekreacji. W całokształcie swej wielostronnej działalności Klub kieruje się zasadą, że uprawianie żeglarstwa pozwala na kształtowanie w żeglarzach tych pięknych cech, jakie charakteryzują ludzi morza: odwagi, szybkiej decyzji, solidarności i koleżeństwa, zaradności i orientacji nawet w najtrudniejszych warunkach walki z żywiołem. Jachtینگ morski umożliwia rozwój intelektualny żeglarzy, rozszerza ich wiedzę o morzu i problemach naukowo-gospodarczych oraz politycznych



z nim związanych, przyczynia się istotnie do wychowania obywatelskiego i morskiego. Podstawowym fundamentem realizowania wyżej nakreślonych celów i zadań przez JKM „Kotwica” są idee socjalistycznej koncepcji wychowania zdrowego i ideowo-politycznie ukształtowanego człowieka.

JKM „Kotwica” nie ogranicza swej działalności do pracy wewnątrzklubowej. Aktywnie działacze Klubu biorą czynny udział w życiu sportowo-żeglarskim na Wybrzeżu Gdańskim, współuczestniczą w organizacji regat żeglarskich, pracują społecznie we władzach i komisjach Polskiego Związku Żeglarskiego. Odznakami Zasłużonego Żeglarski Polski nagrodzonych zostało 11 członków JKM „Kotwica”.

Klub obchodził swój pierwszy skromny jubileusz. 10 lat to krótki okres, lecz był to czas bardzo owocny dla Klubu: stworzono podstawy organizacyjne, zdobyto czołową pozycję w kraju w żeglarskim pełnomorskim, wyszkolono liczną rzeszę żeglarzy i zawodników, zbudowano i zmodernizowano flotyllę jachtów, skupiono wokół Klubu wielu aktywnych działaczy żeglarstwa, rozpropagowano uprawianie żeglarstwa morskiego.

11.01. 10 rok istnienia naszego Klubu. Na pierwszym posiedzeniu Zarządu odbytym w dniu dzisiejszym snujemy refleksję na temat początków istnienia Jacht Klubu Morskiego "Kotwica".

Rozpatrzyliśmy pozytywnie deklaracje członkowskie 70 nowych kandydatów na członków. Przyjęliśmy wszystkich. Tak duży jednoczesny nabór miał swoje miejsce w niewłaściwie prowadzonej przez byłego skarbnika Klubu kol. Stopkiewicza dokumentacji finansowo gospodarczej. Wobec kol. Stopkiewicza zostały wyciągnięte surowe sankcje organizacyjne

18.01. Posiedzenie Zarządu. Rozpatrujemy sprawy finansowe. Podchorążowie WSMW od dziś opłacać będą składki członkowskie w wysokości 2 zł miesięcznie. Dziś też zaakceptowaliśmy sprawozdanie budżetowe za miniony rok.

28.03. Podczas posiedzenia Zarządu kol. Cz.Cześnik - po przedstawieniu sytuacji o remontach jachtów zapewnił nas o tym, że jachty będą przygotowane do sezonu na czas. Natomiast kpt. d/s technicznych ma wraz z komendą MOSW dokonać przeglądu osprzętu jachtowego. W przypadku stwierdzenia braków postanowiono poczynić starania o zaopatrzenie jachtów w osprzęt w Służbie Zaopatrzenia Mat-^Ttechn.MW.

W nadchodzącym sezonie obok Regat o "Puchar Dowódcy MW" zorganizujemy także Mistrzostwa Okręgu, które odbędą się w pierwszych dniach lipca. Wytypowaliśmy 4 kolegów na stacjonarny kurs instruktorów żeglaretwa. Kurs ten odbędzie się w kwietniu i udział w nim wezmą kol.kol. Jankowski, Górecki, Rusak, Gryniewicz.

Za duży wkład pracy w przygotowanie jachtów do sezonu Zarząd postanowił zwolnić z opłacania składek członkowskich kolegów Szymańskiego Lutomskiego. W poczet członków przyjęliśmy 33 nowych koleżanek i kolegów.

17.04. Zebrał się Zarząd aby omówić plan obsadzenia załóg jachtów na rejsy zagraniczne. W pierwszej wersji plany są następujące: Jacht "Kapitan" pójdzie w rejs do NRD w dniach od 30.06 do 15.07. pod dowództwem kol. M.Szarzyńskiego /kapitanem rejsu będzie kol. J.Rusak/, "Komandor" uda się w rejs szkoleniowy do NRD pod dowództwem kol. Z.Ciećkowskiego w dniach 03.08 - 30.08., "Kaper" uda się w rejs szkoleniowy do portów ZSRR, Finlandii i Szwecji pod dowództwem kol. Cz.Cześnika w dniach od 03.08 - 31.08. Zarząd postanawia przedstawić do odznaczenia odznaką Zasłużonego Żeglarsza kol.kol. I.Grajewskiego, M.Szarzyńskiego, Z.Ciećkowskiego i P.Bigaja.

15.05. Kol. Augulewicz poinformował o zaawansowaniu prac nad przygotowaniem wystawy osiągnięć Klubu w okresie 10 - lecia istnienia. Kol.Buczek zaproponował kilka projektów dekoracji wystawy. Z kolei kol. I.Grajewski przedstawił propozycje wykonania znaczków klubowych. Zobowiązano pion techniczny do interwencji w stoczni remontowej w celu przyspieszenia prac remontowych przy jachtach.

Na wniosek kol. I.Grajewskiego Zarząd wyraził zgodę na połączenie regat o "Puchar Dowódcy MW" z "Mistrzostwami Miasta Gdyni.

Przyjęliśmy w poczet członków JKM "Kotwica" 17 kolegów.

16 czerwca 1968 roku ●

BANDERA

Wiosenna toaleta jachtów „Kotwicy”
(foto — st. bosm. St. Pudlik)



27.05. Zebrał się sekretariat Zarządu. W skład stanu osobowego przyjęto 51 kolegów rekrutujących się ze środowiska podchorążych WSMW.

25.06. Posiedzenie Zarządu JKM "Kotwica". Vicekomandor Klubu kol. I. Grajewski poinformował zebranych, że w najbliższym czasie zostanie zorganizowany obóz szkoleniowy dla juniorów w którym weźmie udział 20 osób.

15.06. Na pokład statku m/s "Polanica" zaakreutowana została załoga "Komodora" która weźmie udział w regatach Bermudy - Hamilton - Trawemunde. Na pokładzie statku jest też jacht. W skład załogi regatowej weszli T. Siwiec - kapitan, E. Janczewski - I oficer, K. Skórecki - II oficer, Z. Kosiarz - III oficer, E. Szymański i E. Janowski.

Zarząd Klubu zaakceptował propozycję wysuniętą przez żeglarski aktyw WSMW dotyczącą organizacji rejsu szkoleniowego jachtami wzdłuż wybrzeża polskiego. Opiekunem wyprawy podchorążych mianowano kol. A. Monasterskiego, któremu do dyspozycji przydzielono jacht "Admirał".

Przyjęliśmy 32 nowych kolegów w skład naszego Klubu.

21-23.05. Uczestniczymy w Mistrzostwach Okręgu Seniorów. Lecz bez większych sukcesów. Dwa miejsca III i jedno II.

27-30.06. Żeglarskie Mistrzostwa w Gdyni i Regaty o Puchar Dowódcy MW. W regatach o Puchar Dowódcy MW I miejsca mieliśmy w I i II klasie RORC /"Admirał" pod kol. R. Lewandowskim i "Bosman" pod J. Rusakiem/, w regatach Żeglarskie Mistrzostwa Miasta Gdyni 3 x I miejsca: w klasach I i II RORC dla "Admirała" pod dowództwem kol. W. Poniatowskiego

i "Bosam" pod kol. J. Rusakiem. W klasie "Folkboat" również I miejsce wywalczyły je kol. Krasnodębski na jachcie "Csaro".

05.07. Wyjście jachtu "Komodor" pod dowództwem kol. T. Siwca na regaty transatlantyckie na trasie długości 3700 Mm Trawemunde - Bermudy. Jacht został przygotowany do tej trudnej wyprawy jak tylko mogliśmy - najlepiej.

Pomyślnych wiatrów Kapitanie !

BANDERA



7 lipca 1968 roku •

X Regaty o Puchar Dowódcy Marynarki Wojennej

W trudnych warunkach hydro-meteorologicznych odbywały się tegoroczne regaty pełnomorskie i zatokowe z okazji Dni Morza o mały i duży Puchar Dowódcy Marynarki Wojennej PRL. Do pełnomorskich regat na trasie od Gdyni do Łeby i z powrotem wystartowało 11 jachtów w tym 4 jachty z NRD. Niestety z powodu silnego wiatru aż 10 załóg wycofało się. Całą trasę przebył tylko jeden jacht „Bosman” na czele z kpt. jachtowym Jerzym Rusakiem. On też zdobył niezakrośzony duży Puchar Dowódcy Marynarki Wojennej. Załoga kapitana Rusaka zasłużyła na najwyższe słowa uznania za wytrwałość i morski hart wykazany w regatach.

Jacht ten z tą samą obsadą startował następnie w regatach zatokowych. Po dwóch biegach uplasował się na czele po przeliczeniu zdobywając również mały Puchar Dowódcy Marynarki Wojennej. Tym razem rywalizacja była poważna. Obok jachtów polskich startowały także jachty niemieckie (5). Regaty były jednocześnie pierwszymi mistrzostwami żeglarskimi miasta Gdyni. Najlepsze więc z załóg polskich uzyskały tytuły mistrzów swego miasta.

A oto oficjalne wyniki w poszczególnych klasach:

Klasa I: 1. „Admiral” — kpt. R. Lewandowski JKM Kotwica Gdynia, 2. „Horst Liebig” — kpt. H. Nitz (NRD), 3. „Orion” — kpt. B. Kuśnierz LOK Gryf Gdynia. Klasa II: 1. „Pasat” — kpt. B. Bogdziński JKM Stal, 2. „Bosman” — kpt. J. Rusak JKM Kotwica, 3. „Szkwał II” — kpt. J. Jettmar AKM Gdańsk. Klasa III: 1. „Venus” — kpt. H. U. Lass (NRD), 2. „Alhena” — kpt. S. Heinke (NRD), 3. „Junga” — kpt. J. Roszak JKM Kotwica. Klasa folkbootów: 1. K. Krasnodębski — Kotwica Gdynia, 2. St. Tokarski — AKM Gdańsk.

Regaty szalupowe odbyły się również w jednostkach.

03 - 10.07. Trwały regaty Ostseewoche o Puchar Tygodnia Bałtyku w NRD. I znów notujemy kolejny sukces kol. J. Rusaka. W klasie II RORC zajął on I miejsce.

W tym samym czasie odbywały się regaty w NRF pod nazwą Kielerwoche. W regatach wziął udział nasz jacht pod dowództwem kol. T. Siwca - Komodor z tych regat przywiózł II miejsce.

21 - 25.07. Odbyły się Regaty o Puchar Morskiej Komisji Sportowej PZŻ. Z zawodów przywieźliśmy 2 x I miejsca: w klasie "Dragon" - jacht "Swaróg" pod dowództwem kol. A. Lutomskiego i w klasie "Star" jacht "Semko" pod kapitanem kol. J. Roszkiem.

27.07 - 03.08. Żeglarskie Mistrzostwa Polski. Duży sukces odniósł kol. J. Rusak na "Bosmanie" zdobywając I miejsce w II klasie RORC. W tych samych dniach odbywały się Regaty Międzynarodowego Tygodnia Zatoki Gdańskiej. Kol. J. Rusak znów powtórzył ten sukces na tym samym jachcie i w tej samej klasie. W obu regatach startowało 10 naszych

jachtów pozostałe jachty zajęły miejsca od 2 do 5-ego.

30.07. Triumfalny powrót jachtu z regat transatlantyckich na trasie Trawemunde - Bermudy. Nasz jacht zajął II miejsce w swojej klasie. Po przeliczeniu współczynników regatowych kol. T. Siwca sklasyfikowano na 8 miejscu.

WYBIÓR

SPORT I TURYSTYKA

4 sierpnia 1968 roku

Sukces żeglarzy «Kotwicy» w regatach «Ostseewoche»



W dniach od 5 do 13 lipca odbyły się w Warnemünde NRD XVIII Międzynarodowe Regaty „OSTSEEWOCHE” (Tydzień Bałtyku). Wśród doborowej stawki żeglarzy Związku Radzieckiego, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Węgierskiej Republiki Ludowej znaleźli się liczni żeglarze polscy, w tym dwa jachty JKM „Kotwica” z Gdyni: „Bosman” i „Dragon”.

Ogólnie startowało 67 pełnomorskich jachtów w poszczególnych klasach. W klasie II RORC, w której brał udział nasz jacht „Bosman” wystartowało 20 jednostek. Załoga „Bosmana” w składzie: Jerzy Rusak — kapitan, Mieczysław Szarzyński (kierownik grupy polskich jachtów) Zygmunt Wieczorek, Lech Nawrocki, Stanisław Kuliński i Krzysztof Joński, wyruszyła do wyścigu pełna optymizmu. Ale optymizm ten psuła coraz gorsza pogoda. Warunki regat stawały się już nie uciążliwe ale bardzo ciężkie. Wzrastała wciąż siła wiatru, a wraz z nią fala. Raz po raz któryś z jachtów wycofywał się z wyścigu bądź z powodu groźnych awarii, bądź też szukał po prostu schronienia przed szalejącym huraganem w którymś z portów Bałtyku:

NRD, Polski, Danii i Szwecji. Warto dodać, że siła wiatru sięgała 9^o i 10^o w skali Beauforta.

Na placu boju pozostali więc tylko najlepsi żeglarze. Awarie nie omijały też „Bosmana”. Wiatr trwał raz po raz ozoglowanie, przechyły jachtu dochodziły do 75 stopni. Wszędzie było pełno wody, która zniszczyła p-owiant, zamoczyła ubrania i pościel. Przy punkcie zwrotnym gdzieś na wysokości Świnoujścia żeglarzy zaatakowały trzy kolejne sztormy, tzw. „białe szkwały”. Tam też „wykończyła” się większość jachtów biorących udział w regatach.

Wieloletnie doświadczenie naszych żeglarzy, hart morski i zgranie załogi pozwoliło nie tylko stawić czoła rozbujanemu żywiołowi, ale też wykorzystać niszycielską siłę wiatru, by na sztormowych żaglach, raz po raz zrywanych, wyjść na czołową pozycję i zdobyć najlepszy czas. W sumie z tej klasy ukończyło wyścig osiem jachtów, z tym, że niektóre z nich zameldowały się na mecie dopiero po trzech dniach.

Załoga „Bosmana” pod dowództwem J. Rusaka powtórzyła swój sukces z roku 1966 i zdobyła już po raz drugi najwyższe trofeum — puchar regat „Ostseewoche”. „Bosman” okazał się pod każdym względem najszybszym jachtem.

Kiedy rozmawiałem z członkami jego załogi, opowiadali, że regaty stały na bardzo wysokim poziomie i nie szkoda im było tak wielkiego wy-

siłku. Żeglarze byli otoczeni troskliwą opieką przez gospodarzy. Wiele ciepłych słów wyrazili m. in. pod adresem Ludowej Marynarki NRD, która włożyła wiele trudu w zabezpieczenie regat i udzielenie wszelkiej niezbędnej pomocy żeglarzom. Między innymi naszym załogom pomogli już w porcie w naprawianiu porwanych żagli i uszyciu nowych, dostarczyli świeżego prowiantu w miejsce zniszczonego oraz pomogli w usunięciu innych usterek na jachtach.

Prasa i radio przeprowadzały wywiady z naszymi dzielnymi żeglarzami, odwiedziło ich też wiele miejscowych osobistości.

Kiedy zapytałem J. Rusaka, jakie ma plany na najbliższą przyszłość odpowiedział, że właśnie przygotowywał wraz z załogą jacht do Mistrzostw Polski na Bałtyku. W Mistrzostwach tych przewiduje się dwa wyścigia pełnomorskie: 400 Mm i 150 Mm oraz dwa wyścigia zatokowe 30 i 60 Mm.

Wypada więc życzyć nowych sukcesów naszym odważnym żeglarzom, przynoszącym sławę nie tylko swemu klubowi JKM „Kotwica” ale też i Polsce.

(M. K.)

01.10. Klub nasz liczy 302 członków. W tym 134 oficerów, 38 podchorążych, 36 podoficerów zawodowych i 28 marynarzy resztę stanowią pracownicy cywilni, juniorzy. Sekcja płetwonurków liczy 40 osób.

09.10. Zebrał się Zarząd Klubu w celu omówienia czynności związanych z organizacją Walnego Zebrania a także ze spuszczeniem bandery.

27.10. Uroczyste zakończenie sezonu żeglarskiego 1968. Parę minut po godzinie 1000 bandera klubowa załopotała na wietrze w tym roku po raz ostatni.

24.10. Posiedzenie Zarządu. Odczytano projekty sprawozdań: finansowego /kol. Sandzewicz/ i ogólnego /kol. Grajewskiego/.

27.10. Godzina 1100. Rozpoczęło się Walne Zebranie. Po przeczytaniu dokumentów i sprawozdań odbyła się dyskusja. Głos zabrał m.in. kol. J.Ćwirko, który poruszył szereg ważnych problemów nurtujących nasze środowisko.

Najaktywniejsi członkowie klubu otrzymali wyróżnienia. Według sprawozdania komórki finansowej mamy na swoim koncie jeszcze około 30 tys. złotych.

W nadchodzącym sezonie zwrócić musimy baczniejszą uwagę na działalność sekcji młodzieżowej. Od właściwego podejścia do tej sprawy uzależnione będą dalsze sukcesy naszego Klubu. Żywszych kolorów musi również nabrać sprawa budowy zaplecza technicznego.

01.08. Przyjęliśmy 16 nowych członków. Zarząd JKM "Kotwica" zatwierdził rejsy do portów polskich. Jachty "Topaz", "Junaga", "Kapitan" i "Bosman" poprowadzą kolejno: kol.kol. I. Grajewski, J. Urbański, Z. Kozłowski, A. Świstak.

01.09. Uroczysty start do regat o Puchar Obrońców Westerplatte i do regat o Błękitną Wstęgę Zatoki Gdańskiej. W regatach pełnomorskich i zatokowych o "Puchar Obrońców Westerplatte w klasach II RORC wywalczyliśmy 2 x II miejsca na Komandorze kol. R. Lewandowski /zatokowe/ i na Kapitanie kol. E. Janowski. Reszta jachtów płynących pod naszą banderą wywalczyła 2 i 3 miejsca. W regatach o "Błękitną Wstęgę Zalewu Wiślanego" bezwzględnie najszybszym był jacht "Komandor" dowodzony przez kol. R. Lewandowskiego.

14-15.09. Ostatnie regaty w tym roku żeglarskim. Są to regaty pełnomorskie o "Puchar Prezesa ZG LOK". I znowu triumfowaliśmy w klasie II RORC. Słowa sportowego uznania należą się kol. R. Lewandowskiemu, który na jachcie "Komandor" znowu sięgnął po I miejsce i tym samym zdobył puchar.

•1969•



13.01. Posiedzenie Zarządu JKM "Kotwica". Omawiamy sprawy związane z organizacją Balu Żeglarskiego. Kol. Zdzisław Buczek referował stan przygotowań do tej - naszym zdaniem - najważniejszej imprezy w karnawale. Karta wstępu dla członka Klubu kosztuje 125 zł. W trakcie posiedzenia rozpatrzyliśmy 80 deklaracji członkowskich. Wszystkie zaopiniowaliśmy pozytywnie. Nasz Klub powiększył się za tem o nowy zastęp kolegów i koleżanek i jak należy sądzić - w przyszłości znakomitych żeglarzy.

18.01. Pod przewodnictwem Komandora Jacht Klubu odbyło się posiedzenie Zarządu, na którym pożegnaliśmy kol. Mariana Gryniwicza Kol. M. Gryniwicz był wieloletnim członkiem naszego Klubu. Cieszył się opinią dobrego żeglarza i doskonałego kolegi. W związku z jego odejściem do innej pracy z MOSW MW pożegnaliśmy go skromnym upominkiem.

22.01. Zmiana na stanowisku kpt. d/s propagandy: Kol. Wojciech Augulewicz poprosił o zwolnienie go z dotychczas zajmowanego stanowiska w naszym Klubie, motywując swoją prośbę względami służbowymi. Kol. Zb. Ciećkowski wyraził zgodę na objęcie obowiązków kapitana do spraw propagandy żeglarskiej.

Z zadowoleniem stwierdziliśmy, że znacznej poprawie uległa dyscyplina opłacania składek członkowskich. Sukces ten zawdzięczamy głównie energicznej postawie naszego skarbnika - Kol. W. Sandzewicza.

Pracę z młodzieżą i juniorami powierzyliśmy kol. Szarzyńskiemu. Po rozpatrzeniu deklaracji członkowskich przyjęliśmy w poczet Klubu 19 kolegów i koleżanek.

08.02. Wielki Bal Żeglarski. Bawiliśmy się na nim wyśmienicie do białego rana.

20.02. Posiedzenie Zarządu Klubu prawie całkowicie poświęcone omówieniu współpracy z warszawskim klubem WKS "Legia". Ustalamy zasady tej współpracy. Jachty "Opal" i "Legia" będą nosiły banderkę PZŻ, a okrętowanie załogi na te jednostki odbywać się będzie na podstawie listy podpisanej przez Zarząd WKS "Legia".

01.03. Wraz z jubileuszem Polskiego Żeglarstwa Zarząd Klubu postanowił wystąpić do PZŻ o nadanie 15 naszym członkom medalu "50 lat Żeglarstwa Polskiego". 9 kolegów wyżej wspomniane odznaczenie już posiada. Są to kol. kol. J. Czerwiński, T. Siwiec, J. Sowa, Z. Kosiarz, J. Janowski, K. Szymański, Z. Janczewski, K. Skórecki, J. Piniewicz.

07.03. Tym razem pieniędzy nie potrzebujemy. Rozstrzygnięciem się niezmiernie ważna sprawa. W protokole z posiedzenia Zarządu odbytych w tym dniu sekretarz zapisał: "W związku ze spotkaniem Zarządu JKM "Kotwica" z Zastępcą Dowódcy Marynarki Wojennej d/s ogólnowojskowych i Szefem Zarządu Kwaterunkowo - Budowlanego w dniu 07.03.1969 r. celem omówienia spraw inwestycyjnych i rozwoju Klubu Zarząd postanawia przeznaczyć kwotę 80,- na zakup kawy i napoi chłodzących i herbatników. Pomysłnych obrad.

2 marca 1969 roku

Osiągnięcia JKM „Kotwica“

Najlepszy klub żeglarski na Wybrzeżu JKM „Kotwica“ obchodził w ubiegłym roku 10-lecie swego istnienia. W okresie tym żeglarze „Kotwicy“ uczestniczyli w wielu regatach krajowych i zagranicznych odnosząc sporo sukcesów. Klub prowadził i prowadzi szeroką akcję szkoleniową z młodzieżą i dziećmi kadry, pracowników cywilnych i harcerzy Gdynskiego Hufca ZHP. W ciągu jedenastu minionych sezonów jachty JKM „Kotwica“ przepłynęły około 235 tysięcy Mm, startowały w 192 regatach, zajmując 174 pierwszych miejsc, 416 drugich i 67 trzecich.

Do największych sukcesów sportowych klubu zaliczyć należy: — zdobycie tytułów mistrzów Polski w następujących klasach: 4 razy w II klasie RORC, 2 razy w klasie DRAGON, 3 razy w klasie STAR, 2 razy drużynowego mistrza Polski w klasie CADET, 2 razy tytuł Bojowego Mistrza Polski.

W ubiegłym roku żeglarze „Kotwicy“ zanotowali na swoim koncie następujące cenniejsze sukcesy: 8 miejsce w regatach pełnomorskich Ber-

mudy — Travemünde (3700 Mm) — II kl. RORC jacht „Komodor“ z kapitanem T. Siwec; 1 miejsce w Mistrzostwach Polski w II kl. RORC — jacht „Bosman“ — J. Rusak; 2 miejsce w klasie DRAGON — Andrzej Lutomski na „Swarogu“; 1 miejsce w klasie II RORC w Międzynarodowym Tygodniu Zatoki Gdańskiej — J. Rusak na „Bosmanie“; 1 miejsce w regatach o puchar Morskiej Komisji Sportowej PZZ w klasie DRAGON — Andrzej Lutomski na „Swarogu“; 1 miejsce w regatach o Puchar Dowódcy Marynarki Wojennej w klasie I RORC — L. Sądowski na „Admirale“ i w kl. II RORC — J. Rusak na „Kapitanie“; 1 miejsce w Mistrzostwach Gdyni w kl. I RORC — L. Sądowski na „Admirale“ i w kl. II RORC — J. Rusak na „Kapitanie“; 1 miejsce w regatach „Ostsee Woche“ w NRD w kl. II RORC — J. Rusak na „Bosmanie“; 2 miejsce w regatach „Kieker Woche“ w NRF w klasie II RORC — T. Siwec na „Komodorze“.

Obecnie JKM „Kotwica“ liczy 543 członków, posiada

7 jachtów pełnomorskich, 5 jachtów zatokowych oraz 15 jednostek klasowych (DRAGON, STAR, FIN, HORNET, CADET itp.). W roku 1968 przeszkolono około 160 żeglarzy, 25 sterników jachtowych, 8 sterników morskich i 6 instruktorów żeglarstwa regatowego.

W związku z 10-leciem JKM „Kotwica“ Zarząd Główny Polskiego Związku Żeglarskiego przyznał 7 działaczom klubu złote odznaki „Zasłużonego Działacza Żeglarstwa Polskiego“; otrzymali je: **Józef Cwirko, Ireneusz Grajewski, Mieczysław Szaryński, Zbigniew Ciećkowski, Piotr Bigaj, Edward Motak i Jerzy Rusak**. Obecnie Klub posiada łącznie 12 złotych odznak. Do najlepszych sportowców — żeglarzy klubu należą: **Jerzy Rusak, Eugeniusz Lewandowski, Tadeusz Siwec i Andrzej Lutomski**. Specjalną nagrodę Gdańskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego statuetkę „Conrada“ za najbardziej interesujący rejs roku otrzymała załoga jachtu „Komodor“.

WINDERA





21.03. Omawiamy plany rejsów na bieżący rok. Kol. I. Grajewski poinformował zebranych, że wszystkie rejsy zagraniczne będą finansowane przez MON i że połowę stanów osobowych załóg stanowią będą oficerowie morscy.

Kol. A. Monasterski - reprezentujący sekcję żeglarską WSMW przedstawił projekt szkolenia podchorążych na stopnie żeglarskie. Jednocześnie zgłosił ofertę natychmiastowej pomocy podchorążych przy pracach remontowych i przy rozbiórce baraków.

Rozpoczęły się kursy na sterników - 38 osób i żeglarzy w którym uczestniczy 140 osób. Kol. M. Szarzyńskiemu zlecono dodatkowe zorganizowanie kursu na stopień sternika morskiego. Za dotychczasowy wkład w pracy w dziedzinie podniesienia wyszkolenia specjalistycznego na wyższy poziom kol. M. Szarzyńskiemu należą się najwyższe słowa uznania.

W tym roku organizacją regat o Puchar Dowódcy MW zajmie się kol. R. Gilewicz.

Zdecydowaliśmy się na likwidację Morskiego Klubu Płetwonurków PTTK działających równoległe do pozostałych sekcji Klubu. Od dziś płetwonurkowie włączeni zostali do sekcji przy JKM "Kotwica".

09.04. Klub nasz energicznie przygotowuje się do uroczystości 1 majowych. Na pochód pójdziemy z zachowaniem żeglarskiej elegancji i szyku: z emblematami, napisami rozpiętym spinakerem, kodem flagowym i lekkim sprzętem pływającym. Każdy z członków Zarządu otrzymał konkretne polecenie. Podczas pochodu mamy wyglądać imponująco.



17.04. Zarząd Klubu został powiadomiony o przekazaniu przez Zarząd Główny PZZ że przydzielono naszemu klubowi poważny zastrzyk finansowy w wysokości 90 000 złotych na remont jachtów "Bosman" i "Komandor".

18.04. Rozpatrujemy złożone w sekretariacie deklaracje członkowskie. Z dniem dzisiejszym poczet członków przyjęto 65 kolegów i koleżanek.

01.05. Wzięliśmy masowy udział w pochodzie pierwszomajowym. Zaraz po manifestacji zebraliśmy się wszyscy ponownie przed Klubem na uroczystości podniesienia bandery klubowej. Sezon Żeglarski 1969 rozpoczęty !

07.05. Spotkanie Zarządu JKM "Kotwica" z przedstawicielem GOZŻ kol. prezesem Bejgerem. Omawiamy szereg istotnych spraw m.in. stan przygotowań taboru do nadchodzącego sezonu /T. Siwlec/ organizację przygotowania do regat o Puchar Dowódcy MW /kol. I. Grajewski/, stan remontów jachtów i budowę nowego pawilonu /kol. R. Gilewicz/ i kol. Sobociński/ oraz przygotowania Klubu do Olimpiady w Monachium /kol. T. Siwlec/.

W dyskusji poruszono również sprawę zagospodarowania, podziału i opieki nad basenem żeglarskim.

16.05. Prace nad ustaleniem listy załóg na rejsy i regaty pełnomorskie oraz składu uczestników obozów.

Kapitanami jachtów na rejsy pełnomorskie są:

"Komandor" - kol. J. Rusak,

"Bosman" - kol. E. Lewandowski,

"Kapitan" - kol. E. Janowski,

"Swaróg" - kol. A. Lutomski, W. Sikora, Z. Ludwiczak.

Kierownikami obozów zostali: kol. Woźniak i kol. Zieliński.

Udostępniamy Wytwórni Filmowej 2 jachty do nakręcenia filmów o tematyce morskiej. Za każdy dzień użytkowania jachtów klub nasz uzyska poważne sumy : po 1500 zł dziennie.

21.05. Kol. R. Gilewicz omówił stan przygotowań do regat o Puchar Dowódcy MW. Realizacja szkolenia na kursie sterników i żeglarzy przebiega pomyślnie. Płetwonurkowie również uzyskują zadawalające rezultaty. Wszystkie jachty zostaną wyremontowane na czas przed rozpoczęciem sezonu.

Wytypowaliśmy 8 kolegów na kursy mierniczych jachtów balastowych.

21.05. Po rozpatrzeniu deklaracji członkowskich postanowiliśmy w nasze szeregi przyjąć 46 osób.

BANDERA



15 czerwca 1969 roku ●



W Szczecinie sezon żeglarski w pełni.

(CAF — Witusz)

25.06. Posiedzenie Zarządu JKM "Kotwica" na którym między innymi omówiliśmy przebieg regat o "Puchar dowódy MW". Duży "Puchar Dowódy MW" zdobył "Bosman" z 6 - osobową załogą na czele którego stał kol. Eugeniusz Lewandowski. Tensam jacht i ta sama załoga zdobyła również Mały Puchar Dowódy MW. Wyścig pełnomorski w klasie I wygrał "Admirał" pod dowództwem kol. T. Siwca. W klasie II zwyciężył "Bosmat".

utrzymać klasy "Cadet", "Hornet", "Dragon". Przyjęliśmy 18 nowych członków.

14.10. Posiedzenie Zarządu. Kol. R. Gilewicz przedstawił zbranym propozycje ubiorów klubowych i emblematów, które nosić będą załogi udające się w rejsy zagraniczne. Złożyliśmy też zamówienie w Mennicy Państwowej na wykonanie znaczka Klubowego.

25.10. Zakończenie sezonu żeglarskiego. Uroczyste spuszczenie bandery. Kilkunastu kolegom wręczyliśmy patenty żeglarskie.

27.11. Komisja Dyscyplinarna JKM "Kotwica" rozpatrywała sprawę kol. kapitana jachtu w rejsie do Kopenhagi - M. Przlipiaka, któremu jako dowódcy "Kapra" zarzuca się nietaktowne i niekoleżeńskie odnośnienie się do załogi. Komisji przewodniczył kol. J. Sowa.

Ustaliliśmy szczegółowy plan obozów szkoleniowych.

01-27.07. Obóz żeglarski dla 39 członków naszego Klubu. Obóz poprowadził kol. B. Woźniak. W tym samym czasie i w tym samym miejscu odbył się obóz dla 25 płetwonurków. O dwa dni krótszy był obóz drugi dla 26 osób poprowadził kol. A. Zieliński.

10 - 31.07. W Swinoujściu odbyły się Mistrzostwa Polski i "Gryfa Pomorskiego" w którym udział wzięły jachty "Admirał" /L. Sadkowski/, "Bosman" /E. Lewandowski/, "Kapitan" /E. Jaworski/, "Komandor" /P. Bigaj/, "Swaróg" /A. Lutomski/, "Caro" /K. Romanowski/.

01.09. Pierwsze spotkanie po okresie dłuższego niewidzenia się Wielu z nas uczestniczyło w długotrwałych rejsach regatowych, szkoleniowych, przebywało na urloпах.

Kol. J. Rusak przedstawił podczas posiedzenia Zarządu przebieg rejsu jachtu "Komandor". Rejs przebiegał bezawaryjnie i zgodnie z planem. Rejs "Kapra" odbywał się natomiast non-stop pod żaglami ponieważ silnik był niesprawny. Wniosek ogólny: jacht nie był przygotowany do pływania. Ujawniło się szereg usterek technicznych. Rejsy "Bosmana" i "Hetmana" również przebiegały bezawaryjnie. Kol. T. Siwiec zauważył że moleskiny nie nadają się do jachtingu.

Ocena regat MP i "Gryfa Pomorskiego". "Bosman" zajął II miejsce w MP i IV w regatach GP, "Komandor" - II miejsce w GP, "Kapitan" - XIV w MP. Mistrzostwo Okręgu w klasie "Dragon" zdobył kol. A. Lutomski. Oceniamy, że wyniki regat poważnie nas nie satysfakcjonują. Postanawiamy

NA WODZIE





28.06 - 27.07. Jacht "Hetman" prowadzony przez kol. St. Jurzyka wraz z 6 osobową załogą uczestniczył w regatach "Rund Gotland". Zajął 10 miejsce.

01.07 - 20.07. Jacht "Admirał" pod dowództwem kol. T. Siwca uczestniczył w regatach "Ostseewoche". W rejsie wzięło udział 5 członków załogi. W trudnych warunkach pogodowych załoga odniosła poważny sukces: Jacht zdobył I miejsce i złoty medal. W imprezie uczestniczyło 26 polskich jachtów.

31.07. Posiedzenie Zarządu. Przyjęliśmy do wiadomości, że jedyne uprawnienia do starania się o rozbudowę bazy posiada Morski Ośrodek Sportów Wodnych MW jako równorzędna jednostka MW. Komenda Ośrodka powinna podjąć natychmiastowe starania o rozpoczęcie budowy

nowego pawilonu. Obecna baza jest w złym stanie.

14 naszych jachtów weźmie udział w regatach MTZG.

Szereg kontrowersji na temat składu załóg udających się w rejsy zagraniczne. Zdaniem niektórych członków Zarządu w pierwszym rzędzie na listach załóg powinni znaleźć się ci koledzy, którzy wykazują się największą aktywnością, gdyż rejs zagraniczny jest w pewnym sensie jedną z form wyróżnienia.

Na MP juniorów w Giżycku wysyłamy 1 "Słonkę" i 3 "Cadety".

Organizujemy dodatkowy 10 dniowy rejs do portów polskich.

Przyjęliśmy 33 kolegów w skład naszego Klubu.

02-30.08. Lato. Kontynuacja wielkich pływów. Rejs "Hetmana" do portów krajów skandynawskich. Rejs poprowadził kol. T. Olchowy. Załogę jachtu stanowi 6 osób w tym dwie panie: Janina Pinkiewicz i Wanda Szałowicz. W rejsie bierze udział Zenon Grelak. Przebyto 1175 Mm. Jacht wchodził do następujących portów zagranicznych: Helsinki, Hanko, Marienhamn, Sztokholm, Wagshom, Visby.

Jacht "Admirał" prowadzony przez kol. J. Sowę z 6 osobową załogą również odwiedził porty krajów skandynawskich: Visby, Salticbaden, Sztokholm, Marienhamn, Turku, Hanko, Heksona, Helsinki przebywając łącznie ok. 1400 Mm w większości w trudnych - sztormowych- warunkach.

Kol. L. Sadłowski poprowadził jacht "Topaz" i 4 osobową załogę w rejs po Bałtyku. W trakcie rejsu jacht zawinął do portów: Visby, Sztokholm, Marienhamn, Turku, Hanko, Helsinki, Jagurahu. Przebyto ok. 1200 Mm. Był to dziewiczy rejs jachtu. Przebiegał w wyjątkowo trudnych warunkach pogodowych.

Wymagał od załogi dużego wysiłku. Jacht jak i załoga zdała ten trudny egzamin z dobrym wynikiem.

Wrzesień. Praktyczne szkolenie podchodzących na jachtach. Wzięło w nim udział 30 słuchaczy WSMW.

29.09. Omawiamy miniony sezon pływania. Szczególnie dużo uwagi poświęcamy rejsowi "Hetmana" w czasie którego obowiązki dowódcy pełnił kol. T.Olchowy. /wejście na mieliznę/ i rejsowi "Admirała" pod dow. kol. J.Sowa podczas którego nastąpiło zderzenie, a także sprawy złamania masztu na "Komodorze" / dwa razy w ciągu sezonu / i na Bosmacie.

Sprawy powierzamy Komisji Dyscyplinarnej do rozstrzygnięcia win. Musimy więcej uwagi poświęcać sprawom bezpiecznego pływania. Od przyszłego sezonu wchodzi przepisy obowiązkowego ubezpieczenia załogi i sprzętu.

Prace nad wybrakowaniem i inwentaryzacja sprzętu.

24.10. Posiedzenie Zarządu. Postanawiamy w dniach kończącego się sezonu żeglarskiego wynagrodzić najaktywniejszych kolegów za całoroczną systematyczną pracę na rzecz pomnażania dobrego imienia Klubu: 19 kolegów otrzyma nagrody, dyplomy wyróżnienia.

Pomyślna wiadomość : budowa pawilonu dla naszego Klubu jest w trakcie załatwiania. Na ten cel postanowiono wydatkować ok. 1 mln. złotych. Są jednakże głosy przeciwne projektowi budowy. Np. GUM zastrzega się, że nie posiada jeszcze odpowiednich generalnych planów zagospodarowania terenu wokół basenu żeglarskiego.

**JACHT
KLUB
MARYNARKI
WOJENNEJ**

